

Historia i wzory migracji Chińczyków i Wietnamczyków na świecie i do Polski są od siebie zasadniczo różne. O ile Chińczycy przemieszczali się od wieków zarówno po kontynencie azjatyckim, jak i poza nim, o tyle masowe migracje z Wietnamu rozpoczęły się dopiero po zakończeniu wojny i upadku Sajgonu w 1975 roku. Jednak do Polski, to wietnamscy migranci ekonomiczni przybyli jako pierwsi (już w latach 70.), a napływ imigrantów z Chin jest zjawiskiem relatywnie nowym – rozpoczął się na większą skalę dopiero po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Paradoksalnie, dłuższy pobyt Wietnamczyków może jednak działać na ich niekorzyść. Inwestycje i wzory działania przyjęte przez pierwsze grupy imigrantów wyznaczyły bowiem i do pewnego stopnia ograniczyły strategie adaptacji kolejnych. Natomiast Chińczycy dopiero poszukują dla siebie obszarów i sposobów działania, co może sprawić, że ich strategie będą bardziej dopasowane do aktualnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Wiedza na temat społeczności wschodnioazjatyckich w Polsce jest stunkowo ograniczona i fragmentaryczna. O ile dostępne są wyniki badań nad migracją wietnamską do Polski, o tyle brakuje jakiegokolwiek usystematyzowanej wiedzy na temat migracji z Chin, która w ostatnich latach – jak wskazują statystyki – systematycznie wzrasta. W niniejszej publikacji prezentujemy wyniki dwuletnich badań dotyczących wzorów adaptacji migrantów chińskich i wietnamskich w Polsce. Raport ISP jest pierwszą, pionierską próbą opisanie zjawiska chińskiej migracji w naszym kraju.

**O ISP:** Fundacja Instytut Spraw Publicznych (ISP) jest jednym z wiodących polskich think tanków, niezależnym ośrodkiem badawczo-analitycznym. ISP powstał w 1995 roku. Poprzez prowadzenie badań, ekspertyz i rekomendacji dotyczących podstawowych kwestii życia publicznego Instytut służy obywatelowi, społeczeństwu i państwu. ISP współpracuje z ekspertami i badaczami z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych. Wyniki projektów badawczych prezentowane są na konferencjach i seminariach oraz publikowane w formie książek, raportów, komunikatów i rozpowszechniane wśród posłów i senatorów, członków rządu i administracji, w środowiskach akademickich, a także wśród dziennikarzy i działaczy organizacji pozarządowych.

# SPRZEDAWAĆ, GOTOWAĆ, BUDOWAĆ?

PLANY I STRATEGIE CHIŃCZYKÓW I WIETNAMCZYKÓW W POLSCE

Pod redakcją  
KINGI WYSIEŃSKIEJ



SPRZEDAWAĆ,  
GOTOWAĆ, BUDOWAĆ?



# SPRZEDAWAĆ, GOTOWAĆ, BUDOWAĆ?

PLANY I STRATEGIE CHIŃCZYKÓW I WIETNAMCZYKÓW W POLSCE

Pod redakcją  
KINGI WYSIĘSKIEJ

Warszawa, 2012

INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH  
Program Polityki Migracyjnej

Publikacja została wydana w ramach projektu „Badania integracji społeczności azjatyckich w Polsce” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich oraz z budżetu państwa.



Za treść publikacji odpowiada Instytut Spraw Publicznych, poglądy w niej wyrażone nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

Opracowanie redakcyjne: Marcin Grabski

Zdjęcie na okładce: Bartosz Krupa/EastNews

Koordynator projektu: Justyna Segeš Frelak

Recenzja publikacji: dr Hanna Bojar

© Copyright by Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub w części jest możliwy wyłącznie za zgodą Instytutu. Cytowanie oraz wykorzystywanie danych jest dozwolone z podaniem źródła.

ISBN: 987-83-7689-059-3

Wydawca:  
Fundacja Instytut Spraw Publicznych  
00-031 Warszawa, ul. Szpitalna 5 lok. 22  
tel. (22) 55 64 260, faks (22) 55 64 262  
e-mail: [isp@isp.org.pl](mailto:isp@isp.org.pl)  
[www.isp.org.pl](http://www.isp.org.pl)

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> Kinga Wysieńska	7
<b>Społeczności wschodnioazjatyckie w Polsce oraz w wybranych krajach regionu i świata</b> Anna Piłat, Kinga Wysieńska	9
<b>Organizacje wietnamskie i chińskie w Polsce. Wstępna analiza instytucjonalnej kompletności społeczności wschodnioazjatyckich w Polsce</b> Kinga Wysieńska	77
<b>Ekonomiczna adaptacja chińskich i wietnamskich migrantów zarobkowych</b> Kinga Wysieńska, Anna Piłat	97
<b>Budda przyjmuje dolary. Obserwacja uczestnicząca w centrum hal targowych „Marywilska 44”</b> Anna Piłat	117
<b>„Nowa” imigracja z Chin i Wietnamu a społeczności lokalne – Jaworzno i Wólka Kosowska</b> Ignacy Józwiak	139
<b>Wnioski i rekomendacje.</b> Ignacy Józwiak, Zbigniew Karpiński, Anna Piłat, Justyna Segeš Frelak, Kinga Wysieńska	163
<b>Aneks: Rekrutacja respondentów wśród społeczności azjatyckiej</b> Kinga Wysieńska	169





## WSTĘP

Doświadczenia i przyjęte strategie adaptacji relatywnie niewielkiej grupy migrantów zarobkowych z Chin w Polsce (według oficjalnych statystyk, szacunków ekspertów i przedstawicieli samych migrantów, ich liczba wynosi około 5 tysięcy osób) mogą odegrać kluczową rolę w kształtowaniu wzorów migracji Chińczyków do Polski i ich integracji w przyszłości. Pierwsza – „eksploracyjna” – grupa migrantów może bowiem dać podwaliny pod kształtowanie się chińskich sieci migracyjnych w Polsce, a także określić ramy integracji dla przyszłych grup imigrantów zarobkowych z Chin. Imigranci z Wietnamu stanowią z kolei jedną z najliczniejszych grup cudzoziemców w Polsce (i najliczniejszą pochodzącą z Azji). Ponadto – ponieważ funkcjonują w Polsce od co najmniej kilkudziesięciu lat – poświęcono wiele analiz mechanizmom ich imigracji do Polski i sposobom funkcjonowania w kraju oraz realizowanym przez nich strategiom adaptacyjnym. Pojawia się zatem pytanie o to, w jakim stopniu analizy te trafnie przewidziały charakter i wielkość imigracji wietnamskiej oraz w jakiej mierze przyjęte przez imigrantów strategie adaptacyjne okazały się efektywne.

Prezentowana publikacja obejmuje sześć rozdziałów i aneks. Kolejność rozdziałów w dużym zakresie koresponduje z kolejnymi etapami badania, choć część wywiadów jakościowych z polskimi i azjatyckimi przedsiębiorcami była prowadzona jednocześnie z obserwacją uczestniczącą. W rozdziale pierwszym prezentujemy wyniki analizy danych zastanych, opisujących wzory współczesnych migracji, charakterystyki i ścieżki adaptacji chińskich i wietnamskich migrantów na świecie, w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej i w Polsce. Prowadząc ten etap badania, skoncentrowaliśmy się na przeglądzie literatury naukowej, na informacjach i statystykach podawanych przez różne instytucje krajów przyjmujących i wysyłających (centralne urzędy statystyczne, ministerstwa finansów, ministerstwa gospodarki, ministerstwa spraw wewnętrznych), ale sięgnęliśmy także po doniesienia mediów i wypowiedzi



urzędników odpowiedzialnych za integrację cudzoziemców w opisywanych państwach. Umiejscowienie wiedzy na temat migracji i migrantów azjatyckich w Polsce w wymiarze globalnym, europejskim i regionalnym pozwala lepiej zrozumieć czynniki warunkujące ich przemieszczanie i integrację.

Rozdział drugi zawiera opracowanie pierwszych danych uzyskanych w ramach projektu. Badanie miało na celu wstępną ocenę stopnia kompletności instytucjonalnej społeczności chińskich i wietnamskich (liczby, rodzaju, formy funkcjonowania organizacji i stowarzyszeń etnicznych) oraz zebranie informacji pozwalających na zaplanowanie i efektywne prowadzenie badań jakościowych w kolejnych fazach realizacji projektu. W trakcie rozmów z formalnymi i nieformalnymi liderami Chińczyków i Wietnamczyków staraliśmy się określić, z jakimi podgrupami w obrębie społeczności mamy do czynienia. Rezultatem tego badania było także opracowanie miniporadnika o efektywnych sposobach rekrutacji respondentów ze społeczności wschodnioazjatyckich, który znajduje się w aneksie.

W rozdziale trzecim i czwartym prezentujemy wyniki badań nad strategiami adaptacji ekonomicznej, prowadzonych wśród społeczności chińskich i wietnamskich zarówno technikami wywiadu, jak i za pomocą obserwacji uczestniczącej. Rozdział piąty dotyczy badań realizowanych wśród osób pracujących lub mieszkających w skupiskach ludności napływowej z Chin i Wietnamu. Przedstawia on zastane relacje i dynamikę wzajemnych stosunków między przedstawicielami imigrantów i społeczności lokalnych.

W rozdziale szóstym są zawarte wnioski i rekomendacje dotyczące integracji społeczno-ekonomicznej migrantów z Chin i Wietnamu, które koncentrują się na trzech obszarach: organizacji migranckich i partycypacji społecznej, etnicznych ekonomii i przedsiębiorczości migrantów oraz relacji interpersonalnych w wymiarze lokalnym.

## SPOŁECZNOŚCI WSCHODNIOAZJATYCKIE W POLSCE ORAZ W WYBRANYCH KRAJACH REGIONU I ŚWIATA



Migracje chińskie mają wielowiekową historię. Na długo zanim kolonizatorzy z Europy dotarli do Chin, Chińczycy przemieszczali się po kontynencie azjatyckim i po świecie w celu znalezienia lepszych warunków dla siebie i swoich rodzin. Było wiele różnych fal i wzorów migracji chińskich – rozpoczęły się one jeszcze w średniowieczu, w związku z rozwojem handlu morskiego, i trwają do dziś. Obecnie Chiny są obok Indii i Meksyku największym krajem wysyłającym migrantów na świecie. Szacuje się, że poza kontynentalnymi Chinami żyje około 35 milionów Chińczyków i osób chińskiego pochodzenia<sup>1</sup>. Blisko 80% mieszka w krajach Azji, a 13% – na kontynentach amerykańskich. Największa poza krajami azjatyckimi populacja etnicznych Chińczyków znajduje się w Stanach Zjednoczonych.

Szacuje się, że poza Chinami żyje 35 milionów Chińczyków, a poza Wietnamem żyją 3 miliony Wietnamczyków

Międzynarodowe migracje wietnamskie nie mają tak długiej historii. Masowy ruch migracyjny z Wietnamu jest związany z zakończeniem wojny w Wietnamie i wprowadzeniem reżimu socjalistycznego. Szacuje się, że diaspora wietnamska na świecie (*Viet Kieu*) liczy około 3 milionów osób. Prawie połowa migrantów wietnamskich mieszka w Stanach Zjednoczonych. W niniejszym opracowaniu przedstawiamy – na podstawie przeglądu literatury światowej i polskiej – charakterystyki współczesnych migracji chińskich i wietnamskich, ze szczególnym uwzględnieniem wzorów imigracji i integracji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

### Migracje z Chin w perspektywie historycznej – pierwsze międzynarodowe fale chińskiej migracji

Chińscy robotnicy pracowali (dobrowolnie lub niewolniczo) na znaczną skalę w rejonie Azji Południowo-Wschodniej już w XVIII wieku.

1 M. Zhou, *Contemporary Chinese America*, Temple University Press, Philadelphia, PA 2009.

W XIX stuleciu, na które datuje się początek transatlantyckiej migracji zarobkowej z Chin na masową skalę, czołowymi krajami emigracji były Japonia, Stany Zjednoczone, Kanada i Australia. Rekrutowani chińscy robotnicy (zwani kulisami) pracowali między innymi w amerykańskich kopalniach oraz przy budowie Pierwszej Kolei Transatlantyckiej w latach sześćdziesiątych XIX wieku i Kolei Transkanadyjskiej łączącej Montreal z Vancouver. Charakterystyczna organizacja wędrowek chińskich pracowników w tamtym okresie stała się modelem dla późniejszych migracji pracowniczych do krajów Zatoki Perskiej, Azji Południowo-Wschodniej i Europy Zachodniej w drugiej połowie XX wieku. Kiedy migracja robotników Chińskich do Ameryki osiągnęła szczyt w XIX wieku – na skutek kryzysu ekonomicznego będącego następstwem wojny secesyjnej i rosnących nastrojów antychińskich w społeczeństwie amerykańskim – parlament wprowadził instrumenty ograniczające możliwość wjazdu Chińczyków. Akt wykluczający Chińczyków (*Chinese Exclusion Act*) został uchwalony już po największej fali migracji chińskiej w latach 1848–1855 i obowiązywał od 1882 roku. Akt właściwie zawieszał możliwość legalnej migracji z Chin i odbierał Chińczykom prawo do uzyskiwania amerykańskiego obywatelstwa. W Australii akt imigracyjny z 1901 roku (*Immigration Restriction Act 1901*), będący wyrazem polityki „Białej Australii”, zabraniał wjazdu do kraju wszystkim migrantów o nieeuropejskim pochodzeniu (w tym szczególnie Chińczyków). Nieco łagodniejsze prawo zostało wprowadzone przez parlament Kanady w 1923 roku (*Chinese Immigration Act*) – kanadyjska ustawa wykluczała przede wszystkim migrację taniej siły roboczej, dopuszczając jednocześnie migracje chińskich kupców. Z powodu restrykcyjnej polityki wobec Chińczyków liczba migrantów transatlantyckich znacznie zmalała w pierwszej połowie XX wieku, później jeszcze dodatkowo spadła w czasie działań wojennych podczas obu wojen światowych. Międzynarodowy ruch migracyjny z Chin rozpoczął się ponownie na ogromną skalę w drugiej połowie XX wieku, będąc konsekwencją zmiany systemu politycznego i wprowadzenia reform ekonomicznych w Chinach w 1978 roku oraz nowego prawa migracyjnego w Chinach z 1985 roku, pozwalającego chińskim obywatelom swobodnie podróżować i prowadzić interesy za granicą.

## Migracje chińskie na świecie

Obecnie Chiny – obok czterech innych krajów regionu Azji Południowo-Wschodniej: Bangladeszu, Indii, Pakistanu i Filipin – są jednym z dziesięciu państw o największej liczbie emigrantów<sup>2</sup>. O ile jednak wiele sąsiednich krajów azjatyckich (między innymi Maleszja czy Tajlandia) ma znaczny odsetek zarówno imigrantów, jak i emigrantów, o tyle Chiny pozostają państwem o profilu typowo emigranckim<sup>3</sup>. Chiny są również jednym z czołowych krajów otrzymujących rocznie najwyższą liczbę transferów pieniężnych przesyłanych przez migrantów stale lub czasowo przebywających za granicą.

Obecnie Chiny – obok czterech innych krajów regionu Azji Południowo-Wschodniej: Bangladeszu, Indii, Pakistanu i Filipin – są jednym z dziesięciu państw o największej liczbie emigrantów

Lp.	Kraj	Wartość zagranicznych transferów (w milionach USD)
	wszystkie kraje	440 077
1	Indie	53 131
2	Chiny	51 300
3	Meksyk	21 997
4	Filipiny	21 371
5	Bangladesz	10 804
6	Nigeria	10 045
7	Pakistan	9683
8	Liban	8409
9	Wietnam	8000
10	Egipt	7725

Tabela 1.  
Wartość zagranicznych transferów pieniężnych przesłanych przez migrantów (dane za 2010 rok)

Źródło: Migration Policy Institute Data Hub, 2012 rok.

Tylko w 2011 roku Chiny otrzymały w ten sposób blisko 51,3 miliarda dolarów, co czyni je drugim na świecie największym odbiorcą przekazów pieniężnych pochodzących od emigrantów (tabela 1) i jednym z krajów, w których wzrost liczby tych przekazów postępuje najdynamiczniej (tabela 2). Wbrew przewidywaniom, ani poziom międzynarodowej mobilności Chińczyków, ani wartość przesyłanych pieniędzy nie zmniejszyły się w czasie światowego kryzysu finansowego po 2008 roku (wykres 1). Między 2008 a 2009 rokiem wartość ta pozostała właściwie na tym samym poziomie, wzrastając ponownie w 2010 roku.

<sup>2</sup> *World Migration Report 2011*, International Organization for Migration, Geneva 2011, s. 68.

<sup>3</sup> Liczbę migrantów z Chin, nie licząc drugiego pokolenia i osób chińskiego pochodzenia, szacuje się na 8,343 miliona osób (Migration Policy Institute Data Hub, 2012 rok).

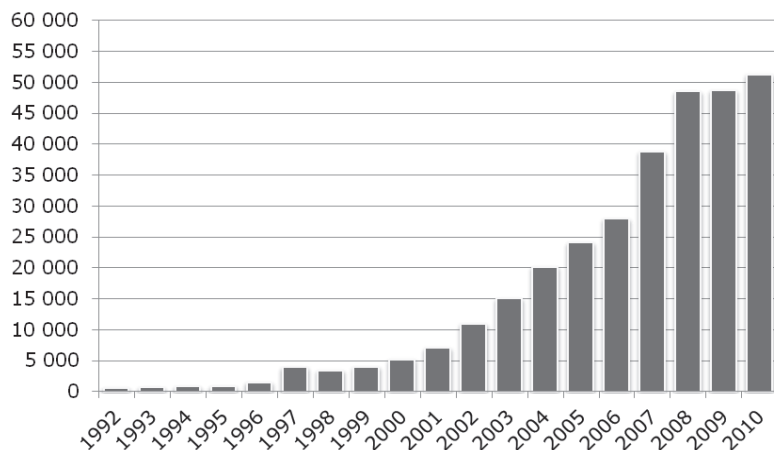
Tabela 2.  
Dynamika migracji  
międzynarodowej z Chin  
do państw Organizacji  
Współpracy Gospodarczej  
i Rozwoju

	2000 rok	2005 rok	2007 rok	2009 rok
Liczba migrantów z Chin (rocznie)	301 000	438 000	542 000	468 000

Źródło: *International Migration Outlook 2011*, OECD.

Wykres 1.  
Wartość transferów  
pieniężnych przesyłanych  
przez migrantów chińskich  
w latach 1992–2010  
(w milionach USD)

Źródło: *Remittances Data, Development Prospect Group, World Bank, 2011 rok.*



Dzisiejsza globalna skala migracji z Chin jest rezultatem powojennej zmiany zarówno polityki migracyjnej państw przyjmujących w Europie, Ameryce Północnej i Australii (między innymi zniesienie aktów wykluczających Chińczyków z polityki migracyjnej), jak i głębokich zmian politycznych i ekonomicznych w samych Chinach (odejście od maoizmu, izolacjonizmu i gospodarki planowej w latach osiemdziesiątych XX wieku). Ustawy dyskryminujące Chińczyków zniesiono w 1965 roku w Stanach Zjednoczonych<sup>4</sup>, w 1962 roku w Kanadzie i w 1966 roku w Australii<sup>5</sup>. Z kolei w Chinach reformy ekonomiczne wprowadzono w 1978 roku. Kluczowym czynnikiem było jednak, jak już wspomniano, wprowadzenie w 1985 roku nowego prawa migracyjnego, które pozwalało chińskim obywatelom ubiegać się o paszport i otrzymywać zaproszenia z zagranicy. Wprowadzenie tych ułatwień w podróżowaniu wpłynęło na dynamikę wzrostu liczby osób wyjeżdżających z Chin i skalę chińskiej migracji.

4 Po wprowadzeniu nowego prawa migracyjnego liczba migrantów z Azji (w tym głównie Chińczyków) wzrosła z 17 tysięcy w 1965 roku do ponad 250 tysięcy rocznie w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Obserwowane migracje miały charakter zarówno zarobkowy, jak i łączenia rodzin oraz przymusowy. Por. S. Castels, M. Miller, *The Age of Migration*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2009, s. 129.

5 *Ibidem*, s. 127.

Na skutek zmian systemu ekonomicznego w Chinach i postępującej urbanizacji, na ogromną skalę rozpoczęła się również wewnętrzna migracja ze wsi do miast, w wyniku której od lat osiemdziesiątych liczba mobilnej ludności przemieszczającej się do rozwijających się chińskich metropolii (przede wszystkim do Pekinu i Szanghaju) była szacowana na 100–150 milionów osób. W 2002 roku liczba ta wynosiła, według szacunków, 120 milionów osób<sup>6</sup>. Migracja wewnętrzna, w wypadku Chin prowadząca z rolniczego interioru w stronę błyskawicznie rozwijających się nadmorskich prowincji, stanowi często pierwszy krok do migracji międzynarodowej. Jak wykazują materiały zebrane między innymi przez Franka Piekego<sup>7</sup>, większość chińskich migrantów przed przybyciem do Europy miała wcześniejsze doświadczenie migracyjne w Chinach. Chińska migracja międzynarodowa jest zatem w dużym stopniu rezultatem urbanizacji i migracji wewnętrznej, zwiększającej mobilność potencjalnych migrantów.

Chińska migracja międzynarodowa jest w dużym stopniu rezultatem urbanizacji i migracji wewnętrznej, zwiększającej mobilność potencjalnych migrantów

Po liberalizacji chińskiego prawa migracyjnego, czyli od połowy lat osiemdziesiątych, naturalnymi docelowymi krajami migracji były przede wszystkim państwa azjatyckie – Japonia, Korea czy Malezja, kraje Zatoki Perskiej – przede wszystkim Arabia Saudyjska, oraz Stany Zjednoczone, Australia i Kanada. Do tej pory Kanada, Stany Zjednoczone, Japonia, Malezja i Filipiny pozostają najważniejszymi państwami docelowymi dla chińskich migrantów, w ostatniej dekadzie jednak tendencja migracji do Europy i Afryki staje się coraz wyraźniejsza.

Migracje chińskie do Afryki, których wzrost odnotowano w ostatnim dwudziestoleciu, są przede wszystkim związane z zacieśniającymi się związkami ekonomicznymi między Chinami a państwami afrykańskimi (głównie Angolą, Namibią, Zambią, Zimbabwe, Nigerią, Czadem i Sudanem), w tym z wysokim poziomem inwestycji chińskich w tych krajach. Sektory, którymi szczególnie są zainteresowani Chińczycy, to energetyka, wydobywanie surowców, przemysł ciężki i budownictwo. W ślad za kapitałem (w samym tylko 2007 roku Chiny zainwestowały w Afryce około 1 miliarda dolarów) podążają migranci – w 2007 roku do Afryki przyjecha-

6 G. Yun, *Chinese migrants and forced labour in Europe*, International Labour Office, Geneva 2004.

7 F. Pieke, *Transnational Chinese: Fujianese migrants in Europe*, Stanford University Press, Stanford, CA 2004.

W ostatnim dwudziestoleciu, w związku z inwestycjami chińskimi w Afryce, wzrasta liczba Chińczyków migrujących na ten kontynent (w 2007 roku było ich 234 tysiące)

to 234 tysiące Chińczyków<sup>8</sup>. Chińskie dane mówią o blisko 800 firmach inwestujących w 49 krajach afrykańskich, które zatrudniają głównie chińską siłę roboczą<sup>9</sup>. Nowa fala chińskiej migracji do Afryki ma w konsekwencji charakter przede wszystkim migracji zarobkowej robotników chińskich, którzy pracują przy nowych inwestycjach na podstawie kontraktów czasowych, wykwalifikowanej kadry zarządzającej i niewielkich przedsiębiorców, zakładających interesy głównie w sektorze handlowo-usługowym.

### Migracje chińskie w Europie

Europa, mimo rosnącej popularności wśród chińskich migrantów, przyciąga wciąż zdecydowanie mniej Chińczyków niż Stany Zjednoczone, Australia i Kanada. Następujące prawidłowości charakteryzują migracje do Europy w ostatnim dwudziestoleciu:

- wspólny region pochodzenia migrantów (prowincje Fujian, Zhejiang i Dongbei),
- rosnąca rola migracji studenckiej (w tym szczególnie do europejskich krajów anglojęzycznych),
- relatywnie duży odsetek pracowników wysoko wykwalifikowanych,
- szybki wzrost liczby migrantów nielegalnych,
- pojawienie się nowych państw imigracji w Europie Południowej (Włochy, Hiszpania) i Środkowo-Wschodniej (Węgry, Czechy, Słowacja, Polska)<sup>10</sup>.

Na przykład we Włoszech liczba Chińczyków zwiększyła się z 18 700 w 1991 roku do 48 650 osób w 2000 roku. Z kolei w Hiszpanii liczba migrantów z Chin wzrosła sześciokrotnie w ciągu dziesięciu lat, osiągając w 2001 roku 36 tysięcy osób<sup>11</sup>. Zarówno w Hiszpanii, jak i we Włoszech<sup>12</sup> podstawową motywacją migrantów chińskich przyjeżdżających od połowy lat osiemdziesiątych była możliwość niemal natychmiastowego

8 M. Politzer, *China and Africa: Stronger Economic Ties Mean More Migration*, Migration Policy Institute, sierpień 2008 roku – <http://www.migrationinformation.org/feature/display.cfm?ID=690> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

9 *Ibidem*.

10 F. Laczko, *Europe Attracts More Migrants from China*, International Organization for Migration, Geneva 2003.

11 *Ibidem*.

12 A. Ceccagno, *New Chinese Migrants in Italy*, „International Migration” 2003, t. 41, s. 187–213.

zatrudnienia, przede wszystkim w przemyśle lekkim (branża odzieżowa), usługach i gastronomii. Chińczycy w Europie Południowej nie angażowali się bowiem w branżę handlową, przynajmniej nie na taką skalę, jak w Europie Środkowo-Wschodniej. Ponadto imigrantów chińskich zachęcała do przyjazdu dość łatwa procedura osiedlania się lub nawet możliwość przebywania bez uregulowanego pobytu. W krajach Europy Południowej migrantami z tego okresu byli przede wszystkim nisko wykwalifikowani pracownicy, co odróżnia je od krajów Europy Północnej, gdzie do dziś migruje znaczna liczba pracowników wysoko wykwalifikowanych, głównie do pracy w sektorze opieki zdrowotnej.

Chińczycy nie stanowią dużej grupy ubiegającej się w azyl polityczny w Europie. Według danych za 2010 rok, w Unii Europejskiej jedynie 5655 aplikacji o azyl (spośród 258 950 wszystkich złożonych wniosków) stanowiły podania chińskie<sup>13</sup>. W skali globalnej Chińczycy stanowią 6% osób ubiegających się o azyl polityczny<sup>14</sup>.

Jak wspomniano, migracja do Europy Zachodniej i Południowej ma przede wszystkim charakter migracji zarobkowej, istotną tendencją jest jednak migracja w celach edukacyjnych, przede wszystkim do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Oferta uniwersytecka w tych państwach stanowi alternatywę dla oferty Stanów Zjednoczonych, która cieszy się niesłabnącą popularnością wśród Chińczyków od końca lat dziewięćdziesiątych. Rosnące zainteresowanie europejskimi uniwersytetami wśród chińskich studentów, według niektórych badaczy, jest związane z wydarzeniami 11 września 2001 roku, po których Stany Zjednoczone zaostrzyły swoją politykę migracyjną, oraz z aktywną polityką rekrutacji studentów zagranicznych przez placówki edukacyjne w Europie, stanowiącą strategiczną odpowiedź na niż demograficzny. W samej Wielkiej Brytanii liczba chińskich studentów wzrosła między rokiem 2000 a 2001 o 71% (w 2001 roku populacja studentów chińskich w tym kraju liczyła 18 tysięcy i stanowiła najliczniejszą grupę wśród 143 tysięcy studentów zagranicznych w Wielkiej Brytanii). Wzrost liczby chińskich studentów notują nie tylko państwa anglojęzyczne. W Holandii w latach 2000–2001 liczba studentów z Chin wzrosła o połowę, z kolei w Niemczech w latach 1999–2000 – z 6525 do 9109 osób<sup>15</sup>. Charakterystyczny dla migracji

Istotną tendencją jest migracja w celach edukacyjnych, przede wszystkim do Wielkiej Brytanii i Irlandii

13 Eurostat Statistics 2012 – <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>.

14 United Nations High Commissioner for Refugees, 2011 rok.

15 F. Laczko, *Europe Attracts More Migrants from China*, *op. cit.*



studentów z Chin do Europy jest bardzo wysoki odsetek powrotów do kraju urodzenia. Skala powrotów studentów po ukończeniu studiów wyższych w Europie jest nieporównywalnie wyższa (47,6% z Francji, 46,8% z Wielkiej Brytanii, 37,4% z Niemiec) niż w wypadku Stanów Zjednoczonych (około 14%)<sup>16</sup>.

Skala nieudokumentowanej migracji z Chin do Europy nie została do tej pory precyzyjnie określona. Szacunki tworzy się z reguły na podstawie liczby osób zatrzymanych w trakcie nielegalnego przekraczania granicy danego państwa i liczby osób biorących udział w akcjach regularizacyjnych<sup>17</sup>. Jak jednak sugeruje Frank Laczko, wbrew panującym przekonaniom o jej ogromnej skali, dane wskazują, że nieudokumentowani migranci z Chin stanowią jedynie niewielki procent wszystkich migrantów przekraczających nielegalnie granice Unii Europejskiej. Oczywiście niewielką liczbę można w równym stopniu tłumaczyć małą wykrywalnością nielegalnych przekroczeń granicy przez chińskich obywateli, jak i wysoką efektywnością polityki zacieśnienia kontroli granic, która zniechęca do wybierania tej strategii migracji. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym oszacowanie całościowej i dokładnej liczby migrantów z Chin w poszczególnych krajach jest wysoka mobilność migrantów chińskich, którzy często wielokrotnie zmieniają kraj zamieszkania lub mają prawo legalnego pobytu w państwie, w którym w rzeczywistości nie mieszkają. Mamy do dyspozycji jedynie mniej lub bardziej dokładne szacunki, które przywołujemy w dalszej części niniejszego opracowania. W Europie liczba legalnych imigrantów z Chin w 2000 roku była szacowana na 200 tysięcy osób<sup>18</sup>, z kolei Europejska Federacja Chińskich Organizacji (European Federation of Chinese Organizations) trzy lata wcześniej szacowała ją na prawie 1 milion osób. Po-

W Europie liczba legalnych imigrantów z Chin w 2000 roku była szacowana na 200 tysięcy osób, z kolei Europejska Federacja Chińskich Organizacji (European Federation of Chinese Organizations) trzy lata wcześniej szacowała ją na prawie 1 milion osób

stawiane wartości, jak zwraca uwagę Frank Laczko, zależą w dużej mierze od wliczenia do szacunków drugiego pokolenia chińskich migrantów i obywateli Chin, którzy przyjęli obywatelstwo kraju przyjmującego<sup>19</sup>.

W wypadku zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Europy, dominującą formą aktywności migrantów

16 Idem, *Understanding Migration between China and Europe*, International Organization for Migration, Geneva 2003, s. 9.

17 Na przykład we Francji podczas amnestii w 1997 roku Chińczycy byli trzecią największą grupą, podobnie jak w Hiszpanii w 1996 roku (*ibidem*, s. 13).

18 *Ibidem*, s. 7.

19 *Ibidem*.

z Chin jest „etniczna ekonomia” (prowadzenie działalności gospodarczej i zatrudnianie wewnątrz danej społeczności) w branży gastronomicznej i handlowej oraz w przemyśle lekkim. Jak wykazują badania, model aktywności w branży handlowej, polegający na importowaniu tekstyliów i elektroniki z Chin i sprzedawaniu ich na rynkach europejskich, zapoczątkowali chińscy przedsiębiorcy operujący na nieformalnym rynku w Europie Środkowo-Wschodniej, a dopiero następnie został on przejęty przez Chińczyków przebywających w Europie Zachodniej i Południowej. Rozwój branży handlowej w Europie Zachodniej postępował jednak dość wolno ze względu na sytuację gospodarczą w tych krajach i w ogromnie mierze opierał się na sieciach kontaktów biznesowych ustanowionych przez migrantów z prowincji Fujian, przecierających szlaki w Europie Środkowo-Wschodniej (szczególnie na Węgrzech i w Rosji) na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku<sup>20</sup>.

Jako cechy charakterystyczne obecności migrantów chińskich na europejskim rynku pracy wskazuje się ponadto: operowanie w unikalnych niszach rynkowych, koncentrację w miastach, dużą mobilność i łatwość zmiany kraju w zależności od koniunktury w danym sektorze, tworzenie miejsc pracy niż bezpośrednie konkutowanie z miejscowymi pracownikami. Ponadto społeczność chińska w poszczególnych krajach regionu charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem ze względu na „stara” (z końca lat osiemdziesiątych i pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych) i „nową” (z ostatnich dwóch dekad) imigrację, niewielką liczbą organizacji reprezentujących społeczności chińskie w krajach przyjmujących, hermetycznością, niskim stopniem politycznej partycypacji i niskim stopniem interakcji ze społeczeństwem przyjmującym.

Chińczycy w Europie są mobilni, podążają za koniunkturą, koncentrują się w dużych miastach i nie konkurują z lokalną siłą roboczą. Nie angażują się w interakcje ze społeczeństwem przyjmującym ani na poziomie indywidualnym, ani na poziomie instytucjonalnym

#### Prowincje pochodzenia chińskich migrantów w Europie

Wbrew powszechnemu przekonaniu, obecnie motywacją do wyjazdu z Chin w mniejszym stopniu są prześladowania polityczne czy trudne warunki materialne, gdyż prowincje, z których pochodzi większość migrantów, należą do najbogatszych i najlepiej rozwiniętych w Chinach,

20 P. Nyiri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, „International Migration” 2003, t. 41, nr 3.

a migranci szukają raczej nowych rynków zbytu i możliwości rozwinięcia interesów. Prowincja, z jakiej tradycyjnie wywodzili się chińscy migranci, to Kanton, dziś jednak migranci coraz częściej pochodzą z innych prowincji na wschodnim wybrzeżu Chin: Guangdong, Fujian i Zhejiang (przy czym z tej ostatniej ruch migracyjny jest raczej skierowany do Europy niż do Ameryki Północnej). Są to jedne z najlepiej rozwiniętych chińskich prowincji. Ponadto prowincje Guangdong, Fujian i Zhejiang mają również relatywnie liczną społeczność chrześcijańską, stąd stosunkowo duży odsetek emigrujących z tych prowincji to chrześcijanie. Wyznawany światopogląd religijny nie jest bez znaczenia w wypadku analizy motywacji do wyjazdu z kraju<sup>21</sup>. Do lat osiemdziesiątych emigracja chińska do Stanów Zjednoczonych była również zdecydowanie zdominowana przez migrantów z prowincji Guangdong, ostatnio jednak, tak jak w wypadku Europy, zdecydowanie przeważa migracja z prowincji Fujian<sup>22</sup>. Migracja międzykontynentalna z Fujian stanowi raczej tendencję ostatnich lat, ale ma podłoże w tradycji kontynentalnych migracji z tej prowincji. Fujian już w XIX wieku stanowił największe źródło mobilnej siły roboczej w Chinach, a regularne klęski głodu i nieurodzajna ziemia zmuszała mieszkańców do szukania zatrudnienia w całym regionie Azji Południowo-Wschodniej. Międzynarodowa emigracja z tej prowincji rozpoczęła się w 1973 roku na skutek polityki proemigracyjnej lokalnych władz, następnie wzrosła gwałtownie po liberalizacji prawa migracyjnego w 1985 roku. Strumień migracji z prowincji Fujian do Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady stale się nasila<sup>23</sup>. Obserwacje wskazują, że migranci z Fujian zaczynają dominować nawet w „tradycyjnie kantońskich” dzielnicach (na przykład w Chinatown w Nowym Jorku). Według danych węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prawie jedna piąta migrantów z Chin na Węgrzech pochodzi właśnie z prowincji Fujian, niewiele mniej z Zhejiang, a pozostali przybyli z metropolii, takich jak Pekin czy Szanghaj<sup>24</sup>. Badania prognozujące przyszłe tendencje migracji chińskiej do Europy wskazują również dynamiczny wzrost potencjału migracyjnego z północno-wschodniej prowincji Dongbei<sup>25</sup>, pobudzanego przez

21 R. Skeldon, *Myths and Realities of Chinese Irregular Migration*, International Organization for Migration, Geneva 2002.

22 *Ibidem*.

23 G. Yun, *Chinese migrants and forced labour in Europe*, op. cit., s. 4.

24 P. Nyíri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, op. cit.

25 G. Yun, *Chinese migrants and forced labour in Europe*, op. cit., s. 5.

pogarszającą się sytuację ekonomiczną (związaną z zamykaniem kopalń i fabryk w tym regionie) i zwiększające się bezrobocie.

Jak już wspomniano, w wypadku migracji zarobkowych zarówno do Europy, jak i do Ameryki Północnej wyraźnie rysuje się tendencja migracji z prowincji Zhejiang i Fujian. Jedynie wśród studentów jako miejsce pochodzenia dominuje prowincja Guangzhou (Kanton) i Szanghaj<sup>26</sup>. Jest to związane z nakładami finansowymi potrzebnymi do opłacenia studiów zagranicznych, na które mogą sobie pozwolić jedynie zamożne rodziny z najbogatszych prowincji.

Współcześni migranci zarobkowi z Chin pochodzą przede wszystkim z prowincji Zhejiang i Fujian. Rośnie także liczba migrantów z prowincji Dongbei

### Geneza chińskiej migracji do Europy Środkowo-Wschodniej

Mimo że migracja z Chin do Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej ma swój początek już w drugiej połowie XIX wieku, ani najstarsze fale migracyjne, ani współczesna migracja z Chin, której dynamiczny rozwój rozpoczął się pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku<sup>27</sup>, nie doczekały się wnikliwych opracowań. Dostępne monografie chińskiej migracji – koncentrujące się na globalnych sieciach migracyjnych<sup>28</sup>, strategiach biznesowych<sup>29</sup> i procesach integracji drugiego pokolenia migrantów<sup>30</sup> – dotyczą przede wszystkim Kanady, Stanów Zjednoczonych i Australii. W wypadku Europy Środkowo-Wschodniej, o ile dysponujemy materiałami na temat Węgier, Federacji Rosyjskiej i Czech<sup>31</sup> oraz nielicznymi poświęconymi społeczności chińskiej w Serbii i na Słowacji<sup>32</sup>, nie ma w zasadzie wyczerpu-

26 F. Laczko, *Introduction*, [w:] idem, *Understanding Migration between China and Europe*, op. cit.

27 Koniec lat dziewięćdziesiątych przyniósł z kolei wzrost liczby chińskich migrantów w regionie Europy Południowej – we Włoszech liczba imigrantów z Chin wzrosła w ciągu dziesięciu lat z 18 do 48 tysięcy w 2000 roku, a w Hiszpanii liczba migrantów w tym samym okresie zwiększyła się sześciokrotnie (idem, *Europe Attracts More Migrants from China*, op. cit., s. 8).

28 Por. między innymi: F. Pieke, *Chinese Globalization and Migration to Europe*, Center for Comparative Immigration Studies, University of California, San Diego 2004; idem, *Transnational Chinese: Fujianese migrants in Europe*, op. cit.

29 Por. między innymi: J. Rauch, V. Trindade, *Ethnic Chinese Networks in International Trade Ethnic Chinese Networks*, [w:] *International Trade*, „The Review of Economics and Statistics” 2002, t. 84, nr 1; T. Kiong, Ch. Kee, *Guanxi Bases, Xinyong and Chinese Business Networks*, „The British Journal of Sociology” 1998, t. 49, nr 1, s. 75–96.

30 Por. między innymi: M. Zhou, *Contemporary Chinese American*, op. cit.; idem, *Segmented Assimilation: Issues, Controversies, and Recent Research on the New Second Generation*, „International Migration Review” 1997, t. 31, nr 4, s. 975–1008; M. Tung, T.S. Trepper, *Chinese Americans and Their Immigrant Parents: Conflict, Identity, and Values*, Routledge, New York 2000.

31 Przede wszystkim prace Pála Nyíri, Igora Savelieva, Anne De Tinguy, Markety Moore, Czesława Tubilewicz i Lubicy Obuchovej.

32 Między innymi opracowania Pála Nyíri i Markety Moore.

jących opracowań dotyczących pozostałych państw regionu. Ze wszystkich wymienionych wyżej, w zasadzie jedynie migracja chińska na Węgry, której skala i charakter są czymś szczególnym w regionie, skupiła na sobie należytą uwagę badaczy. Również w Polsce nie została do tej pory wydana żadna przekrojowa monografia społeczności chińskiej, nie przeprowadzono również badań tej społeczności na szeroką skalę. W konsekwencji bardzo trudne jest określenie zarówno dokładnej liczby migrantów z Chin w Polsce i w całym rejonie Europy Środkowo-Wschodniej, jak i podanie pełnych informacji na temat cech społeczno-demograficznych tej społeczności. Jest to związane przede wszystkim ze wskazanym niedostatkiem badań empirycznych oraz ze specyfiką, w dużej mierze nieudokumentowanej, chińskiej migracji.

Rosja i niektóre kraje wschodniej Europy, w tym Polska, miały do czynienia z migracją chińską już w latach dwudziestych XX wieku (między innymi niewielkie chińskie kolonie w Warszawie i Łodzi). Stały kontakt między Chinami a Europą Wschodnią został jednak zahamowany najpierw przez drugą wojnę światową, a następnie przez stale pogarszające się relacje sowiecko-chińskie (zakończone konfliktem dyplomatycznym w 1960 roku), które pozostały napięte aż do 1987 roku i normalizacji stosunków w okresie rządów Michaiła Gorbaczowa<sup>33</sup>. Pierwszymi migrantami przyjeżdżającymi do Europy Wschodniej w przededniu upadku żelaznej kurtyny były osoby zakładające drobne interesy na dalekim wschodzie Związku Radzieckiego, a następnie przenoszące się do Moskwy, stamtąd zaś do innych miast środkowoeuropejskich. Co prawda pierwsi drobni handlarze z Chin docierali do Europy tą drogą już w latach sześćdziesiątych,

Przełom nastąpił na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Wzrost liczby migrantów z Chin łączył się ze zmianą sytuacji politycznej i ekonomicznej w Chinach oraz ze zmianą ustrojową w Europie Środkowo-Wschodniej

właściwie jednak do początku lat osiemdziesiątych chińska migracja do Europy odbywała się na niewielką skalę i w żaden sposób nie odzwierciedlała globalnych tendencji<sup>34</sup>. Przełom nastąpił dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Wzrost liczby migrantów z Chin łączył się ze wspomnianą wcześniej zmianą sytuacji politycznej i ekonomicznej w Chinach oraz ze zmianą ustrojową w Europie Środkowo-Wschodniej. Niektóre kraje regionu – Rosja, Węgry, Rumunia, Jugo-

33 F. Pieke, *Transnational Chinese: Fujianese migrants in Europe*, op. cit.

34 *Ibidem*.

sławia czy Bułgaria – spragnione towarów, przez łagodzenie przepisów wizowych ułatwiały Chińczykom przyjazd, handel i zakładanie małych przedsiębiorstw<sup>35</sup>. Migracje „pionierów” do Europy Środkowo-Wschodniej odmieniły utarty wzór chińskiej migracji do Europy Zachodniej i miały w dużym stopniu charakter eksploracyjny, nieoparty na istniejących wcześniej sieciach migracyjnych. Również sektor działalności chińskich migrantów został dostosowany do warunków gospodarczych w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Podczas gdy dominującą sferą aktywności w Europie Zachodniej i Południowej była gastronomia i przemysł lekki, w Europie Środkowo-Wschodniej najważniejszą branżą został handel tekstyliami, obuwiem i elektroniką. Charakter migracji zarobkowej do regionu wschodniej i środkowej Europy był związany z nasyceniem rynku w Europie Zachodniej i z podejmowaniem ryzyka (często niezwykle opłacalnego) inwestowania na nowych rynkach.

Migranci chińscy docierali do Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku przede wszystkim przez Węgry, które były państwem zarówno docelowym, jak i tranzytowym dla migrantów ekonomicznych (o czym będzie jeszcze mowa). Podróż odbywała się często także trasą biegnącą przez północne chińskie prowincje, daleki wschód Federacji Rosyjskiej, Moskwę, a następnie wiodła do Budapesztu, Pragi czy Belgradu.

Migranci chińscy docierali do Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku przede wszystkim przez Węgry, które były państwem zarówno docelowym, jak i tranzytowym dla migrantów ekonomicznych

Typowe trasy migracji Chińczyków do Europy Wschodniej na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku prowadziły<sup>36</sup>:

- przez rosyjski daleki wschód i wschodnią Syberię do europejskiej części Rosji (migranci pochodzący z sąsiadujących z Rosją prowincji Heilongjiang i Jilin),
- przez Moskwę do Czech, Rumunii, Polski, Albanii, na Ukrainę i Litwę (migranci pochodzący z prowincji Fujian i Zhejiang),
- po wprowadzeniu restrykcji w ruchu wizowym na Węgrzech w 1992 roku – migracje z Węgier do Rumunii, Polski, Albanii, na Ukrainę i Litwę (migranci pochodzący z prowincji Fujian i Zhejiang),
- po 1995 roku – migracje z Węgier do Niemiec, Austrii i Włoch (migranci pochodzący z prowincji Fujian i Zhejiang).

35 M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, Department of Sociology, University of Hong Kong, Hong Kong 2002.

36 P. Nyiri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, op. cit.

Duża grupa pierwszych migrantów z Chin do Europy Środkowo-Wschodniej z początku lat dziewięćdziesiątych była wcześniej zatrudniona w przedsiębiorstwach państwowych i po ustrojowej transformacji wykorzystywała istniejące już kanały do zakładania własnych przedsiębiorstw. Chińczycy ci tworzyli własne firmy, działali na zasadzie samozatrudnienia i oferowali nowe rodzaje usług, rzadko jednak pracowali w istniejących branżach. W konsekwencji pierwsza fala migrantów z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, po pierwsze, stworzyła swoistą biznesową elitę, zatrudniającą następnie nowo przybyłych migrantów<sup>37</sup>, po drugie, efektywnie wykorzystała krótki okres deregulacji na rynkach środkowoeuropejskich po upadku Związku Radzieckiego i olbrzymiego zapotrzebowania na produkty konsumpcyjne.

Tym, co wyróżnia „nową migrację” chińską do Europy Środkowo-Wschodniej przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, jest przede wszystkim jej eksperymentalny charakter – nie wypływa ona z wcześniejszych doświadczeń migracyjnych w tym regionie, stanowiąc raczej spontaniczną próbę eksploatacji nowych rynków zbytu dla chińskich towarów. Jak już wspomniano, migranci w Europie Środkowo-Wschodniej zajmują się drobnym handlem, importem produktów i zakładaniem własnej działalności gospodarczej, rzadko jednak zatrudniają się w miejscowych firmach na niskopłatnych stanowiskach lub jako tania siła robocza w przemyśle. W latach osiemdziesiątych dominującą branżą, w której operowali migranci z Chin w Europie Środkowo-Wschodniej, była gastronomia i drobny handel tekstyliami, a siatka chińskich interesów łączyła bezpośrednio największe otwarte targowiska w regionie – w Budapeszcie, Pradze, Belgradzie, Bukareszcie i Warszawie. Po nasyceniu rynku w połowie lat dziewięćdziesiątych działalność gospodarcza stała się bardziej zróżnicowana i zaczęła wypełniać coraz więcej luk w takich obszarach, jak medycyna alternatywna czy szkoły sztuk walk

37 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, „Asian Survey” 2001.

wschodnich. Dane zebrane podczas badań prowadzonych we Włoszech, w Wielkiej Brytanii i na Węgrzech wskazują<sup>38</sup>, że model zatrudnienia ulega w ostatnich latach istotnemu przeobrażeniu i pracownicy z Chin (legalni lub nielegalni) coraz częściej znajdują zatrudnienie w niechińskich firmach, przy czym są to zarówno firmy miejscowe, jak i kierowane przez inne grupy napływowe. Dotyczy to szczególnie migrantów zarobkowych z prowincji Fujian.

Podobnie jak w Europie Zachodniej, również w krajach Europy Środkowo-Wschodniej migranci z Chin nie stanowią znacznej liczebnie grupy poszukującej azylu politycznego. Zaskakująco niewiele osób narodowości chińskiej ubiegało się o azyl polityczny nawet po wydarzeniach na placu Tiananmen w 1989 roku. W Czechach do połowy lat dziewięćdziesiątych odnotowano jedynie sześć wniosków o udzielenie azylu politycznego, z których pozytywnie rozpatrzono tylko dwa. W 1998 roku otrzymano dziesięć takich wniosków. Co prawda w 1999 roku liczba ta wzrosła do 202, zakłada się jednak, że zadecydowały o tym w większym stopniu względy natury praktycznej (opóźnienie ewentualnej deportacji) niż politycznej<sup>39</sup>. Podobną sytuację odnotowano również na Słowacji, gdzie w 2000 roku nie złożono żadnego wniosku o azyl polityczny, a w 2001 roku były już 32 takie wnioski<sup>40</sup>. Dla porównania – w Polsce w czerwcu 2010 roku ważne karty pobytu miało dwanaście osób z Chin z przyznaną ochroną uzupełniającą, jedenaście osób posiadających zgodę na pobyt tolerowany i tylko jedna osoba z rozpoznanym statusem uchodźcy<sup>41</sup>.

Podobnie jak w Europie Zachodniej, również w krajach Europy Środkowo-Wschodniej migranci z Chin nie stanowią znacznej liczebnie grupy poszukującej azylu politycznego

## Migranci chińscy w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej

### Węgry

Kluczem do zrozumienia migracji chińskiej w Europie Środkowo-Wschodniej jest polityka migracyjna Węgier wobec obywateli chińskich

38 F. Pieke, *Chinese Globalization and Migration to Europe*, op. cit.

39 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, op. cit., s. 618.

40 M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit., s. 112.

41 Dane polskiego Urzędu do spraw Cudzoziemców, stan na 30 czerwca 2010 roku.



Kluczem do zrozumienia migracji chińskiej w Europie Środkowo-Wschodniej jest polityka migracyjna Węgier wobec obywateli chińskich z końca lat osiemdziesiątych XX wieku

Bliskie stosunki dyplomatyczne między Węgrami a Chińską Republiką Ludową doprowadziły do podpisania w październiku 1988 roku bilateralnej umowy o ruchu bezwizowym dla wszystkich chińskich obywateli

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Węgry stały się największym centrum dystrybucji chińskich towarów w Europie Środkowo-Wschodniej

z końca lat osiemdziesiątych XX wieku, która miała dalekosiężne skutki dla wszystkich państw regionu. Bliskie stosunki dyplomatyczne między Węgrami a Chińską Republiką Ludową doprowadziły do podpisania w październiku 1988 roku bilateralnej umowy o ruchu bezwizowym dla wszystkich chińskich obywateli (wcześniej ruch bezwizowy obowiązywał wyłącznie posiadaczy paszportów służbowych). Podpisanie umowy przyniosło błyskawiczny wzrost liczby migrantów ekonomicznych, głównie drobnych handlarzy z Chin, zarówno na Węgrzech, jak i w całym regionie. Pál Nyíri, powołując się na dane węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podaje, że po przyjęciu umowy węgiersko-chińskiej liczba obywateli chińskich wjeżdżających na Węgry wzrosła z bliskiej zera do 11 tysięcy w 1990 i aż do 27 tysięcy osób w 1991 roku<sup>42</sup>. Łącznie, w wyniku podpisania umowy między Węgrami a Chinami, w ciągu dwóch lat (między 1989 a 1991 ro-

kiem) na Węgry przyjechało około 45 tysięcy Chińczyków<sup>43</sup>. Dynamiczny wzrost chińskiej migracji w 1989 roku, oprócz liberalizacji polityki migracyjnej na Węgrzech, był spowodowany dodatkowo dwoma czynnikami: stłumieniem rewolty studenckiej na placu Tiananmen (w konsekwencji zaś zablokowaniem wielu prywatnych inicjatyw ekonomicznych) i recesją, która dotknęła chińską gospodarkę między 1989 a 1991 rokiem. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Węgry stały się największym centrum dystrybucji chińskich towarów w Europie Środkowo-Wschodniej, a społeczność chińska na Węgrzech, skoncentrowana przede wszystkim w Budapeszcie<sup>44</sup>, była najliczniejszą w całym regionie. Mimo znacznego napływu migrantów z Chin i wysokiej liczby firm zakładanych przez chińskich obywateli, do połowy lat dziewięćdziesiątych

42 Dla porównania, w 1978 roku na terenie Węgier przebywało oficjalnie 24 obywateli z Chin (M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit., s. 78).

43 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, op. cit., s. 613.

44 Z około 10 tysięcy Chińczyków znajdujących się na terenie Węgier w połowie lat dziewięćdziesiątych 80% mieszkało w Budapeszcie (M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit.).

migracja miała jednak cały czas charakter koniunkturalny i tymczasowy, gdyż do 1997 roku jedynie 430 Chińczyków otrzymało karty stałego pobytu na Węgrzech, a 100 – węgierskie obywatelstwo<sup>45</sup>.

Po czterech latach od wprowadzenia ruchu bezwizowego, w obawie przed utratą kontroli nad liczbą Chińczyków w kraju, w 1992 roku Węgry przywróciły obowiązek wizowy. Po zaostrzeniu polityki wizowej wobec obywateli Chin, przy jednoczesnym zahamowaniu wydawania pozwoleń na przedłużanie tymczasowych pobytów, liczba legalnych chińskich migrantów wjeżdżających na Węgry spadła gwałtownie z 27 tysięcy w 1991 roku do niecałych 16 tysięcy w 1992 roku i 8 tysięcy w 1993 roku (wykres 2). Prawie dwie trzecie Chińczyków opuściło w tym czasie Węgry i udało się do innych państw, przede wszystkim Rumunii, Polski i Czech<sup>46</sup>. Powszechną praktyką było również ubieganie się o legalny status w ościennych krajach przy jednoczesnym ciągłym prowadzeniu działalności gospodarczej na Węgrzech<sup>47</sup>. Mimo zmiany polityki migracyjnej, do 1994 roku liczba osób przyjeżdżających legalnie z Chin na Węgry utrzymywała się na poziomie 8–10 tysięcy rocznie<sup>48</sup>. Ostatnie liczby dostępne w publikacjach, oparte na szacunkach liderów społeczności migranckich, danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Węgier i na liczbie funkcjonujących przedsiębiorstw chińskich, mówią o populacji wahającej się od 10<sup>49</sup> do 15<sup>50</sup> tysięcy Chińczyków. Nieoficjalne źródła wskazują jednak, że ich rzeczywista liczby wynosi między 20 a 30 tysięcy (takie szacunki podają media, na przykład *Népszabadság*). Jak pisze badająca chińską migrację w Europie Środkowo-Wschodniej Marketa Moore, przykład Węgier jest wypadkową polityki migracyjnej tego kraju z końca lat osiemdziesiątych, mającej na celu ułatwienie dwustronnej współpracy gospodarczej, i korzystnych okoliczności uzyskania legalizacji pobytu, co niejednokrotnie zatrzymywało migrantów z Chin na Węgrzech w drodze do krajów Europy Zachodniej. Oprócz (przypuszczalnie) największej społeczności Chińczyków w regionie dodatkowym wyznacznikiem

W 1992 roku Węgry przywróciły obowiązek wizowy. Prawie dwie trzecie Chińczyków opuściło w tym czasie Węgry i udało się do innych państw, przede wszystkim Rumunii, Polski i Czech

45 *Ibidem*.

46 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, op. cit., s. 614.

47 P. Nyíri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, op. cit., s. 243.

48 F. Pieke, *Recent Trends*, [w:] idem, *Chinese Migration to Europe: Fujianese Migration in Perspective*, op. cit.

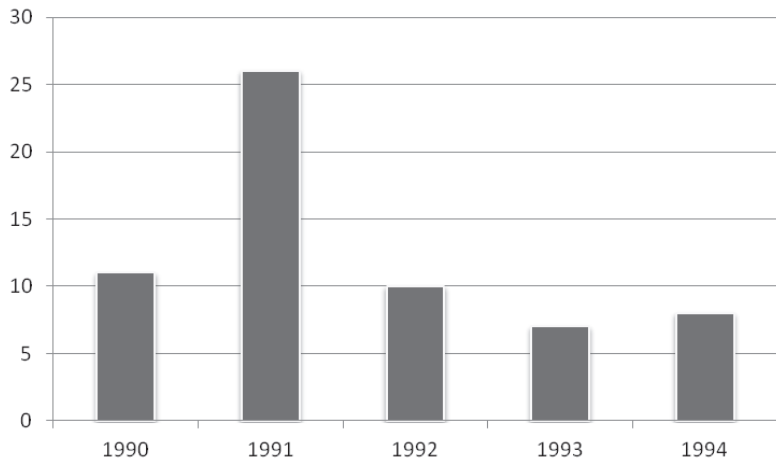
49 F. Laczko, *Europe Attracts More Migrants from China*, op. cit.

50 P. Nyíri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, op. cit., s. 239–265.

szczególnej sytuacji Węgier w tym zakresie jest zdecydowanie najwyższy stopień oddolnej aktywności społeczności chińskiej. Na Węgrzech już w 1992 roku – z poparciem chińskiej ambasady – powstało pierwsze Stowarzyszenie Chińskie, które do dziś pozostaje jedną z najważniejszych organizacji dla migrantów. Do połowy lat dziewięćdziesiątych liczba organizacji wzrosła do dwudziestu, zaczęto również wydawać pierwszą chińską gazetę w regionie. Pięć chińskich gazet założonych w połowie lat dziewięćdziesiątych wciąż się ukazuje (łącznie jest wydawanych blisko piętnaście tytułów).

Wykres 2.  
Liczba Chińczyków przybyłych na Węgry w latach 1990–1994 (w tysiącach)

Źródło: M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, Department of Sociology, University of Hong Kong, Hong Kong 2002.



### Czechy i Słowacja

W Czechach migranci z Chin zaczęli prowadzić interesy na dużą skalę po 1991 roku, wybierając przede wszystkim Pragę, gdzie liczba chińskich restauracji od 1988 roku wzrosła w ciągu pięciu lat od jednej do blisko czterdziestu<sup>51</sup>. Liczba osób narodowości chińskiej, którym wydano pozwolenie na pobyt w Czechach, w ciągu roku (między 1990 a 1991 rokiem) zwiększyła się z 261 do 1388. Oficjalne statystyki szacują obecnie liczbę chińskich migrantów, pochodzących przede wszystkim z prowincji Zhejiang i Fujian, na niecałe 5 tysięcy osób<sup>52</sup>, nie wliczając w to migrantów nieudokumentowanych<sup>53</sup>. Ze względu jednak na bardzo wysoki

51 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, op. cit., s. 618.

52 P. Nyíri, *Chinese in Eastern Europe and Russia*, Routledge, New York 2007, s. 70.

53 *Ibidem*.

stopień mobilności chińskich migrantów, trudno jest tę liczbę traktować jako pewną. Jak wykazały badania<sup>54</sup>, wiele osób, które otrzymały zgodę na pobyt, nie mieszka na stałe w Czechach, tylko w państwach ościennych. Strategia ta jest szczególnie często stosowana przez Chińczyków pracujących nielegalnie w Europie Zachodniej jako swoista polityka asekuracyjna – w wypadku złapania na nielegalnej pracy w państwach zachodnich migranci są odsyłani do Czech, zamiast do Chin<sup>55</sup>.

Przy dość liberalnej polityce wizowej, po 1992 roku wprowadzono duże utrudnienia w otrzymywaniu pozwoleń na pracę. W konsekwencji najwygodniejszym sposobem legalizacji pobytu było zakładanie własnej działalności gospodarczej, co w rezultacie doprowadziło do rejestracji wielu w rzeczywistości nieistniejących chińskich firm, służących wyłącznie otrzymywaniu zgody na pobyt. Jeśli uzyskano pozwolenie na założenie działalności gospodarczej i nie było żadnych przeszkód, takich jak uprzednia działalność kryminalna, zgodę na pobyt można było przedłużać z roku na rok. Członkowie rodzin – w ramach łączenia rodzin – również mogli się ubiegać o zgodę na pobyt. W konsekwencji liczba wydanych pozwoleń rosła dynamicznie w latach 1990–1996. Od 1997 roku, na skutek wprowadzenia poprawek do prawa o cudzoziemcach, zdobycie zgody na pobyt lub przedłużenie pobytu stało się jednak znacznie trudniejsze.

Wiele osób, które otrzymały zgodę na pobyt, nie mieszka na stałe w Czechach, tylko w państwach ościennych

Rok	Liczba obywateli chińskich z pozwoleniem na pobyt w Czechach	Odsetek w liczbie wszystkich cudzoziemców
1988	39	–
1989	54	–
1990	94	–
1991	261	–
1992	1388	2,77%
1993	2567	3,30%
1994	2907	2,78%
1995	4210	2,64%
1996	4774	2,41%
1997	4501	2,1%
1998	4191	1,9%
1999	4328	1,9%
2000	3907	1,9%

Tabela 3.  
Pozwolenia na pobyt wydane Chińczykom w Czechach w latach 1988–2000

Źródło: M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, „Asian Survey” 2001, s. 616.

54 M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit.

55 M. Moore, C. Tubilewicz, *Chinese migrants in the Czech Republic: perfect strangers*, op. cit., s. 617.

Badacze zjawiska wyróżniają dwa rodzaje ekonomicznych strategii działania wśród migrantów chińskich w Czechach: krótkoterminową (aby szybko poprawić swoją sytuację materialną w Chinach) i długoterminową (aby założyć interes zapewniający stabilne dochody w dłuższym okresie). Jak już wspomniano, po transformacji ustrojowej migranci z Chin przede wszystkim zakładali własne przedsiębiorstwa w nowo rozwijają-

Inaczej niż na Węgrzech, w Czechach nie powstała oficjalna, wspierana przez ambasadę Chińskiej Republiki Ludowej, organizacja zrzeszająca całą społeczność chińską w kraju

cych się branżach, takich jak gastronomia i handel tekstyliami. Inaczej niż na Węgrzech, w Czechach nie powstała oficjalna, wspierana przez ambasadę Chińskiej Republiki Ludowej, organizacja zrzeszająca całą społeczność chińską w kraju<sup>56</sup>. Niszowe organizacje zrzeszające ludzi biznesu czy kobiety zaczęły powstawać stosunkowo późno i miały na celu

przede wszystkim ochronę praw Chińczyków mieszkających w Czechach i pomoc w radzeniu sobie z czeską biurokracją.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych migranci z Chin starali się otrzymać wizę lub prawo tymczasowego pobytu na Słowacji głównie wtedy,

Do połowy lat dziewięćdziesiątych migranci z Chin starali się otrzymać wizę lub prawo tymczasowego pobytu na Słowacji głównie wtedy, kiedy nie udało im się ich uzyskać na terenie Czech

kiedy nie udało im się ich uzyskać na terenie Czech. Od 1996 roku notuje się jednak coraz więcej aplikacji płynących bezpośrednio z Chin. Szczególnie od czasu zaostrzenia polityki migracyjnej w Czechach, po 2000 roku wzrosła liczba wniosków o wizy bezpośrednio na Słowację. W 2002 roku na Słowacji było zarejestrowanych 500 chińskich firm, a 819 obywateli chińskich miało pozwolenie na pobyt (podobnie

jak w wypadku Czech i innych państw regionu, pozwolenia w ponad 80% były wydawane na podstawie założonej działalności gospodarczej<sup>57</sup>).

#### Kraje dawnej Jugosławii

Bliską współpracę gospodarczą i polityczną z Chinami utrzymywała również Federacja Serbii i Czarnogóry. Po wojnie w Jugosławii międzynarodowe embargo nałożone na Serbię w 1992 roku nie pozostawiało wiele możliwości poszukiwania inwestorów i potencjalnych źródeł importu towarów z zagranicy, Chiny wykazywały jednak niezwykle zainteresowanie

56 *Ibidem*, s. 622.

57 M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit., s. 110.

współpracą gospodarczą. Bliskie relacje między Serbią i Chinami za rządów Slobodana Miloševića w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, symbolicznie przypieczętowane bombardowaniem chińskiej ambasady w Belgradzie przez wojska NATO w 1999 roku, oraz stosunkowo łatwa procedura otrzymania wiz i pozwoleń na pracę zaowocowały dynamicznym wzrostem liczby migrantów z Chin. Szczytowy okres tej migracji był zatem przesunięty o kilka lat w stosunku do Węgier, Czech czy Polski i trwał w zasadzie aż do upadku rządu Slobodana Miloševića, po którym relacje serbsko-chińskie się ochłodziły. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych liczbę Chińczyków w Serbii szacowano na około 15 tysięcy osób<sup>58</sup>. Serbia stanowiła rzadziej kraj docelowy (szacunki z końca lat dziewięćdziesiątych wskazują, że jedynie jedna czwarta migrantów planowała pozostanie na terenie Federacji Serbii i Czarnogóry)<sup>59</sup>, będąc raczej punktem wyjścia dalszej migracji na Zachód (przede wszystkim do Austrii, Niemiec i Włoch). Duża mobilność migrantów z Chin i stosunkowo późno rozpoczęta migracja do tego kraju spowodowała, że pierwsza organizacja zrzeszająca Chińczyków w Serbii powstała dopiero w 1999 roku.

#### Federacja Rosyjska

Chińscy imigranci w Federacji Rosyjskiej są skoncentrowani w aglomeracji moskiewskiej i na wschodnim obszarze kraju. Chińczycy mieszkający w Moskwie pochodzą głównie ze wschodniego wybrzeża Chin, a w wypadku rosyjskiego dalekiego wschodu prowincjami, z których pochodzą migranci, są najczęściej sąsiadujące z Rosją północno-zachodnie chińskie prowincje Heilongjiang i Jilin. Liczebność społeczności chińskiej wzrosła znacznie w czasach rozkwitu relacji chińsko-radzieckich w latach 1950–1955, osiągając wówczas blisko 350 tysięcy osób<sup>60</sup>. Po śmierci Józefa Stalina legalna migracja z Chin do Rosji została do 1987 roku gwałtownie zahamowana przez stale pogorszające się stosunki sowiecko-chińskie<sup>61</sup>. W konsekwencji do połowy lat dziewięćdziesiątych chińska migracja miała charakter nieuregulowany, ale ze względu

Liczebność społeczności chińskiej wzrosła znacznie w czasach rozkwitu relacji chińsko-radzieckich w latach 1950–1955, osiągając wówczas blisko 350 tysięcy osób

58 *Ibidem*.

59 *Ibidem*.

60 *Ibidem*.

61 P. Nyíri, *Chinese Migration to Eastern Europe*, op. cit., s. 241.

na transformację gospodarczą Związku Radzieckiego jej skala nieustannie rosła. Dane zgromadzone przez Pála Nyíri pokazują, że tylko w 1993 ro-

Po 1994 roku, z obawy przed utratą kontroli nad zwiększającą się skalą chińskiej migracji i sinizacją rosyjskiego dalekiego wschodu, wprowadzono zaostrzoną politykę migracyjną wobec obywateli chińskich

ku zanotowano 2,5 miliona przekroczeń granicy radzieckiej przez obywateli Chin<sup>62</sup>. Dopiero po 1994 roku, z obawy przed utratą kontroli nad zwiększającą się skalą chińskiej migracji i sinizacją rosyjskiego dalekiego wschodu, wprowadzono zaostrzoną politykę migracyjną wobec obywateli chińskich, skierowaną szczególnie do osób migrujących i osiedlających się na wschodzie Federacji Rosyjskiej, graniczącym z Chińską Republiką Ludową. Wynikający

z historycznych zaszczości negatywny stosunek do Chińczyków i lęk przed „pokojową chińską kolonizacją” przerodził się w dość agresywną politykę antyimigracyjną, masowe deportacje i uchwalenie restrykcyjnych przepisów wizowych. Obecnie (dane z 2010 roku) liczba imigrantów z Chin w Rosji jest szacowana na 500 tysięcy osób<sup>63</sup>.

#### Polska

Jak już wspomniano, biorąc pod uwagę zasób migracyjny Chin i dużą presję czynników wypychających (związanych, z jednej strony, z globali-

Należy się spodziewać, że marginalna dotychczas liczba imigrantów z Chin w Polsce będzie rosła

zacją gospodarki chińskiej, inwestycjami zagranicznymi i eksportem, z drugiej zaś strony – z rosnącym rozwarstwieniem społecznym), należy się spodziewać, że marginalna dotychczas liczba imigrantów z tego kraju w Polsce będzie rosła. W przeciwień-

stwie bowiem do opisanych wcześniej państw regionu, chińscy migranci – przynajmniej do połowy pierwszej dekady XXI wieku – w zasadzie omijali Polskę. Kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych XX stulecia

Chińscy migranci – przynajmniej do połowy pierwszej dekady XXI wieku – w zasadzie omijali Polskę

drobni handlowcy chińscy rozpoczęli swoją eksplorację Europy Środkowo-Wschodniej, w Polsce już funkcjonowała grupa małych przedsiębiorców kursujących między Chinami a Polską, która wystarczająco zaspokajała potrzeby rynku na tanie

62 Inne źródła podają znacznie mniejszą liczbę migrantów przekraczających granicę chińsko-rosyjską, szacując ją w tym samym roku na 800 tysięcy osób (*ibidem*).

63 H. Balzer, M. Repnikova, *Migration between China and Russia*, „Post-Soviet Affairs” 2010, t. 26, nr 1.

produkty z Azji (głównie tekstylne). Konkurencja ze strony lokalnych przedsiębiorców oraz imigrantów z Wietnamu i Armenii spowodowała, że rynek polski nie był dla Chińczyków atrakcyjny, choć nawet w takich warunkach zdarzały się przykłady spektakularnych sukcesów<sup>64</sup>. Kolejnym powodem, dla którego Chińczycy nie wybierali Polski jako kraju osiedlenia, mogła być relatywnie trudna procedura uzyskania wizy i dokumentów pobytowych oraz niechętna postawa polskich władz wobec imigrantów z Chin. Marketa Moore, przygotowując rozprawę doktorską na temat migrantów chińskich w Czechach i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, przeprowadziła wiele wywiadów z polskimi dyplomatami w Chinach. Jeden z nich stwierdził, że niechęć ta wynikała z tego, że Chińczycy nie inwestowali zbyt dużo w polską gospodarkę (a jeśli już, to raczej we własną społeczność), wielu z nich zaś traktowało założoną działalność gospodarczą jako przykrywkę do prania pieniędzy. Ponadto, według tego samego dyplomaty, spora grupa Chińczyków wjechała do Polski na podstawie nieprawdziwych informacji (na przykład o tym, czy kiedykolwiek odmówiono im wizy wjazdowej do innego kraju)<sup>65</sup>. W tym czasie również władze chińskie nie traktowały Polski jako atrakcyjnego kraju inwestycji – w 1999 roku wartość bezpośrednich inwestycji chińskich wynosiła 45 milionów dolarów, co plasowało Chiny na dwudziestej szóstej pozycji wśród inwestorów zagranicznych w Polsce. Podobnie było z inwestycjami polskich przedsiębiorców w Państwie Środka, co polscy dyplomaci przypisywali traktowaniu Polski, Rosji i innych państw regionu jako krajów drugiej kategorii – niewątpliwie nie sprzyjało to postrzeganiu Polski przez Chińczyków jako atrakcyjnego kraju migracji ekonomicznych<sup>66</sup>.

Według polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, wzmożony ruch migracyjny Chińczyków przez Rosję w kierunku zachodnim trwa od połowy lat dziewięćdziesiątych, w Polsce jednak zauważalny wzrost wielkości ruchu

Konkurencja ze strony lokalnych przedsiębiorców oraz imigrantów z Wietnamu i Armenii spowodowała, że rynek polski nie był dla Chińczyków atrakcyjny

W Polsce zauważalny wzrost wielkości ruchu osobowego oraz zwiększenie liczby składanych wniosków o zezwolenie na podjęcie pracy i o osiedlenie następuje od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

64 Marketa Moore (por. M. Moore, *Muddling through: strategies and identities of Chinese migrants in the Czech Republic, 1990–2002*, op. cit., s. 104) wspomina o chińskim przedsiębiorcy Yang Bin, który rzekomo zarobił w ciągu dwóch lat 20 milionów dolarów na handlu tekstyliami w Polsce.

65 *Ibidem*, s. 105.

66 *Ibidem*.



osobowego oraz zwiększenie liczby składanych wniosków o zezwolenie na podjęcie pracy i o osiedlenie następuje dopiero od około 2005 roku, czyli od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej<sup>67</sup>. W tym okresie zaobserwowano wzrost liczby przekroczeń granicy polskiej przez Chińczyków na kierunku wjazdowym: w 2006 roku Straż Graniczna odnotowała 16 315 takich przekroczeń, co stanowiło o 33% więcej przekroczeń niż w 2005 ro-

Blisko połowa Chińczyków wjeżdżających do Polski nie musi posiadać wizy ze względu na posługiwanie się paszportem służbowym

ku (11 343). Trzeba przy tym zauważyć, że blisko połowa Chińczyków wjeżdżających do Polski nie musi posiadać wizy ze względu na posługiwanie się paszportem służbowym<sup>68</sup>. Na zwiększenie ogólnej liczby przyjeżdżających do Polski obywateli Chin w okre-

sie po 2005 roku mogło mieć również wpływ wejście w życie w 2004 roku „porozumienia ADS”, polegającego między innymi na ułatwieniach w uzyskiwaniu wiz Schengen dla zorganizowanych grup turystów chińskich, o ile wyjazd jest przygotowany przez zaaprobowane biuro podróży (takie, które zgodziło się na kontrolę podań o wizy). Koordynatorem ze strony chińskiej jest Chińska Agencja Turystyczna, a każde biuro podróży ma obowiązek natychmiastowego jej powiadomienia w sytuacji, gdy któryś z turystów chińskich nie powrócił do kraju w ustalonym terminie. W ramach „porozumienia ADS” Chiny zobowiązały się bowiem przyjmując każdego swojego obywatela, który przebywa na terytorium Unii Europejskiej (lub jednego ze 130 krajów, z jakimi zostało podpisane „porozumienie ADS”) z naruszeniem przepisów<sup>69</sup>. Kolejnym czynnikiem, który ułatwił podróżowanie do Polski, było uruchomienie bezpośredniego połączenia lotniczego z Pekinem.

Opisując „porozumienie ADS”, które w założeniu miało pomóc w zapobieganiu nielegalnej chińskiej imigracji, autorzy raportu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji zwracają uwagę na dane służb migracyjnych Ukrainy i Łotwy z tego okresu. Na Ukrainie Chińczycy stanowią największą grupę nielegalnych migrantów pochodzących spoza krajów Wspólnoty Niepodległych Państw. W 2005 i 2006 roku liczba legalnie przebywających tam obywateli chińskich wynosiła ponad 8 tysięcy osób, mniej więcej tyle samo było w tym okresie Chińczyków, którzy nie opuścili Ukrainy mimo upływu ważności ich zezwoleń na pobyt. Chińczycy

67 *Migracje z Chin*, Departament Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2008.

68 *Ibidem*.

69 *Ibidem*.

stanowią ponadto najliczniejszą grupę cudzoziemców, którzy próbują niezgodnie z przepisami przekroczyć zachodnią granicę Ukrainy. Z kolei na Łotwie służby graniczne w 2008 roku poinformowały o zapobieżeniu nielegalnemu przekroczeniu granicy przez grupę około 1 tysiąca Chińczyków. Dane te sugerują między innymi, że zwiększony napływ imigrantów z Chin do nowych państw członkowskich Unii Europejskiej i krajów graniczących z nimi może mieć charakter nie tylko legalny, ale także nielegalny. W wypadku Polski nie widać tego co prawda w oficjalnych statystykach Straży Granicznej (w 2007 roku 54 Chińczyków zostało zatrzymanych podczas usiłowania przekroczenia lub przy przekraczaniu granicy wbrew przepisom, w 2008 roku – 74, w 2009 roku – 69, w 2010 roku – dziewięciu, w 2011 roku – 19<sup>70</sup>), ale nie znaczy to oczywiście, że nielegalnie przekraczających granicę imigrantów z Chin nie jest więcej, stanowią oni jednak mniejszość wśród osób usiłujących nielegalnie przekroczyć zewnętrzną granicę Unii Europejskiej w Polsce. Również inne niż oficjalne źródła wskazują, że liczba zarówno nielegalnych przekroczeń granicy, jak i nielegalnych imigrantów z Chin jest niska. Na przykład w artykule z 24 maja 2011 roku, który ukazał się w tygodniku „Polityka”, autorzy – porównując Wietnamczyków i Chińczyków mieszkających w Polsce – podzielili ich na „w większości mieszkających legalnie” Chińczyków i „w dużej mierze przebywających w Polsce nielegalnie” Wietnamczyków<sup>71</sup>.

Na koniec 2011 roku 3821 Chińczyków posiadało ważne karty pobytu, z czego większość (3145) została wydana na podstawie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony. W samym 2011 roku wydano 2727 pozytywnych decyzji w sprawie o zezwolenie na taki rodzaj zamieszkania. Dla porównania, na koniec 2007 roku jedynie 1095 obywateli Chin miało ważne karty pobytu w Polsce, z kolei w latach 2005–2007 wydano 1661 zezwo-

Chińczycy są ponadto najliczniejszą grupą cudzoziemców, którzy próbują niezgodnie z przepisami przekroczyć zachodnią granicę Ukrainy, stanowią oni jednak mniejszość wśród osób usiłujących nielegalnie przekroczyć zewnętrzną granicę Unii Europejskiej w Polsce

Rośnie liczba zezwoleń na pracę dla obywateli Chin. W 2004 roku tylko 104 Chińczyków posiadało takie zezwolenie, a w 2011 roku – 5854

70 Por. [http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM\\_GLOBAL\\_CONTEXT=/pl/serwis-sg/polskie\\_formacje\\_graniczne/zestawienie\\_statystyczne](http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM_GLOBAL_CONTEXT=/pl/serwis-sg/polskie_formacje_graniczne/zestawienie_statystyczne) [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

71 P. Pytlakowski, A. Sowa, J. Cwieluch [współpraca], J. Cieśla [współpraca], *Mała Azja. Duży problem z azjatycką mniejszością*, „Polityka”, 24 maja 2011 roku – <http://www.polityka.pl/kraj/analizy/1515972,1,duzy-problem-z-azjatycka-mniejszoscia.read> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

leń na zamieszkanie na czas oznaczony<sup>72</sup>. Rośnie także liczba zezwoleń na pracę dla obywateli Chin. W 2004 roku tylko 104 Chińczyków posiadało takie zezwolenie, a w 2011 roku – 5854 (wraz z chińskimi obywatelami Makau, Tajwanu i Hongkongu liczba ta wynosiła 5918 osób). W tym czasie zmieniała się także struktura wydawanych zezwoleń – podczas gdy w latach 2004–2006 niemal 70% pozwoleń wydawano przedstawicielom kadry kierowniczej i zarządzającej, to w 2011 roku odsetek zezwoleń wśród tych grup pracowniczych zmalał do niecałych 20%, wzrost zaś odsetek robotników wykwalifikowanych i pracowników przy pracach prostych. Są oni zatrudnieni najczęściej w handlu hurtowym i detalicznym (2546 osób) i w budownictwie (1260 osób)<sup>73</sup>. Na tę zmianę mógł wpłynąć rodzaj chińskich inwestycji w Polsce w ciągu ostatnich pięciu lat, a także coraz większe zainteresowanie polskich pracodawców siłą roboczą z Chin (firm odzieżowych, budowlanych czy przetwórczych).

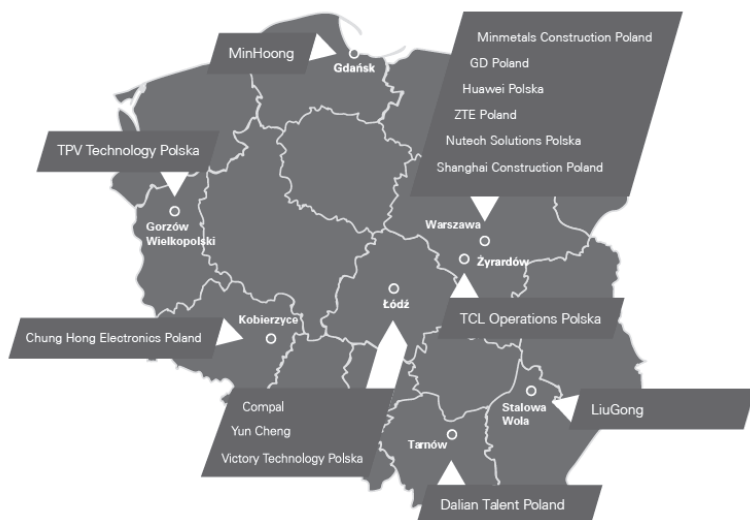
Strukturę koncentracji imigrantów chińskich w Polsce wyznacza mapa inwestycji chińskich. W 2011 roku – w porozumieniu i we współpracy z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych, Ministerstwem Gospodarki i Ambasadą Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce – zespół doradztwa transakcyjnego KPMG w Polsce przygotował i opublikował kompendium wiedzy dla potencjalnych inwestorów chińskich w Polsce i dla polskich przedsiębiorców, którzy chcieliby nawiązać relacje biznesowe z firmami chińskimi<sup>74</sup>. Według autorów przywołanej publikacji, inwestycje (a co za tym idzie – imigranci) są skupione w kilku lokalizacjach (mapa 1).

Na mapie 1 nie zaznaczono jednak inwestycji chińskiej w Jaworznie, gdzie przeprowadzono badanie jakościowe dotyczące imigrantów z Chin, przedstawione w dalszej części niniejszej publikacji. Być może dlatego, że autorzy skoncentrowali się na kluczowych inwestycjach według kryterium wartości zaangażowanego kapitału, nie zaś liczby zatrudnionych imigrantów.

72 Dane Urzędu do spraw Cudzoziemców – <http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

73 Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku]. Por. także: *Migracje z Chin*, op. cit.

74 *Poland's Position as a Business Partner for China. How Chinese Investors Are Looking at Poland*, 2011 rok – <http://www.kpmg.com/pl/pl/issuesandinsights/articlespublications/strony/raport-postrzezenie-polski-przez-inwestorow-z-chin.aspx> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].



Mapa 1.  
Inwestycje chińskie  
w Polsce

Źródło: KPMG, 2011 rok.

Jak już wielokrotnie wspomniano, ponieważ imigracja chińska do Polski i innych krajów regionu jest zjawiskiem występującym od niedawna, niewiele wiadomo na temat życia oraz ścieżek akulturacji i integracji cudzoziemców z Państwem Środka w Polsce. Pewnych informacji dostarczają ogólnopolskie media. W cytowanym już artykule w tygodniku „Polityka” znajduje się następująca charakterystyka tej grupy: „Chińczycy [...] są mniej skłonni do asymilacji [niż Wietnamczycy – przypis autorów]. Przyjeżdżają tu ze świadomością, że pobyt będzie czasowy. Polska jest dla nich atrakcyjna jako miejsce, gdzie łatwo prowadzić opłacalny biznes i jako baza wypadowa do Unii Europejskiej. Rejestrują firmy i płacą rzetelnie podatki. Większość popiera chiński reżim, a za opozycję uchodzą głównie członkowie ruchu Falun Gong [...]. Nieliczna w Polsce grupa Chińczyków sympatyzujących z Falun Gong jest tępiąca przez lojalną wobec Pekinu większość”<sup>75</sup>.

Autorzy przywoływanego raportu KPMG podsumowują doświadczenia swoich chińskich rozmówców w Polsce, pisząc: „Chińczycy mieszkający w Polsce są generalnie rzecz biorąc zadowoleni. Dostrzegają urodę [naszego] kraju oraz jego klimat, choć polskie zimy są czasem opisywane jako zbyt zimne. Menedżerowie i zarządzający zauważają, że ich pracow-

75 P. Pytlakowski, A. Sowa, J. Ćwieluch [współpraca], J. Cieśla [współpraca], *Mała Azja. Duży problem z azjatycką mniejszością*, op. cit.

nicy czują się w Polsce bezpiecznie i postrzegają Polaków jako przyjaznych i pomocnych”<sup>76</sup>.

W rozmowach z autorami raportu jedyne przeszkody lub problemy, o których wspomniano, to niska znajomość języka angielskiego wśród Polaków (zwłaszcza w starszym wieku) i niesmaczna kuchnia. Należy jednak podkreślić, że respondentami w badaniu były osoby zaliczające się do szczególnej grupy imigrantów, czyli przedstawiciele inwestorów, inwestorzy lub wysokiej rangi menedżerowie, a zakres badania dotyczył czynników przyciągających i hamujących rozwój inwestycji chińskich oraz biznesowych relacji polsko-chińskich. Dziwi jednak brak jakiegokolwiek odniesienia rozmówców do opisywanych w prasie kłopotów firmy COVEC z realizacją zobowiązań związanych z kontraktem na budowę autostrady A2, wynikających z niechęci polskich firm do współpracy z Chińczykami<sup>77</sup>.

Prezes Polsko-Chińskiego Towarzystwa Gospodarczo-Kulturalnego, Chai Hongyun, w 2011 roku, w mowie otwierającej konferencję „East Asia – Europe. Think Tank Dialogue”, która następnie została opublikowana na stronie poświęconej Chińczykom w Polsce, tak opisywał swoje doświadczenia: „Pokrótkę chciałbym przedstawić własną przygodę z Polską, którą zacząłem w 1994 r. przyjeżdżając z Szanghaju. Przez ostatnie 17 lat zakładam i rozwijam w Polsce działalności biznesowe w branżach handlowej, restauracyjnej, turystycznej, edukacyjnej z zakresu nauczania języka chińskiego, wydawniczej, a każda z nich jest bezpośrednio i ściśle związana z ciągle wzmacniającymi się dwustronnymi chińsko-polskimi stosunkami gospodarczo-kulturowymi”<sup>78</sup>.

Chai Hongyun stwierdził ponadto, że Chińczycy w Polsce najczęściej angażują się właśnie w handel zagraniczny i biznes restauracyjny. Mimo braku znajomości języka polskiego są w stanie skutecznie prowadzić własne przedsiębiorstwa.

Indywidualna historia prezesa wskazuje, że imigranci chińscy w Polsce (przynajmniej duża ich część) nie pochodzą z tradycyjnie wysyłających migrantów prowincji Fujian i Zhenjiang, ale z uprzemysłowionych i przeludnionych prowincji ciągnących się z północy na południe chiń-

76 *Poland's Position as a Business Partner for China. How Chinese Investors Are Looking at Poland*, op. cit. [tłumaczenie autora].

77 A. Grzeszak, *Murem przeciw Chińczykom. Polskie drogi w chińskich rękach*, „Polityka”, 6 czerwca 2011 roku – <http://www.polityka.pl/rynek/gospodarka/1516292,2,polskie-drogi-w-chińskich-rękach.read> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

78 Por. <http://www.pol-chin.pl/383,chińscy-w-polsce> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

skiego wschodniego wybrzeża, w tym z takich metropolii, jak Szanghaj, Kanton (Guangzhou) i Pekin.

Mimo niewielkiej liczby Chińczyków i ich krótkoterminowego pobytu zarejestrowano już kilka organizacji skupiających imigrantów chińskich w Polsce: Polsko-Chińskie Towarzystwo Gospodarczo-Kulturalne, Polskie Stowarzyszenie Chińczyków, Stowarzyszenie Polsko-Chińskiej Promocji Ekonomicznej i Handlowej, Polsko-Chińską Izbę Gospodarczą i Polsko-Chińską Izbę Handlową<sup>79</sup>. Ponadto już od 1958 roku istnieje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej, które – zwłaszcza w początkowym okresie działalności, w atmosferze ogromnego zainteresowania Chinami – cieszyło się dużą popularnością. Działa także Sekcja Chińska przy Duszpasterstwie Imigrantów Kościoła Ewangelickiego. Niebagatelną rolę w podtrzymywaniu więzi w obrębie społeczności chińskiej w Polsce odgrywa Ambasada Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie, która organizuje spotkania z okazji świąt państwowych czy chińskiego Nowego Roku.

Dużą grupę migrantów z Chin w Polsce stanowią również studenci, których liczba stale wzrasta. Polska po akcesji do Unii Europejskiej stała się bowiem atrakcyjnym kierunkiem migracji studentów. W 2008 roku studenci z Chin i Tajwanu stanowili co prawda jedynie 2% wszystkich studiujących w Polsce cudzoziemców, ale przez badaczy są klasyfikowani do „grupy silnego wzrostu” – czyli takiej, w której liczba studentów na pierwszym roku kilkakrotnie przewyższa liczbę absolwentów<sup>80</sup>. Studenci chińscy uczący się w Polsce wybierają najczęściej kierunki techniczne i ekonomiczne. W 2012 roku jest zaplanowana wizyta w Polsce przedstawicieli ponad trzydziestu chińskich uczelni, którzy będą negocjować warunki ewentualnej współpracy<sup>81</sup>. Współpraca taka przyniosłaby korzyści obu stronom – dla polskich uczelni byłby to sposób na poradzenie sobie z niżem demograficznym, z kolei chińskim studentom umożliwiłoby to uzyskanie unijnego dyplomu. Temat wymiany studenckiej był jednym z punktów tegorocznej wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Chinach, polsko-chińska współpraca academic-

W 2008 roku studenci z Chin i Tajwanu stanowili co prawda jedynie 2% wszystkich studiujących w Polsce cudzoziemców, ale przez badaczy są klasyfikowani do „grupy silnego wzrostu”

79 Szerzej – por. K. Wysieńska, *Organizacje wietnamskie i chińskie w Polsce. Wstępna analiza instytucjonalnej kompletności społeczności wschodnioazjatyckich w Polsce* [w niniejszym tomie].

80 C. Żołędowski, *Studenci zagraniczni na świecie i w Polsce w świetle badań statystycznych*, Warszawa 2010, s. 70–71. W roku przeprowadzenia badania (2008) na uczelniach polskich studiowało 168 Chińczyków, absolwentów było zaś jedynie 37.

81 A. Grabek, *Obcokrajowcy – lek na studencki niż*, „Rzeczpospolita”, 20 marca 2012 roku.

ka ma bowiem być w założeniu wspierana przez polski rząd w ramach spójnego programu propagowania polskich uczelni za granicą<sup>82</sup>.

### Migracje z Wietnamu w skali globalnej i do Europy Środkowo-Wschodniej – stan badań

W przeciwieństwie do migracji chińskich, międzynarodowe migracje wietnamskie nie mają długiej historii i są zjawiskiem relatywnie nowym. Masowy ruch migracyjny z Wietnamu datuje się na czas zakończenia wojny i połączenia Wietnamu Północnego z Wietnamem Południowym w 1975 roku. Ówczesna sytuacja polityczna i ekonomiczna spowodowała, że z kraju starali się uciec nie tylko ci, którzy w jakikolwiek sposób byli powiązani z Wietnamem Południowym lub ze Stanami Zjednoczonymi, ale także etniczni Chińczycy z obu regionów oraz katolicy i członkowie innych grup społecznych. Według danych zebranych przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, od upadku reżimu w Sajgonie w 1975 roku do 1995 roku Wietnam opuściło 1,4 miliona osób, przy czym liczba ta nie uwzględnia około 130 tysięcy Wietnamczyków, którzy zostali ewakuowani przez wojska amerykańskie w ostatnich dniach wojny, i około 260 tysięcy etnicznych Chińczyków, którzy uciekli do chińskiej prowincji Guangxi w 1978 roku<sup>83</sup>. Około 60% migrantów opuściło kraj nielegalnie – drogą morską do krajów Azji Południowo-Wschodniej lub drogą lądową przez Kambodżę do Tajlandii. Pozostałe 40% osób skorzystało z Bezpiecznego Programu Wyjazdów (*Orderly Departure Program*), sponsorowanego przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, i wyjechało do państw sygnatariuszy tego programu (między innymi do Francji, Australii, Kanady i Stanów Zjednoczonych). Blisko 94% osób, które opuściły w tym czasie Wietnam, osiedliło się w krajach Zachodu<sup>84</sup>. W tabeli 4 zaprezentowano dane na temat liczby migrantów wietnamskich w poszczególnych krajach i sposobu, w jaki opuścili oni Wietnam.

82 *Ibidem*.

83 *Statistics Concerning Indo-Chinese in East and South East Asia, August 1995*, United Nations High Commissioner for Refugees, Geneva 1995; *Statistics Concerning Indo-Chinese in East and South East Asia, December 1979*, United Nations High Commissioner for Refugees, Geneva 1979; M.G. Merli, *Estimation Of International Migration For Vietnam 1979–1989*, Center for Studies in Demography and Ecology, Department of Sociology, University of Washington, Washington 1997.

84 *Statistics Concerning Indo-Chinese in East and South East Asia, October 1995*, United Nations High Commissioner for Refugees, Geneva 1995.

Kraj emigracji	Sposób opuszczenia Wietnamu		
	Droga morską i lądową	Bezpieczny Program Wyjazdów	Łącznie
Australia	14,70%	7,69%	11,62%
Kanada	13,66%	9,67%	11,90%
Francja	3,58%	3,25%	3,44%
Stany Zjednoczone	56,26%	72,89%	63,57%
Japonia, Nowa Zelandia, kraje Europy Zachodniej	11,80%	6,50%	9,47%
<b>Ogółem</b>	<b>754 717 osób</b>	<b>591 845 osób</b>	<b>1 346 562 osoby</b>

Tabela 4. Kierunki emigracji wietnamskiej w latach 1975–1995 – rozkład procentowy uchodźców według kraju osiedlenia i sposobu opuszczenia Wietnamu

Źródło: Statistics Concerning Indo-Chinese in East and South East Asia, October 1995, United Nations High Commissioner for Refugees, Geneva 1995.

Powojenna migracja z Wietnamu na Zachód nie była jednak jednorodna. Pierwsza fala uchodźców z lat 1975–1977 różniła się pod względem cech społeczno-demograficznych od fal uchodźczych z kolejnych lat. Ponadto, o ile do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku wśród migrantów dominowali uchodźcy *sensu stricto* (czyli osoby spełniające warunki zdefiniowane przez konwencję genewską), o tyle od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku migrantów z Wietnamu zaczęto nazywać *quasi-uchodźcami* lub uchodźcami ekonomicznymi. W tym czasie rozpoczęły się także koncesjonowane migracje zarobkowe Wietnamczyków do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Konsekwencją stabilizacji politycznej i wzrostu skali migracji ekonomicznej nad ruchami uchodźczymi była deklaracja Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców w 1994 roku, że kwestia indochińskich uchodźców została rozwiązana. Od tego roku Organizacja Narodów Zjednoczonych stopniowo zmniejszała środki przeznaczone na wsparcie uchodźców wietnamskich, a w 1996 roku zaczęła zamykać ośrodki dla migrantów z tego kraju.

Od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku migrantów z Wietnamu zaczęto nazywać *quasi-uchodźcami* lub uchodźcami ekonomicznymi

Choć migracje i społeczności migrantów przymusowych z Wietnamu w krajach Zachodu już od pewnego czasu były tematem badań socjologicznych i licznych prac naukowych, na przykład w Stanach Zjed-



nocznych<sup>85</sup>, Australii<sup>86</sup>, Kanadzie<sup>87</sup>, Norwegii<sup>88</sup> czy we Francji i w Danii<sup>89</sup>, to migracje do krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz społeczności Wietnamczyków w państwach tego regionu dopiero teraz stają się przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Istnieje niewiele polsko- i angielskojęzycznych publikacji z tego zakresu, te zaś, które opublikowano, koncentrują się głównie na kwestiach integracji kulturowej migrantów z Wietnamu<sup>90</sup>. Za nieliczne wyjątki należy uznać opracowania Teresy Halik z 2001 roku<sup>91</sup> oraz Vladimíra Baláža i Allana M. Williamsa z 2005 i 2007 roku<sup>92</sup>. Niewiele zatem wiadomo o ekonomicznych i społecznych uwarunkowaniach migracji wietnamskich do Europy Środkowo-Wschodniej oraz o różnicach i podobieństwach między wzorami integracji tak zwanych *boat people* (uchodźców powojennych) i współczesnych migrantów ekonomicznych.

85 M. Federman, D. Harrington, K. Krynski, *The Impact of State Licensing Laws on Low-skilled Immigrants: The Case of Vietnamese Manicurists*, „American Economic Review” 2006, t. 96, nr 2 (maj), s. 237–241; iidem, *Vietnamese Manicurists: Are Immigrants Displacing Natives or Finding New Nails to Polish?*, „Industrial and Labor Relations Review” 2006, t. 59, nr 2 (styczeń), s. 302–318; C.M. McLaughlin, P. Jesilow, *Conveying a Sense of Community along Bolsa Avenue: Little Saigon as a Model of Ethnic Commercial Belts*, „International Migration” 1998, t. 36, nr 1 (marzec), s. 49–65; M. Zhou, C.L. Bankston III, *Social Capital and the Adaptation of the Second Generation: The Case of Vietnamese Youth in New Orleans East*, „International Migration Review” 1994, t. 28, nr 4, s. 775–799; B.N. Stein, *Occupational Adjustment of Refugees: The Vietnamese in the United States*, „International Migration Review” 1979, t. 13, nr 1, s. 25–45; J. Desbarats, *Ethnic Differences in Adaptation: Sino-Vietnamese Refugees in the United States*, „International Migration Review” 1986, t. 2, s. 405–427; D. Haines, D. Rutherford, P. Thomas, *Family and community among Vietnamese refugees*, „International Migration Review” 1981, t. 15, s. 310–319.

86 J.E. Coughlan, *Occupational Mobility of Australia’s Vietnamese Community: Its Direction and Human Capital Determinants*, „International Migration Review” 1998, t. 32, nr 1, s. 175–201.

87 P.J. Johnson, *Financial responsibility for the family: The case of new residents from Southeast Asia*, „Journal of Family and Economic Issues” 2003, t. 24, nr 2, s. 121–142; M. Pfeifer, *Community, Adaptation, and the Vietnamese in Toronto*, University of Toronto, Toronto 1999 [dysertacja doktorska].

88 E. Hauff, P. Vaglum, *Integration of Vietnamese Refugees into the Norwegian Labor Market: The Impact of War Trauma*, „International Migration Review” 1993, t. 27, nr 2, s. 388–405.

89 L.-J. Dorais, *Vietnamese Communities in Canada, France and Denmark*, „Journal of Refugee Studies” 1998, t. 11, nr 2, s. 107–125.

90 A. Grzymała-Kazłowska, *The Formation of Ethnic Representations: The Vietnamese in Poland*, „Sussex Migration Working Paper” 2002, nr 8; T. Halik, *Vietnamese in Poland: images from the past, present and future*, [w:] *From Homogeneity to Multiculturalism: Minorities Old and New in Poland*, red. F.E.I. Hamilton, K. Glicka, School of Slavonic and East European Studies, London 2000; T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002.

91 T. Halik, *Diaspora czy społeczność migrancka? Imigranci wietnamscy w Polsce. Refleksje nad przeszłością i współczesnością migracji wietnamskich*, [w:] *Diaspory*, „Migracje i społeczeństwo”, t. 6, red. J.E. Zamojski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001, s. 167–181; eadem, *New Pattern in Vietnamese migration. The case of Vietnamese migration to Poland in 1990s*, [w:] *Challenges of Cultural Diversity in Europe*, CEIFO Publications, 2001 rok, s. 189–215.

92 A.M. Williams, V. Baláž, *Winning, then Losing, the Battle with Globalization: Vietnamese Petty Traders in Slovakia*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2005, t. 29, nr 3, s. 533–549; iidem, *Path-dependency and Path-creation Perspectives on Migration Trajectories: The Economic Experiences of Vietnamese Migrants in Slovakia*, „International Migration” 2007, t. 45, nr 2, s. 37–67.

## Trzy fale migracji z Wietnamu

### Pierwsza fala z lat 1975–1977

Uchodźcy wietnamscy, którzy docierali do krajów Zachodu zaraz po wojnie w Wietnamie, byli osobami o stosunkowo dobrej sytuacji materialnej, mieli zazwyczaj doświadczenie na rynku pracy i pochodzili z relatywnie dobrze prosperujących i zurbanizowanych prowincji południowych. Pokazują to na przykład wyniki badań sondażowych prowadzonych wśród uchodźców docierających w latach 1975–1976 do Stanów Zjednoczonych<sup>93</sup>, a także rezultaty badań przeprowadzonych w Kanadzie (głównie w prowincji Quebec)<sup>94</sup> oraz w Australii i Japonii<sup>95</sup>.

Uchodźcy wietnamscy, którzy docierali do krajów Zachodu zaraz po wojnie w Wietnamie, byli osobami o stosunkowo dobrej sytuacji materialnej, mieli zazwyczaj doświadczenie na rynku pracy

Trzy opracowania stanowią główne źródło informacji o uchodźcach, którzy przybyli w 1975 roku do Stanów Zjednoczonych<sup>96</sup>. W styczniu 1976 roku na terenie tego kraju mieszkało blisko 150 tysięcy uchodźców z Indochin. Najwięcej z nich (około 30 tysięcy) zamieszkało w Kalifornii, Teksasie (11 tysięcy) i Pensylwanii (prawie 9 tysięcy). Warunki, w jakich uchodźcy ci opuszczali kraj pochodzenia, do pewnego stopnia zdeterminowały warunki ich osiedlenia. Pospieszność i spontaniczność ucieczki (nieplanowany charakter migracji) sprawiły, że byli oni psychologicznie nieprzygotowani na rozpoczynanie życia w nowym kraju – 73% ankietowanych w obozach dla migrantów przymusowych deklarowało, że nie miało innego wyjścia niż wyjazd, a prawie połowa żałowała, że musiała opuścić kraj pochodzenia, dobytek i rodzinę<sup>97</sup>. Ponadto w tym okresie stopa bezrobo-

93 D. Montero, *Vietnamese Americans: Patterns of Resettlement and Socioeconomic Adaptation in the United States*, Westview Press, Boulder, CO 1979.

94 L.-J. Dorais, *From Refugees to Transmigrants: The Vietnamese in Canada*, [w:] *Displacements and Diasporas. Asians in the Americas*, red. W.W. Anderson, R.G. Lee, Rutgers University Press, New Brunswick 2003, s. 170–193; idem, *Vietnamese in Canada*, [w:] *Encyclopedia of Diasporas. Immigrant and Refugee Cultures Around the World*, Springer, New York 2005, s. 1149–1157.

95 I. Kawakami, *Resettlement and Border Crossing: A Comparative Study on the Life and Ethnicity of Vietnamese in Australia and Japan*, „International Journal of Japanese Sociology” 2003, t. 12, nr 1, s. 48–67.

96 G.P. Kelly, *From Vietnam to America: A Chronicle of the Vietnamese Immigration to the United States*, Westview Press, Boulder 1977; W.T. Liu, A.K. Muratta, *The Vietnamese in America*, cz. 1–4, „Bridge: An Asian American Perspective” 1977–1978, t. 5, nr 3, s. 31–39; t. 5, nr 4, s. 42–50; t. 6, nr 1, s. 36–46; t. 6, nr 2, s. 44–49; R.H. Rahe, J. Looney, H. Ward, T. Tung, W. Liu, *Psychiatric Consultation in a Vietnamese Refugee Camp*, „American Journal of Psychiatry” 1976, t. 135, nr 2, s. 185–190.

97 W.T. Liu, A.K. Muratta, *The Vietnamese in America*, op. cit.

cia w Stanach Zjednoczonych sięgała 9% i wielu Amerykanów obawiało się zalewu uchodźców z Wietnamu. Rząd Stanów Zjednoczonych starał się rozładować napięcie wywołane napływem Wietnamczyków, rozdzielając przybyszów i lokując rodziny pod opieką prywatnych sponsorów, co, z jednej strony, przyspieszało akulturację, z drugiej jednak strony – separowało uchodźców od emocjonalnego i instytucjonalnego wsparcia własnej grupy etnicznej. Już jednak w 1977 roku wielu Wietnamczyków deklarowało, że widzi swoją przyszłość w Stanach Zjednoczonych i nie planuje powrotu do Wietnamu<sup>98</sup>.

Według różnych autorów, Wietnamczycy przybywający w tym okresie do Stanów Zjednoczonych byli w większości osobami młodymi – blisko 50% nie miało ukończonego osiemnastego roku życia. Uchodźcy przybywali całymi rodzinami (rodziny pięcioosobowe i większe stanowiły aż 62% wszystkich migrantów). Jak wskazują badacze, odsetek ten jest zaskakująco wysoki, biorąc pod uwagę nagły i chaotyczny przebieg wyjazdów. Wśród tej fali migrantów znaczną grupę (50%) stanowili także katolicy (w Wietnamie w tym czasie tylko około 10% obywateli deklarowało kato-

Przeprowadzone badania wykazały także, że ta grupa uchodźców, mimo traumy związanej z ucieczką z kraju, miała relatywnie małe problemy z integracją ekonomiczną

licyzm). Wielu uchodźców z tego okresu stanowiło wietnamską elitę intelektualną – były to osoby dobrze wykształcone i mające wysoką pozycję w strukturze społeczno-ekonomicznej kraju pochodzenia. Wielu młodych Wietnamczyków rozpoczęło studia po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Przeprowadzone badania wykazały także, że ta grupa

uchodźców, mimo traumy związanej z ucieczką z kraju, miała relatywnie małe problemy z integracją ekonomiczną<sup>99</sup>. Zgodnie z wynikami badań sondażowych prowadzonych w latach 1975–1979, etniczni Wietnamczycy stanowiący dominującą grupę pierwszej fali byli mniej zależni od środków pomocowych ze strony rządu, stosunkowo szybko integrowali się ekonomicznie (stawali się aktywni na rynku pracy) i osiągnęli wyższe miesięczne dochody w porównaniu choćby z etnicznymi Chińczykami, którzy napływali w kolejnych falach emigracji, czy Japończykami i Chińczykami, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych w latach wcześniejszych<sup>100</sup>.

98 G.P. Kelly, *From Vietnam to America: A Chronicle of the Vietnamese Immigration to the United States*, op. cit.

99 D. Montero, *Vietnamese Refugees in America: Toward a Theory of Spontaneous International Migration*, „International Migration Review” 1979, t. 13, nr 4, s. 624–648.

100 *Ibidem*; J. Desbarats, *Ethnic Differences in Adaptation: Sino-Vietnamese Refugees in the United States*, op. cit.

W ciągu dwóch lat od przyjazdu ponad 90% kobiet i mężczyzn pracowało, systematycznie rosły również ich zarobki. Nie oznacza to jednak, że integracja ekonomiczna przebiegała bez żadnych problemów. Mimo kursów języka angielskiego oferowanych w ośrodkach dla uchodźców, ze względu na niezbyt biegłą znajomość tego języka uchodźcy początkowo wykonywali nisko płatne prace poniżej swoich kwalifikacji. Prace te dawały małe szanse na awans społeczno-zawodowy, co często prowadziło do poczucia deprivacji i utraty prestiżu społecznego. Część uchodźców cierpiała także na depresję i poczucie samotności (izolacji). W porównaniu z wcześniejszymi falami migrantów z Indochin i uchodźcami z Wietnamu będącymi etnicznymi Chińczykami, osoby te jednak relatywnie szybko stawały się niezależne i samodzielnie funkcjonowały w społeczeństwie amerykańskim<sup>101</sup>.

W ciągu dwóch lat od przyjazdu ponad 90% kobiet i mężczyzn pracowało, systematycznie rosły również ich zarobki

Badania nad tą grupą uchodźców pokazują, że jej reprezentanci mieli relatywnie małe problemy z adaptacją ekonomiczną i społeczną także w innych krajach Zachodu. Na przykład w Kanadzie, gdzie większość uchodźców w tym okresie pochodziła z tej samej grupy społeczno-demograficznej (etniczni Wietnamczycy z południa, stanowiący klasę średnią w kraju pochodzenia), osiągnęli oni samodzielność nie tylko ekonomiczną, ale także w partycypacji obywatelskiej (już w 1976 roku powstało w Quebecu, gdzie osiedlali się uchodźcy z pierwszej fali, pierwsze stowarzyszenie wietnamskie, które miało na celu wspieranie migrantów przymusowych dzięki między innymi wykorzystaniu funduszy publicznych). Badania prowadzone przez Louisa-Jacques'a Dorais<sup>102</sup> wykazały, że większość wietnamskich liderów w Quebec City i Montrealu (prezesów stowarzyszeń, redaktorów magazynów, mnichów i księży) stanowili wysoko wykształceni i zintegrowani przedstawiciele imigracji przedwojennej lub właśnie uchodźcy pierwszej fali. Według autora badań, obecność tej elity przyczyniła się do rozwoju stabilnych instytucji obywatelskich społeczności wietnamskich, w tym rozbudowanej sieci ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturowych organizacji, dzięki którym była możliwa integracja ze społeczeństwem przyjmującym przy zachowaniu własnej tożsamości i odrębności etnicznej.

101 J. Desbarats, *Ethnic Differences in Adaptation: Sino-Vietnamese Refugees in the United States*, op. cit.

102 L.-J. Dorais, *From Refugees to Transmigrants: The Vietnamese in Canada*, op. cit.

W Australii młodzi wykształceni Wietnamczycy z pierwszej fali uchodźców nie tylko nie mieli trudności ze znalezieniem pierwszej pracy, ale wysoki był także odsetek tych, którzy byli w stanie ją utrzymać<sup>103</sup>. Nieco inny obraz prezentują jednak wyniki analiz Jamesa E. Coughlana<sup>104</sup> na dorosłej populacji osób urodzonych w Wietnamie, przybyłych do Australii przed 1981 rokiem. Na podstawie danych z trzech spisów powszechnych (przeprowadzonych w 1981, 1986 i 1991 roku) i badań prowadzonych wśród Wietnamczyków w Melbourne odnotowano niewielką społeczną mobilność pionową całej grupy (głównie analizowano wskaźniki awansu w obrębie struktury zawodowej) i trochę wyższą mobilność pionową netto w jej obrębie. Innymi słowy, jako grupa etniczna Wietnamczycy odnieśli nieznaczny sukces integracyjny, choć w obrębie tej grupy poszczególne jednostki doświadczały awansu społecznego. James E. Coughlan zwraca jednak uwagę, że badania te nie uwzględniają istotnej zmiennej. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Australii rozpoczęła się restrukturyzacja gospodarki, co doprowadziło do redukcji miejsc pracy dla osób nisko i średnio wykwalifikowanych przy jednoczesnym zwiększeniu podaży dla pracowników wysoko wykwalifikowanych („białych kołnierzyków”). Dlatego – mimo że dane pokazują niską, ale jednak występującą ruchliwość społeczną w górę – uwzględniając liczbę bezrobotnych

Należy przyjąć, że *de facto* Wietnamczycy doświadczyli degradacji społecznej

i długotrwale bezrobotnych Wietnamczyków oraz ruchliwość społeczną w całej populacji Australii, należy przyjąć, że *de facto* Wietnamczycy doświadczyli degradacji społecznej. Ponadto, jak pokazują

analizy, sukces integracyjny lub jego brak nie był zależny od kapitału społecznego zakumulowanego w kraju pochodzenia. Oznacza to, że doświadczenia czy edukacja zdobyte w kraju pochodzenia nie przekładały się na pozycję społeczną lub mobilność w strukturze zawodowej w kraju osiedlenia. Podobne wnioski prezentuje Mandy Thomas<sup>105</sup>. Choć autorka nie precyzuje, której fali uchodźców dotyczy jej analiza, zauważa jednak, że mimo istnienia dowodów na ruchliwość pionową Wietnamczyków (co-raz wyższych osiągnięć edukacyjnych i w strukturze zawodowej), to niepokojące jest utrzymywanie się wśród tej społeczności wysokiego pozio-

103 J. Krupinsky, G. Burrows, *The Price of Freedom. Young Indochinese Refugees in Australia*, Pergamon Press, Sydney 1986.

104 J.E. Coughlan, *Occupational Mobility of Australia's Vietnamese Community: Its Direction and Human Capital Determinants*, op. cit.

105 M. Thomas, *Vietnamese in Australia*, [w:] *Encyclopedia of Diasporas. Immigrant and Refugee Cultures Around the World*, op. cit., s. 1141–1148.

mu bezrobocia i słabej znajomości języka angielskiego. Mandy Thomas zwraca także uwagę na rosnący poziom przestępczości, biedy (zwłaszcza wśród dzieci) i uzależnienia od sponsorowanego przez rząd mieszkalnictwa. Jeśli rosnące rozwarstwienie społeczności wietnamskiej w Australii będzie się utrzymywać, badaczka postuluje wzmożone działania rządu na rzecz integracji Wietnamczyków w celu uniknięcia wykształcenia się wśród nich klasy wykluczonych (*underclass*). Tym bardziej że – jak zauważa – wiele problemów doświadczanych przez uchodźców wietnamskich jest wynikiem traumy, izolacji i dyslokacji rodzin.

### Druga fala z lat 1978–1981

Fala uchodźców z Indochin po 1978 roku była dużo bardziej zróżnicowana. Relatywnie większa część tej populacji składała się z etnicznych Chińczyków z Północnego Wietnamu, którzy byli gorzej wykształceni, konserwatywni i przywiązani do własnych tradycji, a w Wietnamie najczęściej pracowali w zawodach o niskim prestiżu lub prowadzili własne interesy. Ich przyjazd był najczęściej sponsorowany przez organizacje, nie zaś przez miejscowe parafie, lokalne społeczności lub indywidualne rodziny, jak to było w wypadku pierwszej fali. Z tego powodu uchodźcy ci mieli dostęp do przeciętnie wyższych kwot w ramach pomocy integracyjnej. Mimo to charakteryzowali się mniejszym sukcesem w osiągnięciu niezależności ekonomicznej (mierzonej za pomocą wskaźników bezrobocia). To, że bycie etnicznym Chińczykiem mogło utrudniać integrację i mobilność pionową uchodźców z Wietnamu, jest dość zaskakującą obserwacją, biorąc pod uwagę chińską dominację ekonomiczną w regionie południowo-wschodniej Azji. Różni badacze<sup>106</sup> zwracają jednak uwagę, że kolonialna dominacja Chińczyków w regionie nie przełożyła się na umiejętności adaptacyjne w społeczeństwach postindustrialnych. Model kolonialny zakładał separację i izolację Chińczyków oraz okupowanie przez nich pozycji tak zwanych pośredników (*middlemen*), czyli zajmowanie się transakcjami, w które nie chcieli być (z różnych powodów) bezpośrednio zaangażowani przedstawiciele społeczności lokalnych. Tymczasem zachodnie kraje imigracji wymagały do odniesienia

Fala uchodźców z Indochin po 1978 roku była dużo bardziej zróżnicowana

106 J. Desbarats, *Ethnic Differences in Adaptation: Sino-Vietnamese Refugees in the United States*, op. cit.; D. Montero, *Vietnamese Refugees in America: Toward a Theory of Spontaneous International Migration*, op. cit.

sukcesu ekonomicznego pewnego poziomu konformizmu wobec własnego modelu kulturowego i określonego poziomu kompetencji językowych. Dlatego tradycyjna niechęć Chińczyków do akulturacji, która sprawdzała się w kolonialnej Azji, była dla nich przeszkodą w krajach osiedlenia. Etniczni Wietnamczycy – dużo bardziej otwarci i nastawieni konformistycznie – radzili sobie znacznie lepiej. Mieli także dobrze zorganizowane sieci społeczne, na których marginesie byli etniczni Chińczycy, co mogło powodować gorszy dostęp do informacji na temat możliwości społecznych i zawodowych.

Jak już wspomniano, badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych pokazały, że Sino-Wietnamczycy napływający po 1978 roku mieli niższe

Sino-Wietnamczycy napływający po 1978 roku mieli niższe wskaźniki zatrudnienia, niższe zarobki i gorszą pracę w porównaniu z uchodźcami pierwszej fali

wskaźniki zatrudnienia, niższe zarobki i gorszą pracę w porównaniu z uchodźcami pierwszej fali<sup>107</sup>. Amerykański Departament Zdrowia i Usług Społecznych (U.S. Department of Health and Human Services) upatrywał różnic w sukcesie adaptacyjnym etnicznych Wietnamczyków i Sino-Wietnamczyków

w zróżnicowaniu przedimigracyjnym – wykształceniu i znajomości języków obcych. Podobnie zresztą uważają liczni badacze<sup>108</sup>. Zwracają oni bowiem uwagę, że etniczni Wietnamczycy mieli unikalną przewagę nad etnicznymi Chińczykami czy migrantami z innych krajów Azji. Doświadczenie społeczne i historyczne z językiem, zwyczajami, tradycjami i etyką pracy najpierw francuską, później zaś amerykańską, mimo że ograniczone, w pewien sposób przygotowało Wietnamczyków do życia w krajach

Migranci drugiej fali byli ogólnie biedniejsi, gorzej wykształceni i mniej obcy z postindustrialnym stylem życia

Zachodu. Nie tylko jednak Sino-Wietnamczycy drugiej fali mieli mniejsze sukcesy integracyjne. Według wyników badań, migranci drugiej fali byli ogólnie biedniejsi, gorzej wykształceni i mniej obcy z postindustrialnym stylem życia<sup>109</sup>.

Badania prowadzone wśród uchodźców drugiej fali w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Australii pokazują, że znajdowali oni pracę głównie w przemyśle (Wietnamczycy w Stanach Zjednoczonych szczególnie preferowali przemysł elektroniczny), handlu i usługach

107 J. Desbarats, *Ethnic Differences in Adaptation: Sino-Vietnamese Refugees in the United States*, op. cit.

108 D. Montero, *Vietnamese Refugees in America: Toward a Theory of Spontaneous International Migration*, op. cit.

109 R.E. Marsh, *Socio-Economic Status of Indochinese Refugees in the United States: Progress and Problems*, „Social Security Bulletin” 1980, t. 43, nr 10, s. 11–20.

lub jako pracownicy biurowi. Część z nich zakładała także własną działalność gospodarczą. Osoby kształcące się wybierały głównie dziedziny inżynieryjne lub ekonomiczne. Kobiety wietnamskie proporcjonalnie częściej były zatrudnione w handlu i usługach, podczas gdy mężczyźni częściej zakładali lub prowadzili działalność biznesową. Sino-Wietnamczycy dominowali w handlu i usługach oraz wśród zakładających małe przedsiębiorstwa. Stopa bezrobocia w tej fali migrantów była zazwyczaj niemal dwukrotnie wyższa niż w społeczeństwie przyjmującym. Właśnie po to, aby uciec przed bezrobociem, wielu Wietnamczyków (głównie etnicznych Chińczyków) otwierało restauracje, sklepy spożywcze, sklepy z biżuterią, salony urody czy wypożyczalnie filmów wideo. Etniczni Wietnamczycy częściej dostarczali usług w dziedzinie pomocy medycznej, ubezpieczeń, handlu nieruchomościami i porad prawnych.

Aby uciec przed bezrobociem, wielu Wietnamczyków (głównie etnicznych Chińczyków) otwierało restauracje, sklepy spożywcze, sklepy z biżuterią, salony urody czy wypożyczalnie filmów wideo

### Trzecia fala z lat 1981–1985

Trzecia fala migrantów z Wietnamu, docierająca do krajów zachodnich po 1981 roku, pod względem cech społeczno-demograficznych była zbliżona do drugiej fali – z wyjątkiem kompozycji etnicznej. W trzeciej fali migrantów ponownie przeważali etniczni Wietnamczycy, częściej chrześcijanie niż buddyści. W tej grupie dominowały osoby z regionów rolniczych – chłopcy o dość niskim poziomie wykształcenia (prawie połowa miała jedynie ukończoną szkołę podstawową lub tylko kilka klas szkoły podstawowej). Ponieważ migranci ci często uciekali na małych łodziach rybackich, głównie więc do tej fali uchodźców przylgnął przydomek tak zwanych *boat people*. Warunki ucieczki z Wietnamu – głód, utonięcia, mordy i gwałty zadawane przez tajskich piratów – sprawiły, że była to grupa szczególnie doświadczona traumą wojny i uchodźstwa<sup>110</sup>.

Trzecia fala migrantów z Wietnamu, docierająca do krajów zachodnich po 1981 roku, pod względem cech społeczno-demograficznych była zbliżona do drugiej fali

110 P. Van Do, *Between Two Cultures: Struggles of Vietnamese American Adolescents*, „The Review of Vietnamese Studies” 2002, t. 2, nr 1 – <http://hmongstudies.com/VanDo2002.pdf> [dostęp: 27 lutego 2012 roku].



Badania nad tą grupą migrantów, prowadzone na przykład w Norwegii<sup>111</sup> i Danii<sup>112</sup>, w których dominowali Wietnamczycy trzeciej fali, pokazały, że mieli oni szczególne problemy z integracją, w tym z integracją ekonomiczną. W Norwegii trzy lata po osiedleniu stopa bezrobocia wśród Wietnamczyków była relatywnie wysoka (na poziomie 16%), a osoby, które pracowały, wykonywały zawody nisko płatne, o niewielkim prestiżu i niedające możliwości rozwoju lub awansu (sprzątacze, malarz pokojowy, pracownik kuchni, pracownik w szklarni). Średnie wynagrodzenie za godzinę było istotnie niższe od średniego wynagrodzenia w podstawowych gałęziach gospodarki norweskiej. Wśród pracujących przeważały osoby starsze, posiadające na utrzymaniu dzieci lub rodzinę i mające doświadczenie w wykonywaniu pracy zarobkowej, zdobyte w Wietnamie przed 1975 rokiem. Nie odnotowano jednak znacznych różnic w zakresie zatrudnienia ze względu na płeć. Według autorów cytowanego badania, po trzech latach od osiedlenia<sup>113</sup> nie znaleziono dowodów na integrację uchodźców na pierwotnym rynku pracy. Co więcej, badani migranci nie mieli także jasno określonej strategii lub zidentyfikowanej branży, w której widzieliby szansę na odniesienie sukcesu integracyjnego. Badacze norwescy byli szczególnie zainteresowani znalezieniem odpowiedzi na pytanie o to, w jakim stopniu traumatyczne doświadczenia i stan psychiczny migrantów mogły wpłynąć na brak integracji ekonomicznej. Nie odnotowali jednak istotnego związku między stanem psychicznym a integracją ekonomiczną. Zauważyli za to, że na brak integracji mogło wpływać rozlokowywanie rodzin wietnamskich w różnych regionach Norwegii, co uniemożliwiałoby migrantom tworzenie i korzystanie z etnicznych sieci wsparcia<sup>114</sup>.

Podobną sytuację zaobserwowano w Danii, gdzie dominowali uchodźcy wietnamscy z drugiej i trzeciej fali i gdzie ich liczba była porównywalna z liczbą uchodźców w Norwegii (około 7 tysięcy osób pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku). Według zebranych danych, stopa bezro-

111 E. Hauff, P. Vaglum, *Integration of Vietnamese Refugees into the Norwegian Labor Market: The Impact of War Trauma*, op. cit.

112 J.-L. Dorais, *Vietnamese Communities in Canada, France and Denmark*, op. cit.

113 Cezura trzech lat jest często przyjmowana w badaniach nad integracją ekonomiczną uchodźców, gdyż przeciętnie tyle czasu zajmuje zawodowe dostosowanie się do wymagań rynku pracy kraju imigracji – por.: B.N. Stein, *Occupational Adjustment of Refugees: The Vietnamese in the United States*, op. cit.; E. Hauff, P. Vaglum, *Integration of Vietnamese Refugees into the Norwegian Labor Market: The Impact of War Trauma*, op. cit.

114 E. Hauff, P. Vaglum, *Integration of Vietnamese Refugees into the Norwegian Labor Market: The Impact of War Trauma*, op. cit.

bocia wśród Wietnamczyków była trzy razy wyższa niż średnia dla Danii. Badacze upatrują źródeł tego faktu – podobnie jak było to w wypadku Australii – w zmianach, jakie zachodziły w gospodarce państwa w tym okresie. Zwracają jednak uwagę, że za taki stan rzeczy może być również odpowiedzialna niezwykle silna w tym kraju dyskryminacja cudzoziemców, spychająca ich w bezrobocie lub określone – niskopłatne i cieszące się niskim prestiżem – zawody (*labour getto*). Badania przeprowadzone przez Louisa-Jacques’a Dorais<sup>115</sup> w Aarhus (Dania) dostarczają następującego opisu Wietnamczyków w tym mieście (przy czym populacja ta jest typowa dla tej fali migrantów w Europie Zachodniej): były to głównie osoby z Południowego Wietnamu, rzemieślnicy, drobni handlarze, osoby pracujące w małych punktach usługowych lub urzędnicy niższego szczebla, chłopci i rybacy z delty Mekongu. Po przyjeździe do Danii migranci zostali objęci wsparciem przez rząd (w tym w formie lekcji języka), a następnie przekazani pod opiekę władz lokalnych w różnych częściach Danii. W Aarhus otwarto kilka sklepów orientalnych i restauracji etnicznych oraz klubów bilardowych (które służą jako miejsce nieformalnych spotkań dla młodych, niezonałych mężczyzn), w zasadzie jednak nie powstały żadne zinstytucjonalizowane stowarzyszenia. Do pewnego stopnia stanowią je organizacje religijne (chrześcijańskie i buddyjskie), ale brakuje organizacji reprezentującej wszystkich migrantów wietnamskich<sup>116</sup>.

### Wietnamczycy we Francji

Sytuację migrantów wietnamskich we Francji można uznać za szczególną, jest to bowiem właściwie jedyny kraj, w którym istniała liczna diaspora wietnamska przed 1975 rokiem. Nieliczni migranci z Indochin (głównie studenci i osoby związane z systemem kolonialnym) zaczęli przybywać do Francji na początku XX wieku. Kolejna grupa przybyła w trakcie pierwszej wojny światowej, francuskie Ministerstwo Wojny postanowiło bowiem sprowadzić Wietnamczyków do pracy w przemyśle na miejsce powołanych do wojska pracowników rodzimych. Podobne decyzje zapadły zresztą w 1939 roku, czego wynikiem było pojawienie się Wietnamczyków w Marsylii. Następna fala migrantów z Wietnamu wiąże się z zakończeniem wojny w Indochinach w 1954 roku i podziałem kraju.

115 J.-L. Dorais, *Vietnamese Communities in Canada, France and Denmark*, op. cit.

116 *Ibidem*.

W tej fali do Francji przyjechali głównie frankofile – osoby zaangażowane w pracę na rzecz administracji francuskiej w Azji, wietnamscy małżonkowie i dzieci z małżeństw mieszanych oraz wietnamscy żołnierze w armii francuskiej. Marie-Eve Blanc<sup>117</sup> zauważa, że małżeństwa mieszane i dzieci z takich związków doświadczały we Francji wielu trudności, ponieważ były stygmatyzowane i dyskryminowane. Migranci (a w zasadzie repatrianci) z tego okresu byli lokowani w jednym z dwóch zbudowanych dla nich ośrodków – w Noyant d’Allier i Sainte-Livrade – i wielu z nich w tych ośrodkach pozostało. Największa fala migrantów z Wietnamu wiąże się jednak, tak jak w wypadku opisywanych wyżej krajów, z upadkiem Południowego Wietnamu w 1975 roku. Do 1990 roku do Francji przybyło około 200 tysięcy uchodźców, z czego blisko 80 tysięcy osiedliło się w Paryżu lub okolicach. Mimo że uchodźcy ci mieli bardzo zróżnicowane doświadczenia i wykształcenie, duży odsetek odnalazł się na rynku dóbr i usług, ściślej w branży restauracyjnej. We Francji Wietnamczycy słyną przede wszystkim z kuchni. Badacze tłumaczą to tym, że ze względu na konieczność zatrudnienia, ale przy częstym braku możliwości kontynuowania dotychczasowej kariery i niedysponowaniu jakimikolwiek środkami na założenie innej działalności gospodarczej, zwłaszcza osoby wykształ-

Francja jest jedynym krajem, w którym wielu uchodźców nie doświadczyło deskilizacji

czone korzystały z różnych form wsparcia i otwierały restauracje. Francja jest jednak jedynym krajem, w którym wielu uchodźców nie doświadczyło deskilizacji – władze francuskie uznały dyplomy me-

dyczne uzyskane na uczelniach wietnamskich, dlatego większość lekarzy ewakuowanych przez Amerykanów wybrało Francję jako kraj osiedlenia. Według Wietnamskiego Stowarzyszenia Lekarzy we Francji, w 1995 było zarejestrowanych blisko 2 tysiące lekarzy. Większość z nich – podobnie jak farmaceuci – osiadła w regionie paryskim, blisko ośrodków akademickich, ze względu na początkową potrzebę przejścia dodatkowych szkoleń gwarantujących utrzymanie zdobytych specjalizacji<sup>118</sup>.

Wietnamczycy w Paryżu są powiązani ze sobą gęstą siecią relacji, opartych zarówno na więziach rodzinnych, jak i na powiązaniach formalnych. Jeśli chodzi o te drugie – czyli stowarzyszenia i organizacje – to, ogólnie rzecz biorąc, istnieją instytucje reprezentujące imigrantów (tak nazywają siebie osoby nastawione proreżimowo) i uchodźców (taką toż-

117 M.-E. Blanc, *Vietnamese in France*, [w:] *Encyclopedia of Diasporas. Immigrant and Refugee Cultures Around the World*, op. cit., s. 1158–1168.

118 *Ibidem*.

samość przyjmują osoby o poglądach antyreżimowych, nawet jeśli przybyły do Francji przed 1975 rokiem). Większość Wietnamczyków osiadłych przed 1975 rokiem to zwolennicy rządu w Hanoi, podczas gdy większość osób przybyłych po 1975 roku określa się otwarcie jako antykomuniści. Znaczna część stowarzyszeń (nawet jeśli ma oficjalnie charakter religijny) została zorganizowana wokół podziałów politycznych i konkurowała ze sobą o zasoby i wpływy. Obecnie podział ten odgrywa coraz mniejszą rolę, wielu Wietnamczyków ma bowiem francuskie obywatelstwo i zaczyna definiować swoje potrzeby i interesy w kategoriach polityki francuskiej, nie zaś wietnamskiej<sup>119</sup>.

### Trzy fale migracji wietnamskich – podsumowanie

- Pierwsze trzy fale migracji wietnamskich do krajów zachodnich miały charakter przymusowy. Osoby migrujące nie planowały wyjazdu, początkowo nie miały żadnych planów ani strategii, często były doświadczone traumą wojny i ucieczki. Ich sukces integracyjny w kraju osiedlenia zależał w dużej mierze od doświadczenia i wykształcenia zdobytego w Wietnamie, ale także od polityki integracyjnej kraju przyjmującego i nastawienia jego społeczeństwa. Badacze często podkreślali bowiem, że stosowane w wielu państwach Zachodu polityki dyspersji rodzin wietnamskich zamiast przyspieszać integrację, spowalniały ją i wzmacniały zły stan psychiczny migrantów.
- Pierwsza fala migrantów była relatywnie homogeniczna pod względem podstawowych cech społeczno-demograficznych. Tworzyły ją osoby wykształcone, etniczni Wietnamczycy, chrześcijanie (katolicy), o wysokim poziomie zakumulowanego kapitału społecznego. Mimo występujących przeszkód i wyzwań integracyjnych (zespół stresu pourazowego, depresja będąca wynikiem utraty pozycji społecznej), osoby te stosunkowo szybko uniezależniły się od systemu pomocy, stając się samodzielne ekonomicznie i mieszkaniowo.
- Druga fala migrantów była bardziej wewnętrznie zróżnicowana w porównaniu z pierwszą falą. Przede wszystkim wielu migrantów w tej grupie było Sino-Wietnamczykami, którzy charakteryzowali się kapitałem społecznym często nieadekwatnym do wymagań rynku zatrudnienia kraju osiedlenia. Osoby w tej grupie miały więcej trudności

119 L.-J. Dorais, *Vietnamese Communities in Canada, France and Denmark*, op. cit.

w osiągnięciu niezależności ekonomicznej i mieszkaniowej, w wyniku czego dłużej pozostawały zależne od formalnego systemu wsparcia.

- Trzecia fala migrantów pod względem cech społeczno-demograficznych związanych z kapitałem społecznym była podobna do drugiej fali, a pod względem cech etnicznych – do pierwszej fali. W grupie tej dominowali etniczni Wietnamczycy, chrześcijanie, osoby pochodzące z regionów wiejskich i słabo wykształcone. Podobnie jak druga fala migrantów, także oni nie osiągnęli znacznego sukcesu integracyjnego, gdyż wskaźniki bezrobocia w tej grupie były wysokie, z kolei wskaźniki mobilności społecznej – niskie.
- W większości krajów osiedlenia, aby uniknąć bezrobocia i osiągnąć niezależność od publicznych środków wsparcia, migranci zakładali własną działalność gospodarczą, otwierając restauracje, sklepy spożywcze, salony urody<sup>120</sup> (wyjątek stanowi pierwsza fala uchodźców, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych). Fenomen salonów urody – zwłaszcza wietnamskich manikiurzystek – doczekał się już wielu opracowań naukowych<sup>121</sup>.

#### Czwarta fala migracji – migracje ekonomiczne do Europy Środkowo-Wschodniej

Początek wietnamskich migracji do krajów Europy Środkowo-Wschodniej wiąże się z dynamiką zimnej wojny. Rozpad bliskich relacji między

Początek wietnamskich migracji do krajów Europy Środkowo-Wschodniej wiąże się z dynamiką zimnej wojny

Chinami a Związkiem Radzieckim w latach sześćdziesiątych XX wieku spowodował zacieśnienie relacji Wietnamu (uznawanego za satelitę Związku Radzieckiego, w odróżnieniu od Kambodży, która pozostawała pod wpływem Chin) z krajami Europy

Środkowo-Wschodniej, oficjalnie zaś ich pogłębione znaczenie przypieczętowano przyjęciem Wietnamu do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w 1978 roku. Osłabiony wojną Wietnam podpisał z krajami wspólnoty wiele umów dwustronnych o współpracy i wymianie dóbr, usług, wiedzy i kapitału ludzkiego. Najbliższe relacje w ramach umów dwustronnych

120 J.M. Sims, *The Vietnamese Community in Great Britain, Thirty Years On*, Runnymede Trust, London 2007.

121 M. Federman, D. Harrington, K. Krynski, *The Impact of State Licensing Laws on Low-skilled Immigrants: The Case of Vietnamese Manicurists*, op. cit.; iidem, *Vietnamese Manicurists: Are Immigrants Displacing Natives or Finding New Nails to Polish?*, op. cit.

zostały związane z Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Węgrami, dokąd zaczęto wysyłać do pracy lub na studia wybrane osoby z Wietnamu. Ponieważ wyjazd do Europy był traktowany jako przywilej, większość wysyłanych osób stanowiły dzieci prominentów partyjnych. Pierwsi migranci nie znaleźli się zatem w Europie Środkowo-Wschodniej, aby osiągnąć cele indywidualne lub poprawić swój status materialny, ale żeby realizować określone założenia polityczne. Do samej Czechosłowacji w latach 1975–1989 przyjechało w ramach tych umów 40 tysięcy osób.

Oficjalne założenia polityki migracyjnej były zdefiniowane w kategoriach wymiany edukacyjnej i szkoleniowej, ujmowały jednak migracje także jako sposób na rozliczenie pomocy militarnej i ekonomicznej w trakcie wojny wietnamskiej i po jej zakończeniu. Ponadto, co warto podkreślić, migracje (w tym ekonomiczne) były – i są nadal – wspierane przez władze Wietnamu jako metoda rozwiązywania problemów na rodzimym rynku pracy i forma uzyskiwania korzyści z transferów zagranicznych<sup>122</sup>. Większość migrantów z końca lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pracowała jako robotnicy różnego szczebla (czeladnicy, majstrowie) w przemyśle lub podejmowała naukę na studiach inżynierskich albo w technikach. Grupa koncesjonowanych migrantów z Wietnamu w regionie Europy Środkowo-Wschodniej charakteryzowała się zatem wyższym poziomem kapitału społecznego niż migranci napływający po 1989 roku (około jedna trzecia osób ukończyła studia)<sup>123</sup>.

Drugi punkt zwrotny w historii migracji Wietnamczyków do krajów Europy Środkowo-Wschodniej to upadek systemu socjalistycznego w 1989 roku. Migracja z tego okresu charakteryzowała się dwiema istotnymi cechami: po pierwsze, nosiła ona znamiona migracji w ramach łączenia rodzin – w grupie osób przyjeżdżających było relatywnie dużo kobiet (w latach osiemdziesiątych XX wieku wśród migrantów dominowali mężczyźni) i osób spowinowaconych, po drugie, w wielu wypadkach

Pierwsi migranci wietnamscy nie znaleźli się w Europie Środkowo-Wschodniej, aby osiągnąć cele indywidualne lub poprawić swój status materialny, ale żeby realizować określone założenia polityczne

Większość migrantów z końca lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pracowała jako robotnicy różnego szczebla

122 D.N. Anh, *Labour Migration from Viet Nam: Issues of Policy and Practice*, International Labour Organization, 2008 rok.

123 A.M. Williams, V. Baláž, *Path-dependency and Path-creation Perspectives on Migration Trajectories: The Economic Experiences of Vietnamese Migrants in Slovakia*, op. cit.

migranci przyjeżdżali na podstawie dokumentów, zaświadczających, że są partnerami lub współwłaścicielami działalności gospodarczej zarejestrowanej w danym kraju, co sugeruje, że niejednokrotnie to Wietnamczycy przebywający już w regionie Europy Środkowo-Wschodniej finansowali przyjazd przyjaciół lub krewnych (w rzeczywistości migran-

Napływ migrantów po 1989 roku był motywowany strategią ekonomiczną i tradycyjnymi zobowiązaniami rodzinnymi

ci stawali się pracownikami najemnymi przedsiębiorstw, których oficjalnie byli współwłaścicielami)<sup>124</sup>. Napływ migrantów po 1989 roku był zatem motywowany strategią ekonomiczną i tradycyjnymi zobowiązaniami rodzinnymi.

Mimo różnic w doświadczeniu i wykształceniu migrantów z Wietnamu, którzy napływali w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, koleje ich losu po 1989 roku są podobne. Handel detaliczny i hurtowy stał się głównym sposobem zarobkowania zarówno dla pierwszej, jak i dla drugiej grupy. W wypadku wykształconych Wietnamczyków przybyłych do krajów Europy Środkowo-Wschodniej w latach osiemdziesiątych można zatem mówić o degradacji w strukturze społecznej (hierarchii zawodowej). Dla wielu z nich była to jednak jedyna dostępna strategia ekonomiczna, jaka pozwalała im pozostać w Europie. W momencie zmiany systemowej stracili oni bowiem zatrudnienie w państwowych zakładach przemysłowych, a ponieważ ich dokumenty pobytowe nie pozwalały na swobodne przemieszczenie się do krajów Europy Zachodniej – choćby z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Republiki Federalnej Niemiec<sup>125</sup> – założenie własnej działalności gospodarczej, polegającej na sprzedaży tanich produktów tekstylnych z Azji, było dla wielu z nich jedyną dostępną możliwością utrzymania. Z kolei druga grupa imigrantów w pewnym sensie automatycznie znalazła się na tej ścieżce integracji – ponieważ korzystali oni ze wsparcia sieci uformowanych przez pierwszą grupę, a także ze względu na wymagania wizowe, dołączanie do istniejących firm lub zakładanie własnej działalności handlowej stanowiło dla nich naturalny punkt wyjścia. O ile jednak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku handel tekstyliami był stosunkowo opłacalnym zajęciem, o tyle w miarę bogacenia się społeczeństw krajów Europy Środkowo-

124 *Ibidem*; *iidem*, *Winning, then Losing, the Battle with Globalization: Vietnamese Petty Traders in Slovakia*, *op. cit.*

125 R. Furlong, *Hard Times for Vietnamese Germans* – <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/4713876.stm> [dostęp: 27 lutego 2012 roku]; M. Spiewak, *Vietnamese Miracle* – <http://www.magazine-germany.com/en/artikel-en/article/article/das-vietnamesische-wunder.html> [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

Wschodniej i rosnącej konkurencji ze strony dużych sieci handlowych strategia ta zaczęła być coraz mniej efektywna<sup>126</sup>. Nie tylko w sensie ekonomicznym – coraz mniejszy przychód przy dużo większym nakładzie pracy (mierzonego liczbą godzin spędzanych w pracy), ale także społecznym – coraz większy stres związany z kwestią zapewnienia odpowiednich dochodów i coraz większe zaangażowanie w czynności związane z zarabkowaniem powodowały napięcia w relacjach rodzinnych, zwłaszcza między rodzicami a dziećmi. Dzieci, socjalizowane głównie w kulturze kraju osiedlenia (ze względu na brak czasu rodziców – już od przedszkola), najszybciej przyjmują jego język i kulturę, co – biorąc pod uwagę zazwyczaj słabą znajomość języka przez rodziców – stwarza problemy w komunikacji i podtrzymywaniu tradycji wietnamskich<sup>127</sup>.

Dzieci, socjalizowane głównie w kulturze kraju osiedlenia, najszybciej przyjmują jego język i kulturę

Z drugiej strony, etyka pracy zaszczerpiona przez rodziców i wczesna socjalizacja do kultury kraju przyjmującego powodują, że wietnamskie dzieci osiągają bardzo dobre wyniki w nauce. Na przykład w Niemczech (dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej) stanowią one grupę osiągającą najwyższe wskaźniki edukacyjne – blisko 50% kontynuuje naukę na poziomie ponadpodstawowym, prowadzącym do matury i dającym prawo do edukacji na studiach, co oznacza, że na tej ścieżce edukacyjnej jest ich proporcjonalnie więcej niż rodowitych Niemców. Ponadto uzyskują one bardzo dobre oceny (ze wszystkich przedmiotów). Wyniki edukacyjne wietnamskich uczniów, jak komentuje Karin Weiss, Komisarz do spraw Zagranicznych Brandenburgii, są nieporównywalnie lepsze od wyników innych dzieci imigrantów<sup>128</sup>.

Wyniki edukacyjne wietnamskich uczniów są nieporównywalnie lepsze od wyników innych dzieci imigrantów

Sukcesy edukacyjne wietnamskich dzieci w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie są jednak ewenementem. W wielu państwach imigranci z Azji stanowią tak zwaną mniejszość modelową (*model minority*), między innymi ze względu na typowy przebieg integracji społecznej (charakterystyczny zwłaszcza dla osób rozpoczynających życie w nowym kraju od zajmowania niższych pozycji na drabinie społecznej). W wypad-

126 Por.: K. Wysieńska, *Sprzedawać, gotować, budować? Plany i strategię Chińczyków i Wietnamczyków w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012; R. Furlong, *Hard Times for Vietnamese Germans*, op. cit.; M. Spiewak, *Vietnamese Miracle*, op. cit.

127 R. Furlong, *Hard Times for Vietnamese Germans*, op. cit.

128 M. Spiewak, *Vietnamese Miracle*, op. cit.



ku Wietnamczyków proces ten wygląda następująco: pierwsza generacja imigrantów, z braku alternatywy lub kapitału społecznego, zakłada własną działalność gospodarczą (najczęściej handlową lub usługową), druga generacja, aby wesprzeć rodziców, z lojalności do nich i pod ich wpływem, wybiera zazwyczaj kierunki techniczne, inżynieryjne lub ekonomiczne, z kolei trzecia generacja ma już zazwyczaj tak dużo zakumulowanego kapitału ekonomicznego i społecznego, że wybiera najbardziej prestiżowe drogi kariery – na przykład medycynę lub prawo<sup>129</sup>.

### Migranci wietnamscy w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej

#### Słowacja

Przed podziałem Czechosłowacji w 1993 roku wietnamska imigracja na teren obecnej Słowacji odbywała się w ramach opisanych wcześniej umów o współpracy i wymianie. Umowa, na podstawie której kilka tysięcy Wietnamczyków pracowało w Czechosłowacji, wygasła jednak w 1992 roku. Część imigrantów wróciła wówczas do kraju, inni przenieśli się do Czech lub zostali na Słowacji<sup>130</sup>, gdzie obecnie żyje oficjalnie około 3 tysięcy Wietnamczyków. Liczba osób przebywających nielegalnie nie jest znana. Według badania przeprowadzonego przez Allana M. Williamsa i Vladimíra Baláža, na każdego legalnie przebywającego Wietnamczyka na Słowacji przypada dwóch przebywających tam nielegalnie. Najprawdopodobniej więc liczba ta wynosi od 7,5 tysiąca do 8 tysięcy Wietnamczyków<sup>131</sup>. Większość z nich zajmuje się handlem lub prowadzi działalność gospodarczą na drobnią skalę (hurtownie, stragany, sklepy z odzieżą, bary etniczne, małe sklepy spożywcze). Niewielką grupę stanowią przedsiębiorcy oraz właściciele dużych firm i restauracji – są to najczęściej osoby przybyłe w latach osiemdziesiątych XX wieku, dużo lepiej zintegrowane, znające język i realia kraju, które skutecznie wykorzystały kapitał społeczny do awansu ekonomicznego. Migranci ci należą do wietnamskiej elity ekonomicznej, w większości posiadają wyższe wykształcenie, niewielu z nich jednak pracuje w wycuczonym zawodzie<sup>132</sup>. Kolej-

129 M.-E. Blanc, *Vietnamese in France*, op. cit.; M. Spiewak, *Vietnamese Miracle*, op. cit.

130 V. Jancura, *Slovenskí Vietnamci nie sú len trhovci*, „Pravda”, 18 grudnia 2009 roku.

131 A.M. Williams, V. Baláž, *Vietnamese Community in Slovakia*, „Sociológia – Slovak Sociological Review” 2005, t. 37, nr 3.

132 O. Hofirek, *Vietnamská imigrantská ekonomika v České republice*, 1 czerwca 2009 roku – <http://www.migraceonline.cz/e-knihovna/?x=2185257> [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

ną grupę tworzą drobniejsi przedsiębiorcy, którzy wyemigrowali mniej więcej w tym samym czasie. Nie osiągnęli oni jednak takiego sukcesu, jak wspomniana wyżej elita ekonomiczna, na przykład ze względu na brak specyficznej formy kapitału społecznego, jaką jest dostęp do sieci społecznych. Do najbiedniejszej grupy należą migranci, którzy przyjechali najpóźniej, dołączając do swojej rodziny lub do znajomych, często korzystając przy tym z usług biur pośrednictwa pracy.

W granicach Bratysławy Wietnamczycy koncentrują się na osiedlu przy ulicy Nobla, które jest swoistym centrum kulturalnym i ekonomicznym tej społeczności. Są tam zarówno mieszkania, jak i hurtownie czy siedziby firm. Kolejne miejsce to targowisko Miletičova, pełne wietnamskich straganów.

Strategie migracyjne Wietnamczyków na Słowacji i w Czechach są identyczne – z założenia traktują oni wyjazd jako tymczasowy, co skutkuje niewielką znajomością języka słowackiego i izolacją. W kontaktach z urzędami korzystają z pomocy tłumacza lub pośrednika. Najliczniejszą grupę wiekową tworzą osoby między dwudziestym a trzydziestym dziewiątym rokiem życia. Rośnie również liczba dzieci i młodzieży, które urodziły się na Słowacji albo przyjechały w bardzo młodym wieku.

Na Słowacji powstały organizacje wietnamskie – między innymi Komunita Vietnamicov na Slovensku, Združenie vietnamských podnikateľov, Slovensko-vietnamská obchodná komora, Únia vietnamských žien na Slovensku – które organizują nie tylko imprezy kulturalne, ale także akcje informacyjne na temat realiów życia na Słowacji<sup>133</sup>.

## Czechy

Uwarunkowania migracji do Czech są podobne jak we wszystkich państwach regionu Europy Środkowo-Wschodniej. W latach siedemdziesiątych XX wieku do kraju zaczęli napływać robotnicy, uczniowie, studenci i stażyści w ramach dwustronnych umów między krajami bloku sowieckiego. Połowa lat osiemdziesiątych to początek wykorzystywania na szeroką skalę wietnamskiej siły roboczej w nieatrakcyjnych dla Czechów zawodach i gałęziach gospodarki (na przykład przy taśmie produk-

133 H. Gašparovská, *Slovenskí Vietnamci*, [w:] *Kultúra ako emócia: Multikultúrna zbiierka esejí, nielen o „nás”*, Nadácia Milana Šimečku, Bratislava 2006.

cyjnej). W latach 1979–1985 na podstawie umowy dwustronnej do Czechosłowacji przyjechało około 35 tysięcy Wietnamczyków<sup>134</sup>.

Po 1989 roku nastąpiła kolejna duża fala migracji z Wietnamu. Byli to przede wszystkim członkowie rodzin imigrantów, ale także Wietnamczycy z Niemiec, którym skończyły się umowy z czasów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, imigranci wietnamscy z Węgier i Polski (sprzed 1989 roku). Po rozpadzie Czechosłowacji wielu Wietnamczyków przeniosło się także do Czech ze Słowacji. Przy wyborze Czech jako kraju imigracji odgrywały – i nadal odgrywają – ważną rolę relatywnie dobre doświadczenia migrantów związane z pobytem w Czechosłowacji przed 1989 rokiem i (do 1997 roku) stosunkowo liberalne prawo wizowe.

Wietnamczycy w Czechach (podobnie jak w innych krajach regionu) pochodzą głównie z obszarów wiejskich i większych miast Północnego

Obecnie Wietnamczycy przyjeżdżają do Czech przede wszystkim dzięki wsparciu opłaconych nieformalnych wietnamskich pośredników

Wietnamu, przede wszystkim z biednych prowincji Nghe An, Ha Tinh, Hung Yen, Hai Duong oraz delty rzeki Mekong. Obecnie przyjeżdżają przede wszystkim dzięki wsparciu opłaconych nieformalnych wietnamskich pośredników, którzy zajmują się – między

innymi – załatwianiem wiz i formalności związanych z pobytem i pracą oraz organizacją podróży. „Agencje pośredników” są w większości prowadzone przez członków najstarszej wietnamskiej migracji (sprzed 1989 roku). Działalność firm świadczących całościowe „usługi imigracyjne” stała się swego czasu głośnym i dyskutowanym tematem w Czechach<sup>135</sup>. Najczęściej świadczą bowiem one swoje usługi bez licencji, rekrutując imigrantów spośród osób najbiedniejszych i najmniej wykształconych, pobierając horrendalnie wysokie opłaty i wykorzystując niewiedzę Wietnamczyków o kraju docelowym imigracji. Koszt podróży i pozwolenia na pracę wynosi od 6 do 8 tysięcy dolarów. W rezultacie nowo przybyli imigranci od razu popadają w długi nie do spłacenia (niewola za długi). Z kolei nielegalni imigranci przedostają się do kraju głównie przez Rosję (Moskwa) lub przez granicę węgierską najpierw do Słowacji, a następnie do Czech. Niezgodna z prawem działalność Wietnamczyków obejmuje gangi zajmujące się przede wszystkim przemytem papierosów, alkoholu,

134 J. Kocourek, *Vietnamci v ČR*, 2005 rok – <http://www.socioweb.cz/index.php?disp=temata&shw=199&lst=108> [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

135 M. Blafková, *Specifika života vietnamské komunity v ČR*, E-polis, 22 stycznia 2009 roku – <http://www.e-polis.cz/nezarazene-clanky/343-specifika-zivota-vietnamske-komunity-v-cr.html> [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

tekstyliów i ludzi. Gangom tym często przewodzą osoby należące do migracji z czasów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej<sup>136</sup>.

Według dostępnych danych, w Czechach mieszka legalnie od 47 do 58 tysięcy Wietnamczyków. Wśród nich dominują osoby ze stałym pobytom (63%). Szacunki dotyczące nielegalnej migracji wskazują od 10 do 25 tysięcy osób. Jeśliby uwzględnić liczby obrazujące wielkość legalnej i nielegalnej migracji, należałoby przyjąć, że w Czechach żyje prawie 90 tysięcy Wietnamczyków<sup>137</sup>. Są oni rozproszeni na całym obszarze kraju, przy czym największa ich koncentracja jest na granicy z Niemcami i Austrią (okolice Ostrawy i Chebu) oraz w dużych miastach czeskich (Praga, Brno, Pilzno). Według oficjalnych statystyk, większość Wietnamczyków żyjących w Czechach to osoby w wieku od dwudziestu do pięćdziesięciu lat, przy czym zwiększa się proporcja dzieci i młodzieży w wieku do czternastu lat (obecnie 21%), stanowiących drugą generację imigrantów<sup>138</sup>.

Według dostępnych danych, w Czechach mieszka legalnie od 47 do 58 tysięcy Wietnamczyków

Imigranci wietnamscy pracują zarówno legalnie, jak i w szarej strefie. Tak jak w pozostałych krajach regionu, dominuje zatrudnienie w drobnym handlu, głównie przy sprzedaży odzieży i elektroniki. Ze względu na coraz większą konkurencję w handlu tekstyliami obserwuje się jednak przechodzenie Wietnamczyków do branży gastronomicznej. Wietnamczycy, obok Ukraińców, stanowią największą grupę cudzoziemców prowadzących działalność gospodarczą – zajmuje się tym 22 620 osób (93% osób aktywnych zawodowo i objętych oficjalnymi statystykami)<sup>139</sup>. Interesujące w zakresie wspomnianej wyżej potrzeby redefiniowania strategii ekonomicznych i analizowania różnic we wzorach integracji imigrantów z Wietnamu w Europie Środkowo-Wschodniej, Europie Zachodniej i krajach Ameryki Północnej jest ponowne pojawienie się w Czechach robotników wietnamskich w fabrykach (elektronika, przemysł spożywczy, motoryzacyjny, tytoniowy).

Wietnamczycy, obok Ukraińców, stanowią największą grupę cudzoziemców prowadzących działalność gospodarczą w Czechach

136 M. Němec, *Organizační struktura vietnamských zločineckých gangů působících v České republice a hlavní druhy jimi páchané kriminality*, 2004 rok – [http://www.mvcr.cz/2003/casopisy/pol/0411/nemec\\_info.html](http://www.mvcr.cz/2003/casopisy/pol/0411/nemec_info.html) [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

137 M. Blafková, *Specifika života vietnamské komunity v ČR*, op. cit.

138 <http://www.czso.cz>

139 *Cizinci v ČR*, 2008 rok – [http://www.czso.cz/csu/cizinci.nsf/datove\\_udaje/ciz\\_ekonomicka\\_aktivita](http://www.czso.cz/csu/cizinci.nsf/datove_udaje/ciz_ekonomicka_aktivita) [dostęp: 27 lutego 2012 roku].

Migranci z Dalekiego Wschodu (Chiny, Wietnam, Mongolia) – w przeciwieństwie do obywateli Unii Europejskiej – opierają się na więziach (kontaktach) nieformalnych i rodzinnych. Dzięki etnicznym organizacjom znajdują zatrudnienie osoby, które z powodu przeszkód kulturowych i językowych nie miałyby inaczej szans na znalezienie pracy. W ostatnich latach etniczne organizacje oraz instytucje komercyjne i *non profit* poszerzają jednak swoje działania na sferę publiczną i podejmują wysiłki na rzecz szeroko rozumianej integracji społeczności wietnamskiej. Wydają także prasę wietnamską, na przykład gazetę „Van xuan”, czasopismo „Tuan tin moi” i tygodnik „Vuon dao”.

Podobnie jak w pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, największą przeszkodę w integracji Wietnamczyków z Czechami (przy czym dotyczy to głównie imigrantów przybyłych po 1989 roku) stanowią różnice kulturowe (w tym język) i problemy biurokratyczne w legalizacji pobytu. Te ostatnie sprawiają, że migranci żyją w ustawicznym poczuciu tymczasowości swojego pobytu, co z kolei wpływa negatywnie na motywację do nauki języka czeskiego czy budowanie relacji z Czechami. Młodzi Wietnamczycy, w przeciwieństwie do swoich rodziców, są jednak bardzo dobrze zintegrowani. W przeważającej większości przyjęli oni czeski styl życia i mają nierzadko dużo więcej wspólnego z czeskimi rówieśnikami niż z tradycją wietnamską<sup>140</sup>. Czescy badacze wskazują, podobnie jak obserwatorzy zjawisk społecznych w Niemczech, na rosnący problem konfliktu międzygeneracyjnego wewnątrz społeczności wietnamskiej<sup>141</sup>.

### Wietnamczycy w Rosji

Przed nawiązaniem dyplomatycznych relacji między Związkiem Radzieckim a Wietnamem w 1950 roku w Rosji w zasadzie nie było Wietnamczyków (z wyjątkiem niewielu wietnamskich komunistów szkolących się z nauk rewolucyjnych). Dane ze spisów powszechnych pokazują, że liczba Wietnamczyków w Związku Radzieckim rosła stopniowo od lat siedemdziesiątych XX wieku i w 2002 roku mieszkało w tym kraju

140 E. Pechová, *Migrace z Vietnamu do české republiky v kontextu problematiky obchodu s lidmi a vypořísťování*, La Strada ČR, Praha 2007.

141 J. Kocourek, *Vietnamci v ČR*, op. cit.

na stałe 26 206 osób pochodzenia wietnamskiego<sup>142</sup>. Wzmógł się napływ imigrantów wietnamskich do Związku Radzieckiego nastąpił po podpisaniu w kwietniu 1981 roku dwustronnej umowy o przyjęciu obywateli Wietnamu na szkolenia oraz do pracy w przedsiębiorstwach i organizacjach radzieckich. Umowa ta była korzystna dla obu stron. Dla władz Wietnamu emigracja pracowników (do wszystkich państw skupionych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) była sposobem na rozwiązanie problemów demograficznych i ekonomicznych kraju, z kolei Związek Radziecki potraktował napływ siły roboczej jako okazję do zaspokojenia popytu na pracę w dużych przedsięwzięciach przemysłowych w różnych częściach Rosji. Drugi powód, dla którego Związek Radziecki przyjął stosunkowo dużą liczbę migrantów wietnamskich, był polityczny – władze radzieckie starały się zwiększać swoje wpływy w krajach socjalistycznych zarówno przez zacieśnienie relacji ekonomicznych, jak i kształcenie kadr akademickich i administracyjnych danego kraju (w założeniu studenci po powrocie mieli stawać się elitą Wietnamu).

Robotnicy wietnamscy pracowali głównie na terenie Rosji. Szacuje się, że w latach 1981–1991 w blisko czterystu obiektach przemysłowych pracowało około 100 tysięcy Wietnamczyków. Zgodnie z umową, pracownicy wysyłani do Związku Radzieckiego byli zdrowymi osobami w wieku od siedemnastu do trzydziestu pięciu lat. Małżonkowie i członkowie rodzin pracowników nie mieli prawa przyjazdu. Przed przyjazdem do Związku Radzieckiego każdy kandydat przechodził roczny kurs języka rosyjskiego i kurs zawodowy. Po przyjeździe Wietnamczycy byli dobierani w grupy nie mniejsze niż pięćdziesiąt osób i wysyłani do pracy w wybranych obiektach przemysłowych. Zamieszkiwali zazwyczaj w hotelach pracowniczych – z każdą grupą mieszkał tłumacz i osoba nadzorująca, pełniąca także funkcję mediatora. Płaca i przywileje socjalne były podobne jak dla obywateli radzieckich. Wietnamscy absolwenci szkół także mieli prawo do podjęcia pracy na terenie Związku Radzieckiego. Czas pobytu pracowników lub studentów (według umowy) wynosił pięć lat (z możliwością przedłużenia)<sup>143</sup>.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Federacja Rosyjska odnowiła we wrześniu 1992 roku z rządem wietnamskim umowę o przyjmowaniu

142 Dane spisu powszechnego za: A. Chesnokov, *Migration Processes between Russia and Vietnam: Political, Socioeconomic and Historical Dimensions of Diaspora Development in Host Countries*, VEPR Working Paper WP-12, 2011 rok.

143 *Ibidem*.

migrantów. W nowej umowie z 1992 roku skrócono jednak czas pobytu w Rosji do trzech lat i zmieniono granice wiekowe – przyjeżdżający mają być osobami w wieku od osiemnastu do pięćdziesięciu lat. Z umowy wyłączono kwestię małżonków i rodzin, określono jednak, że transfer pracowników powinien się odbywać na podstawie porozumienia między organizacją wysyłającą a przyjmującą.

Mimo przedłużenia umowy w 1992 roku, rozpad Związku Radzieckiego w grudniu 1991 roku przyniósł ze sobą kryzys ekonomiczny na bardzo szeroką skalę, a także dramatyczne zawirowania polityczne. Dlatego w 1993 roku Wietnam postanowił przestać wysyłać swoich pracowników do Rosji, znaleźli się oni bowiem w bardzo trudnej sytuacji: przestali dostawać pensje, wiele zakładów zbankrutowało, nie wypłacano świadczeń socjalnych ani stypendiów. Z tego powodu wielu z nich nie mogło nawet wrócić do Wietnamu. Federacja Rosyjska – choć w wielu wypadkach pozostanie pracowników wietnamskich na terenie kraju nie było dobrowolne – nie nadała im ani nie ułatwiła zdobycia żadnego rodzaju legalnego statusu. Wielu z nich przeniosło się zatem w szarą strefę, prowadząc działalność związaną z handlem hurtowym i detalicznym. Szacuje się, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku Rosję opuściło około 90% pracujących tu dotychczas robotników. Dopiero od 2000 roku wietnamscy imigranci zaczęli znowu napływać do Rosji, a liczba ze-

W 2004 roku wielkość populacji imigrantów wietnamskich w Federacji Rosyjskiej szacowano na blisko 100–120 tysięcy osób, z czego połowa mieszkała w Moskwie

zwoleń na pracę wydawanych Wietnamczykom wynosi rokrocznie około 50–70 tysięcy. W 2004 roku wielkość populacji imigrantów wietnamskich szacowano na blisko 100–120 tysięcy osób, z czego połowa mieszkała w Moskwie, a łącznie w regionie moskiewskim żyło prawie 75% diaspory. Duże skupiska Wietnamczyków są także w Petersburgu i we Włady-

wostoku<sup>144</sup>. Ponadto od września 2008 roku obowiązuje obustronny ruch bezwizowy, o ile wizyta w danym kraju nie przekracza piętnastu dni.

Większość Wietnamczyków wjechało – i nadal wjeżdża – na teren Federacji Rosyjskiej legalnie, ale przebywa i pracuje w tym kraju nielegalnie. Nielegalność statusu wynika albo z przedłużenia pobytu mimo wygaśnięcia wizy lub prawa do pracy, albo ze zmiany regulacji prawnych. W 2006 roku większość Wietnamczyków przebywających i pracujących w Rosji le-

144 *Ibidem*; V. Mazyrin, *Vietnamese migrants in Russia: ways of living, problems and perspectives*, [w:] N. Bectimirova, V. Dolnikova, *Indochina: Trends in development*, Moscow State University, The Institute of Asian and African Studies, Moscow 2004, s. 159–179.

galnie była zatrudniona w handlu lub usługach. W tym samym roku rząd rosyjski wprowadził jednak nowe prawo, mające na celu zmniejszenie liczby obcokrajowców w tym sektorze, i zakazał najemnej pracy migrantów (nadal mogą być oni właścicielami). Dla wielu Wietnamczyków nowe prawo oznaczało jednak nielegalność dotychczasowego zatrudnienia. Ci z nich, którzy prowadzą legalnie działające przedsiębiorstwa, dzielą się na tak zwanych handlowców krążących (*shuttle retail trade*) i handlowców producentów. Pierwsi jeżdżą po towary najczęściej do Polski, Turcji lub Chin, drudzy produkują na miejscu. Liczba „krążowników” – z powodu rozmaitych ograniczeń legislacyjnych – systematycznie spada.

Struktura społeczna Wietnamczyków w Rosji ma charakter piramidy. Około 1% stanowią bogaci biznesmeni, mieszkający w Rosji od co najmniej dziesięciu, dwudziestu lat, którzy zgromadzony kapitał inwestują obecnie w usługi, nieruchomości czy budownictwo. Kolejną warstwę (około 5%) tworzą menedżerowie i pracownicy elity znajdującej się na szczycie oraz studenci i naukowcy. Około 30% Wietnamczyków to legalni pracownicy najemni, pracujący na stanowiskach pomocniczych. U podstaw piramidy znajdują się drobni kupcy, działający głównie w handlu<sup>145</sup>.

Struktura społeczna Wietnamczyków w Rosji ma charakter piramidy. Około 1% stanowią bogaci biznesmeni, mieszkający w Rosji od co najmniej dziesięciu, dwudziestu lat

Autorzy przywoływanych badań wskazują, że nielegalny pobyt Wietnamczyków ma dwie negatywne konsekwencje. Pierwsza wiąże się z niemożliwością pełnej integracji, druga – ze zjawiskiem przestępczości. Wietnamczycy zarówno doświadczają przestępczości ze strony rodzimych gangów, jak i sami angażują się w działania przestępcze, wykorzystując niepewny status swoich pobratymców<sup>146</sup>.

## Wietnamczycy w Polsce

### Statystyki

Historia diaspory wietnamskiej w Polsce jest podobna do społeczności imigranckich w pozostałych krajach regionu, a wielkością jest zbliżona do diaspory czeskiej. Dokładne określenie liczby imigrantów wietnamskich w Polsce jest jednak trudne ze względu na niedokumentowanie

145 V. Mazyrin, *Vietnamese migrants in Russia: ways of living, problems and perspectives*, op. cit. 146 *Ibidem*.



towany charakter pobytu wielu z nich. W 2007 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji podjęło się oszacowania wielkości tej społeczności. W tym celu zsumowano zgromadzone przez administrację publiczną dane o: obywatelach wietnamskich legalnie przebywających w Polsce i posiadających ważne karty pobytu, Wietnamczykach będących członkami rodzin obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej, którzy uzyskali zezwolenie na pobyt lub zezwolenie na pobyt czasowy, osobach przebywających w jednostkach penitencjarnych i placówkach detencyjnych, a także osobach pochodzenia wietnamskiego, którym nadano obywatelstwo polskie lub które złożyły wniosek o nadanie obywatelstwa ze względu na zawarcie związku małżeńskiego z obywatelem polskim. Do tej liczby dodano liczbę dzieci pochodzących z małżeństw wietnamskich i małżeństw mieszanych oraz osoby przybyłe do Polski przed 1990 rokiem. W ten sposób określono, że w tym czasie przybywało w Polsce legalnie około 13 tysięcy osób pochodzenia wietnamskiego. Autorzy raportu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, powołując się na dane Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Wietnamu, doniesienia prasowe i na badania Teresy Halik, oszacowali ponadto, że blisko drugie tyle Wietnamczyków przebywa w Polsce bez uregulowanego statusu, a zatem na terenie kraju mieszkało w 2007 roku od 25 do 35 tysięcy imigrantów wietnamskich<sup>147</sup>. Obecnie ważne karty pobytu w Polsce posiada 9257 Wietnamczyków<sup>148</sup>. Trzy osoby (jedna kobieta i dwóch mężczyzn) złożyły w 2011 roku wniosek o wydanie karty pobytu członka rodziny obywatela Unii Europejskiej, w stosunku do 1915 osób wojewodowie wydali decyzje pozytywne w sprawie o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, a 24 osobom wydali wize. W tym samym roku wystawiono również 312 zaproszeń dla obywateli Wietnamu, 79 Wietnamczykom zezwolono na osiedlenie się, a 116 osobom wydano zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnoty Europejskiej<sup>149</sup>. Ponadto, według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w 2011 roku wydano Wietnamczykom 2564 zezwolenia na pracę<sup>150</sup>. W jednostkach penitencjarnych na koniec lutego 2012 roku było osadzonych 58 Wietnamczyków,

147 *Spółeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, Wydział Analiz Migracyjnych, Departament Polityki Migracyjnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2007.

148 Dane Urzędu do spraw Cudzoziemców, stan na koniec grudnia 2011 roku – <http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

149 *Ibidem*.

150 Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

(w grudniu 2011 roku było ich 66). Spośród wszystkich osadzonych cudzoziemców, których w 2011 roku było średnio 555, Wietnamczycy stanowią przeciętnie około 11%<sup>151</sup>. Z jednej strony, nie jest to wysoki odsetek, z drugiej jednak strony, w niektórych aresztach śledczych Wietnamczycy stanowią tak dużą grupę, że wprowadza się dla nich specjalne programy readaptacji. Taki program został na przykład przeprowadzony wiosną 2011 roku w Areszcie Śledczym w Grójcu, gdzie – w związku ze zmianą rejonizacji – przebywają osadzeni pozostający do dyspozycji Prokuratury i Sądu Rejonowego w Piasecznie<sup>152</sup>. Ponadto 44 Wietnamczyków zostało zatrzymanych w 2011 roku przez Straż Graniczną za przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom lub usiłowanie takiego przekroczenia<sup>153</sup>, 58 osobom komendant wojewódzki (powiatowy, miejski) Policji lub komendant oddziału albo placówki Straży Granicznej wydał decyzję o zobowiązaniu cudzoziemca do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a 134 obywatelom pochodzenia wietnamskiego wojewodowie wydali decyzję o wydaleniu<sup>154</sup>. Do końca marca 2012 roku 1450 Wietnamczyków zarejestrowało wnioski o abolicję w ramach trwającej od 1 stycznia 2012 roku akcji regularyzacyjnej. Stosując podobne proporcje w szacunkach do przyjętych wcześniej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, należy przyjąć, że w Polsce przebywa obecnie legalnie około 18–20 tysięcy osób pochodzenia wietnamskiego. Zakładając, że kolejne 10 tysięcy przebywa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, nie mając uregulowanego statusu (na podstawie szacunków samych przedstawicieli społeczności wietnamskich – o czym będzie jeszcze mowa), można stwierdzić, że wielkość społeczności wietnamskiej w Polsce wynosi około 30 tysięcy osób. Podobnie szacuje obecnie tę wielkość Teresa

Wielkość społeczności wietnamskiej w Polsce wynosi około 30 tysięcy osób

151 Por. <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wiezionej/statystyka/statystyka-miesieczna> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

152 Por. <http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wiezionej-warszawa/areszt-sledczy-grojec/news.3214,areszt-sledczy-w-groju-bez.html> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku]. Jak można przeczytać na stronie Służby Więziennej, „głównym celem programu było nabycie przez osadzonych umiejętności komunikowania się w języku polskim, w szczególności poznanie terminologii i słownictwa dotyczącego więziennictwa oraz działalności sądów i prokuratur. Osadzeni uczyli się jak poprawnie mówić po polsku, pisać prośby, pisma urzędowe itp. Ponadto, dzięki programowi, osadzeni podnieśli poziom kultury osobistej poprzez zapobieganie posługiwaniu się wyrazami lub zwrotami wulgarnymi, obelżywymi lub gwarą przestępców. Osadzeni zostali również zapoznani z zasadami poruszania się po rynku pracy”.

153 Por. [http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM\\_GLOBAL\\_CONTEXT=pl/serwis-sg/polskie\\_formacje\\_graniczne/zestawienie\\_statystyczne](http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM_GLOBAL_CONTEXT=pl/serwis-sg/polskie_formacje_graniczne/zestawienie_statystyczne) [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

154 Dane Urzędu do spraw Cudzoziemców – <http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

Halik<sup>155</sup>. Biorąc pod uwagę, że w 2007 roku przedstawiciele społeczności wietnamskich wypowiadających się dla środków masowego przekazu<sup>156</sup> i autorzy raportu dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji podawali podobne liczby, można przypuszczać, że albo stabilny napływ migrantów z tego kraju w ostatnich latach jest bilansowany przez ruch powrotny, albo wcześniej przeszacowano skalę nielegalnej migracji, albo prezentowane w niniejszym rozdziale liczby są zaniżone. W kolejnych rozdziałach spróbujemy odnieść się do tej kwestii, opierając się na poczynionych obserwacjach i informacjach zebranych w trakcie wywiadów jakościowych.

Pierwszą grupę imigrantów w Polsce, tak jak w innych krajach regionu, stanowili wietnamscy studenci i doktoranci. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku na podstawie umów międzyrządowych przyjechało do Polski około 4 tysięcy osób – przede wszystkim na uczelnie techniczne (dominowały następujące kierunki: górnictwo i geologia, budowa okrętów, żegluga i transport morski)<sup>157</sup>. Jak podaje Teresa Halik, w latach siedemdziesiątych Wietnamczycy stanowili największą, liczącą prawie 30%, grupę obcokrajowców wśród studentów. Do początku lat osiemdziesiątych liczba Wietnamczyków przybywających do Polski na studia utrzymywała się na stałym poziomie (200 osób rocznie), a od mniej więcej połowy tej dekady – systematycznie malała<sup>158</sup>. Według

Przedstawiciele pierwszej grupy imigrantów wietnamskich – znający język, kulturę i realia życia w Polsce oraz cechujący się wysokim poziomem wykształcenia – organizując przyjazd członków swoich rodzin, dali podwaliny pod sieć migracyjną

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, nadal funkcjonują jednak dwustronne umowy, w ramach których dziesięcioro studentów wietnamskich może podjąć naukę w Polsce bez konieczności ponoszenia opłat<sup>159</sup>. Choć w liczbach absolutnych nieliczni, to właśnie przedstawiciele pierwszej grupy – znający język, kulturę i realia życia w Polsce oraz cechujący się wysokim poziomem wykształcenia – organizując przyjazd członków swoich rodzin,

155 R. Halik, T. Halik, *Spoleczne i kulturowe determinanty zdrowia społeczności wietnamskiej w Polsce – zarys problematyki*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2012, t. 93, nr 1, s. 168–171.

156 M. Dubrowska, K. Kowalska, *Wietnamczycy kolejno odlicz*, „Gazeta Wyborcza”, 26 kwietnia 2007 roku – <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4093999.html> [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

157 T. Halik, *Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce w świetle polityki państwa i ocen społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2006.

158 T. Halik, A. Kosowicz, A. Marek, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, Wydawnictwo Vox Humana, Warszawa 2009.

159 *Spolecznosc wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport, op. cit.*

dali podwaliny pod sieć migracyjną, która ułatwiła następnie imigrację kolejnym – dużo liczniejszym – grupom imigrantów zarobkowych z końca lat dziewięćdziesiątych i połowy pierwszej dekady XXI wieku (po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej). Te dwie kolejne fale cudzoziemców z Wietnamu różnią się od pierwszej przede wszystkim celami i strategiami migracyjnymi. Po pierwsze, ich charakter jest głównie zarobkowy, po drugie, zwłaszcza ta ostatnia grupa nie planuje pozostać w Polsce na stałe, co wpływa negatywnie na proces integracji kulturowej, a pozytywnie na tworzenie stosunkowo zamkniętej społeczności<sup>160</sup>. Najlepiej poznana i opisana jest migracja Wietnamczyków z lat dziewięćdziesiątych i prezentowane niżej wyniki badań dotyczą przede wszystkim tej grupy cudzoziemców.

[Najlepiej poznana i opisana jest migracja Wietnamczyków z lat dziewięćdziesiątych](#)

Według analiz Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego<sup>161</sup>, 82% Wietnamczyków przybyłych do Polski po 1990 roku, ale przed 2005 rokiem, skończyło co najmniej szkołę średnią (z czego 28% ukończyło studia wyższe), a tylko 7% miało wykształcenie podstawowe lub niższe. Jak jednak zauważają autorzy raportu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, odsetek osób z wyższym wykształceniem jest coraz niższy wśród kolejnych roczników wietnamskich imigrantów<sup>162</sup>. Zdecydowana większość osób urodziła się w Wietnamie (90%). Migranci z omawianego okresu byli osobami młodymi – 73% było w wieku od dwudziestu do czterdziestu dziewięciu lat – ponad dwie trzecie stanowili zaś mężczyźni. Do tej pory osoby płci męskiej dominują wśród uzyskujących zezwolenia na osiedlenie i zamieszkanie, proporcje te zaczynają się jednak powoli wyrównywać (na przykład w 2011 roku 43% zezwoleń na zamieszkanie na czas oznaczony zostało wydanych Wietnamkom). Większość imigrantów przyjeżdża do Polski z ośrodków miejskich na północy Wietnamu<sup>163</sup>, ale należy wspomnieć, że część osób pochodzenia wietnamskiego przyjechała do Polski (zwłaszcza na początku lat dzie-

160 Por.: T. Halik, A. Kosowicz, A. Marek, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, op. cit.; A. Górny, A. Grzymała-Kazłowska, E. Kępińska, A. Fihel, A. Piekut, *Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce*, CRM „Working Papers” 2007, 27/85, s. 1–136.

161 A. Górny, A. Grzymała-Kazłowska, E. Kępińska, A. Fihel, A. Piekut, *Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce*, op. cit.

162 *Spółeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, op. cit.

163 R. Halik, T. Halik, *Spółeczne i kulturowe determinanty zdrowia społeczności wietnamskiej w Polsce – zarys problematyki*, op. cit.

Statystyki dotyczące migrantów wietnamskich przebywających w Polsce legalnie pokazują, że są to osoby relatywnie dobrze wykształcone i stosunkowo młode. Dominują w tej grupie mężczyźni

więćdziesiątych) z dawnej Czechosłowacji, byłego Związku Radzieckiego i byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

#### Integracja ekonomiczna

Obywatele Wietnamu mieszkający na terenie Rzeczypospolitej Polskiej pracują przede wszystkim w sektorze handlowym i gastronomicznym

Obywatele Wietnamu mieszkający na terenie Rzeczypospolitej Polskiej pracują przede wszystkim w sektorze handlowym i gastronomicznym. Dominuje samozatrudnienie lub zatrudnienie przez inne osoby pochodzenia wietnamskiego. Zdecydowana większość wietnamskich firm zalicza się do tak zwanych mikroprzedsiębiorstw (zatrudniających poniżej dziesięciu osób) i rzadko są w nich zatrudniani cudzoziemcy z innych krajów. Dobrze tę tendencję ilustruje cytat zawarty w opracowaniu na temat warunków pracy cudzoziemców w Polsce, przygotowany przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej:

„Polacy mogą być lepszymi sprzedawcami, bo dobrze mówią po polsku, ale za to nie sprostują wymaganiom wietnamskich pracodawców. Skutkiem czego przeważnie Wietnamczycy pracują u Wietnamczyków”<sup>164</sup>. Wietnamczycy pracują zazwyczaj (55%) w jednej firmie razem ze swoimi współmałżonkami<sup>165</sup>. Z badań La Duc Trunga – przeprowadzonych w 2005 i powtórzonych w 2007 roku – wynika, że im większa firma, tym większy odsetek zatrudnienia polskiego personelu. W przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej dziesięciu osób Polacy stanowią przeciętnie około połowy zatrudnionych, a tam, gdzie pracujących jest powyżej pięćdziesięciu, odsetek ten sięga nawet 80%. Szczególnie wielu Wietnamczyków, którzy ukończyli studia w Polsce i założyli własne firmy, jak pisze La Duc Trung, oprócz rodaków zatrudnia Polaków<sup>166</sup> (szerzej na temat przedsiębiorczości Wietnamczyków i wzorach integracji ekonomicznej piszemy w rozdziale o strategiach ekonomicznych imigrantów z Dalekiego Wschodu).

164 A. Piłat, *Cudzoziemcy zatrudnieni w handlu i usługach*, [w:] *Ziemia obiecana? Warunki pracy cudzoziemców w Polsce*, red. W. Klaus, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2011, s. 205.  
165 *Ibidem*.

166 La Duc Trung, *Procesy rozwojowe przedsiębiorstw migrantów wietnamskich w Polsce*, Warszawa 2010 [niepublikowana rozprawa doktorska, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych].

## Integracja przestrzenna i sąsiedzka

Wietnamczycy mieszkają przede wszystkim w dużych miastach Polski (Warszawa, Wrocław, Łódź, Kraków i Trójmiasto), szczególnie wysoka ich koncentracja jest w Warszawie i sąsiednich powiatach. Ponad połowa imigrantów wietnamskich w stolicy Polski jest skupiona na Woli, w Śródmieściu lub na Ochocie. Gospodarstwa domowe obywateli

Wietnamczycy mieszkają przede wszystkim w dużych miastach Polski

Wietnamu składają się głównie z osób urodzonych w tym kraju – ponad 60% z nich tworzą, poza migrantem, przynajmniej dwie osoby z gospodarstwa domowego z Wietnamu, a tylko 27% Wietnamczyków mieszka w gospodarstwach domowych, w których są jedynymi przedstawicielami kraju pochodzenia<sup>167</sup>. Badania przeprowadzone przez Agatę Górny i Sabinę Toruńczyk-Ruiz w ramach projektu GEITONIES<sup>168</sup>

Wietnamczycy w obrębie sąsiedztw, w jakich żyją, angażują się głównie w relacje z przedstawicielami własnej grupy etnicznej

wykazały, że Wietnamczycy w obrębie sąsiedztw, w jakich żyją (Szczęśliwice, Osiedle Za Żelazną Bramą), angażują się głównie w relacje z przedstawicielami własnej grupy etnicznej, z którymi często znają się jeszcze z kraju pochodzenia. Podobny obraz prezentują Mirosław Bieniecki, Agnieszka Cybulska i Beata Roguska w raporcie Instytutu Spraw Publicznych na temat integracji cudzoziemców w gminie Lesznowola. Według przywoływanych autorów, poziom integracji obcokrajowców z ludnością polską jest niski, zwłaszcza w obszarze interpersonalnych relacji polsko-wietnamskich: „[...] poza nielicznymi przypadkami nie obserwowuje się bliższych kontaktów towarzyskich Polaków z Chińczykami czy z Wietnamczykami. Według opinii miejscowych urzędników, dobrze z Polakami integrują się natomiast Turcy. Polacy i Turcy często się przyjaźnią, odwiedzają w domach”<sup>169</sup>. Wietnamczycy nie uczestniczą także w życiu lokalnej społeczności – brakuje ich na organizowanych przez nią imprezach, takich jak Dni Lesznowoli, choć biorą udział w różnych zebraniach poświęconych sprawom, które ich dotyczą.

167 A. Górny, A. Grzymała-Kazłowska, E. Kępińska, A. Fihel, A. Piekut, *Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce*, op. cit.

168 A. Górny, S. Toruńczyk-Ruiz, *Integration of migrants from the perspective of social ties and neighbour relations*, CMR „Working Papers” 2011, 48/106.

169 M. Bieniecki, A. Cybulska, B. Roguska, *Integracja ekonomiczna i kulturowa obcokrajowców w gminie Lesznowola*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008, s. 18. Por. także: *Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce*, red. A. Grzymała-Kazłowska, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2008, s. 186.

## Zdrowie

Jak podają w najnowszym opracowaniu na temat determinant zdrowia wśród migrantów wietnamskich Rafał Halik i Teresa Halik<sup>170</sup>, według oficjalnych danych, jedynie 2,4 tysiąca osób z obywatelstwem wietnamskim jest objętych ubezpieczeniem zdrowotnym w Narodowym Funduszu Zdrowia. Oficjalne dane nie wykazują także żadnych hospitalizacji obywateli wietnamskich. Może to być rezultat niskiej świadomości funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej w Polsce, ale także małego zainteresowania medycyną konwencjonalną. Ilustruje to wypowiedź jednej z respondentek w badaniu przeprowadzonym przez Instytut Spraw Publicznych: „[...] pracownicy przychodni muszą szeroko kształcić swoich pacjentów – od kwestii zdrowotnych począwszy, przez kwestie prawne i ubezpieczeniowe, na codziennych poradach o życiu w Polsce kończąc. Większość pacjentów nie ma informacji o polskim systemie ubezpieczeń zdrowotnych i o prawie do publicznej opieki zdrowotnej”. Z kolei autorzy przywoływanego artykułu przypuszczają, że Wietnamczycy korzystają po prostu najczęściej z prywatnej opieki zdrowotnej lub doraźnej opieki lekarzy pochodzenia wietnamskiego oraz usług medycznych na terenie innych państw Unii Europejskiej, w których zamieszkują Wietnamczycy (szczególnie w Niemczech i we Francji). Ponadto zwracają uwagę,

Jako uwarunkowania zdrowia wietnamskich migrantów wymienia się warunki pracy oraz stres związany z nieregulowanym statusem w Polsce i poczuciem izolacji

że pacjenci wietnamscy często nie chcą deklarować swojego obywatelstwa. Jako uwarunkowania zdrowia tej grupy migrantów w artykule wymieniono warunki pracy (źle wentylowane hale, konieczność podnoszenia ciężkich pudeł<sup>171</sup>) oraz stres związany z nieregulowanym statusem w Polsce i poczuciem izolacji.

## Edukacja

Badania dotyczące funkcjonowania wietnamskich dzieci i wietnamskiej młodzieży w placówkach edukacyjnych szczebla podstawowego i ponadpodstawowego prowadzili między innymi Teresa Halik, Ewa No-

170 R. Halik, T. Halik, *Spoleczne i kulturowe determinanty zdrowia społeczności wietnamskiej w Polsce – zarys problematyki*, op. cit.

171 Na te elementy zwracali uwagę rozmówcy badaczy Stowarzyszenia Interwencji Prawnej – por. *Ziemia obiecana? Warunki pracy cudzoziemców w Polsce*, op. cit.

wicka i Wojciech Połeć<sup>172</sup>. Autorzy badania zauważają, że dzieci wietnamskie przychodzą często do szkoły ze słabą znajomością języka polskiego lub bez jego znajomości, ale ze względu na zachęty ze strony rodziców i tradycyjne wartości dość szybko wdrażają się w życie szkoły i edukację. Nauczyciele postrzegają je zazwyczaj pozytywnie, jako „grzeczne i pracowite” – i tymi właśnie cechami tłumaczą ich bardzo dobre wyniki w nauce (co stanowi atrybucję typową dla postawy ambiwalentnej wobec podmiotu postawy). Relacje rówieśnicze, w świetle przeprowadzonych badań, przebiegają bezkonfliktowo, przy czym wyższy poziom integracji (mierzony na przykład rodzajem, częstością i intensywnością interakcji) można zauważyć w liceach. W szkołach podstawowych nauczyciele wspominali o zaobserwowanej u dzieci pochodzenia wietnamskiego chodzących do jednej klasy tendencji do utrzymywania głębszych relacji wewnątrz- niż zewnątrzgrupowych, ogólnie jednak wzajemne relacje dzieci i młodzieży polskiej i niepolskiej opisywali jako pozytywne i wskazujące na pełną integrację.

Podczas gdy z cytowanych wyżej badań wynika, że nauczyciele częściej przypisują osiągnięcia dzieci wietnamskich pracowitości niż zdolnościom, to autorzy artykułów prasowych są bardziej skłonni dostrzegać ich talent: „To są zdolne dzieci. Pierwsza fala imigrantów to byli maturzyści z najlepszymi wynikami, starannie w Wietnamie wybrani. Przywieźli dobre geny dla przyszłych potomków. Późniejsze fale, nielegalne, to ludzie prężni i odważni, jeśli się zważy, co muszą przejść, żeby się do Polski przeszmykować i aby się tu utrzymać. Dzieci, które rodzą się z tej rzeszy, to też niczego sobie pokolenie”<sup>173</sup>. Nauczyciele cytowani przez prasę wypowiadają się jednak w dużej mierze podobnie jak nauczyciele w badaniu Teresy Halik i współpracowników: „Dobrze się uczą. O, proszę, Al My Le Aleksandra ma średnią 4,9, Le tung Cindy 5,58, a Dinh Viet Hai Robert 5,09 i jest najlepszy z testu na czytanie – chwali Tomasz Ziewiec, dyrektor SP nr 25 przy ul. Grzybowskiej, gdzie uczy się siedmioro Wietnamczyków (poza tym jedno dziecko z Armenii i dwoje z Czeczenii). [...] Dzieci wietnamskie szybko się asymilują, a właściwie nie tyle asymilują, ile integrują – ocenia Tomasz Ziewiec. – Chętnie przyjaźnią się z Polakami, szyb-

Nauczyciele częściej przypisują osiągnięcia dzieci wietnamskich pracowitości niż zdolnościom, a autorzy artykułów prasowych są bardziej skłonni dostrzegać ich talent

172 T. Halik, E. Nowicka, W. Połeć, *Dziecko wietnamskie w polskiej szkole*, Wydawnictwo „Prolog”, Warszawa 2005.

173 B. Pietkiewicz, *Tuan zostaje Tomkiem*, „Polityka”, 14 grudnia 2002 roku.



ko przejmują szkolne zwyczaje, ale w ich domach bardzo się dba o zachowanie rodzimej kultury. Rodzice zapisują dzieci na naukę wietnamskiego, kultywują tradycję i kuchnię, i nigdy nie powiedzą Polakowi o swoich problemach<sup>174</sup>. W opinii nauczycieli, z którymi przeprowadzono rozmowy w ramach badań i w toku przygotowywania artykułów prasowych, dzieci wietnamskie są zdyscyplinowane, nie opuszczają lekcji, są zawsze przygotowane, chętnie chodzą na zajęcia dodatkowe, uczestniczą w wydarzeniach szkolnych, przyjaźnią się z polskimi dziećmi i nie przysparzają problemów wychowawczych. Kiedy znają już język polski, to posługują się nim nawet wobec rodzeństwa i rodziców.

W ramach przygotowywania niniejszego opracowania nie znaleziono żadnych danych dotyczących odsetka wietnamskich dzieci – absolwentów szkół polskich – studiujących na uczelniach wyższych, ale choćby na podstawie opinii nauczycieli będących respondentami w badaniu Teresy Halik i współpracowników można przypuszczać, że w Polsce sytuacja może być podobna do tej w Niemczech, gdzie dzieci Wietnamczyków mają najwyższe osiągnięcia wśród wszystkich dzieci migranckich, a na ścieżce edukacyjnej prowadzącej do wyższego wykształcenia jest ich proporcjonalnie więcej niż Niemców.

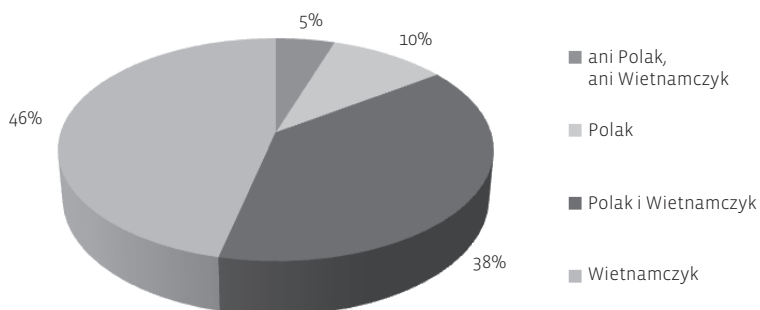
#### Tożsamość drugiego pokolenia

Badania nad tożsamością drugiej generacji młodych Wietnamczyków w Polsce przeprowadziła Ewa Grabowska<sup>175</sup>. Badania wykazały, że blisko połowa badanych czuje się Wietnamczykiem, a niemal 40% – zarówno Polakiem, jak i Wietnamczykiem. Do bycia Polakiem przyznaje się 10% respondentów, a 5% nie deklaruje, że nie czuje się ani Polakiem, ani Wietnamczykiem (wykres 3). Autorka dodaje, że na podstawie wyników wywiadów standaryzowanych i niestandaryzowanych można wnioskować, że na poczucie tożsamości wietnamskiej duży wpływ ma znajomość języka oraz stopień, w jakim dane dziecko i jego rodzina kultywuje wietnamskie tradycje. Ponadto rezultaty badania pozwalają twierdzić, że akceptacja tradycyjnych wartości koreluje się z tożsamością wietnamską.

174 M. Stelmach, *Obcy w naszej klasie*, „Polityka”, 3 marca 2008 roku.

175 E. Grabowska, *Raport z badań jakościowych i ilościowych dotyczących poczucia tożsamości i trudności młodych Wietnamczyków zamieszkałych w Warszawie i okolicach*, Projekt „Kim jestem?” dla Stowarzyszenia Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”, Warszawa 2010.

Dodatkowo częstsze pozytywne relacje z Polakami i dłuższy czas pobytu mogą wpływać na to, że młodzi ludzie czują się mniej wietnamscy.



Wykres 3.  
Poczucie tożsamości młodych Wietnamczyków

Źródło: E. Grabowska, Raport z badań jakościowych i ilościowych dotyczących poczucia tożsamości i trudności młodych Wietnamczyków zamieszkałych w Warszawie i okolicach, Projekt „Kim jestem?” dla Stowarzyszenia Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”, Warszawa 2010.

### Przestępczość

Według raportu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o stanie bezpieczeństwa w 2010 roku<sup>176</sup>, relatywnie nowym, ale nasilającym się zjawiskiem jest zaangażowanie osób pochodzenia wietnamskiego w uprawę konopi (marihuany) i handel nimi. Autorzy raportu stwierdzają, że Wietnamczycy są zarówno organizatorami procederu, jak i wykorzystywaną siłą roboczą. Dodają, że prawdopodobnie wiąże się to z możliwością odizolowania ich od otoczenia i wynikającym z tego mniejszym ryzykiem ujawnienia działalności oraz z niższymi kosztami wynagradzania imigrantów. W komentarzu do raportu dla „Gazety Wyborczej” Adam Rapacki, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, dodał: „Mamy Wietnamczyków, którzy zaczęli zajmować się przestępczością narkotykową, m.in. konopiami, ale nie tylko. Oni patrzą, gdzie jest biznes i zajmują się tego typu działalnością. Jak się okaże, że uprawa konopi nie jest opłacalna, to wejdą w inny obszar”<sup>177</sup>. Jak podała „Polityka”, między 2009 a 2011 rokiem Policja i Straż Graniczna zlikwidowały w okolicach Warszawy dwadzieścia wietnamskich plantacji marihuany. Według Straży Granicznej, konopie przywędrowały do polskich Wietnamczyków z Czech, „gdzie od lat kwitnie produkcja marihuany, a wyspecja-

<sup>176</sup> Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2010 roku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2011.

<sup>177</sup> Raport MSWiA: Wietnamczycy w narkotykach, „Gazeta Wyborcza”, 12 lipca 2011 roku – [http://wyborcza.pl/1,75478,9932672,Raport\\_MSWiA\\_\\_Wietnamczycy\\_w\\_narkotykach.html](http://wyborcza.pl/1,75478,9932672,Raport_MSWiA__Wietnamczycy_w_narkotykach.html) [dostęp: 10 kwietnia 2012 roku].

lizowali się w tym procederze właśnie Wietnamczycy. Czeska policja zlikwidowała ponad 130 plantacji<sup>178</sup>. Dlatego uprawa przeniosła się do Polski, w okolice Warszawy. Najbardziej niepokojący jest jednak następujący fragment opinii Straży Granicznej: „Ogrodnicy to w zasadzie niewolnicy, którzy w ten sposób spłacają koszty nielegalnego przetrzutu do Europy”<sup>179</sup>, świadczy to bowiem o istnieniu zorganizowanej formy przestępczości zajmującej się szerokim zakresem nielegalnych działań (przemyt, handel ludźmi, praca przymusowa).

#### Podsumowanie

Według autorów cytowanych badań, raportów i artykułów – przy czym trzeba zaznaczyć, że skoncentrowaliśmy się na podsumowaniu badań prowadzonych w ciągu ostatnich dziesięciu lat – w społeczności imigrantów wietnamskich w Polsce można wyróżnić trzy grupy:

- elitę wietnamską – złożoną z dobrze wykształconych osób należących do najstarszych fal migracyjnych, posługującą się językiem polskim, doskonale znającą realia życia w Polsce, posiadającą utrwalone słabe i silne powiązania sieciowe z Polakami oraz innymi imigrantami z Wietnamu,
- klasę średnią – złożoną z osób o udokumentowanym statusie, które zakumulowały na tyle dużo kapitału społecznego i finansowego, że prowadzą firmy zatrudniające osoby spoza rodziny,
- klasę niższą – do której należą osoby przybyłe niedawno do Polski, gorzej wykształcone, nieznające dobrze języka, zatrudniane przez innych Wietnamczyków, pracujące niemal od rana do wieczora, często o nieuregulowanym statusie.

Przedstawiciele klasy niższej są przede wszystkim skoncentrowani na pracy, nie zależy im na – i często z powodu nieuregulowanego statusu boją się – jakiegokolwiek integracji (w tym udziału w różnych przedsięwzięciach kulturalnych czy obywatelskich). Przedstawiciele klasy średniej, mimo długookresowego pobytu, często również nie planują pozostać w Polsce na stałe, co do pewnego stopnia ogranicza ich wysiłek integracyjny.

Ponadto badacze wskazują, że społeczność Wietnamczyków, ze względu na tradycyjne wartości i powiązania interpersonalne (rodzinne, są-

178 P. Pytlakowski, A. Sowa, J. Ćwieluch [współpraca], J. Cieśla [współpraca], *Mała Azja. Duży problem z azjatycką mniejszością*, op. cit.

179 *Ibidem*.

siedzkie i towarzyskie), jest relatywnie dobrze zorganizowana i dysponuje wysokim kapitałem społecznym.

## Migracje wietnamskie do krajów Europy Środkowo-Wschodniej – konkluzje

W odróżnieniu od uchodźców, migranci ekonomiczni z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, przybywający do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, to w większości wypadków osoby pochodzące z regionów wiejskich, słabo wyedukowane. W latach osiemdziesiątych były to przede wszystkim jednostki popierające reżim i opuszczające kraj w ramach umów podpisanych między Wietnamem a państwami bloku wschodniego. Wzory migracji, integracji i doświadczeń w krajach regionu wiążą się ze zmianą ekonomiczną i polityczną, jaka zaszła w Europie Środkowo-Wschodniej. Przed 1989 rokiem migracje w omawianym układzie geopolitycznym miały charakter centralnie planowany, dostosowany do założeń systemu socjalistycznego, i odbywały się przy zamkniętych granicach. Migracje po 1989 roku następowały już przy szerzej otwartych granicach, a imigranci wietnamscy musieli się odnaleźć w zmieniających się warunkach prywatyzacji i urynkwienia gospodarki. Migracje sprzed 1989 roku i po tej dacie nie są jednak zupełnie niezależne – ze względu na wykształcone sieci społeczne i relacje między grupami migrantów a społecznościami przyjmującymi są one do pewnego stopnia ze sobą powiązane, z kolei decyzje i działania migrantów z lat dziewięćdziesiątych do pewnego stopnia są konsekwencją tego, gdzie i co robiły osoby przyjeżdżające w ramach migracji centralnie sterowanych. Stąd duża koncentracja Wietnamczyków w jednym sektorze (handel hurtowy i detaliczny) i w określonych lokalizacjach geograficznych. Warto jednak zauważyć, że w odróżnieniu od Chińczyków, Wietnamczycy – mimo koncentracji geograficznej – rzadko tworzą zamknięte getta czy enklawy przypominające Chinatown.

Migracje po 1989 roku następowały już przy szerzej otwartych granicach, a imigranci wietnamscy musieli się odnaleźć w zmieniających się warunkach prywatyzacji i urynkwienia gospodarki

W odróżnieniu od Chińczyków, Wietnamczycy – mimo koncentracji geograficznej – rzadko tworzą zamknięte getta czy enklawy przypominające Chinatown

## Chińczycy i Wietnamczycy w regionie – wzory współczesnych migracji

Wzory współczesnych migracji chińskich i wietnamskich do krajów Europy Środkowo-Wschodniej są odmienne od tych znanych z państw zachodnich.

- Po pierwsze, historia tych migracji jest zdecydowanie krótsza, co sprawia, że dopiero wykształcają się ustrukturalizowane sieci migracyjne i wzory integracji. Zwłaszcza w wypadku Chińczyków obecna imigracja ma charakter eksploracyjny – w zależności od sukcesu pionierów liczba imigrantów z tego kraju będzie rosła lub spadać.
- Po drugie, w Europie Środkowo-Wschodniej to Wietnamczycy mają więcej doświadczeń w egzystowaniu w poszczególnych krajach regionu i bardziej rozwinięte sieci kontaktów społecznych oraz relacji biznesowych z przedstawicielami społeczności lokalnych. Koncesjonowane migracje z Wietnamu, będące reakcją na zaostrenie stosunków radziecko-chińskich, spowodowały, że to właśnie Wietnamczycy mają do pewnego stopnia ugruntowaną pozycję i są bardziej zaawansowani w instytucjonalizacji relacji wewnątrz- i międzygrupowych (ze społecznością kraju przyjmującego).
- Po trzecie, w odróżnieniu od krajów zachodnich, w zasadzie nie ma jeszcze drugiego ani trzeciego pokolenia migrantów z Azji. Trudno zatem orzekać, jak dalece społeczności te powielią modele funkcjonowania jako mniejszości etnicznej znane choćby ze Stanów Zjednoczonych czy z Francji.

## ORGANIZACJE WIETNAMSKIE I CHIŃSKIE W POLSCE

### Wstępna analiza instytucjonalnej kompletności społeczności wschodnioazjatyckich w Polsce



Wiedza na temat społeczności wschodnioazjatyckich w Polsce jest stosunkowo ograniczona i fragmentaryczna. O ile są dostępne wyniki prowadzonych już blisko dziesięć lat badań nad migracją wietnamską do Polski oraz procesami integracji społecznej i ekonomicznej tej grupy migrantów<sup>1</sup>, o tyle brakuje jakiegokolwiek usystematyzowanej wiedzy na temat nowej migracji z Chin, która w ostatnich latach – jak wskazują statystyki dotyczące wydawanych zezwoleń na zatrudnienie<sup>2</sup> – znacznie zwiększyła swoją liczebność. Nie ma również aktualnych danych o sytuacji pierwszego i drugiego pokolenia migrantów z Wietnamu (wyjątek stanowią tutaj badania Ewy Grabowskiej, przeprowadzone dla Stowarzyszenia Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”<sup>3</sup>). Brakuje także pogłębionych analiz stopnia integracji interpersonalnej przedstawicieli społeczności chińskich i wietnamskich w Polsce oraz przyczyn niskiej partycypacji obywatelskiej tych grup. Aby więc zgromadzić wstępną wiedzę na temat społeczności chińskiej i zapoczątkować analizę poziomu integracji interpersonalnej członków społeczności wietnamskiej, przeprowadzono dziesięć wywiadów pogłębionych z ich liderami (prezesami stowarzyszeń lub organizacji chińskich i wietnamskich, liderami opinii)

1 Por. na przykład: publikacje Teresy Halik i współpracowników (T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002; T. Halik, A. Kosowicz, A. Marek, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, Stowarzyszenie Vox Humana, Warszawa 2009), rezultaty badań prowadzonych przez Ośrodek Badań nad Migracjami (*Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce*, red. A. Grzymała-Kazłowska, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008), opracowanie Instytutu Spraw Publicznych dotyczące badań prowadzonych w 2007 roku w gminie Lesznowola (M. Bieniecki, A. Cybulska, B. Roguska, *Integracja ekonomiczna i kulturowa obcokrajowców w gminie Lesznowola*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008).

2 W 2010 roku wydano 6387 zezwoleń na pracę dla obywateli chińskich – w porównaniu z 4598 zezwoleniami wydanymi w 2009 roku. Por.: <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki> [dostęp: 26 stycznia 2012 roku].

3 E. Grabowska, *Raport z badań jakościowych i ilościowych dotyczących poczucia tożsamości i trudności młodych Wietnamczyków zamieszkałych w Warszawie i okolicach*, Stowarzyszenie Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”, Warszawa 2010.

i ważnymi przedstawicielami (przedsiębiorcy, lektor języka chińskiego, członek zboru).

### Podstawy teoretyczne

Podstawę teoretyczną przygotowania narzędzia badawczego i interpretacji treści przeprowadzonych rozmów stanowi koncepcja sieci migracyjnych i kapitału społecznego Douglasa S. Massey<sup>4</sup> oraz koncepcja instytucjonalnej kompletności Raymonda Bretona<sup>5</sup>.

Według Douglasa S. Massey i współpracowników, sieć migracyjna może być rozumiana jako rodzaj geograficznie określonego (*location-specific*) kapitału społecznego, który jednostki wykorzystują w celu zapewnienia sobie dostępu do cenionych zasobów, na przykład zatrudnienia za granicą. Sama sieć migracyjna jest definiowana jako układ wzajemnych powiązań, które dzięki więziom rodzinnym, przyjacielskim i wspólnoty

Sieć migracyjna to układ relacji łączących aktualnych, byłych i potencjalnych migrantów. Jeśli osiągnie masę krytyczną, to migracja staje się mechanizmem samopodtrzymującym

pochodzenia łączą migrantów, byłych migrantów i osoby niebędące migrantami w kraju wysyłającym i przyjmującym. Douglas S. Massey szczególnie podkreśla rolę sieci migracyjnych w redukowaniu bezpośrednich i pośrednich kosztów migracji, wśród tych ostatnich wymieniając koszty poszukiwania i zbierania informacji oraz koszty psychiczne. Zdaniem Douglasa S. Massey, gdy liczba powiązań zewnętrznych w miejscu

pochodzenia (rozumianym jako społeczność lokalna) osiągnie masę krytyczną, migracja staje się mechanizmem samopodtrzymującym – następuje wówczas sprzężenie zwrotne między ruchem migracyjnym i strukturą, która go napędza<sup>6</sup>. Innymi słowy, jeśli w danym środowisku lokalnym rośnie liczba relacji z osobami, które wyemigrowały, zmniejszają się szerego rozumiane koszty przemieszczenia i wzrasta prawdopodobieństwo zainteresowania migracją pozostałych członków społeczności.

Badania empiryczne potwierdzają hipotezę o kluczowej roli sieci migracyjnych. Mają one istotne znaczenie zwłaszcza w wymiarze migracji zagranicznych, których koszty i różne ryzyka wynikające ze zmiany kra-

4 D. S. Massey, J. Arango, G. Hugo, A. Kouaouci, A. Pellegrino, J.E. Taylor, *Worlds in motion: Understanding international migration at the end of the millennium*, Clarendon Press, Oxford 1998.

5 R. Breton, *The Governance of Ethnic Communities. Political Structures and Processes in Canada*, Greenwood Press, New York 1991.

6 D.S. Massey, *Social Structure, Household Strategies, and the Cumulative Causation of Migration*, „Population Index” 1990, t. 56, s. 3–26.

ju zamieszkania są dużo wyższe niż w wypadku migracji wewnętrznych. Struktury społeczne (w tym sieci powiązań) migrantów powinny być zatem przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy, gdyż zróżnicowany poziom dostępu do kapitału społecznego w formie powiązań w ramach sieci migracyjnej wyjaśnia geograficznie odmienne wzory przepływów migracyjnych<sup>7</sup>.

Model instytucjonalnej kompletności Raymonda Bretona umożliwia z kolei zrozumienie procesów integracji interpersonalnej członków społeczności migranckich oraz formowania organizacji politycznych i społecznych tych grup. Instytucjonalna kompletność została zdefiniowana przez Raymonda Bretona w wymiarze złożonych, opartych na lokalnych powiązaniach (*neighbourhood based*) instytucji formalnych, które zaspokajają potrzeby ich członków. Badacz mierzył poziom zorganizowania społecznego grup etnicznych na kontinuum określonym przez takie parametry, jak zarządzanie, wzory przywództwa i władzy, formułowanie i podejmowanie decyzji (*policy making*), partycypacja obywatelska i polityczna, definiowanie i podtrzymywanie tożsamości zbiorowej<sup>8</sup>. Na jednym krańcu kontinuum znajdują się społeczności, w których dominują nieformalne powiązania interpersonalne (więzy rodzinne, przyjacielskie i sąsiedzkie bez wykształczonej struktury formalnej), na drugim zaś – społeczności, w których istnieją zarówno formalne, jak i nieformalne organizacje, w tym o charakterze pomocowym, ekonomicznym (na przykład izby handlowe), religijnym, edukacyjnym, politycznym, profesjonalnym, hobbyistycznym i informacyjnym (etniczne media). Im więcej takich organizacji funkcjonuje wśród danej społeczności, tym wyższy jest poziom jej instytucjonalnej kompletności. Badania Raymonda Bretona pokazały, że wysoki poziom instytucjonalnej kompletności

Spółwystępuje z wysoką spójnością relacji społecznych w obrębie własnej grupy etnicznej i niską częstością kontaktów zewnątrzgrupowych, niezależnie od tego, w jakim stopniu grupa jest zorientowana na kulturę własną lub społeczeństwa przyjmującego. Badacz podkreślał jednak, że organizacje etniczne będą zanikać w wypadku słabnącego po-  
 Społeczności migranckie można umiejscowić na kontinuum, którego jeden kraniec oznacza całkowitą przewagę więzi nieformalnych, z kolei drugi – istnienie różnych etnicznych instytucji formalnych i nieformalnych

7 H. de Haas, *The internal dynamics of migration processes*, International Migration Institute, University of Oxford, Oxford 2008.

8 L.-J. Dorais, *Vietnamese Communities in Canada, France and Denmark*, „Journal of Refugee Studies” 1998, t. 11, nr 2.



ziomu napływu nowych migrantów należących do danej grupy etnicznej, nie powstrzymują one bowiem procesów indywidualnej integracji.

Przeprowadzone badanie miało na celu zgromadzenie informacji na temat istniejących organizacji wietnamskich i chińskich, sposobu ich funkcjonowania i zarządzania nimi, ewentualnej ewolucji ich celów i prowadzonej aktywności oraz tendencji dotyczących członkostwa. Kolejnym elementem było zebranie informacji dotyczących wzorów i historii migracji przedstawicieli tych grup, aby przyjrzeć się działaniu i roli sieci migracyjnych.

### Metodologia i przebieg badania

Dobór respondentów do badania miał charakter celowy. Rekrutacja rozmówców była trudna w obu grupach, największe problemy pojawiły się jednak przy poszukiwaniu liderów społeczności chińskiej. Jej przedstawiciele często odmawiali udziału w badaniu lub wskazywali inne osoby, które okazywały się niedostępne. Trudności z rekrutacją uczestników i prowadzeniem wywiadów wśród Wietnamczyków i Chińczyków stanowią istotny problem. Dlatego zostały poddane pogłębionej analizie, której wyniki przedstawiamy w rozdziale *Rekrutacja respondentów wśród społeczności azjatyckiej* w niniejszym tomie.

Narodowość	Płeć	Opis
chińska	M	Kraków, właściciel restauracji [R1]
chińska	M	Kraków, lektor języka chińskiego [R2]
chińska	M	Warszawa, Sekcja Chińska, Kościół ewangelicko-reformowany [R3]
chińska	M	Warszawa, przedsiębiorca [R4]
chińska	K	Kraków, właścicielka sklepu [R5]
wietnamska	M	Warszawa, przedsiębiorca [R6]
wietnamska	M	Warszawa, prezes stowarzyszenia [R7]
wietnamska	M	Warszawa, Instytut Nauki i Kultury Wietnamskiej [R8]
wietnamska	M	Warszawa, przedsiębiorca [R9]
wietnamska	K	Warszawa, działaczka [R10]

Tabela 1.  
Respondenci, którzy  
wzięli udział w badaniu

Rozmowy z przedstawicielami społeczności wietnamskiej prowadzono po polsku, z kolei z członkami grupy chińskiej – po chińsku, angielsku i polsku. Wywiady miały charakter pogłębiony i nieustrukturalizowany, odbywały się na podstawie dyspozycji obejmujących następujące zagadnienia:

- historia, cele i działalność stowarzyszeń imigrantów z Chin i Wietnamu, przyczyny ewentualnego braku takich organizacji, uzasadnienie priorytetów,
- demografia społeczności, historia przyjazdu do Polski, nastawienie do życia w Polsce, motywacja do integracji, plany życiowe, stosunek do innych członków tej samej mniejszości,
- indywidualne historie migracji i dominujące uczucia związane z zebranymi doświadczeniami.

### Historia i cele organizacji (stowarzyszeń)

#### Stowarzyszenia wietnamskie

Głównym celem pierwszych organizacji wietnamskich w Polsce, zakładanych w latach osiemdziesiątych XX wieku, było wspieranie migrantów z tego kraju przede wszystkim przez pomoc w nauce języka polskiego i radzeniu sobie z procedurami formalnymi. Rozmówcy [R7] i [R8] – przedstawiciele stowarzyszeń – byli jednymi z pierwszych Wietnamczyków w Polsce i w Warszawie, a w latach osiemdziesiątych znali już tak dobrze język polski i realia życia w kraju (przyjechali do Polski w latach siedemdziesiątych na studia), że mogli czynnie brać udział w tworzeniu stowarzyszeń. Pierwsze grupy inicjujące zawiązanie organizacji składały się ze studentów wietnamskich, z których większość mieszka w Polsce do dziś i nadal uczestniczy w działalności na rzecz społeczności wietnamskiej. Stowarzyszenia powstawały często przy pierwszych przedsiębiorstwach wietnamskich w Warszawie (na przykład restauracjach, gdzie początkowo miały także swoje siedziby).

Respondenci wskazywali, że cele organizacji wietnamskich z czasem uległy zmianie. Jednym z głównych celów pozostała oczywiście pomoc migrantom w radzeniu sobie z procedurami formalnymi, ale obecne działania są kierowane raczej do drugiego pokolenia Wietnamczyków. Na przykład stowarzyszenia zaczynają w coraz szerszym zakresie oferować kursy języka wietnamskiego (dzieci imigrantów kończące polskie szkoły często nie potrafią porozumiewać się w języku rodziców). Działalność stowarzyszeń jest również orientowana na Polaków. Taka zmiana w priorytetach i rodzajach aktywności wskazuje na zaspokojenie podstawowych potrzeb ekonomicznych migrantów i koncentrację, z jednej strony, na dzia-

laniach prowadzących do podtrzymywania własnej tożsamości, z drugiej zaś strony – na działaniach wspomagających integrację społeczno-kulturową. Stąd coraz więcej jest polsko-wietnamskich inicjatyw badawczych, prowadzonych choćby w ramach nowo powstałego Instytutu Nauki

Zmiana w priorytetach i rodzajach aktywności stowarzyszeń wietnamskich wskazuje na zaspokojenie podstawowych potrzeb ekonomicznych i koncentrację na działaniach prowadzących do podtrzymywania własnej tożsamości i wspomagających integrację społeczno-kulturową

i Kultury Wietnamskiej czy przez Stowarzyszenie Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”. Z tych samych powodów obecnie powstające organizacje Wietnamczyków (na przykład VietForum) mają na celu wspieranie partycypacji obywatelskiej migrantów wietnamskich i pobudzenie ich zainteresowania kwestiami społecznymi i politycznymi (VietForum jako cel działania przyjęło prowadzenie między innymi kampanii aktywizujących Wietnamczyków mających obywatelstwo polskie do udziału w wyborach – informacja rozmówcy [R9]).

Stowarzyszenia założone przez przedstawicieli imigracji z lat siedemdziesiątych współpracują ze sobą i z ambasadą Wietnamu w Polsce, z kolei nowe organizacje częściej mają charakter niezależny i antyreżimowy.

#### Stowarzyszenia chińskie

W trakcie badania nie udało się porozmawiać z żadnym liderem oficjalnie zarejestrowanej organizacji zrzeszającej Chińczyków w Polsce. Należy jednak podkreślić, że takich organizacji nie powstało do tej pory wiele<sup>9</sup> i – według chińskich rozmówców – istnieją wyłącznie niesformalizowane grupy związane na podstawie bezpośrednich więzów między przedstawicielami migracji chińskiej (o czym będzie jeszcze mowa).

#### Chińczycy i Wietnamczycy w Polsce

##### Kim są i jacy są Wietnamczycy mieszkający w Polsce?

Rozmówcy wietnamscy szacują liczbę Wietnamczyków w Polsce na 20–25 tysięcy osób [R7] i zgadzają się, że około 30–40% z nich (7–8 tysięcy osób) to migranci nieudokumentowani [R7] i [R8]. Badani wyróż-

9 Por. A. Piłat, K. Wysieńska, *Spoleczności wschodnioazjatyckie w Polsce oraz w wybranych krajach regionu i świata* [w niniejszym tomie].

nili trzy fale migracji wietnamskich do Polski. Pierwsza, najmniej liczna, to osoby przybyłe w latach siedemdziesiątych XX wieku, które przyjechały na studia do Polski w ramach umów bilateralnych między Wietnamem a Polską Ludową. Były to osoby wykształcone, znające języki obce i często po ukończeniu studiów kontynuujące karierę naukową lub pracujące w wyuczonym zawodzie. Z tej grupy wywodziła się większość respondentów omawianego badania. Druga fala to osoby, które przebywały na kontraktach pracowniczych w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii, a następnie przyjechały stamtąd do Polski jeszcze w latach osiemdziesiątych. Trzecia – najbardziej liczna – fala migrantów to motywowane chęcią poprawy swojej pozycji ekonomicznej osoby, które przybyły do Polski w latach dziewięćdziesiątych (migranci zarobkowi). W opinii respondentów, są to osoby gorzej wykształcone, pochodzące często z terenów wiejskich, które najpierw emigrowały do Hanoi, a dopiero później do Europy. Wybór Polski w wielu wypadkach, według jednego z respondentów – [R6], opiera się „na plotkach i informacjach od tych, którzy wyemigrowali wcześniej, którzy często wyolbrzymiają swój sukces”. Decyzja najczęściej jest podejmowana za namową członka rodziny lub znajomego, który już jest na miejscu, lub w wyniku bezpośredniej rekrutacji prowadzonej przez firmy w Hanoi. Według tego respondenta, największa część tej fali migrantów z Wietnamu w Polsce i Europie pochodzi ze środkowego Wietnamu. Z kolei inny respondent – [R8] – twierdził, że większość imigrantów w Polsce (z pierwszej i trzeciej fali) pochodzi z północnego Wietnamu. Według respondentów, przybywają oni do Polski drogą lądową przez Rosję.

Rozmówcy zauważali istotne różnice między cechami imigrantów z pierwszej („intelektualnej”) i trzeciej („zarobkowej”) fali migracji. W wypadku pierwszej fali integracja jest stosunkowo łatwa, bo „intelektualiści zawsze wiedzą, co jest czarne, co jest białe” [R8]. Trzecia fala składa się z osób, które nawet rozmówcy postrzegają jako „egzotyczne i obce” [R6]. Potrzeby integracyjne obu tych grup są, według respondentów, zupełnie inne, zwłaszcza że ci ostatni często nie planowali (lub nie planują) pozostać w Polsce na stałe.

Zdaniem badanych, migranci wietnamscy z trzeciej fali mieszkają niedaleko siebie i utrzymują bliskie relacje z kilku powodów. Po pierwsze,

Wietnamscy migranci z pierwszej fali postrzegają migrantów z trzeciej fali jako osoby „egzotyczne i obce”, o odmiennych potrzebach integracyjnych

dlatego, że wielu z nich przebywa w Polsce nielegalnie, a taka bliskość gwarantuje bezpieczeństwo. Rozmówca [R6] wprost stwierdził, że dla Polaków, w tym dla funkcjonariuszy służb mundurowych, Wietnamczycy „są nie do odróżnienia między sobą, zawsze mogą się podać za kogoś innego lub użyć cudzych dokumentów”. Drugim powodem jest kwestia bariery językowej i poczucia wyobcowania. Respondenci [R9] i [R6] zauważyli także, że osoby przybywające z tych samych regionów mają tendencję do utrzymywania kontaktów w obrębie grupy osób pochodzących z tego samego regionu w Wietnamie.

Na pytanie o to, dlaczego Wietnamczycy parają się głównie handlem, rozmówcy odpowiadali, że do tej pory była to najprostsza forma na szybką poprawę swojej sytuacji materialnej (zwłaszcza ze względu na relatywnie łatwy dostęp – związany z nieformalnymi sieciami kontaktów – do towarów z Wietnamu, Chin, a także z Turcji). Zauważali jednak, że „złote czasy” handlu w Polsce minęły, przedsiębiorcy i drobni handlarze radzą sobie coraz gorzej, a przyszłość takich miejsc, jak Wólka Kosowska, jest widziana w czarnych barwach. Respondenci nie umieli jednak odpowiedzieć na pytanie, jakie strategie przetrwania zakładają migranci wietnamscy. Jeden z badanych – [R7] – wspominał o zauważalnym „ruchu powrotnym”.

„Złote czasy” handlu minęły, badani liderzy nie umieli jednak wskazać przyjmowanych strategii przetrwania

Jako główny problem, z którym borykają się migranci z Wietnamu (przede wszystkim migranci z trzeciej fali), badani wymieniali trudności formalne z legalizacją pobytu. Pozostałe problemy (wymienione poniżej) rozmówcy traktowali jako jego pochodne lub z nim związane:

- utrudniony dostęp do edukacji, odmawianie dzieciom nieudokumentowanych imigrantów zapisu do szkoły oraz wykluczanie ich na przykład z wycieczek klasowych (z powodu braku ubezpieczenia i numeru PESEL),
- niskie kompetencje międzykulturowe i brak zrozumienia kultury wietnamskiej przez polskich urzędników. W wypowiedziach rozmówców pojawił się przykład imion i nazwisk – Wietnamczycy posługują się często wyłącznie przydomkami. Niekiedy nie znają zatem pełnych imion swoich krewnych, co automatycznie jest podejrzane dla polskich urzędników. Inny przykład dotyczył kwestii zawierania małżeństw na mocy wietnamskiego prawa zwyczajowego (bez aktu małżeństwa), przez co są one bardzo często w Polsce kwestionowane,

- nieprecyzyjne tłumaczenia – na przykład, wymieniając poszczególnych członków rodziny, osoba może użyć słowa, które czasem jest tłumaczone jako wujek, a czasem jako starszy znajomy, w konsekwencji pojawiają się nieporozumienia co do zgodności podawanych danych,
- niewspółmierne do zagrożenia zachowania i działania funkcjonariuszy Straży Granicznej i policji, między innymi naloty na miejsca zatrudnienia, zamaskowanie, używanie broni ostrej.

Rozmówcy wspominali także o:

- nieudanej ustawie abolicyjnej z 2003 roku (wyznaczono zbyt długi okres pobytu w Polsce),
- braku właściwych szacunków liczby Wietnamczyków w Polsce,
- niewielkim zainteresowaniu Wietnamczyków życiem politycznym i partycypacją obywatelską w kraju zamieszkania – nieliczne osoby przebywające w Polsce od wielu lat angażują się w politykę lub interesują się polskim życiem publicznym i społeczeństwem obywatelskim.

Stosunek Wietnamczyków (z trzeciej fali) do Polaków jest, zdaniem rozmówców, mieszaną uczuć pozytywnych i lęku („Zachowania Polaków są bardzo nieprzewidywalne, miesza się strach przed ewentualnym zagrożeniem i nieufność z życzliwością” – rozmówca [R10]). Migranci z trzeciej fali wykazują także silne poczucie niepewności co do swojej przyszłości, dlatego – według rozmówców – nie mają motywacji do integracji poza sferą ekonomiczną.

#### Kim są i jacy są Chińczycy w Polsce?

Respondenci chińscy opisywali kilka grup współczesnych migrantów z Chin w Polsce, dlatego zostaną one osobno omówione. W opinii badanych, wszystkich Chińczyków w Polsce łączy silne poczucie odrębności kulturowej i nietraktowanie Polski jako kraju migracji docelowej (przy czym grupy różnią się pod względem planów na przyszłość: część traktuje Polskę jako przystanek w drodze na Zachód, część zaś – jako element strategii ekonomicznej lub doświadczenie migracyjne, po którym zamierzają wrócić do Chin). Liczbę Chińczyków przebywających w Polsce długookresowo respondenci szacują na około 4 tysiące osób, z czego około 1 tysiąca przebywa w Warszawie i okolicach (Wólka Kosowska) [R3]. W opinii badanych, w związku z inwestycjami chińskimi i wzrastającym

potencjałem ekonomicznym Polski, liczba Chińczyków w Polsce będzie rosła (zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat zauważono wzrost liczby Chińczyków przyjeżdżających do Polski).

Grupa pierwsza – studenci (na podstawie wywiadu z rozmówcami [R2] i [R5])

Studentów chińskich studiujących w Polsce można podzielić na trzy kategorie – ze względu na ich dalsze losy po studiach:

- osoby, które studiuja, a następnie wracają (zamierzają wracać) do Chin,
- osoby, które studiuja i po studiach wyjeżdżają (zamierzają wyjechać) do innych krajów europejskich,
- osoby, które studiuja i po studiach zostają (według respondentów, studenci rzadko planują pozostać – dzieje się tak raczej ze względu na przypadek, na przykład małżeństwo i dzieci, niż ze względu na wybór takiej strategii). Ta ostatnia grupa jest najmniej liczna.

Studenci bardzo mało wiedzą o Polsce przed przyjazdem. Stosunki polsko-chińskie nie są intensywne, a w chińskich mediach o Polsce się nie mówi – kraj nie jest znany ani popularny. Przekłada się to na małe zainteresowanie inwestycjami w Polsce, studiami tutaj czy nawet odwiedzeniem kraju w celach turystycznych.

Mimo że studia zagraniczne są ciekawym doświadczeniem, to nie gwarantują znalezienia dobrej pracy w Chinach, jak to było jeszcze kilka lat temu. Ze względu na liczebność chińskiej populacji, wielu młodych Chińczyków nadal jednak pragnie studiować poza ojczyzną. Studia w Polsce są stosunkowo tanie, zwłaszcza w porównaniu z kosztami edukacji na uczelni wyższej w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Australii, i dla wielu młodych Chińczyków (z niższej klasy średniej) są jedyną szansą na ukończenie studiów zagranicznych. Podejmują oni zatem decyzję o wyjeździe bez głębszej refleksji lub wiedzy na temat kraju, w którym studia mają się odbywać. Według respondentów, w Krakowie na wszystkich uczelniach i szczeblach nauczania jest tylko nieco ponad stu studentów z Chin. W całej Polsce populacja ta jest przez rozmówców szacowana na 1 tysięcy osób.

Główne przeszkody, które napotykają studenci chińscy, to bariera językowa i poczucie odmienności kulturowej. Według respondentki [R5], w kulturze chińskiej jednostka jest w gruncie rzeczy „smutna i samotna,

a relacje mają charakter biznesowy” – małżeństwa czy przyjaźnie zawierają się wtedy, gdy mają one sens ekonomiczny. Dlatego studenci chińscy, mimo zachęt ze strony studentów polskich, nie zaprzyjaźniają się z nimi i utrzymują kontakty głównie między sobą (przede wszystkim gotując dla siebie, kuchnia polska jest bowiem dla Chińczyków niesmaczna). Ponieważ studenci nie planują pozostać w Polsce dłużej, brakuje im motywacji do nauki języka polskiego i integracji, co skutkuje – w opinii respondenta [R5] – dużym poczuciem wyobcowania. Badani nie słyszeli jednak o żadnych przykładach dyskryminacji czy nietolerancji wobec studentów chińskich związanych z ich pochodzeniem etnicznym.

Chińscy studenci po powrocie do kraju są mniej konserwatywni niż ich nigdy niewyjeżdżający rówieśnicy, dzięki czemu łatwiej im o pracę w środowisku międzynarodowym. Po zakończeniu studiów, mimo występującego niekiedy sentymentu, rzadko jednak przyjeżdżają ponownie do Polski.

Studia za granicą, w tym w Polsce, nie gwarantują już znalezienia dobrej pracy w Chinach. Nieliczni do tej pory chińscy studenci nie planują w Polsce pozostać dłużej, nie mają zatem motywacji do integracji

#### Grupa druga – chrześcijanie (na podstawie wywiadu z rozmówcą [R3])

Duszpasterstwo imigrantów w ramach Kościoła ewangelicko-reformowanego powstało w 1998 roku (osobowość prawną ma od 2007 roku) w odpowiedzi na potrzeby wyrażone przez przedstawicieli społeczności azjatyckich. Dzieli się obecnie na Sekcję Chińską i Sekcję Koreańską. Sekcja Chińska do niedawna spotykała się w parafii kościoła w Warszawie, przeniosła jednak cotygodniowe spotkania do Wólki Kosowskiej, gdzie wynajmuje pomieszczenie w jednej z hal targowych. Zmiana miejsca spotkań była spowodowana stopniowym przenoszeniem się Chińczyków z Warszawy do gminy Lesznowola. W odróżnieniu od Sekcji Koreańskiej, Sekcja Chińska nie ma na razie własnego budynku (Koreańczycy własnym sumptem zbudowali zbór przy ulicy Farbiarskiej). Na pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy, padła odpowiedź, że wspólnota koreańska, choć nie jest większa, to jest bogatsza i zdecydowanie lepiej zorganizowana. Działania, które zaowocowały uzyskaniem osobowości prawej dla całego Duszpasterstwa Imigrantów, były związane właśnie z budową zboru koreańskiego, który ma własnego pastora.



Rozmówca szacuje wielkość wspólnoty na sześćdziesiąt, siedemdziesiąt osób. Od początku działalności przewinęło się ich około stu. Liczbę protestantów chińskich w Warszawie i okolicach respondent ocenia jako stosunkowo wysoką – jest to blisko jedna dziesiąta wszystkich migrantów. Oprócz cotygodniowych spotkań modlitewnych w ramach wspólnoty odbywają się także lekcje języka polskiego, które z własnej inicjatywy prowadzi mąż (Polak) jednej z członkiń wspólnoty. W wypadku takich problemów, jak utrata pracy, problemy zdrowotne czy finansowe jednego z członków, wspólnota oferuje pomoc. Rozmówca podkreślił, że – w jego opinii – nie ma żadnych formalnych stowarzyszeń Chińczyków w Polsce, istnieją jedynie nieformalne grupy. Wynika to, według niego, z tymczasowego charakteru pobytu Chińczyków w Polsce.

#### Grupa trzecia – przedsiębiorcy (na podstawie wywiadu z rozmówcami [R1], [R4] i [R5])

Migracja chińska, według rozmówców, dzieli się (podobnie jak wietnamska) na trzy fale:

- lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku – okres napływu nielicznych studentów (kilkadziesiąt osób) w ramach umowy bilateralnej,
- przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku – okres napływu stosunkowo dobrze wykształconych przedsiębiorców z bogatszych prowincji (Kanton, Szanghaj), którzy zakładali w Polsce własną działalność gospodarczą (w tym restauracje). Często były to osoby odpowiedzialne wcześniej za prowadzenie państwowych interesów w Europie Środkowo-Wschodniej,
- druga połowa lat dziewięćdziesiątych XX wieku i okres po 2000 roku – fala przyjazdu relatywnie gorzej wykształconych migrantów pochodzących głównie z małych miejscowości wschodnich regionów prowincji Fujian i Zhejiang (rozmówcy zwracali uwagę, że przyczyną tej migracji jest nie tyle ogromny poziom ubóstwa w tych regionach, ile depreywacja relatywna – Fujian od lat siedemdziesiątych XX wieku intensywnie się rozwija, ale wraz z rozwojem gospodarczym na zasadach wolnorynkowych zwiększa się rozwarstwienie ekonomiczne i społeczne ludności w regionie, szczególnie wyraźne stają się różnice w dochodach między miastem a wsią). Napływ migrantów ekonomicznych z Chin nasilił się po wstąpieniu Polski do strefy Schengen. Fala z począt-

ku XXI wieku obejmuje także pracowników kontraktowych (szczególnie w sektorze budowlanym, w tym robotników zatrudnionych przy budowie autostrady A2). Główne skupiska przedsiębiorstw i chińskich pracowników kontraktowych w Polsce to Warszawa (gmina Lesznowola), Gdańsk i Gdynia, Bydgoszcz, Jaworzno. Gdańsk i Gdynia uchodzą za miasta skupiające przedstawicieli najstarszej fali imigrantów z Chin.

Wśród przedsiębiorców dominowały wypowiedzi wskazujące na postrzeganą niechęć Polaków do działalności ekonomicznej Chińczyków w Polsce. Jako przykład podawano nieprzyjmowanie przez polskie firmy rekrutacyjne zleceń dotyczących poszukiwania pracowników na chińskie budowy (między innymi autostrady A2). Za źródło trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej uważano również stereotyp tanich i niskiej jakości towarów chińskich, co generuje problemy przy negocjowaniu cen. Rozmówcy zauważali jednak, że niechęć Chińczyków do integracji społeczno-kulturowej także wpływa negatywnie na ich integrację ekonomiczną – ze względu na brak znajomości języka, mogą być wyłącznie importerami towarów, jeśli zaś chodzi o sprzedaż zarówno hurtową, jak i detaliczną, są zależni od Wietnamczyków, którzy dzięki znajomości języka polskiego mają dużo szerszą sieć kontaktów [R4].

Za źródło trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej uważa się stereotyp tanich i niskiej jakości towarów chińskich, co generuje problemy przy negocjowaniu cen

#### Indywidualne historie migracji i dominujące uczucia

Respondenci, z którymi przeprowadzono wywiady, mieli odmienne historie przyjazdu. Ich pierwsze wspomnienia i odczucia na temat Polski były często zaskakujące, nieraz nawet tragikomiczne. Spośród rozmówców wietnamskich czterech przyjechało do Polski pod koniec lat siedemdziesiątych, w ramach wymiany studenckiej, jedna osoba trafiła tutaj jeszcze jako dziecko w wieku wczesnoszkolnym. Respondenci, którzy przyjechali do Polski w latach siedemdziesiątych, wspominali, że sytuacja w Polsce była tak podobna do sytuacji w Wietnamie, że nie zaskoczyły ich puste półki czy kolejki przed sklepami. Charakterystyczna była wypowiedź badanego [R6], który stwierdził, że stan wojenny i czołgi na ulicach wydały mu się czymś normalnym ze względu na przeżyte doświadczenia w kraju pochodzenia. Dodał nawet, że żartowali z kolegami, że ta polska wojna domowa jest mało imponująca.

Wśród respondentów chińskich jeden przyjechał do Polski niedawno i twierdził, że zaskoczyły go tylko dwie rzeczy: że Polacy mówią dobrze po angielsku i że polskie zupy są całkiem smaczne. Opowieść ta może stanowić wskazówkę co do stereotypów na temat Polski w Chinach. Kolejny respondent przyjechał do Polski w latach dziewięćdziesiątych, zachęcony przez rodzinę. W Polsce urodziły się i wychowały jego dzieci, dla których język polski jest pierwszym językiem. Jego pierwsze wrażenia z Polski dotyczą niezwykle gościnności Polaków. Jeszcze inny rozmówca, który przyjechał do Polski w latach dziewięćdziesiątych z dużej i wysoce zurbanizowanej prowincji Chin, opowiadał, że jego decyzja o wyborze kraju była świadoma – chciał przenieść się do państwa spokojnego, w którym życie toczy się powoli, i taka właśnie wydała mu się Polska. Do tej pory uważa, że Polska to kraj dużo bardziej spokojny i refleksyjny niż Chiny. Respondent ten wspomniął również, że pierwszy raz usłyszał o Polsce, oglądając w telewizji sukcesy Andrzeja Grubby i Zbigniewa Bońka. Ostatnia w tej grupie badanych osoba urodzona i wychowana w Chinach przyjechała do Polski za namową polskiego małżonka. Polska w opowieści tej osoby, wydała jej się krajem ludzi pomocnych i bezinteresownych, w którym nie widać biedy i smutku. Krajem ludzi szczęśliwych i spokojnych. O ile zatem wrażenia pierwszego rozmówcy mówią nam nieco o postrzeganiu Polaków w Chinach, o tyle pierwsze wspomnienia ostatniej osoby wnoszą wkład do naszej wiedzy na temat kultury chińskiej. Wypowiedzi wszystkich rozmówców ilustrują tezę, że sposób postrzegania kraju imigracji i jego kultury zależy od statusu społecznego i sytuacji w kraju pochodzenia, a także motywacji do wyjazdu<sup>10</sup>.

### Podsumowanie

Institutionalna kompletność jest najwyższa wówczas, kiedy dana społeczność etniczna jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby swoich członków<sup>11</sup>. Osiągnięcie takiego poziomu kompletności zależy od: dystansu kulturowego i społecznego między imigrantami a społeczeństwem przyjmującym, rodzaju i poziomu zasobów migrantów, aktywności lide-

10 S. Model, *Host Countries and the Immigrant Experience: Do Destinations Matter?*, University of Massachusetts, Department of Sociology – <http://2011.paofwtn.org.tw/static/docs/Model.pdf> [dostęp: 26 stycznia 2012 roku].

11 R. Breton, *The Governance of Ethnic Communities. Political Structures and Processes in Canada*, *op. cit.*

rów społecznych danej społeczności, liczby migrantów i indywidualnego *versus* grupowego charakteru migracji. Najczęściej poziom kompletności instytucjonalnej mierzy się gęstością i zróżnicowaniem instytucji i organizacji wśród danej społeczności imigrantów oraz – o czym była mowa w punkcie *Podstawy teoretyczne* – dokonując analizy parametrów dotyczących struktur wewnętrznych i celów danych społeczności.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów i wyników analizy źródeł zastanych można stwierdzić, że poziom kompletności instytucjonalnej społeczności chińskiej i wietnamskiej jest różny – można również spróbować określić przyczyny takiego stanu rzeczy. Zarówno analiza ilościowa, jak i analiza jakościowa pokazują, że społeczność chińska w Polsce charakteryzuje się dużo niższym poziomem kompletności instytucjonalnej niż społeczność wietnamska. Niewiele jest organizacji Chińczyków w Polsce, a te, które są (głównie stowarzyszenia polsko-chińskie), rzadko koncentrują swoje działania na zaspokajaniu potrzeb migrantów. W społeczności chińskiej dominują nieformalne powiązania interpersonalne:

- między osobami, które przybyły do Polski w podobnym czasie (nieformalna grupa przedsiębiorców przybyłych do Polski na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, spotykająca się nieregularnie w jednej z warszawskich restauracji, najczęściej z okazji obchodów chińskiego Nowego Roku),
- między osobami o tym samym wyznaniu religijnym (spotykająca się w Wólce Kosowskiej grupa chrześcijan chińskich),
- między osobami pochodzącymi z tego samego regionu w Chinach (głównie przybyłymi do Polski po 2004 roku Chińczykami z prowincji Fujian).

Nieformalne grupy Chińczyków nie dysponują wykształconą strukturą, żadna z nich nie ma jasno sprecyzowanych celów ani konkretnego przywództwa, a z wywiadów pogłębionych wynika, że jakiegokolwiek próby większej formalizacji spotykają się z niechęcią samych migrantów chińskich (próbę taką podjął ostatnio jeden z przedstawicieli starszej emigracji chińskiej w Warszawie, ale „Chińczycy zaczynają na niego patrzeć krzywo, że wychodzi przed szereg” – rozmówca [R4]). Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Po pierwsze, odgrywa tutaj rolę mała liczebność populacji Chińczyków

Nieformalne grupy Chińczyków nie dysponują wykształconą strukturą, żadna z nich nie ma jasno sprecyzowanych celów ani konkretnego przywództwa, a jakiegokolwiek próby większej formalizacji spotykają się z niechęcią samych migrantów chińskich

w Polsce, a co się z tym wiąże – niski zasób kapitału ludzkiego. Po drugie, imigracja chińska do Polski nadal ma charakter głównie indywidualny (nie zaś grupowy), co spowalnia proces instytucjonalizacji tej społeczności. W wypadku zwiększenia napływu migrantów z tego kraju dystans społeczny i kulturowy między Chińczykami a Polakami będzie jednak wpływał pozytywnie na poziom instytucjonalnej kompletności tej społeczności.

Społeczność wietnamska w Polsce charakteryzuje się dużo wyższym poziomem instytucjonalnej kompletności, nie jest to jednak opisywany przez Raymonda Bretona przeciwległy kraniec kontinuum, czyli sytuacja, w której społeczność ta może zaspokajać wszystkie potrzeby w obrębie własnej grupy. W społeczności wietnamskiej występuje relatywnie duże zróżnicowanie stowarzyszeń i organizacji (o charakterze pomocowym, religijnym, edukacyjnym, hobbystycznym i informacyjnym), ale działania służące zwiększaniu poziomu partycypacji społecznej i obywatelskiej Wietnamczyków są w fazie początkowej. Wyraźna jest także dominacja w istniejących organizacjach proreżimowej (skupionej wokół pierwszej fali migrantów) grupy przybyszów z tego kraju. Innymi słowy – formułowanie celów i podejmowanie decyzji oraz wzory przywództwa są stosunkowo niezróżnicowane. Istnienie tej grupy było, z jednej strony, elementem sprzyjającym podnoszeniu poziomu instytucjonalnej kompletności (stanowiła ona elitę intelektualną, z której wywodzi się wielu aktywnych liderów społeczności wietnamskiej, co przy relatywnie dużej w porównaniu z populacją Chińczyków liczebności Wietnamczyków zapoczątkowało proces instytucjonalizacji), z drugiej zaś strony – może stanowić element spowalniający ten proces, ze względu na brak pluralizmu celów i demokratyzacji przywództwa.

W tabeli 2 zawarto podsumowanie analizy dotyczącej liczebności oraz zróżnicowania stowarzyszeń i organizacji wietnamskich i chińskich w Polsce.

Tabela 2. Organizacje Wietnamczyków i Chińczyków w Polsce

Organizacje wietnamskie	Organizacje chińskie i chińsko-polskie
<p>Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Wietnamczyków</p> <p>Najstarsza organizacja wietnamska w Polsce. Powstała w 1986 roku. Obecnie skupia około dwustu, trzystu wietnamskich członków i ich rodziny. Ma oddziały w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Bydgoszczy, Lublinie i Przemyślu. Założyli je absolwenci polskich uczelni. Towarzystwo zajmuje się integrowaniem elity wietnamskiej, podtrzymywaniem kultury wietnamskiej (organizuje kursy języka wietnamskiego dla dzieci z mieszanych małżeństw, obchody wietnamskiego Nowego Roku, Dnia Dziecka), propagowaniem jej wśród Polaków (pokazy sztuki walk, dni kultury Wietnamu, organizacja wystaw, prelekcji, spotkań) oraz reprezentowaniem wietnamskiego środowiska w Polsce.</p>	<p>Polskie Stowarzyszenie Chińczyków</p> <p>Wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego w 2006 roku. W trakcie badania nie udało się zebrać żadnych informacji na temat stowarzyszenia ani porozmawiać z jego prezesem.</p>
<p>Stowarzyszenie Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”</p> <p>Powstało w 1999 roku. Skupia około ośmiuset rodzin. Prym wiodą tutaj byli studenci, sprawując funkcję reprezentantów wietnamskich migrantów pracujących w Polsce. To liczące nawet kilka tysięcy osób stowarzyszenie zajmuje się organizowaniem i integrowaniem społeczności wietnamskiej w Polsce. Zapewnia Wietnamczykom wsparcie i pomoc organizacyjną, prawną czy finansową. Prowadzi między innymi zespoły artystyczne, kursy językowe (polskiego i wietnamskiego), wydaje czasopismo w języku wietnamskim, organizuje imprezy sportowe.</p>	<p>Sekcja Chińska przy Duszpasterstwie Imigrantów Kościoła Ewangelickiego</p> <p>Wspólnota protestancka liczy około stu osób i zbiera się systematycznie w Wólce Kosowskiej, z siedzibą główną przy Kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie.</p>
<p>Stowarzyszenie na rzecz Demokracji i Pluralizmu w Wietnamie</p> <p>Opozycyjne i z politycznym obliczem wobec rządu wietnamskiego. Stanowi polski oddział stowarzyszenia założonego we Francji przez Nguyena Gia Kienga, uważanego za wroga komunistów wietnamskich. Ta emigracyjna organizacja to odpowiednik polskiej „Solidarności” z lat osiemdziesiątych XX wieku. Skupia między innymi byłych członków rządów południowowietnamskich. Działa na rzecz wprowadzenia w Wietnamie demokracji.</p>	<p>Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej</p> <p>Utworzone w 1957 roku w Gdańsku z inicjatywy społecznych działaczy z firm żeglugowych i spedycyjnych Trójmiasta współpracujących z Chińską Republiką Ludową, jak Chińsko-Polskie Towarzystwo Okrętowe „Chiplobrok”, Polskie Linie Oceaniczne i C. Hartwig. Po uzyskaniu osobowości prawnej, w atmosferze dużego zainteresowania Chinami, nastąpił bujny rozwój organizacyjny. Oddziały utworzono we wszystkich ówczesnych województwach. Działalność biur Zarządu Głównego w Warszawie i oddziałów wojewódzkich była finansowana przez administrację państwową. W okresie szczytowym towarzystwo liczyło około 20 tysięcy członków indywidualnych i blisko sto instytucji i firm jako członków wspierających. Wydawało miesięcznik „Chiny”, następnie „Kontynenty”. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych działalność towarzystwa zaczęła zmierać. Częściowo odrodziło się ono po 2000 roku – organizuje seminaria biznesowe, wspiera przeglądy filmów chińskich oraz działania na rzecz popularyzacji wiedzy o Chinach w Polsce.</p>

<p><b>Organizacje wietnamskie</b></p> <p>Klub Seniora, Klub Kobiet Wietnamskich, Klub Poetów Wietnamskich, Wspólnota Katolików Wietnamskich</p> <p>Organizacje zajmujące się głównie działalnością społeczną</p>	<p><b>Organizacje chińskie i chińsko-polskie</b></p> <p>Polsko-Chińskie Towarzystwo Gospodarczo-Kulturalne</p> <p>Powstało w 2005 roku. W działalności towarzystwa biorą udział zarówno Polacy, jak i Chińczycy. Głównym celem jest poszerzanie wzajemnych kontaktów i rozwijanie współpracy, między innymi gospodarczej, kulturowej, sportowo-turystycznej między Polską a Chinami. Towarzystwo organizuje spotkania, wspiera inicjatywy służące wzajemnemu poznaniu języka, kultury, historii i społeczeństwa polskiego i chińskiego.</p> <p>Stowarzyszenie Polsko-Chińskiej Promocji Ekonomicznej i Handlowej</p> <p>Aktywnie działa od 2006 roku. Zostało założone przez grupę osób w celu propagowania stosunków ekonomicznych i wymiany handlowej między Polską a Chinami. Misją stowarzyszenia jest pomoc w inicjowaniu, organizacji i wspieranie polskich i chińskich działań na rzecz rozwoju i współpracy.</p>
<p>Centrum Kultury Wietnamskiej Thang Long/Stowarzyszenie Wietnamskich Miłośników Buddyzmu</p> <p>Centrum powstało dzięki mieszkańcom w stolicy Wietnamczykom. Działa od 2003 roku.</p> <p>Współpracuje z Ambasadą Socjalistycznej Republiki Wietnamu oraz Stowarzyszeniem Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”. Centrum Kultury prowadzi działalność wydawniczą, publikuje czasopismo „Noi Vong Tay Lon” i zarządza internetową stronę <a href="http://www.nhahvthanglong.pl">www.nhahvthanglong.pl</a>. Dom Kultury Thang Long jest także kolporterem gazетки „An Ninh” (bezpieczeństwo), wydawanej przez resort bezpieczeństwa Socjalistycznej Republiki Wietnamu.</p> <p>W Centrum Kultury na co dzień spotyka się wietnamska młodzież, ćwiczy zespół taneczny, w weekendy odbywają się koncerty. Na podwórzu wybudowano pomniejszoną kopię pagody ze słynnej Świątyni Literatury z Hanoi. Warszawska replika pagody jest miejscem spotkań wietnamskich buddystów (jest zarządzana przez Stowarzyszenie Wietnamskich Miłośników Buddyzmu).</p> <p>Fundacja VietForum</p> <p>Fundacja VietForum działa na rzecz rozwoju przedsiębiorczości, aktywizacji zawodowej i życiowej Wietnamczyków w Polsce, w Wietnamie i w innych państwach Unii Europejskiej oraz wiedzy o zasadach działania społeczeństwa demokratycznego i obywatelskiego. VietForum dąży, z jednej strony, do tego, aby społeczeństwa państw Unii Europejskiej lepiej poznały społeczność Wietnamczyków, z drugiej zaś strony – do tego, aby Wietnamczycy i inni cudzoziemcy mieszkający w państwach Unii Europejskiej w pełni integrowali się ze społeczeństwem kraju przyjmującego.</p>	

Wielokrotnie wzmiankowana różnica w liczebności populacji chińskiej i wietnamskiej w Polsce może być wyjaśniona dzięki zastosowaniu teorii sieci migracyjnych Douglasa S. Massey'a. W wypadku migracji z Wietnamu (najbardziej licznej trzeciej fali) istnienie takiej sieci implikowali rozmówcy w cytowanych odpowiedziach na pytania o wzory migracji do Polski. Wskazują na to zarówno wypowiedzi o sposobie podejmowania decyzji o migracji i docelowym kraju migracji przez Wietnamczyków (za namową osoby z rodziny, znajomego, lub pod wpływem bezpośrednich powiązań rekruterów z Hanoi), jak i dominacja wśród tej grupy migrantów osób pochodzących z określonych regionów geograficznych (północnego i środkowego Wietnamu). Brak takiej sieci, zwłaszcza zaś osiągnięcia przez nią masy krytycznej determinującej samopodtrzymujący charakter migracji, jako jedną z przyczyn niskiej liczebności migracji ze swojego kraju wskazywali respondenci chińscy. Trzeba jednak zaznaczyć, że niniejsze badanie nie miało na celu zebrania danych mających sprawdzić moc eksplanacyjną koncepcji Douglasa S. Massey'a. Jej zastosowanie w wyjaśnianiu procesów migracji wschodnioazjatyckich do Polski będzie przedmiotem szerszych badań prowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych.

Przeprowadzone badanie wykazało ponadto, że żadna z badanych społeczności nie jest homogeniczna, nie ma także jednolitego zestawu rozwiązań problemów czy wyzwań integracyjnych dla obu grup. Rysują się jednak pewne prawidłowości, gdy porówna się obraz różnych społeczności wietnamskich i chińskich w Polsce:

- Wśród Wietnamczyków niska motywacja do integracji i niski poziom integracji społeczno-kulturowej jest wynikiem lęku i niepewności o przyszłość, która w dużym stopniu jest determinowana przez działania w ramach polityki migracyjnej (brak ułatwień w realizacji pobytu, trudności w uzyskaniu wiz). Istnieje zatem szansa, że zmiany przewidywane w nowej ustawie o cudzoziemcach spowodują ustabilizowanie sytuacji migrantów wietnamskich, a w konsekwencji wzrost motywacji do integracji.
- W wypadku społeczności chińskich, jak się wydaje, polityka migracyjna nie ma istotnego wpływu na motywację do integracji i rzeczywistą integrację społeczno-kulturową. Znaczenie ma potencjał ekonomiczny Polski (dopóki jest on relatywnie niski, motywacja do pozostania i integracji również jest niska) i brak styczności kulturowej między Polakami i Chińczykami. Jeśli celem państwa jest przyciągnięcie mi-



grantów (na przykład studentów) z Chin, to powinno ono zwiększyć starania na rzecz kreowania wizerunku Polski w Chinach jako kraju, w którym można odnieść sukces ekonomiczny.

## EKONOMICZNA ADAPTACJA CHIŃSKICH I WIETNAMSKICH MIGRANTÓW ZAROBKOWYCH



### Wstęp

W niniejszym rozdziale stawiamy tezę, że dwie koncepcje – ścieżek kreacji i zależności oraz ścieżek integracji ekonomicznej Alejandra Portesa i Rubéna G. Rumbaut<sup>1</sup> – są szczególnie przydatne do wyjaśniania odmiennych doświadczeń i strategii adaptacji chińskich i wietnamskich migrantów zarobkowych. Pierwsza grupa Wietnamczyków, przybyła do Polski przed 1989 rokiem na podstawie umów międzyrządowych, przetrwała okres transformacji dzięki inwestycjom w handel i gastronomię. Przedsiębiorstwa wietnamskie zajmujące się handlem zaczęły jednak powstawać jeszcze przed zmianą systemu. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Wietnamczyków w Polsce, założone w Warszawie w 1986 roku, od początku istnienia wynajmowało stoiska w domach handlowych, na których sprzedawano różne towary<sup>2</sup>. Wietnamczycy pierwsi zaczęli również oferować na bazarach tanią kuchnię etniczną, co dało im przewagę nad konkurencją ze strony zarówno innych imigrantów, jak i rodzimych przedsiębiorców<sup>3</sup>. Wybór sektora handlowego i gastronomicznego oraz inne decyzje reprezentantów pierwszej fali imigrantów – w tym o koncentracji działalności w Warszawie – wyznaczyły ramy dla kolejnych fal, których przedstawiciele podążali ścieżkami wytyczonymi na początku transformacji. Warunki ekonomiczne, w których ta strategia adaptacji była rozwijana, zmieniły się jednak. Co się z tym wiąże – stała się ona nieefektywna, a handel tanimi produktami z Azji przestał być opłacalny. Z kolei Chińscy

1 A. Portes, R.G. Rumbaut, *Legacies: The Story of the Immigrant Second Generation*, Russell Sage Foundation, New York 2001; iidem, *Immigrant America. A portrait*, University of California Press, Berkeley 2006.

2 A. Grzymała-Kazłowska, *Migranci z krajów mniej rozwiniętych gospodarczo niż Polska: przypadek Wietnamczyków*, [w:] *Społeczna mapa Warszawy: interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, red. J. Grzelak, T. Zarycki, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004.

3 *Społeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, Wydział Analiz Migracyjnych, Departament Polityki Migracyjnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2007.

cy byli w Polsce do tej pory w zasadzie nieobecni. W okresie transformacji i początków gospodarki rynkowej w kraju konkurencja ze strony lokalnych przedsiębiorców oraz imigrantów z Wietnamu i Armenii sprawiła, że drobni chińscy przedsiębiorcy wybierali państwa regionu, w których możliwości odniesienia sukcesu ekonomicznego były większe. Ponadto Chińczyków odstraszała trudna procedura uzyskania wizy i dokumentów pobytowych, a także niechętna postawa polskich władz. Dopiero wraz z przystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej migranci chińscy ponownie zainteresowali się Polską. Obecnie eksplorują oni potencjalne obszary inwestycji, a ze względu na brak obciążenia czynnikami historycznymi ich strategie adaptacji mogą mieć charakter optymalny w istniejących warunkach ekonomicznych.

## Metoda

Przedstawioną na wstępie tezę sformułowaliśmy na podstawie przeprowadzonego badania, które miało charakter eksploracyjny. Strategie migrantów chińskich w Polsce nie były bowiem do tej pory przedmiotem zainteresowań naukowych, z kolei badania społeczności imigrantów wietnamskich nie obejmowały dociekań na temat ich strategii adaptacji w obliczu kryzysu w bazarowym handlu tekstyliami. Projektując działania badawcze, koncentrowaliśmy się na ustaleniu następujących kwestii:

- jak o swoich planach i strategiach ekonomicznych mówią Chińczycy i Wietnamczycy,
- jak postrzegają okoliczności swojego działania w Polsce,
- jakie mają plany,
- jaki jest horyzont czasowy tych planów.

Mimo że do pewnego stopnia nasze badania miały charakter kierowanych przez teorię (*theory-driven research*), zebrane wyniki nie stanowią testu empirycznego konkretnych hipotez, a jedynie ilustrację opisywanych w literaturze mechanizmów oraz podstawę formułowania wniosków wymagających dalszej weryfikacji. Ze względu na rodzaj postawionych pytań, brak adekwatnych danych zastanych oraz trudno dostępny i ukryty charakter społeczności migrantów azjatyckich<sup>4</sup>, wykorzystaliśmy metody jakościowe. Przedstawione niżej wypowiedzi migrantów zostały

4 Szczegółowe wyjaśnienie obu pojęć – por. K. Wysińska, *Rekrutacja respondentów wśród społeczności azjatyckiej* [w niniejszym tomie].

zebrane techniką wywiadu swobodnego, a także w trakcie rozmów prowadzonych podczas obserwacji uczestniczącej<sup>5</sup>. Rozmówcami w ramach wywiadów pogłębionych byli:

- Chińczycy – menedżerowie w średnich przedsiębiorstwach (Kraków, Warszawa, Jaworzno) i właściciele boksów w Jaworznie i Wólce Kosowskiej (dziesięć osób),
- Wietnamczycy – przedsiębiorcy, sprzedawcy w Wólce Kosowskiej i w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej w Warszawie (trzydzieśc osób).

Dobór rozmówców miał charakter celowy i kryterialny, z elementami próby wygodnej (wynikającej z dostępności sprzedawców). Wywiady realizowano w czasie i miejscu dogodnym dla badanych, najczęściej w miejscu pracy (w boksach handlowych i siedzibach przedsiębiorstw) lub w restauracjach etnicznych. Rozmowy trwały od 20 do 120 minut i były prowadzone na podstawie przygotowanych wcześniej dyspozycji do wywiadu.

### Wymiar teoretyczny

Strategie ekonomicznej adaptacji Chińczyków i Wietnamczyków w Polsce – przy czym nasze analizy dotyczą migrantów zarobkowych, nie zaś dużych inwestycji firm chińskich czy wietnamskich – można interpretować w wymiarze koncepcji zależności i kreacji ścieżek integracji<sup>6</sup>. Z zależnością mamy do czynienia wtedy, gdy wynik procesu adaptacji ekonomicznej jest rezultatem sekwencji zdarzeń i decyzji podjętych przez migrantów w przeszłości, nie zaś wyłącznie aktualnych warunków społeczno-gospodarczych. Mówiąc inaczej, zależność występuje wówczas, kiedy inwestycje i wzory działania przyjęte przez pierwsze grupy imigrantów wyznaczają i do pewnego stopnia ograniczają zachowania, działania i decyzje kolejnych grup. Oznacza to, że aktywność ekonomiczna kolejnych fal cudzoziemców nie musi (i często nie ma) charakteru optymalnego w danych okolicznościach gospodarczych, nie jest bowiem wyłącznie skutkiem racjonalnych kalkulacji, ale wypadkową cech nowych migran-

<sup>5</sup> Por. A. Piłat, *Budda przyjmuje dolary. Obserwacja uczestnicząca w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”* [w niniejszym tomie].

<sup>6</sup> D. Puffert, *Path Dependence*, „EH.NET Encyclopedia” 2010 – <http://eh.net/encyclopedia/article/puffert.path.dependence> [dostęp: 28 maja 2012 roku]; A.M. Williams, V. Baláz, *Path-dependency and Path-creation Perspectives on Migration Trajectories: The Economic Experiences of Vietnamese Migrants in Slovakia*, „International Migration” 2007, t. 45, nr 2, s. 37–67.

Aktywność ekonomiczna kolejnych fal cudzoziemców nie musi (i często nie ma) charakteru optymalnego w danych okolicznościach gospodarczych, zależy bowiem od strategii przyjętych przez wcześniejsze grupy migrantów zarobkowych

tów, warunków panujących w kraju przyjmującym i, przede wszystkim, strategii przyjętych przez wcześniejsze kohorty migrantów zarobkowych. Z kolei z kreacją mamy do czynienia wtedy, gdy dana grupa – ze względu na brak utrwalonych płaszczyzn adaptacji – określa dopiero dla siebie „zasady gry” oraz wybiera obszary i sposoby działania. Jak zwracają uwagę badacze<sup>7</sup>, zależność i kreacja stanowią przeciwległe krańce continuum, a sytuacja poszczególnych grup rzadko przybiera formę skrajną, lokując

się zazwyczaj bliżej jednego lub drugiego bieguna. Innymi słowy, nie zdarza się, żeby działanie danej grupy przyjezdnych było całkowicie zdeterminowane lub całkowicie spontaniczne. Biorąc pod uwagę historię migracji Chińczyków i Wietnamczyków do Polski (przedstawioną we wcześniejszych rozdziałach niniejszej publikacji), należy uznać, że koncepcja ścieżek zależności i kreacji wydaje się wysoce adekwatna do interpretacji odmiennych planów i strategii działania członków tych społeczności.

Nieco odmiennych ram interpretacji działań opisywanych przez badanych i podstaw podejmowanych przez nich decyzji dostarcza koncepcja etnicznych ekonomii. Ma ona swoje źródło w zainteresowaniach badaczy przedsiębiorczością imigrantów, jej determinantami i tak zwanymi etnicznymi biznesami, a bezpośrednim bodźcem tych zainteresowań był fenomen azjatyckich mikrodziałalności gospodarczych w krajach przyjmujących (głównie Stanach Zjednoczonych). Zwłaszcza wśród pierwszego pokolenia migrantów z Azji osoby zakładające własną działalność gospodarczą stanowiły – i nadal stanowią – relatywnie dużą grupę. Mówiąc inaczej, zakładanie mikrobiznesów (czyli takich, w których właściciel jest zazwyczaj również pracownikiem albo zatrudnia przede wszystkim członków własnej rodziny) jest silnie skorelowana z przynależnością etniczną, stąd często pojawia się stereotyp szczególnych predyspozycji lub preferencji do przedsiębiorczości określonych grup etnicznych<sup>8</sup>. Wśród badaczy nie ma jednak zgody co do tego, czy osoby zatrudnione w etnicznych ekonomiach stanowią uprzywilejowaną elitę, czy są raczej grupą upośledzoną. Empiryczne próby rozstrzygnięcia tego sporu są trudne, istnieje bowiem kilka konkurencyjnych teorii posługujących się odmien-

7 Por. A.M. Williams, V. Baláz, *Path-dependency and Path-creation Perspectives on Migration Trajectories: The Economic Experiences of Vietnamese Migrants in Slovakia*, op. cit.

8 M. Zhou, *Contemporary Chinese America*, Temple University Press, Philadelphia, PA 2009.

nymi definicjami i wskazówkami co do operacjonalizacji podstawowych zmiennych.

Badania nad charakterystykami etnicznych ekonomii zostały zainspirowane przez artykuł o mniejszościach pośredników (*middleman minorities*) autorstwa Edny Bonacich<sup>9</sup>, która jedna z pierwszych zaczęła analizować charakterystyki przedsiębiorstw etnicznych współczesnych migrantów. Według tej badaczki, właściciele-imigranci wykorzystują zasoby etniczne do osiągnięcia zysków w prowadzonych przez siebie małych interesach, a najważniejszym rodzajem zasobu etnicznego są pionowe i poziome powiązania z innymi przedsiębiorstwami etnicznymi. Dzięki tym powiązaniom jest ograniczona wewnętrzna konkurencja i są obniżone koszty, co tworzy przewagę ekonomiczną podobną do przewag charakterystycznych dla monopolu. W rezultacie następuje koncentracja i dominacja danej grupy w określonym sektorze<sup>10</sup>. Ponadto, według Edny Bonacich, wykorzystywanie zasobów etnicznych wiąże się z oferowaniem pracownikom innych niż finansowe sposoby wynagradzania, a co za tym idzie – pracownicy w firmach etnicznych zarabiają mniej niż imigranci zatrudnieni w dominującym nurcie gospodarczym.

Opierając się na koncepcji zaproponowanej przez Ednę Bonacich, Alejandro Portes i współpracownicy<sup>11</sup> rozwinęli ją, dodając element koncentracji geograficznej przedsiębiorstw etnicznych, które służą zaspokajaniu potrzeb zarówno własnej grupy, jak i społeczeństwa przyjmującego. Ponadto Alejandro Portes i Robert L. Bach<sup>12</sup> opracowali definicję etnicznej ekonomii i enklaw ekonomicznych, opierającą się raczej na segmentacji rynku pracy niż na segregacji przestrzennej. Rynek pracy składa się bowiem z dwóch sektorów: pierwotnego i wtórnego. Pierwotny rynek pracy obejmuje stabilne, dobrze opłacane stanowiska dające perspektywy awansu, z kolei wtórny rynek pracy składa się z prac niskopłatnych, niestabilnych i nieoferujących możliwości rozwoju. Zazwyczaj imigranci i ko-

9 E. Bonacich, *A Theory of Middleman Minorities*, „American Sociological Review” 1973, t. 38, s. 583–594.

10 *Ibidem*, s. 587. Por. także: E. Bonacich, J. Modell, *The Economic Basis of Ethnic Solidarity*, University of California Press, Berkeley 1980.

11 A. Portes, R.D. Manning, *The Immigrant Enclave: Theory and Empirical Examples*, [w:] *Competitive Ethnic Relations*, red. S. Olzak, J. Nagel, Academic Press, New York 1986, s. 47–78; A. Portes, L. Jensen, *What's an Ethnic Enclave? The Case for Conceptual Clarity*, „American Sociological Review” 1987, t. 52, s. 768–771; *idem*, *The Enclave and the Entrants: Patterns of Ethnic Enterprise in Miami Before and After Mariel*, „American Sociological Review” 1989, t. 54, s. 929–949.

12 A. Portes, R.L. Bach, *Immigrant Earnings: Cuban and Mexican Immigrants in the U.S.*, „International Migration Review” 1980, t. 14, s. 15–41; *idem*, *Latin Journey: Cuban and Mexican Immigrants in the United States*, University of California Press, Berkeley 1985.

biety są nadreprezentowane na wtórnym rynku pracy. Przedsiębiorczość etniczna jest zatem, według Alejandra Portesa i współpracowników, trzecim sektorem, oferującym możliwości zbliżone do sektora pierwotnego,

Przedsiębiorczość etniczna jest trzecim sektorem, oferującym możliwości zbliżone do sektora pierwotnego rynku pracy, często niedostępnego dla mniejszości etnicznych

często niedostępnego dla mniejszości etnicznych. Z tego punktu widzenia istotne stają się czynniki strukturalne, które określają okoliczności działań imigrantów z danego regionu.

We współczesnych społeczeństwach przyjmujących istnieją bowiem utrwalone systemy społeczne, które w dużej mierze warunkują możliwe segmenty,

do jakich mogą dołączyć nowi migranci, a co się z tym wiąże – kształtują ich mobilność społeczno-ekonomiczną. Integracja cudzoziemców może mieć zatem różny charakter, w zależności od tego, który segment jest otwarty dla imigrantów, ze względu zarówno na ich cechy, jak i na warunki panujące w społeczeństwie przyjmującym (tabela 1). Okoliczności przyjęcia (warunki panujące w społeczeństwie przyjmującym) są określone przede wszystkim przez politykę i prawo obowiązujące w danym kraju, strukturę jego rynku pracy i charakterystyki społeczności wcześniej przybyłych migrantów. Polityki rządów państw przyjmujących wobec imigrantów lokują się na kontinuum, którego skrajne bieguny stanowią, z jednej strony, wykluczenie i niechęć, z drugiej zaś strony – aktywne wspieranie imigracji i integracji. Z kolei strukturę rynku pracy określa faza cyklu koniunkturalnego, w jakim znajduje się dana gospodarka, zapotrzebowanie na konkretny typ pracowników, regionalne różnice w zarobkach oraz stereotyp danej grupy migranckiej. Jeśli zaś chodzi o cechy społeczności etnicznych, możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której, z jednej strony, takiej społeczności nie ma, a zatem imigrant musi się bezpośrednio konfrontować z danym rynkiem pracy, z drugiej zaś strony – taka społeczność istnieje i pośredniczy (zgodnie z koncepcją sieci migracyjnych) w integracji ekonomicznej nowych przyjezdnych.

Okoliczności przyjęcia	Klasa (warstwa) społeczna w kraju pochodzenia		
	pracownicy fizyczni	pracownicy techniczni i profesjonalści	przedsiębiorcy
nieprzyjazne imigrantom	inkorporacja do wtórnego rynku pracy	usługi dla gett etnicznych i miejskich	„pośrednicy” (middlemen) – usługi i biznesy, których nie chcą się z różnych powodów podejmować pracownicy lokalni
neutralne	prace dorywcze, różne rodzaje partycypacji w rynku pracy	inkorporacja do pierwotnego rynku pracy	małe biznesy działające na głównym rynku
przyjazne imigrantom	mobilność pionowa do małych przedsiębiorstw	mobilność pionowa do pozycji menedżerskich i przywódczych w instytucjach społeczeństwa obywatelskiego	enklawy etniczne

Tabela 1.  
Model ścieżek adaptacji ekonomicznej<sup>13</sup>

Podobnie zatem jak w koncepcji ścieżek kreacji i zależności, także w wypadku koncepcji etnicznych ekonomii i różnych modeli inkorporacji ich zastosowanie do wyjaśnienia strategii i działań chińskich i wietnamskich migrantów jest związane z odmienną historią i różnymi okolicznościami przyjęcia migrantów z obu tych azjatyckich krajów.

Co więcej, z punktu widzenia prezentowanych badań istotne jest rozróżnienie między „pośrednikami” a pozostałymi typami aktywności w ramach etnicznej ekonomii. Przedsiębiorcy-pośrednicy, najogólniej rzecz biorąc, zajmują się przekazywaniem towarów i usług między elitami a masami. W przeszłości taką funkcję pełnili migranci czasowi mający mobilny biznes, zainteresowani szybkim zarobkiem, z planami finalnego powrotu do domu<sup>14</sup>. Współcześnie do pośredników zalicza się tych migrantów, którzy zakładają małe przedsiębiorstwa handlowe lub usługowe działające w miejscach relatywnie biednych lub postrzeganych jako niebezpieczne. Nie czują się oni związani i nie mają utrwalonych relacji z lokalną społecznością czy miejscem, w jakim działają (na przykład koreańskie sklepy w czarnych dzielnicach miast Stanów Zjednoczonych). Z kolei inni przedstawiciele etnicznej ekonomii są ściśle powiązani relacjami etnicznymi w ramach danej grupy imigrantów. Etniczna ekonomia może bowiem przybierać formy od małych biznesów, w których właściciela-

13 A. Portes, R.G. Rumbaut, *Legacies: The Story of the Immigrant Second Generation*, Russell Sage Foundation, New York 2001.

14 M. Zhou, *Contemporary Chinese America*, op. cit.; S. Model, *The Ethnic Economy: Cubans and Chinese Reconsidered*, „The Sociological Quarterly” 1992, t. 33, s. 63–82; E. Bonacich, *A Theory of Middleman Minorities*, op. cit.



mi i pracownikami (otrzymującymi wynagrodzenie lub nieotrzymującymi wynagrodzenia) są migranci i ich rodziny (etniczna własność), przez branże lub zawody, do których dzięki sieciom etnicznym i migracyjnym są kierowani przedstawiciele danej grupy etnicznej (etniczna kontrola), po samowystarczalne enklawy, w których etniczni przedsiębiorcy dostarczają towary i usługi dla przedstawicieli własnej grupy, ale także dla innych imigrantów i społeczeństwa przyjmującego (na przykład chińskie restauracje na terenie Chinatown, gdzie klientami są przedstawiciele zarówno własnej grupy etnicznej, jak i innych grup etnicznych i gdzie wykształca się cała hierarchia społeczna migrantów – enklawa etniczna)<sup>15</sup>. Trzeba jednocześnie zauważyć, że istnieją jeszcze takie pojęcia, jak nisza etniczna lub etniczna segregacja zawodowa, które z kolei stosują się do sytuacji, gdy właścicielami przedsiębiorstw są przedstawiciele innej grupy etnicznej niż własna, a pracownikami – przede wszystkim członkowie własnej grupy. Etniczne enklawy wyróżniają się od innych form etnicznej ekonomii dwiema grupami cech: strukturalnymi i kulturowymi<sup>16</sup>. Po pierwsze, w jej ramach osoby są powiązane więzami etnicznymi

Na terenie enklawy etnicznej funkcjonuje zarówno pierwotny, jak i wtórny rynek pracy, działają także różne etniczne instytucje ekonomiczne („banki”, ubezpieczenia, izby handlowe). Towary i usługi są oferowane i „swoim”, i „obcym”

i koncentracją przestrzenną. Na terenie enklawy funkcjonuje zarówno pierwotny, jak i wtórny rynek pracy oraz rozmaite etniczne instytucje ekonomiczne („banki”, ubezpieczenia, izby handlowe). Towary i usługi są oferowane zarówno „swoim”, jak i „obcym”. Po drugie, wzajemne relacje i działania są sankcjonowane przez normy społeczne danej grupy, a zaufanie opiera się przede wszystkim na kompetencji etnicznej. Opisywane przez badanych działania będziemy się zatem starali wyko-

rzystać, aby ustalić, w jakim stopniu społeczności przedsiębiorców chińskich i wietnamskich w Polsce wpisują się w określony model etnicznej ekonomii i dlaczego tak się dzieje.

## Chińczycy

Jak wspomniano, Chińscy migranci do mniej więcej 2005 roku nie byli zainteresowani Polską. Niewiele było chińskich inwestycji, a populacja

15 I. Light, S.J. Gold, *Ethnic economies*, Academic Press, San Diego 2000.

16 A. Portes, R.G. Rumbaut, *Legacies: The Story of the Immigrant Second Generation*, op. cit.

migrantów z tego kraju była znikoma. Chińczycy byli jednak obecni w regionie Europy Środkowo-Wschodniej i w innych krajach Starego Kontynentu, na przykład na Węgrzech czy w Czechach. W latach osiemdziesiątych XX wieku dominującą branżą, w której operowali migranci z Chin w Europie Środkowo-Wschodniej, była gastronomia i drobny handel tekstyliami. Po nasyceniu rynku w połowie lat dziewięćdziesiątych działalność gospodarcza stała się bardziej zróżnicowana i zaczęła wypełniać coraz więcej luk w takich obszarach, jak medycyna alternatywna czy szkoły sztuk walk wschodnich. Ponadto Chińczycy w regionie byli powiązani gęstą siecią wzajemnych relacji.

Przeprowadzone badania wskazują, że do pewnego stopnia wpłynęło to na wzór migracji chińskich do Polski, co stanowi element ścieżki zależności. Na przykład Chińczycy z Jaworzna rzadko przyjeżdżają bezpośrednio z Chin – najczęściej mają już wcześniejsze doświadczenia życia w Europie Środkowo-Wschodniej (szczególnie na terenie Węgier i Czech) lub w Europie Zachodniej. Przedstawicielka chińskiego inwestora w Jaworznie-Jeleniu (Spółka SCC) podkreślała, że to do nich przede wszystkim była kierowana oferta Centrum Handlu Chińskiego. Jak mówiła, informacja o możliwości wynajęcia boksów w centrum była przekazywana za pośrednictwem istniejących chińskich sieci kontaktów i reklamowana na łamach lokalnych chińskich gazet na Węgrzech i Słowacji oraz w Czechach, Chorwacji, Bośni i Hercegowinie. Reszta chętnych była rekrutowana przez bezpośrednie powiązania inwestorów w Hiszpanii i we Włoszech. W trakcie obserwacji prowadzonych na terenie centrum badacze zwrócili uwagę na to, że wielu jaworzzańskich Chińczyków mówi w języku poprzedniego kraju zamieszkania. Również większość Chińczyków pracujących w Wólce Kosowskiej ma uprzednie doświadczenia życia w innym kraju regionu (przede wszystkim w Czechach i na Węgrzech). Badani przyznawali, że często prowadzą (oni i inni Chińczycy) równoległe interesy w dwóch lub trzech krajach.

Według rozmówców chińskich będących przedstawicielami inwestorów, Polska nie była i do tej pory nie jest atrakcyjnym krajem dla Chińczyków. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się najmniej chińskich centrów hurtowych w regionie, a inne inwestycje również są relatywnie nieliczne. Respondenci tłumaczą to przede wszystkim nieprzychylnymi

Chińczycy z Jaworzna rzadko przyjeżdżają bezpośrednio z Chin – najczęściej mają już wcześniejsze doświadczenia życia w Europie Środkowo-Wschodniej (szczególnie na terenie Węgier i Czech) lub w Europie Zachodniej

dla cudzoziemców przepisami polskiego prawa. Życie i prowadzenie biznesu w Polsce Chińczycy określają jako „koszmar” (termin ten pojawił się wśród rozmówców z Warszawy i okolic). Według jednego z respondentów z Wólki Kosowskiej, warunki są tak trudne, że Chińczycy bardzo się zniechęcają. Zauważył on, że obecnie wielu wyjeżdża, nowe spółki nie powstają, a istniejące są zamykane. Przyszłość Wólki Kosowskiej badany ocenił na sześć do ośmiu lat. Ponadto dodał, że chińscy imigranci zarobkowi będą się raczej decydować na przyjazd do innych krajów regionu, bardziej przychylnym przedsiębiorcom i cudzoziemcom, takim jak Węgry i Czechy (mimo że rynek jest tam już bardzo nasycony). Wielu Chińczyków, według przywoływanego respondenta, wyprowadza się z Polski, a relatywnie stała liczba Chińczyków w Wólce Kosowskiej utrzymuje się dzięki temu, że w miejsce wyjeżdżających przybywają nowi, którzy znowu po dwóch, trzech latach zwiijają interes i wyjeżdżają. Jako uzasadnienie opinii o „polskim koszmarze” rozmówcy chińscy spod Warszawy wskazywali między innymi trudności, jakich przysparzają im polskie instytucje: Policja, Straż Graniczna, urzędy celne, urzędy skarbowe. Spośród wszystkich instytucji, ich zdaniem, zdecydowanie najgorzej traktuje Chińczyków Straż Graniczna i Policja. Jeden z badanych określił podejście do pracujących w Wólce Kosowskiej Chińczyków jako naruszające godność człowieka i łamiące Konstytucję RP: „Kontrole są agresywne, stosowana jest przemoc, Chińczycy często są przetrzymywani w areszcie bez uzasadnienia (na przykład dlatego, że ktoś przypadkiem zostawił w domu swoją kartę pobytu i nie miał możliwości wrócenia po nią w czasie kontroli). Wszyscy Chińczycy traktowani są z góry jako kryminaliści, są zastraszani”. Pracownicy służb, według badanych, prawie nigdy się nie legitymują i nie mówią, z jakiej instytucji przychodzą. Ponadto problemem stają się Polacy przebierający się za pracowników służb mundurowych, którzy zatrzymują Chińczyków i ściągają od nich łapówki. Czasem dochodzi również do wyłudzenia pieniędzy – kiedy na przykład nie ma prezesa danej spółki na terenie Wólki Kosowskiej (jest w innym mieście lub za granicą), wtedy bierze się od pracownika łapówkę (2–3 tysiące złotych) za zaniechanie kontroli, w innym wypadku grozi się pracownikom sprawą w sądzie. Jeśli kontrole Straży Granicznej czy Urzędu Skarbowego nic nie znajdują, nasyła się Państwową Inspekcję Pracy i Urząd Skarbowy – „aż do skutku, czyli do momentu nałożenia jakiejś grzywny”.

W opinii badanych, ani Chińczycy nie mają zaufania do Polaków, ani Polacy nie ufają Chińczykom. Brak zaufania do Polaków wynika, po pierwsze, z bardzo złych doświadczeń z polskimi służbami i instytucjami, po drugie, ze złych doświadczeń z polskimi współpracownikami – nagminne są kradzieże dokonywane przez polskich pracowników z boksów i magazynów należących do Chińczyków. Kradzieże najczęściej nie są zgłaszane (choć wszystkie są udokumentowane przez kamery przemysłowe), ponieważ Chińczycy nie ufają ani Policji, ani polskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Na dowód przytaczano sytuacje, w których policjanci wezwani po takiej kradzieży, zamiast szukać przestępcy, zaczęli kontrolę zgłaszającego przestępstwo Chińczyka. Zdaniem rozmówców z Wólki Kosowskiej, powodem powszechności przestępstw wobec Chińczyków (przede wszystkim kradzieże, czasem również pobicia) jest bezkarność, jaką czują Polacy wobec przestępstw na cudzoziemcach. Sytuacje takie oraz niechęć do polskich instytucji rzutują na zaufanie do polskich partnerów biznesowych i kontrahentów.

Chińczycy z Wólki Kosowskiej postrzegają Polskę jako kraj nieprzychylny imigrantom

Według rozmówców z Warszawy i okolic, Chińczycy działają w pojedynkę, nie lubią się skupiać w grupy ani zrzeszać. W Wólce Kosowskiej nie są samodzielni, nie ma tam rozbudowanej chińskiej infrastruktury i usług, muszą więc korzystać z punktów należących do Wietnamczyków.

Nieco inny obraz sytuacji i odmienne plany prezentowali rozmówcy z Jaworzna. Co prawda przedstawiciele inwestora „czują się w relacjach z władzami miasta Jaworzna trochę nieswojo – wszyscy bardzo uważają, żeby wszystko było formalnie i na piśmie, bo boją się podejrzeń o korupcję, a u Chińczyków wiele spraw załatwia się nieformalnie przy kawie”, ale planują stworzenie „dużego centrum handlowego (handel hurtowy) zaopatrującego rynek południowej Polski, ale także ukraiński, niemiecki, czeski, słowacki”. Wybór dzielnicy Jeleń był podyktowany tym, że „ma [...] fantastyczne położenie przy skrzyżowaniu ważnych dróg łączących Niemcy z Ukrainą oraz Polskę z południem Europy. Blisko do lotnisk w Balicach i Pyrzowicach, blisko Śląska i Krakowa, dwie godziny drogi od Wrocławia... To przede wszystkim nowoczesny biznes”. Mówią także o pomysłach chińsko-polskiego centrum kulturalnego: „Mam nadzieję [że ten pomysł] zostanie zrealizowany, ale to pozostaje w kwestii władz lokalnych, my tu jesteśmy od robienia biznesu, odpowiadamy za sprowadzenie ludzi i... dajemy szansę”. Przewidują jednak problemy mieszkaniowe: „Gmina

Jaworzno nie jest przygotowana na przyjęcie dużej liczby nowych mieszkańców, już są problemy mieszkaniowe, a będą jeszcze większe po otwarciu nowej hali”. Spółka SCC nie może wybudować własnego budynku mieszkalnego, ponieważ nie figuruje on w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Niewielką do tej pory skalę migracji chińskiej rozmówcy z Jaworzna tłumaczą – poza niesprzyjającymi warunkami prowadzenia działalności gospodarczej – brakiem tradycji migracji do Polski wśród Chińczyków, zaznaczając, że specyfiką migracji chińskiej jest to, że rozwija się ona tylko wtedy, gdy w danym kraju jest już jakaś znaczna społeczność chińska. Przewidują jednak, że w planowanych kolejnych halach – ze względu na funkcjonującą bazę – znajdą się chętni najemcy z Chin. Boksy w halach są wynajmowane na minimum trzy lata, a podpisujący umowę muszą wnieść kaucję, co gwarantuje ich pobyt przynajmniej przez ten okres.

Chińczycy postrzegają swoją obecność w Polsce jako czasową i eksploracyjną. Poszukują dopiero potencjalnych nisz rynkowych

Właściciele i pracownicy boksów, z którymi udało się porozmawiać, są zadowoleni, ale wciąż aktywnie poszukują kontaktów handlowych w całej Polsce. W trakcie rozmów wypytywali na przykład o takie kontakty badaczy. Respondenci deklarowali chęć pozostania tak długo, jak długo ich działalność gospodarcza będzie się rozwijać i przynosić spodziewane zyski.

Według wszystkich rozmówców, Chińczycy są pomysłowi i innowacyjni, inwestują na coraz to nowszych polach, jak biura podróży, biura nieruchomości, consulting. Aktywne są zwłaszcza osoby pochodzące z regionów o silnej tradycji migracyjnej.

### Wietnamczycy

Wietnamczycy działają głównie w trzech branżach: handlu, gastronomii i usługach (ubezpieczenia, usługi edukacyjne, transport, biura podróży). Handel i gastronomia są nastawione na polskiego klienta, usługi – przede wszystkim na społeczność etniczną. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku były najlepszym okresem dla handlu wietnamskiego. Badacze upatrują przyczyn tego sukcesu w upadku produkcji w czasie przełomu, który doprowadził do braków tanich produktów, w tym odzieży<sup>17</sup>. Import towa-

17 A.M. Williams, V. Baláž, *Winning, then Losing, the Battle with Globalization: Vietnamese Petty Traders in Slovakia*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2005, t. 29, nr 3, s. 533–549.

rów z Europy Zachodniej był w tym czasie zbyt drogi, zwłaszcza biorąc pod uwagę niski poziom zarobków. Wytworzyła się zatem nisza rynkowa, przede wszystkim na produkty szybko zbywalne (*fast moving consumer goods*, FMCG). Wietnamczycy odpowiedzieli na zapotrzebowanie, wykorzystując doświadczenia w drobnym handlu sprzed transformacji, a także przekształcając międzynarodowe sieci migracyjne w sieci o charakterze biznesowym. Z czasem jednak, wraz z zakończeniem procesu transformacji, wzrostem gospodarczym i podniesieniem się standardu życia w Polsce, zmalało zapotrzebowanie na tanie produkty oferowane przez sprzedawców z Azji. Ponadto na rynku pojawiła się konkurencja – zarówno międzynarodowe sieci supermarketów (Tesco, Carrefour czy Auchan), jak i tanich sieci odzieżowych (C&A, H&M, Reserved czy Cropp). Przewaga konkurencyjna supermarketów i sieci odzieżowych polega między innymi na tym, że oferują one duży wybór produktów za niskie ceny (ekonomia skali), z gwarancją, możliwościami kredytowymi i serwisem posprzedażowym. Równoległe do malejącego popytu na towary oferowane przez Wietnamczyków rosła liczba imigrantów z tego kraju. Podczas gdy „starczy” imigranci z Wietnamu dysponowali kontaktami biznesowymi w Azji Południowo-Wschodniej, w Polsce i w regionie, kolejne fale imigrantów utrzymywały bezpośrednie lub pośrednie relacje niemal wyłącznie z wcześniejszymi falami imigrantów, co (w połączeniu z wymaganiami wizowymi) naturalnie wpychało ich w handel.

### Źródła kryzysu

Rozmówcy wietnamscy zgadzają się z tezą, że branża handlowa przeżywa kryzys, który dotyka przedsiębiorców zarówno drobnych (sprzedawców), jak i większych (importerów). Nieco odmienne były jednak opinie o przyczynach kryzysu. Niektórzy wskazywali kryzys gospodarczy i konkurencyjność ze strony tanich sklepów sieciowych, inni – zamknięcie Stadionu Dziesięciolecia i przeniesienie działalności Wietnamczyków do centrów handlowych przy ulicy Marywilskiej w Warszawie, w Nadarzynie i w Wólce Kosowskiej. Ci, którzy zgadzali się z drugą opinią, wskazywali, że błędem Wietnamczyków było przeniesienie tego samego modelu biznesowego ze Stadionu Dziesięciolecia w nowe warunki w halach targowych i zlekceważenie wyższych kosztów prowadzenia działalności w nowym miejscu oraz mniejszą liczbę klientów. Dodawali jednak, że in-

westorzy (zarówno polscy – w wypadku centrum przy ulicy Marywilskiej, jak i zagraniczni – w wypadku Wólki Kosowskiej) także przeszacowali popyt, wybudowali za dużo hal i wynajęli za dużo boksów.

Podstawowym błędem, jaki popełniają wietnamscy przedsiębiorcy w Polsce, jest jednak – w zgodnej opinii badanych – skupianie się w tych

Podstawowym błędem, jaki popełniają wietnamscy przedsiębiorcy w Polsce, jest skupianie się w tych samych branżach, oferowanie identycznego towaru i koncentracja w dużych ośrodkach miejskich

samych branżach, oferowanie identycznego towaru i koncentracja w dużych ośrodkach miejskich (na przykład w Warszawie). Wietnamczycy powielają te same wzory biznesowe i handlują dokładnie tym samym („obsesyjne przywiązanie do jednego rodzaju produktów”), przez co stanowią dla siebie samych zbyt dużą konkurencję, co tworzy „korek w przepływie towarów” i „psuje rynek”.

Wietnamczycy w Niemczech i Czechach stosują zupełnie inny model, w przekonaniu rozmówców – bardziej skuteczny. Zakładają mianowicie niewielkie sklepy (zazwyczaj z artykułami spożywczymi) w mniejszych miastach, a rozproszenie sprawia, że nie konkurują ze sobą. Jeden z rozmówców zaznaczał, że rozproszenie Wietnamczyków w Niemczech i Czechach nie wynika z kryzysu gospodarczego, gdyż migranci wietnamscy w tych krajach od początku stosowali ten model działania. Zarówno koncentracja geograficzna, jak i koncentracja w określonych segmentach gospodarki i rynku pracy społeczności wietnamskiej w Warszawie jest bezpośrednią konsekwencją, według badanych, istnienia wcześniej instytucji Stadionu Dziesięciolecia. Dopóki działało targowisko na stadionie, dopóty – w opinii rozmówców – można było się szybko dorobić. Obecnie z trudem osiąga się dochody zwracające poniesione koszty. Wiele osób w ogóle nie zarabia na sprzedaży, zaciąga kredyty i próbuje przeczekać sytuację, co – zdaniem jednego z rozmówców – jest jedną z najgorszych możliwych strategii. Według badanych, „Wietnamczycy z tak zwanej nowej imigracji przyjechali trochę na gotowe: byli już gotowe wzory prowadzenia biznesu i sieci społeczne. Z tego również może wynikać bierność i niezaradność niektórych przedsiębiorców”. Nowi imigranci są w dużej mierze kontynuatorami i zazwyczaj powielają zastane wzory prowadzenia działalności, które sprawdzały się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, ale obecnie nie są efektywne.

Oprócz niezaradności samych Wietnamczyków winę za ich złą sytuację ponosi również system „i klimat panujący” w Polsce, który – w opinii

rozmówców – jest bardzo nieprzychylny obcokrajowcom. Cudzoziemcy nie czują się w Polsce bezpiecznie, boją się inwestować, ponieważ cały czas ich sytuacja jest niepewna. Z drugiej strony, nie jest już problemem dla Wietnamczyków – według części respondentów – legalizacja pobytu, co wynika nie tyle z uproszczenia procedur, ile z rozkwitu firm pośredniczących. Wietnamczycy, jak mówią badani, są w stanie dużo zapłacić, aby tylko nie załatwiać czegoś samemu (co również odróżnia ich od Chińczyków): „Wietnamczycy mają na wszystko firmy”. Ponadto w wypadku ewentualnych trudności z legalizacją pobytu w Polsce legalizuje się go w Czechach.

Podkreślanym problemem jest jednak trudna do przełamania bariera językowa. Wietnamczycy mieszkający w Polsce nawet kilka lat mają trudności z nauczeniem się języka polskiego – albo nie mają czasu, albo brakuje im możliwości, żeby się go uczyć. Poziom znajomości języka polskiego u wielu Wietnamczyków pozostaje więc na poziomie podstawowych zwrotów, co nie umożliwia osiągnięcia w Polsce samodzielności.

#### Sugerowane rozwiązania

Rozwiązaniem kryzysu w branży handlowej, cały czas najbardziej popularnej wśród Wietnamczyków, jest – według jednego z badanych – profesjonalizacja pracy w handlu. Respondent ten podkreślał, że jedynie około 20% wietnamskich przedsiębiorców jest w stanie sprofesjonalizować swój interes. Przez profesjonalizację biznesu rozmówca rozumiał lepsze rozeznanie rynku (jakie towary są potrzebne, a jakie nie), lepsze rozpoznanie potrzeb klienta, lepszą organizację. W mniemaniu tego badanego, odsetek migrantów, którzy potencjalnie mogą odnieść sukces, nie zależy ściśle od czasu, jaki dany przedsiębiorca spędził w Polsce, w większej mierze ma tutaj bowiem znaczenie spryt i kreatywna osobowość.

Wietnamczycy właściwie nie wykazują się jednak kreatywnością w kształtowaniu nowych ścieżek adaptacji ekonomicznej. Ci, którzy się zorientowali, że handel nie daje im większych szans na sukces, przerwali się na gastronomię, starając się podwyższyć jej poziom („a nie tylko prowadzić małe budy z jedzeniem na wynos”). Inni próbują swoich sił w branży turystycznej, ale nie przynosi to na razie pożądaných rezultatów. Według rozmówców, Wietnamczykom brakuje determinacji, upartości i zaradności. Ponadto, jak mówią sami badani, Wietnamczycy



nie są szczególnie innowacyjni w biznesie: „Obecnie przychodzi etap «selekcji naturalnej» – przetrwają tylko ci, którzy będą umieli się dostosować do nowych warunków”. Wiele osób nie jest w stanie utrzymać się z handlu lub z usług i decyduje się na powrót. Niewielu migrantów podejmuje ryzyko zmiany branży (biura turystyczne, usługi kosmetyczne i fryzjerskie), łączy się to bowiem, po pierwsze, z pewną odwagą przedsiębiorcy, po drugie – z dużymi nakładami finansowymi. Jak uważają respondenci, alternatywną branżą są na przykład usługi naprawcze czy działalność w branży budowlanej.

Wietnamczyków, którzy obecnie wyjeżdżają z Polski („liczbę wyjeżdżających można już liczyć nie w setki, ale w tysiące” – większość rozmówców z centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej mówiła: „Chcę tylko sprzedać, co mam, i wyjechać”), można podzielić na dwie grupy:

- ludzi, którzy osiągnęli w Polsce pewien sukces i zgromadzili znaczny kapitał – wyjeżdżają, ponieważ nie widzą dla siebie dalszej możliwości rozwoju. Zabierają ze sobą doświadczenie i środki finansowe, co działa na szkodę polskiej gospodarki. Zgromadzony kapitał inwestują w Wietnamie,
- ludzi, którzy w Polsce sobie nie poradzili – wyjeżdżają z niewielkim kapitałem lub z niczym.

Wyjeżdżający wybierają Wietnam lub kraje Europy Zachodniej. Jeden z badanych stwierdził jednak, że nie zaobserwował znacznej fali migracji powrotnych do Wietnamu. Jego zdaniem, w najgorszej sytuacji („w potrzasku”) jest pierwsze pokolenie migrantów Wietnamskich. Jeśli nie znajdą żadnej sensownej alternatywy wobec handlu, będą skazani na życie przy dzieciach, na ich koszt. Wielu Wietnamczykom mieszkającym w Polsce nie przysługuje bowiem ani polska, ani wietnamska emerytura, muszą więc liczyć na pomoc rodziny. Zdaniem rozmówcy, sytuacja wśród Wietnamczyków się odwróciła – wcześniej cała rodzina przenosiła się za rodzicami, teraz rodzice muszą przenosić się za dziećmi, nawet jeśli wiąże się to ze zmianą kraju zamieszkania (na przykład do kraju pochodzenia potencjalnych zagranicznych małżonków swoich dzieci).

W opinii badanych, społeczność wietnamska nie ma na siebie pomysłu. Ani Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Wietnamczyków w Polsce, ani inne stowarzyszenia nie zajmują się pomocą w szkoleniach biznesowych czy w adaptacji Wietnamczyków do nowych realiów rynku w Polsce. Brakuje także lidera – silnej i charyzmatycznej osobowości, która mogłaby

propagować zmianę branży i zachęcać do tego – oraz skutecznego lobby na rzecz społeczności i aktywności większej liczby osób, które mogłyby ją reprezentować w mediach i w innych publicznych wydarzeniach. Niektórzy badani wskazywali również, że brakuje ludzi z wykształceniem biznesowym i ekonomicznym (w wypadku pierwszego pokolenia, w drugim pokoleniu rzecz ma się inaczej). Niewielu jest magistrów ekonomii czy zarządzania prowadzących swój biznes. Drugie pokolenie Wietnamczyków jest zdecydowanie lepiej wykształcone. Zamożne i średnio zamożne rodziny wysyłają bowiem dzieci na uniwersytety w Polsce i za granicą. Często jednak, ponieważ rodzice są jeszcze aktywni zawodowo, nie chcą oddawać inicjatywy swoim dzieciom, nie traktują poważnie wiedzy, jaką one dysponują. Dlatego jeden z badanych stwierdził, że potrzeba jeszcze czterech, pięciu lat, aż drugie pokolenie stanie się bardziej widoczne i zacznie odnosić sukcesy. W sytuacjach znanych rozmówcy – kiedy właśnie dopuszczono drugie pokolenie do zarządzania biznesem – było to bardzo korzystne dla jego rozwoju. Drugie, wychowane w Polsce pokolenie jest bowiem ukształtowane inaczej. Ludzie ci są Europejczykami. Jeśli myślą o dalszej migracji, to na Zachód, a nie z powrotem do Wietnamu. „W Wietnamie dla nich nie ma już miejsca, nie potrafiliby się znaleźć w tamtym systemie, w tamtych stosunkach”. Także Wietnamczycy z Wietnamu nie cenią sobie wysoko przyjezdnych wychowanych za granicą. Uważają ich za „kury, które wyszły z taśmy produkcyjnej, a nie jak «prawdziwi Wietnamczycy», którzy są jak kury z wolnego chowu – zawsze lepszej jakości”.

Społeczność wietnamska nie ma na siebie pomysłu. Stowarzyszenia nie zajmują się pomocą w adaptacji Wietnamczyków do nowych realiów rynku w Polsce. Brakuje także liderów i silnego lobby wietnamskiego

Rozmówcy wskazują, że być może z inicjatywą powinien wyjść polski rząd, proponując coś Wietnamczykom, skoro coraz głośniejsze mówi się o potrzebie rekrutacji i zatrudniania zagranicznych pracowników. Wietnamczycy, którzy bardzo dobrze posługują się językiem polskim, mogą służyć jako pośrednicy między nową wietnamską migracją i Polakami. Ponieważ znają dobrze polskie realia, to oni więc powinni być pierwszą grupą, do której kieruje się różne działania. Przy okazji, według jednego z rozmówców, nie sprawiają oni w Polsce żadnych kłopotów („Cała przestępczość, o jaką są oskarżani, jest w istocie dokonywana przez Wietnamczyków przyjeżdżających do Polski z Czech”).

### Przykładowa historia – sprzedawca wietnamski

Rodzina rozmówcy jest rodziną rolniczą, nikt wcześniej nie zajmował się handlem. Wszystkiego, co z nim związane, respondent nauczył się w Polsce. W Wietnamie nie miał żadnej pracy, rodzice także byli bezrobotni. Umiejętności handlu nabył przede wszystkim przez obserwacje swoich rodaków, którzy, jak podkreśla, sami również niewiele wiedzą o handlu, który nie był nigdy tradycyjnym zajęciem w Wietnamie – absolutnie wszyscy uczyli się go już w Polsce na podstawie prób i błędów.

Wietnamczycy bardzo szybko się uczą – są bardzo zdeterminowani i wiele poświęcili, aby znaleźć się i móc pracować za granicą. Uczą się, gdy zakładają własną działalność gospodarczą. Kiedy jeszcze rozmówca handlował na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, interes szedł mu bardzo dobrze właściwie do końca lat dziewięćdziesiątych, później – jeszcze przed likwidacją targowiska – przyszło pewne załamanie, ale dziś handel jest już nieopłacalny. Rozmówca otwiera swoje stoisko codziennie o godzinie szóstej rano, licząc na klientów hurtowych, zamyka zaś około godziny siedemnastej. Bywają jednak dni, że na stoisko nie przychodzi nikt. Najgorzej sprzedają się ubrania, a właśnie nimi (wyłącznie spodniami) handluje respondent. Nie myślał jeszcze o podjęciu ostatecznej decyzji o zmianie branży, choć rozważał zmianę w obrębie handlu tekstyliami – ale tylko o przetruceniu się na przykład z handlu spodniami na handel innymi ubraniami lub ewentualnie butami, nigdy nie myślał jednak o zmianie branży handlowej lub o założeniu interesu w sektorze usługowym. Rozmówca podkreśla, że jest już za stary (ma około czterdziestu pięciu lat) na radykalne zmiany w tej kwestii i naturalną decyzją będzie powrót do Wietnamu z kilka lat, co i tak planował zrobić (jak większość Wietnamczyków, których zna). Znaczne pogorszenie sytuacji w handlu może jedynie przyspieszyć decyzję, aby po przekroczeniu pewnego wieku wrócić do Wietnamu (którą podjął jeszcze przez przyjazdem do Polski).

### Konkluzje

Wietnamscy przedsiębiorcy działają w Polsce od ponad dwudziestu lat. Przez ten czas zakumulowali określoną wiedzę na temat handlu, współpracy z polskimi partnerami i instytucjami. Paradoksalnie – doświadczenie to sprawia, że adaptacja do nowych warunków rynkowych

jest dla nich dużym wyzwaniem. Pierwsza fala migrantów wietnamskich odpowiedziała bowiem na transformację ustrojową i otwarcie rynku specjalizacją w dostarczaniu tanich towarów etnicznych (pochodzących z Wietnamu). Specjalizacja ta określiła kierunek napływu i integracji ekonomicznej kolejnych fal przyjezdnych, co ograniczyło eksplorację innych form i obszarów działalności gospodarczej. Sytuacja migrantów z Chin jest odmienna, co wiąże się z kilkoma czynnikami. Po pierwsze, nie ma w Polsce rozbudowanej chińskiej sieci migracyjnej, co powoduje, że napływający imigranci bezpośrednio konfrontują się z istniejącymi warunkami ekonomicznymi i rynkiem pracy. Mogą zatem poszukiwać optymalnych w obecnych warunkach gospodarczych form adaptacji ekonomicznej. Po drugie, o ile obie społeczności postrzegają warunki w Polsce raczej jako nieprzyjazne cudzoziemcom, o tyle okoliczności przyjęcia są zdecydowanie bardziej sprzyjające obecnie, niż były w czasach napływu największych grup imigrantów wietnamskich. Podjęte prace nad strategią migracyjną i integracyjną oraz nad nową ustawą o cudzoziemcach, a także akcja regularyzacyjna – wszystko to wskazuje na przesunięcie polityki państwa w kierunku wspierania imigracji i integracji. Po trzecie, migranci chińscy mają większe doświadczenie w prowadzeniu biznesu, funkcjonowaniu w środowisku zurbanizowanym, a także więcej bezpośrednich powiązań z producentami w Chinach i wsparcie państwa chińskiego w formie gwarancji eksportu i kredytów. Wietnamczycy funkcjonowali w warunkach zablokowanej mobilności (ograniczonego dostępu do rynku pracy, dyskryminacji, limitowanego dostępu do rozmaitych instytucji społecznych)<sup>18</sup>, co było czynnikiem w dużym stopniu determinującym strategię adaptacji ekonomicznej (zakładanie małych przedsiębiorstw handlowych) i sprzyjało zajęciu pozycji pośredników. Ze względu na zmiany w warunkach przyjęcia i koncentrację przestrzenną wykształciła się także wietnamska enklawa etniczna w Wólce Kosowskiej, gdzie Wietnamczycy mają własne zaplecze usługowe: fryzjerów, sklepy spożywcze, przychodnie, banki, ubezpieczenia.

18 E. Bonacich, J. Modell, *The Economic Basis of Ethnic Solidarity*, op. cit.



## BUDDA PRZYJMUJE DOLARY. OBSERWACJA UCZESTNICZĄCA W CENTRUM HAL TARGOWYCH „MARYWILSKA 44”



### Wstęp

W niniejszym rozdziale prezentujemy wyniki obserwacji uczestniczącej, przeprowadzonej przez badaczy Instytutu Spraw Publicznych w trzech centrach handlu hurtowo-detalicznego w województwie śląskim i województwie mazowieckim: w Wólce Kosowskiej, w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej na warszawskim Żeraniu oraz w Chińskim Centrum Handlowym w podkatowickim Jaworznie-Jeleniu. Opisywane badania trwały od listopada 2010 do października 2011 roku. Badacze-obszernicy sporządzali szczegółową dokumentację – w formie notatek i materiałów fotograficznych – dotyczącą każdego dnia spędzonego w halach targowych. Zebrane informacje posłużyły do przygotowania prezentowanego raportu, w którym koncentrujemy się przede wszystkim na analizie obserwacji poczynionych w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”. Wybór tego miejsca był podyktowany czynnikami poznawczymi – największe centrum handlowe w okolicach Warszawy, w Wólce Kosowskiej, było już bowiem wielokrotnie tematem badań i szczegółowego opisu<sup>1</sup>, z kolei centrum handlowe w Jaworznie-Jeleniu jest ośrodkiem relatywnie nowym, nie można więc jeszcze zaobserwować w nim różnych strategii adaptacyjnych.

Badania były prowadzone równoległe w trzech centrach handlowych w województwach śląskim i mazowieckim: w Jaworznie, w Wólce Kosowskiej i w Warszawie

Centrum handlowe w Wólce Kosowskiej (gmina Lesznowola), położone przy trasie przejazdowej z Warszawy do Krakowa i Katowic, około 30 kilometrów od centrum stolicy, zostało otwarte w 1994 roku. Najważ-

1 Por. na przykład: *Między wielością a jednością. Integracja odmiennych grup i kategorii migrantów w Polsce*, red. A. Grzymała-Kazłowska, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008; M. Bieniecki, A. Cybulska, B. Roguska, *Integracja ekonomiczna i kulturowa obcokrajowców w gminie Lesznowola*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008; V. Pham, *Wietnamska większość*, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24–25.

niejszym ośrodkiem hurtowej dystrybucji towarów z Azji stało się jednak dopiero po zamknięciu targowiska na dawnym Stadionie Dziesięciolecia. W Wólce Kosowskiej znajduje się sześć hal. Trzy największe powstały przy udziale kapitału chińskiego (centrum GD), czwarta została sfinansowana przez kapitał wietnamski (centrum ASG), z kolei piąta – przez kapitał wietnamsko-turecki (centrum EACC). Na terenie miejscowości znajduje się również tak zwana hala polska (Polskie Centrum Handlowe), w tym wypadku nazwa nie odzwierciedla jednak zainwestowanego tam kapitału (hala jest częścią hal wietnamskich). W Wólce Kosowskiej pracują przede wszystkim Chińczycy, Wietnamczycy, Turcy, Ormianie, Hindusi i Polacy. Typowe jest zakładanie firm obsługujących poszczególne boksy handlowe i zatrudnianie w nich z reguły dwóch lub trzech pracowników z kraju pochodzenia właściciela firmy, który zazwyczaj nie jest bezpośrednio zaangażowany w sprzedaż, przebywając na co dzień poza terenem centrum lub za granicą<sup>2</sup>. Model ten jest odmienny niż zaobserwowany w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”, gdzie na poszczególnych stanowiskach pracują sami właściciele, zatrudniając ewentualnie członków swojej rodziny.

Trzecim miejscem badań było Chińskie Centrum Handlu Hurtowego w Jaworznie-Jeleniu, będące największym centrum dystrybucyjnym azjatyckich towarów w południowej Polsce. Spółka SCC powstała w 2007 roku z inicjatywy chińskich przedsiębiorców działających wcześniej w Chorwacji oraz w Bośni i Hercegowinie. Założyciele spółki nie są związani z kapitałem Spółki GCC w Wólce Kosowskiej. Pierwsza hala podkatowickiego centrum została otwarta latem 2010 roku, druga – jesienią 2011 roku. Spółka SCC wybrała Jaworzno ze względu na dobrą lokalizację na południu Polski, bliskość autostrady A4 i korzystne warunki przetargowe. Centrum handlowe w Jaworznie-Jeleniu ma docelowo obsługiwać całą południową Polskę oraz Czechy, Węgry, Słowację, Ukrainę i Niemcy – ze względu na łatwiejszy dojazd niż do podwarszawskiej Wólki Kosowskiej. Docelowo powierzchnia centrum ma wynieść 28 hektarów (pięć hal handlowych z około tysiącem boksów i co najmniej dwa pomieszczenia magazynowe). Obecnie w hali numer 3 znajduje się 160 boksów, a w otwartej jesienią 2011 roku hali numer 2 wydzielono 300 boksów. Przedmiotem handlu hurtowego jest przede wszystkim odzież, obuwie, galanteria skórzana, zabawki, upominki, elektronika i sprzęt AGD. W hali numer 3 wśród wy-

2 *Między wielością a jednością. Integracja odmiennych grup i kategorii migrantów w Polsce, op. cit.*

najmujących boksy około 70% stanowią Chińczycy, a niemal 30% Polacy, ponadto na terenie hali znajdują się dwa stoiska wynajmowane przez Wietnamczyków. Większość Chińczyków mieszka w Jaworznie-Jeleniu i w Jaworznie.

### Metodologia badań

Obserwacja uczestnicząca jest metodą jakościową wywodzącą się z tradycji badań etnograficznych, której celem jest możliwie pełne zrozumienie różnych perspektyw, definicji sytuacji i ich interpretacji przez członków danej społeczności, a także zaobserwowanie, w jaki sposób te definicje i perspektywy wpływają na działania jednostek i ich wzajemne relacje. Prowadzenie badań tym sposobem służy możliwie głębokiemu wejściu w określone środowisko społeczne, a przez uczestniczenie w codziennych czynnościach grupy – także obserwacji zachowań społecznych w pewnym sensie „od wewnątrz”, nie zaburzając jednocześnie dystansu przynależnego obserwatorowi. Zgodnie z metodologią obserwacji, do późniejszego opisu i do analizy używa się terminów oraz kategorii pochodzących z „terenu”, czyli używanych przez samych badanych<sup>3</sup>. Obserwacja uczestnicząca odbywa się zawsze w lokalizacji istotnej z punktu widzenia pytania badawczego – w badaniach prowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych takim miejscem była hala targowa, w której handlującymi są zarówno osoby narodowości polskiej, jak i cudzoziemcy (w wypadku niniejszego raportu – przede wszystkim osoby narodowości wietnamskiej). Hala targowa jest w istocie przestrzenią publiczną opartą na licznych anonimowych i przelotnych interakcjach społecznych, co znacznie ułatwia prowadzenie badań i do pewnego stopnia usprawiedliwia obecność badaczy w terenie. Jak jednak wykazano dalej, kwestia, w jakim zakresie przestrzeń targowa jest przestrzenią jedynie publiczną, nie jest oczywista, zaobserwowano bowiem, że na targowisku miesza się to, co publiczne, z tym, co prywatne.

Badacze – uczestniczący obserwatorzy – starali się dowiedzieć, jak wygląda codzienna rzeczywistość społeczności sprzedawców. Badania, jak wspomniano, skupiły się przede wszystkim na sprzedawcach narodowości wietnamskiej i na ich relacjach społecznych ze sprzedawcami

3 M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań 2001.



innej narodowości (w tym z Polakami) pracującymi w hali targowej. Dane zebrane w trakcie obserwacji uczestniczącej posłużyły jako podstawa weryfikacji wypowiedzi zebranych w badaniach jakościowych (rozmowach z przedstawicielami chińskich i wietnamskich społeczności w Polsce), dostarczyły bowiem informacji na temat zachowań sprzedawców oraz pozwoliły zrozumieć fizyczny, społeczny, kulturowy i ekonomiczny wymiar funkcjonowania uczestników obserwacji. Metoda obserwacji uczestniczącej często jest stosowana do konfrontowania deklarowanych norm zachowania z reakcjami rzeczywistymi i reakcjami w konkretnych sytuacjach społecznych, które nierzadko odbiegają od wcześniejszych deklaracji. Ponadto dane zebrane podczas obserwacji uczestniczącej pogłębiają wiedzę badaczy na temat kultury danej społeczności, która to wiedza nie jest możliwa do zdobycia jedynie w ramach wywiadu (nawet pogłębionego) bez bezpośredniego uczestniczenia w codziennym życiu określonej grupy.

Obserwacja była prowadzona zgodnie z zasadami obserwacji kontrolowanej, w której wyraźnie jest określone, co podlega obserwacji, a następnie rejestracji. Sfery, które zostały poddane szczegółowej obserwacji w czasie prowadzonych badań, to między innymi: wygląd, zachowania werbalne i interakcje, zachowania niewerbalne (mimika, mowa ciała), przestrzeń intymna (jak blisko ludzie ze sobą przebywają, jak blisko siebie stoją), ruch publiczny (kto przychodzi, wychodzi lub przebywa w miejscu obserwacji, ile czasu tam spędza, co robi), podział na przestrzeń publiczną i prywatną.

Metoda obserwacji uczestniczącej – podobnie jak inne jakościowe metody badań społecznych – jest obciążona pewnym ryzykiem błędnej interpretacji. Wynika to z istoty samej metody, w której następuje nakładanie się roli badacza i uczestnika sytuacji społecznej, zaangażowanie emocjonalne badacza, subiektywizm obserwatora, zniekształcanie sytuacji społecznej przez wpływ, jaki wywiera na nią badacz. Chcąc uniknąć niektórych typowych błędów wynikających ze słabości metody obserwacji uczestniczącej, podjęto specjalne działania. Aby ograniczyć problem subiektywizmu obserwatora, badania były prowadzone równolegle przez dwoje badaczy, którzy sporządzali niezależne notatki z każdego dnia obserwacji, co pozwoliło zniwelować nierzetelność zebranych danych ze względu na prowadzenie obserwacji w konkretnym czasie. Po-

nadto badacze powtarzali obserwacje wielokrotnie, o różnych porach dnia i w różnych dniach tygodnia.

### Sytuacja publiczna, sytuacja prywatna. Specyfika centrum handlowego jako terenu badań

Celem przeprowadzonej obserwacji uczestniczącej było zgromadzenie danych i wiedzy na temat zachowań i działań członków społeczności wietnamskiej, poznanie tego, co się dzieje, gdy nie ma klientów, oraz konfrontacja opisywanych w wywiadach pogłębionych strategii adaptacji z faktami. Obserwacje prowadzono z uwzględnieniem koncepcji Ervina Goffmana<sup>4</sup>, który – tak jak inni symboliczni interakcyjniści – zakładał, że jednostki nieustannie dopasowują swoje zachowania do zachowań

i oczekiwań innych jednostek. Dopasowanie to nie ma jednak charakteru automatycznego, ale jest wynikiem indywidualnej interpretacji konkretnych okoliczności. Dla Ervina Goffmana interpretacja konkretnych okoliczności określa, jakie role społeczne są dostępne i co w danej sytuacji powinno się wydarzyć (jakie zachowania i w jakiej kolejności). Przygotowując się do wejścia w wymiar interakcyjny, jednostki nie tylko odczytują zachowania innych, ale także starają się przedstawić siebie w określony sposób, aby mieć wpływ na przebieg procesu interakcji (*impression management*). W trakcie procesu interakcji jednostki w pewnym sensie przebywają na scenie (*frontstage*) – grają odpowiednie role, zachowują się w dany sposób, chcąc uzyskać pożądaną rezultat (na przykład zawrzeć transakcję, wywołać określone wrażenie). W sytuacji, gdy osoby – partnerzy danej roli są nieobecni, jednostka może zdjąć kostium i zachowywać się bardziej swobodnie (*backstage*). Inny sposób rozumienia terminów używanych przez Ervina Goffmana to rozróżnienie sytuacji publicznej – sceny i sytuacji prywatnej – kulis, obu niezbędnych do wystąpienia każdej sytuacji społecznej, tak jak każde przedstawienie wymaga istnienia kulis.

Celem przeprowadzonej obserwacji uczestniczącej było zgromadzenie danych i wiedzy na temat zachowań i działań członków społeczności wietnamskiej, poznanie tego, co się dzieje, gdy nie ma klientów, oraz konfrontacja opisywanych w wywiadach pogłębionych strategii adaptacji z faktami

4 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.

Rozróżnienie to stanowiło rdzeń prowadzonych badań, w trakcie obserwacji badacze mogli zaś zaobserwować, w jaki sposób zmieniają się zachowania członków obserwowanej społeczności w zależności od tego, z kim wchodzi w interakcje, i od tego, co się dzieje, „gdy opada kurtyna”. Innymi słowy, dzięki zastosowaniu metody obserwacji uczestniczącej możliwe było uchwycenie różnicy między Wietnamczykami w roli publicznej (w terminologii Ervina Goffmana – znajdującymi się na scenie) a Wietnamczykami w roli prywatnej (znajdującymi się za kulisami). Pozwoliło to również uzyskać wgląd w to, jak członkowie tej społeczności definiują swoją rolę w relacji z Polakami i jakie – według nich – Polacy mają stereotypy Wietnamczyka, do których czują się zobowiązani dopasować.

W wypadku sytuacji społecznych („okazji społecznych”), jakie zawiązują się w obrębie hali targowej, targowiska czy bazaru, sam moment zakupu jest w istocie, zgodnie z teorią Ervina Goffmana, swoistym przedstawieniem, w którym dwóch aktorów społecznych – sprzedający i kupujący – odgrywa swoje role, a kurtyna zapada w chwili przekazania zapłaty, kiedy sprzedający wraca za kulisy. „Przedstawienie, nawet performanse, wymaga kulis [...], okazuje się, że nie tylko wewnątrz budy, jej tak zwane zaplecze, ale wobec ograniczonej przestrzeni nawet alejka, na którą czasem wychodzi sprzedawca i spotyka się z innym, są miejscem, gdzie można przygotować rolę i odreagować wykonaną pracę – grę”<sup>5</sup>. Centra handlowe, jak to przy ulicy Marywilskiej, mimo nowoczesnej formy, w jaką są „obudowane”, pod względem charakteru prowadzonego handlu i jakości sprzedawanych towarów nie odbiegają od typowego targowiska i bazaru. Przez „charakter prowadzonego handlu” rozumiemy tutaj przede wszystkim istnienie możliwości negocjowania cen i targowania

Centra handlowe, takie jak zespół hal przy ulicy Marywilskiej, mimo swojej nowoczesnej formy nie różnią się od typowych targowisk na otwartym powietrzu

się, sprzedawanie tego samego towaru przez wielu sprzedawców i specyficzny rodzaj cielesnego kontaktu z towarem<sup>6</sup>, który można dotykać i sprawdzać i którego można próbować. „Gdybyśmy mieli teraz zdefiniować bazar jako zjawisko społeczne, zwróciłibyśmy uwagę, że jest to zgromadzenie masowe, w którym w większości nieznający się ludzie

5 J. Kurczewski, M. Cichomski, K. Wiliński, *Wielkie bazy warszawskie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010, s. 43.

6 R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

jednocześnie dokonują w swojej obecności indywidualnych wyborów konsumenckich spośród oferty proponowanej im przez różnych sprzedawców. [...] O tym że mamy do czynienia z bazarem, świadczy chociażby wrażenie, iż towar tego samego typu możemy kupić u co najmniej dwóch różnych sprzedawców. Wrażenie to [...] skutecznie starają się wytworzyć także właściciele mallów i centrów handlowych, którzy starają się o koncentrację różnorodności na swojej przestrzeni, tworząc złudzenie, że jest to agora publiczna. Targ jest zgromadzeniem publicznym na terenie prywatnym”<sup>7</sup>.



Zdjęcie 1.  
Wnętrze hal targowych  
w Wólce Kosowskiej

Fot. Anna Piłat

## Miejsce prowadzenia badań

Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” jest w zasadzie odcięte od dzielnicy Białołęka, w której się znajduje – nie jest bezpośrednio otoczone żadnymi zabudowaniami mieszkalnymi, jedynie magazynami i budynkami pofabrycznymi. Hale targowe zajmują ponad 60 hektarów ziemi po dawnej fabryce domów przy ulicy Marywilskiej. Wielki zespół hal, pokryty jednolitym falistym dachem, otoczony z jednej strony parkingiem, z drugiej zaś strony – ułożonymi na sobie kontenerami, stoi w istocie pośrodku swoistej pustki. Halę wybudowała spółka Kupiec Warszawski, a lokalizację wybrano z wielkim trudem po negocjacjach z Urzędem Mia-

7 J. Kurczewski, M. Cichomski, K. Wiliński, *Wielkie bazyary warszawskie*, op. cit., s. 29.

Polscy i wietnamscy sprzedawcy po zamknięciu targowiska na Stadionie Dziesięciolecia przenieśli się do jednego z trzech centrów handlowych: w Nadarzynie, przy ulicy Marywilskiej lub w Wólce Kosowskiej

sta. Mimo zdecydowanie lepszych warunków od panujących na „Jarmarku Europa” na Stadionie Dziesięciolecia, skąd przeniosła się duża liczba

sprzedawców, i funkcjonującej bezpośredniej linii autobusowej, ani polscy, ani wietnamscy sprzedawcy nie są zadowoleni z lokalizacji centrum i z poziomu sprzedaży. W czasie nieformalnych rozmów nieustannie był wspomniany handel na nieistniejącym już Stadionie Dziesięciolecia, gdzie, jak wspominali sprzedawcy, może było zimno i brakowało podstawowego zaplecza, ale przynajmniej był ruch,

co w dużym stopniu rekompensowało dużo gorsze warunki prowadzenia handlu. Zarówno polscy, jak i wietnamscy kupcy narzekają przede wszystkim na odległość od centrum miasta, zły dojazd i lokalizację z dala od zabudowań mieszkalnych. Niektórzy polscy sprzedawcy dodatkowo twierdzą, że czują się tutaj odosobnieni, gdyż jest ich – w ich opinii – mniej niż sprzedawców wietnamskich, którzy nie mówią w zasadzie po polsku.

W czasie budowy nad halą kilka razy wisiała groźba bankructwa, co dodatkowo zniechęciło kupców, z których część przeniosła się do Centrum Handlowego Maximus w Nadarzynie (również niechętnie, gdyż odległość od miasta jest jeszcze większa). Otwarcie hali targowej jesienią 2010 roku odbyło się z pompą, w obecności najwyższych przedstawicieli Urzędu Miasta i w klimacie „pogodzenia” po licznych konfliktach narosłych wokół przenosin stadionu i Kupieckich Domów Towarowych.



Zdjęcie 2.  
Centrum Hal Targowych  
„Marywilska 44”

Fot. Anna Piłat

Kupcy sprzedający w halach przy ulicy Marywilskiej z reguły nie mieszkają w okolicy centrum handlowego i dojeżdżają z innych dzielnic miasta.

Wietnamscy sprzedawcy mieszkają przede wszystkim w Śródmieściu, na Muranowie, Ochocie i Woli. W wypadku innych dużych centrów handlowych ze znaczną społecznością azjatycką sytuacja jest z reguły odmienna – w Wólce Kosowskiej sprzedawcy mieszkają w większości w obrębie gminy Lesznowola, w mieszkaniach wynajmowanych od polskich właścicieli lub na osiedlach wybudowanych specjalnie na ich potrzeby. Podobnie wygląda sytuacja w Jaworznie-Jeleniu, gdzie właściwie wszyscy sprzedający mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie swojego miejsca pracy, wynajmując pokoje od mieszkańców Jaworzna. W wypadku Centrum Handlowego Maximus kupcy również mieszkają w bezpośredniej okolicy, przede wszystkim w obrębie Nadarzyna i Janek. Wietnamscy sprzedawcy z Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” z braku zaplecza mieszkaniowego w najbliższej okolicy muszą wynajmować mieszkania w odległych częściach miasta. Ponadto, z powodu właściwie nieistniejącego przy ulicy Marywilskiej zaplecza usługowego, są w pewnym sensie zmuszeni do korzystania z usług poza obrębem centrum handlowego, co potencjalnie może pobudzać występowanie innych niż zawodowe interakcji społecznych z lokalną polską społecznością. Dojazd do centrum odbywa się darmowym autobusem należącym do Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”, jeżdżącym z centrum miasta na ulicę Marywilską, stosunkowo rzadko kursującym miejskim autobusem lub prywatnymi samochodami. Zaobserwowano również wietnamskich sprzedawców dojeżdżających do pracy taksówkami – albo, jak wspominali w nieformalnych rozmowach, ze względów bezpieczeństwa, albo dla własnej wygody.

Centrum, złożone z sześciu hal połączonych korytarzami, liczy łącznie 1,3 tysiąca stoisk. Każda hala (każdy sektor) ma swoją specjalność: w jednych przeważają ubrania, w innych buty, w jeszcze innych narzędzia, zabawki i kosmetyki (jedne są wyraźnie wietnamskie, inne – wyraźnie polskie). Całość hali dzieli na pół szeroki pasaż z najbardziej wystawnymi boksami handlowymi, należącymi przede wszystkim do Polaków, w których sprzedaje się między innymi suknie wieczorowe, garnitury i biżuterię. Fragment jednego sektora w całości jest zajmowany przez stoiska gastronomiczne. Według oficjalnych danych zamieszczonych w folderach administratora budynków, wynajęto lub wykupiono około 90% boksów, w rzeczywistości jednak działających stoisk, jak się wydaje, jest znacznie mniej. Nawet zajęte boksy handlowe nie zawsze są otwarte, przez co cen-

trum sprawia wrażenie raczej opustoszałego. Cały teren centrum handlowego jest utrzymywany w dużym nieładzie i poczuciu tymczasowości – obecnie duża liczba stoisk jest zamkniętych, a na wielu otwartych wiszą kartki o chęci wynajęcia lub sprzedania boksu. W Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” można zauważyć sprzedawców znajdujących się w stanie pewnego letargu, śpiących, mających nieuporządkowane boksy, ale i takich, którzy aktywnie (lub nawet agresywnie) wychodzą poza stoisko handlowe i przyciągają do niego (nielicznych na terenie centrum handlowego) kupujących.



Zdjęcie 3.  
Wnętrze hal targowych  
przy ulicy Marywilskiej

Fot. Anna Piłat

Stoiska w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” prowadzą Wietnamczycy, Polacy, Ormianie i Turcy, jest także jedno stoisko hinduskie. W odróżnieniu od Wólki Kosowskiej, gdzie licznie handlują Chińczycy, Wietnamczycy, Turcy i Hindusi, przy ulicy Marywilskiej zdecydowanie dominują Wietnamczycy, z których większość handlowała wcześniej albo na Stadionie Dziesięciolecia, albo w Kupieckich Domach Towarowych w Śródmieściu. W centrum podział na sektory z poszczególnymi rodzajami

Podział na sektory „towarowe” nakłada się na podział „narodowościowy”, podobnie jak to było na Stadionie Dziesięciolecia

towarów nakłada się ściśle na podział narodowościowy, a przypisanie narodowości do konkretnych branży pochodzi jeszcze z podziałów powstałych na Stadionie Dziesięciolecia. I tak, Ormianie sprzedają gadzety elektroniczne, sprzęt AGD, naczynia,



wyroby z plastiku i zabawki, Wietnamczycy – ubrania i obuwie, prowadzą także sklepy spożywcze i punkty gastronomiczne, z kolei Polacy – ubrania dla dzieci, zabawki i biżuterię, ponadto prowadzą punkty usługowe (kiosk, kwaciarnia, kawiarnia).

Wchodząc do hali jednym z głównych wejść, trafia się prosto do części ormiańskiej, gdzie dominuje język rosyjski. Na stoisku spożywczym z produktami z Armenii można kupić na przykład dżem, tradycyjny ormiański chleb, plastikowe butelki pełne zwiniętych liści winogron, kosmetyki oraz „mydło i powidło” (zapalniczki, trójwymiarowe obrazki o tematyce religijnej, plastikowe zabawki). Polskie stoiska zwykle mają szyldy mówiące o możliwości kupna polskich, nie zaś chińskich produktów i cechują się zazwyczaj większą specjalizacją stoisk (na przykład tylko buty, sprzęt wędkarski czy płaszcze). Na terenie centrum handlowego znajduje się również duże stoisko tureckie z dywanami oraz jedno stoisko hinduskie z naczyniami i sprzętami kuchennymi.



Zdjęcie 4.  
Typowy boks na terenie  
Centrum Hal Targowych  
„Marywilka 44”

Fot. Anna Piłat

Hale centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej przypominają hale w Wólce Kosowskiej, jest w nich jednak dużo mniej stoisk gastronomicznych, które – inaczej niż w Wólce Kosowskiej – są nakierowane raczej na kupujących niż samych sprzedających. Na terenie hali znajduje się dużo automatów z kawą, wokół których zbierają się grupki sprzedających. Nieliczne ławeczki skupiają ruch i codzienne interakcje: rozmowy,



spożywanie posiłków, zabawy dzieci, karmienie niemowląt. Podobnie jak w Wólce Kosowskiej, głównym środkiem transportu po hali są hulajnogi, używane z równym powodzeniem zarówno przez Polaków, jak i przez Wietnamczyków i Ormian, na których przewozi się niemal wszystko – towary, dzieci, żywność. Odległości między poszczególnymi boksami i halami magazynowymi są tak duże, że poruszanie się na hulajnogach jest pewnego rodzaju koniecznością, a już na pewno dużym ułatwieniem dla sprzedających.

W hali nie ma w zasadzie żadnej przestrzeni i infrastruktury umożliwiającej rozwinięcie życia społecznego czy towarzyskiego w czasie pracy, z pewnością zaś brakuje jakiegokolwiek zinstytucjonalizowanej formy organizacji takiej przestrzeni. Dla porównania – w Wólce Kosowskiej znajdują się banki, przedszkola, punkty fryzjerskie i kosmetyczne, punkty naprawy i sprzedaży komputerów, prywatna przychodnia lekarska, apteka, salon ślubny, nastawione wyłącznie na społeczność azjatycką

W Wólce Kosowskiej znajduje się bogata oferta usługowa kierowana do społeczności azjatyckiej i przez nią prowadzona, której brakuje w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej

i w większości przez nią prowadzone. Działają tam również dwa stowarzyszenia – wietnamskie i chińskie, wietnamska biblioteka, odbywają się niedzielne msze dla chińskiej społeczności protestanckiej. Wokół centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej nie skupia się życie społeczne poza godzinami pracy. Dodatkowo, jak już wspomniano, działalność

gastronomiczna jest ukierunkowana raczej na polskich kupujących niż azjatyckich sprzedających, którzy zazwyczaj gotują sobie sami posiłki na niewielkich zapleczach swoich boksów. Hala targowa zapewnia jedynie niezbędne minimum potrzebne do prowadzenia handlu: boksy, zaplecze sanitarne, łącza telefoniczne i internetowe oraz radiowęzeł.

W centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej, podobnie jak w Wólce Kosowskiej, „wydawałoby się, że warunki handlu, bliższe estetyką i organizacją centrom handlowym niż bazarom, powinny wyeliminować zjawiska typowe dla targowisk: konflikty, nieporządek, nieformalne zatrudnienie. Jednakże, ponieważ jest to miejsce, gdzie dokonywane są (czasem w pośpiechu) liczne transakcje handlowe i zgromadzony jest towar, to ryzyko nieporozumień czy zagrożenie kradzieżami jest nieuniknione”<sup>8</sup>. Architektura hal przy ulicy Marywilskiej sprawia więc wrażenie nowoczes-

8 *Między wielością a jednością. Integracja odmiennych grup i kategorii migrantów w Polsce*, op. cit., s. 173.

nego centrum handlowego, w istocie jednak centrum pozostaje krytym dachem targowiskiem – znajdujące się w nim boksy nie mają najczęściej witryn, towar niemal wysypuje się z poszczególnych stanowisk (co nie-rzadko jest przyczyną konfliktu między sprzedawcami), pokrywa bowiem dziesiątki stojących dosłownie wszędzie manekinów, stoły rozstawione przed wejściem do boksów czy maty rozłożone w przejściach między alejkami.

### Dom w pracy. Podział na przestrzeń prywatną i publiczną w obrębie boksów handlowych

Próby wytyczenia granic między sferą publiczną i prywatną są podejmowane przez zagospodarowanie przestrzeni poszczególnych boksów. Można także zauważyć różnice w wyglądzie i urządzeniu stoisk wietnamskich, polskich i ormiańskich. Stanowiska handlowe z reguły są zaprojektowane na planie kwadratu lub prostokąta, w którym nie ma tradycyjnej witryny czy lady. Przestrzeń boksu jest otwarta z każdej strony, z kolei zaplecza właściwie nie są zapleczeniami w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale raczej fragmentem wydzielonej kartonami lub w inny sposób przestrzeni w obrębie boksu. Stoiska są przeładowane towarami, które piętrzą się na każdej ścianie i pokrywają szczelnie podłogę pod stołami z ekspozycją towaru. Stanowiska sprzedaży są więc tym samym połączeniem magazynu i przestrzeni wystawowej. Niekiedy poukładane na sobie rzeczy służą za naturalną ściankę działową między zapleczem a powierzchnią stoiska, czasem oddziela się je niewielkim regałem również zapełnionym towarami, ale najczęściej część prywatna nie jest fizycznie oddzielona od reszty sklepu.

Mikroskopijne zaplecza znajdujące się w narożniku boksów prowadzonych przez Wietnamczyków są zaopatrzone we wszystko, co przydaje się w ciągu dnia (na stoiskach Polaków zazwyczaj nie ma nic, czasem stoi tylko komputer i czajnik elektryczny). Każde zaplecze jest obowiązkowo wyposażone w biurko i komputer, przy którym sprzedawcy spędzają bardzo dużo czasu, czytając wietnamskie gazety lub oglądając wietnamską telewizję przez Internet. Na zapleczu znajdują się dodatkowo czajniki, lodówki, mikrofalówki, zabawki dla dzieci,

Niekiedy poukładane na sobie rzeczy służą za naturalną ściankę działową między zapleczem a powierzchnią stoiska, czasem oddziela się je niewielkim regałem również zapełnionym towarami, ale najczęściej część prywatna nie jest fizycznie oddzielona od reszty sklepu

przrządy do sprzątania, maszyny do gotowania ryżu, naczynia, żywność zapakowana w pudełka i słoiki, szczoteczki do zębów, ręczniki i zdjęcia rodzinne przyćepione do ściany. Na stoiskach często są również umieszczone kapliczki – czasem bardzo rozbudowane, zajmujące cały narożnik stoiska, w których pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca, według kalendarza księżycowego, Wietnamczycy zapalają kadzidełka, składają owoce i pieniądze, zazwyczaj wietnamskie imitacje dolarów i euro. Mimo uroczystości obchodzonego przez Wietnamczyków Nowego Roku (*Tết*), na terenie centrum nie można było zaobserwować żadnej dodatkowej dekoracji z tej okazji, której nie można było przeoczyć w innych miejscach przy okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy.



Zdjęcie 5.  
Okolice boksu  
handlowego w centrum  
przy ulicy Marywilskiej

Fot. Anna Piłat

Zaplecza, w zależności od gustu właściciela, najczęściej są urządzone jak fragment mieszkania – na niektórych widać kolekcje map Izraela i wycinki z Biblii, na innych plakaty z ulubionymi piłkarzami, zdjęcia rodziców i przyjaciół. Jeśli boks jest tak mały, że nie można ustawić w nim biurka czy regału, rzeczy osobiste sprzedawcy są ustawione między eksponowanym towarem (czajnik stoi niekiedy na półce obok kapeluszy do sprzedania, a maszyna do gotowania ryżu – tuż przy butach wystawionych na sprzedaż). Czasami na tych niewielkich zapleczach, stanowiących inte-

gralną część boksu i niczym nieosłoniętych, są wstawione rozkładane leżaki służące za łóżka. Przestrzeń boksu jest bez wątpienia połączeniem przestrzeni domowej i handlowej, prywatnej i publicznej, a podział ten wyraźnie jest szanowany przez kupujących, którzy starają się nie wchodzić w obręb zaplecza, nawet jeśli w boksie jest niezwykle ciasno. Kiedy badacze chcieli się zbliżyć do stref prywatnych i przyjrzeć się bliżej ich organizacji, właściciele boksów spojrzeniem i gestami, łagodnie, ale zdecydowanie, zaznaczali, że nie jest to przestrzeń wystawiona na widok

publiczny, a klient powinien znajdować się wyłącznie po drugiej stronie stoiska. Można zaobserwować dużą różnicę w stoiskach prowadzonych przez samotnych Wietnamczyków i Wietnamczyków pracujących z żonami. W wypadku tych pierwszych maszyny do ryżu i pojedyncze naczynia z reguły stoją na podłodze, mężczyźni palą w swoich boksach i panuje szeroko pojęty nieład. W boksach prowadzonych przez rodzinę znajduje się znacznie więcej rzeczy, czasem zajmują one cały regał stojący przy ścianie, czasem stoją na półkach wiszących nad eksponowanym towarem.

### Dynamika handlu w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej

Hale przy ulicy Marywilskiej są otwierane przed godziną szóstą rano – o tej porze przyjeżdżają hurtownicy, później do końca dnia pojawiają się już tylko detaliści. Sklepy zamyka się oficjalnie około godziny siedemnastej, osiemnastej, w rzeczywistości jednak już około godziny szesnastej hala pustoszeje. Z rozmów przeprowadzonych z Wietnamczkami handlującymi tekstyliami wynika, że klientów jest niewiele – według szacunków rozmówców, średnio mniej niż dziesięciu klientów dziennie, i to nie zawsze kupujących (zdarzają się nawet dni z zerowym dochodem). Z obserwacji wynika, że nawet w soboty, tradycyjnie najbardziej ruchliwy dzień, tylko co trzecie stoisko jest otwarte, a kupujących pojawia się niewiele. W dni powszednie hala jest niemal pusta – wietnamscy właściciele stoisk zajmują się głównie oglądaniem wietnamskiej telewizji na komputerze, grami hazardowymi w Internecie, graniem w wietnamskie gry planszowe i karciane, a ich żony trudnią się przygotowaniem posiłków i zabawianiem dzieci. O ile sprzedawcy stoisk z obu-  
 wiem mają jeszcze stosunkowo sporo klientów, o tyle boksów z odzieżą nie odwiedza w zasadzie nikt. Większość jest pusta, a sprzedawcy śpią na rozkładanych fotelach lub ze słuchawkami na uszach oglądają filmy. Na jednym ze stoisk z ubraniami sprzedawca nawet nie podniósł wzroku znad komputera, kiedy badacze weszli do boksu, na innym sprzedawca i dwójka jego kolegów była tak wciągnięta w wietnamską grę planszową (rodzaj warcabów), że nie zauważyli wejścia potencjalnych klientów. Na wietnamskich stoiskach, szczególnie

Sprzedawcy stoisk z obu-  
 wiem mają jeszcze stosunkowo  
 sporo klientów, ale boksów  
 z odzieżą nie odwiedza  
 w zasadzie nikt. Większość  
 jest pusta, a sprzedawcy śpią  
 na rozkładanych fotelach lub  
 ze słuchawkami na uszach  
 oglądają filmy

prowadzonych przez mężczyzn, bardzo dużo gra się w różne gry – zazwyczaj są to właśnie gry planszowe lub karciane (na jednym ze stoisk zaobserwowano raz grę w karty na pieniądze). Gry albo są używane, albo leżą za ladą lub pod półkami.

Jak już wspomniano, Wietnamscy sprzedawcy rzadko korzystają z usług punktów gastronomicznych znajdujących się w hali targowej. Zwyczajny jest widok kobiet obierających warzywa, gotujących wodę lub ryż na swoim stanowisku sprzedaży. Wszystkie produkty potrzebne do przygotowywania posiłków są kupowane na miejscu: albo w jednym z dwóch sklepów z azjatycką żywnością, które sprowadzają również świeże warzywa i owoce, albo w jednym z kilku obwoźnych straganów z warzywami, prowadzonych zarówno przez Polaków, jak i przez Wietnamczyków. Obwoźne stragany mają formę albo dużych, wyładowanych po brzegi wózków obsługiwanych przez jednego sprzedawcę lub dwóch sprzedawców, albo kilku toreb noszonych przez (zazwyczaj) polskich sprzedawców, handlujących jednym produktem lub dwoma produktami (na przykład tylko orzechami lub tylko fasolą).

### „Bierze, czy nie bierze” – relacje między klientami a sprzedającymi

Jak już wspomniano, Wietnamczycy w halach przy ulicy Marywilskiej prowadzą przede wszystkim stoiska z odzieżą, butami, ubraniami do komunii, chrztu i ślubu oraz supermarkety z azjatyckimi produktami spożywczymi. Kupującymi są w większości Polacy. W wypadku tego centrum handlowego trudno mówić o rozbudowanej formie kontaktu między sprzedającymi a kupującymi, gdyż stopień znajomości języka polskiego

W Wólce Kosowskiej zaobserwowano znacznie większą niż w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej liczbę wzajemnych interakcji, co może wynikać z większego zróżnicowania etnicznego i bliższych kontaktów handlowych między kupcami

wśród sprzedających Wietnamczyków w dużej mierze uniemożliwia kontakty wykraczające poza proste elementy transakcji kupna i sprzedaży. W Wólce Kosowskiej zaobserwowano więcej wzajemnych interakcji, co może się wiązać ze znacznym zróżnicowaniem etnicznym i bliższymi kontaktami handlowymi przedsiębiorców spod Warszawy. Częstsze kontakty między wszystkim grupami (niezależnie – wymuszone czy spontaniczne) doprowadziły z kolei do rozwoju kompetencji językowych. W ha-

lach przy ulicy Marywilskiej to właśnie słaba znajomość języka polskiego wśród Wietnamczyków była przyczyną większości zaobserwowanych przez badaczy sytuacji konfliktowych między sprzedającymi a kupującymi. Problemy komunikacyjne dotyczą zarówno poziomu werbalnego, jak i interpretacji mowy ciała, mimiki i gestów. Kompetencja językowa sprzedawców jest z reguły podstawowa, na poziomie niezbędnym do obsługi klientów, ogranicza się zatem do liczebników, nazw kolorów, rozmiarów i podstawowych zwrotów grzecznościowych. Pozwala to jedynie prowadzić komunikację w sytuacjach standardowych – w najprostszych sytuacjach sprzedaży i kupna oraz negocjacji ceny. W konsekwencji każda sytuacja niestandardowa, jak przyście do sklepu z reklamacją, prośba o doradzenie ubrania na konkretną okazję czy pytanie o rodzaj sprzedawanych tkanin, powoduje niezrozumienie, zaburzenia w komunikacji i napięcia. W czasie obserwacji wielokrotnie notowano – wynikającą z niemożności precyzyjnej komunikacji – frustrację obu stron, zarówno kupującego, jak i sprzedającego, w rezultacie zaś niezawieranie transakcji. Najczęściej obserwowanymi sytuacjami klasyfikowanymi jako konflikt były interakcje występujące w momencie reklamacji towarów, nigdy w zasadzie nieprzyjmowanych przez wietnamskich sprzedawców.

Dopóki jednak sytuacja pozostaje standardowa, klient zaś zachowuje się przewidywalnie dla sprzedawcy, dopóty transakcje są zawierane bez większych przeszkód. W wielu zaobserwowanych interakcjach między sprzedawcami a klientami zanotowano dość dużą dozę lekceważenia ze strony polskich klientów w stosunku do wietnamskich sprzedawców, wyrażającą się swoistym, czasem paternalistycznym, czasem pouczającym, a czasem nawet obraźliwym sposobem odnoszenia się do sprzedawców. Zauważono między innymi bardzo częste tytułowanie wietnamskich sprzedawców *per* „ty”, podczas gdy ci sami klienci spotykani przy innych stoiskach do polskich sprzedawców zwracali się konsekwentnie *per* „pan”, „pani”. Tendencję tę zaobserwowano jako dominującą wśród polskich klientów, niezależnie od ich wieku i rodzaju dokonywanych zakupów.

Podczas prowadzonych badań zaobserwowano dwa rodzaje kontaktu z klientem, a zarazem dwie odmienne techniki sprzedaży – aktywną i bierną. Technika aktywna w swoim najbardziej skrajnym wydaniu przybiera formę agresywną, bierna – formę apatii. Jak podkreślali rozmówcy w czasie prowadzonych wywiadów, mały ruch w centrum handlowym

przy ulicy Marywilskiej oraz nieustannie malejący popyt na chińskie towary sprzedawane przez Wietnamczyków wymaga od sprzedawców coraz bardziej aktywnych metod sprzedaży i coraz większego zaangażowania w szukanie i zdobywanie klientów. Głównym problemem sprzedających jest to, że wszyscy mają takie same towary, muszą więc zabiegać o klienta: obniżyć ceny, targować się, namawiać, zaczepiać potencjalnych kupujących. Trudna sytuacja sprzedających zmusza ich do większej aktywności – rozpoczynania rozmowy, pokazywania towarów, zapraszania do sklepu. W praktyce codziennego dnia sprzedaży w hali okazało się jednak, że dominującym nastrojem wśród sprzedawców jest właśnie bierność. Podchodząc do kolejnych boksów handlowych, najczęściej dostrzegamy ze strony sprzedających jedynie spojrzenie kątem oka znad ekranu komputera lub nie spotykamy się z żadnym zainteresowaniem, co nie jest spójne z przyjętym wzorem zachowania sprzedawcy nastawionego na zysk. W kategoriach Ervina Goffmana, przybieranie roli, w tym wypadku roli sprzedawcy, jest bezpośrednio związane z osiągnięciem pożądanego w danej społeczności wizerunku – osiągnięciem zysku przez grającą na scenie jednostkę. „Kiedy jednostka gra jakąś rolę, oczekuje od obserwatorów, że wrażenie, jakie pragnie w nich wywołać, odbiorą zgodnie z jej zamysłem. Wymaga od nich, by uwierzyli, że oglądana przez nich postać rzeczywiście posiada cechy, które zdaje się posiadać”<sup>9</sup>. Brak wchodzenia w rolę sprzedawcy, co zaobserwowano w wypadku wielu sprzedawców w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”, może być związane między innymi z potencjalnie niewielką perspektywą zysku, brakiem motywacji lub z wizją rychłego zamknięcia stoiska.

Z reguły w momencie wejścia do sklepu dzieje się jednak niewiele. Wchodząc do kolejnych boksów prowadzonych przez Wietnamczyków, w których sprzedawano obuwie, oglądając towar, badacze nie spotykali się z żadną reakcją badanych. Dopiero w momencie pytania o cenę lub o możliwość przymierzenia danego produktu sprzedawca stosuje jedną z dwóch wspomnianych technik: informacja jest udzielana bez specjalnego zaangażowania albo pytanie kupującego uruchamia niemal agresywną sprzedaż, polegającą na wrzucaniu klientowi do przebieralni mnóstwa, nawet nieinteresujących go towarów oraz nagabywania: „Dobrze? Bierze?”, „Czemu nie bierze, przecież dobre?”, „Bierze, czy nie bierze?”.

9 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, op. cit.

## Światy równoległe – relacje między sprzedawcami narodowości polskiej i wietnamskiej

W czasie badań nie zaobserwowano wielu interakcji między polskimi i wietnamskimi sprzedawcami. Mimo że w halach przy ulicy Marywilskiej funkcjonuje dość dużo punktów gastronomicznych, jedzą w nich głównie kupujący – sprzedawcy konsumują posiłki zazwyczaj w obrębie swoich boksów (często przygotowując je sami). W konsekwencji nie dochodzi do interakcji między omawianymi grupami nawet w przestrzeni publicznej, jaką są restauracje i punkty gastronomiczne. Jak wspomniano, większość sprzedających tutaj Wietnamczyków nie mówi dobrze po polsku. Nieznajomość języka blokuje nawiązywanie głębszych relacji również ze sprzedawcami innych narodowości. W konsekwencji dominuje obojętność grup sprzedawców wobec siebie i milcząca akceptacja swojej obecności. Z poczynionych obserwacji można wysnuć wniosek, że najważniejszym pretekstem do wzajemnej komunikacji są wszechobecne w hali wietnamskie dzieci, często same przychodzące na stoiska polskich sprzedawców lub kręcące się po korytarzach między boksami. Rozmowy o dzieciach, nawet na bardzo podstawowym poziomie – jak dziecko ma na imię, ile ma lat – i zabawy z nimi są, jak się wydaje, podstawą naturalnej, ale właściwie jedynej interakcji między polskimi i wietnamskimi sprzedawcami. Oprócz tej szczątkowej formy interakcji sprzedawcy odnoszą się do siebie raczej nieufnie, a widok rozmawiających sprzedawców polskich i wietnamskich jest niezwykle rzadki. Nie brakuje za to drobnych sytuacji konfliktowych między sprzedawcami, spowodowanych w większości przez sposób wystawiania i prezentowania towarów (często eksponowanych poza obrębem poszczególnych boksów). Sposób ustawiania manekinów wokół własnych stanowisk handlowych, kwestia tego, jak daleko poza obręb sklepu wysunie się stół z towarem, czy sposób rozwieszania wieszaków stanowi często źródło konfliktów między sprzedawcami. Badawcze spojrzenia podczas rozstawiania towarów coraz dalej od granicy swoich boksów i delikatne przesuwanie ich z powrotem daje poczucie ciągłego napięcia, jakie panuje wokół sposobu gospodarowania w konkretnej przestrzeni.

Brak większych konfliktów między społecznością wietnamską i polską jest wynikiem szczątkowych wzajemnych kontaktów



## Relacje wewnątrz społeczności wietnamskiej

Kontakty między sprzedawcami wietnamskimi są z kolei znacznie rozbudowane – nie tylko ze względu na łączącą ich więź kulturową i językową, ale także z powodu nadmiaru czasu wolnego, wynikającego z niewielkiej liczby kupujących. Sprzedawcy z reguły spędzają czas w sąsiednich boksach, wracając na swoje stanowiska tylko wtedy, kiedy zagląda do nich potencjalny kupujący. Jeśli klient nie wygląda obiecująco, a sprzedawca nie ocenia go jako osobę prawdziwie zainteresowaną kupnem, ale jedynie jako oglądającego, właściciel stanowiska często nie podchodzi wcale do swojego stoiska, kontrolując jedynie sytuację na odległość, z sąsiedniego boksu. W centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej, podobnie jak wcześniej na Stadionie Dziesięciolecia, stoiska należą przede wszystkim do rodzin – pracują na nich zarówno rodzice, jak i dzieci (z reguły przyjeżdżają do pracy wszyscy, mimo że nie ma zajęcia dla tylu osób – do obsługi boksu wystarczyłaby jedna osoba, podczas gdy widzimy w niej często dwie, trzy osoby lub więcej osób, obserwujemy zatem całe rodziny spędzające czas w obrębie swoich lub sąsiednich boksów). Kobiety przychodzą do pracy najczęściej z dziećmi – bardzo rzadko decydują się na przedszkole, a prywatna bawialnia dla dzieci prowadzona w obrębie hali przez Polaków świeci pustkami. Wózki dziecięce stoją ukryte za manekinami i wieszakami z ubraniami lub są poustawiane tymczasowo w przebieralniach. W jednym ze sklepów z azjatycką żywnością, prowadzonym przez młodą mamę pochodzącą z Wietnamu, na stoisku przy kasie znajduje się łóżeczko i prowizoryczny przebierak, a zabawki leżą rozrzucone po całym sklepie. Dzieci, zazwyczaj w wieku od trzech do dziesięciu lat, są wszechobecne – jeżdżą na hulajnogach, bawią się na zpleczu i w boksach, spędzają cały dzień na terenie hali, często pod opieką nie tylko samych rodziców, ale także całej społeczności. Grupki starszych dzieci bawią się niekiedy pod okiem jednej z matek, żeby później przenieść się do innego boksu pod opiekę kolejnej wietnamskiej kobiety.

## Podsumowanie

Teza o znacznym pogorszeniu się sytuacji w handlu tekstyliami, będącym od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku domeną aktywności ekonomicznej społeczności azjatyckiej w Polsce, znajduje swoje po-

twierdzenie w obserwacji uczestniczącej przeprowadzonej w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”. Rodzaj handlu hurtowo-detalicznego, którym zajmowało się najwięcej Wietnamczyków, nie jest już zyskowny. Wyczerpanie tej ścieżki adaptacji ekonomicznej wymaga wprowadzenia innowacyjnych zmian w sposobie handlowania lub zmiany branży na inną. W wypadku badanego centrum handlowego zaobserwowano dwie strategie działania: aktywną (rzadziej) – zabieganie lub nawet walkę o klienta, i bierną (częściej) – ignorowanie klienta.

W wyniku kryzysu sprzedaży, jaki dotknął czy – ściślej rzecz biorąc – od początku towarzyszył handlowi prowadzonemu w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej, niektórzy sprzedawcy zdecydowali się także na połączenie swoich boksów i wspólne wynajmowanie jednej przestrzeni handlowej (co można potraktować jako strategię aktywną). Nierzadko można zaobserwować boksy podzielone na dwie części – jedna z obuwiami, druga z odzieżą – lub mniej oczywiste połączenia, jak sklep obuwniczy i kantor wymiany walut. Nie zaobserwowano jednak prób wprowadzania nowych towarów przez sprzedawców wietnamskich, konsekwentnie trzymających się produktów obuwniczo-tekstylnych – mimo zauważalnego braku popytu na ten asortyment. Można jednak zauważyć dorabianie dodatkowymi pracami w obrębie poszczególnych stoisk – w boksach prowadzonych przez Wietnamki znajdują się często



Zdjęcie 6.  
Usługi krawieckie  
świadczone w boksie  
handlowym

Fot. Anna Piłat

maszyny do szycia. Pytane o ich zastosowanie, kobiety mówiły, że zszywanie półproduktów odzieżowych stanowi dodatkowe źródło utrzymania, gdyż samo prowadzenie punktu sprzedaży w obliczu małego popytu nie jest wystarczające.

Ponadto nie zaobserwowano rozbudowanych interakcji między polską i wietnamską społecznością pracującą na terenie centrum handlowego, operującą najczęściej według wzoru równoległej i właściwie bezkonfliktowej koegzystencji.

## „NOWA” IMIGRACJA Z CHIN I WIETNAMU A SPOŁECZNOŚCI LOKALNE – JAWORZNO I WÓLKA KOSOWSKA



### Wprowadzenie

Niniejszy rozdział jest raportem z badań, jakie Instytut Spraw Publicznych przeprowadził w Wólce Kosowskiej i Jaworznie wśród osób pracujących lub mieszkających w miejscach występowania skupisk ludności napływowej z Chin i Wietnamu. Przedstawia on zastane relacje i istniejącą dynamikę wzajemnych stosunków przedstawicieli ludności napływowej i społeczności lokalnych. Po wprowadzeniu teoretycznym i omówieniu stanu badań nad postawami Polaków wobec imigrantów z Chin i Wietnamu nastąpi prezentacja założeń i pytań badawczych, przebiegu badania oraz wniosków dotyczących kwestii odmienności i obcości, reakcji na nie i nowych sytuacji, w jakich znalazły się społeczności lokalne w badanych miejscach.

### Aspekt teoretyczny – stereotyp i model treści stereotypu

Badając relacje imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym i z konkretną społecznością lokalną, a także postawy jej przedstawicieli wobec cudzoziemców, nieuchronnie poruszamy problematykę wyobrażeń, stereotypów, symboli i ich znaczenia. Geneza badań nad stereotypami i uprzedzeniami (konstruowaniem własnej tożsamości w opozycji do odmienności, kształtowania wizerunku „innego”, „obcego”) sięga początków nauk społecznych – wystarczy przywołać tutaj socjologiczne i antropologiczne opracowania z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (Florian Znaniecki, Józef Obrębski, Gustaw Ichheiser, Jan Stanisław Bystroń, Walter Lippman). Te pierwsze badania były skoncentrowane na tradycyjnych wyobrażeniach „obcego” w kulturze ludowej i formowaniu się „nowych” stereotypów w państwach zmagających się z kulturową i etniczną heterogenicznością w czasie rozkwitu ruchów nacjonalistycznych i szowinistycznych w Euro-

pie. W okresie powojennym badania nad uprzedzeniami i stereotypami nabrały nowego wymiaru. Wiele uwagi poświęcano antysemityzmowi i jego źródłom, a wraz z nim stosunkowi do wszystkich mniejszości i – w nauce zachodniej – badaniom nad imigrantami, tolerancją, wielokulturowością. Mechanizmy powstawania stereotypu cechuje jednak pewna uniwersalność i ponadczasowość, stąd za stosowne można uznać odwołania do klasycznych już dziś opracowań i ich współczesnych kontynuacji.

„Klasyczne” rozumienie stereotypu (Daniel Katz, Kenneth W. Braly, Gordon Allport) przeciwstawia stereotyp faktom, „za które chciałyby one uchodzić, [są] wierzeniami, przesądami związanymi z jakimś pojęciem. Stereotyp [...] nie jest identyczny z pojęciem, lecz raczej jest jakąś ideą towarzyszącą danemu pojęciu. [...] Ze stereotypem mamy do czynienia wówczas, gdy dane pojęcie obciążone jest [pozytywnym lub negatywnym] sądem wartościującym”<sup>1</sup>. Za Adamem Schaffem można przywołać charakterystyczne cechy stereotypu:

- dotyczy on grup ludzi i stosunków między nimi,
- wiąże się z nim (pozytywny lub negatywny) ładunek emocjonalny,
- „jest długotrwały i oporny na zmiany, co wiąże się z niezależnością stereotypu od doświadczenia i z jego ładunkiem emocjonalnym”<sup>2</sup>.

Stereotypy („odwrócone symbole”) pełnią społeczną funkcję konstruowania obrazu „swojego” i „obcego”, a więc konsolidacji własnej grupy, określania ram przynależności do tej grupy oraz przyjmowania do niej i wykluczania z niej „innych”.

Współczesne badania z zakresu psychologii społecznej dotyczące emocji, uprzedzeń i „skłonności do zachowań wobec grupy obcej” skupiają się na treści stereotypu i roli stereotypów w kształtowaniu tych zachowań. „Teoria treści stereotypu i rozwinięta na jej podstawie koncepcja badań uwzględniająca rolę artefaktu i stereotypów w kształtowaniu zachowań wobec grup obcych [BIAS map] pozwala przewidywać siłę i kierunek związków pomiędzy treściami stereotypu grupy obcej, poszczególnymi emocjami odczuwanymi wobec tej grupy oraz tendencjami do przejawiania [określonych] zachowań wobec tej grupy”<sup>3</sup>. W modelu tym mamy

1 Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 87.

2 *Ibidem*, s. 88.

3 M. Bukowski, A. Cichocka, *Emocje i tendencje behawioralne wobec grup narodowościowych obecnych w Polsce oraz percepcja zagrożeń ze strony tych grup*, [w:] *Uprzedzenia etniczne w Polsce. Raport z ogólnopolskiego sondażu Polish Prejudice Survey 2009*, Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 12.

do czynienia z wachlarzem emocji, jak podziw, litość, pogarda czy strach, a związane z nimi zachowania może cechować zarówno współpraca, rywalizacja czy pomoc, jak i ignorowanie<sup>4</sup>. Model treści stereotypu (*stereotype content model*, SCM) ma ułatwić wyjście poza przeciwstawianie kategorii pozytywnych kategoriom negatywnym, zakłada bowiem „istnienie struktury składającej się z dwóch względnie niezależnych osi, wokół których zorientowana jest treść stereotypów. Podstawowym wymiarem jest ciepło – stanowiące komponent afektywny i odnosi się do wszelkich cech związanych z intencjami, drugim wymiarem jest kompetencja – odnosi się do atrybutów związanych z umiejętnościami czy też możliwością wprowadzenia intencji w czyn. Taka konstrukcja oddaje nie tylko prostą ewaluatywną ocenę grup, ale pozwala uchwycić bardziej złożone aspekty relacji międzygrupowych. [...] Model Treści Stereotypu w odróżnieniu od klasycznego podejścia [...] pozwala na bardziej zróżnicowane (a przez to dokładniejsze) przewidywanie emocji odczuwanych względem innych grup, intencji behawioralnych względem innych grup, a co za tym idzie stawianie hipotez dotyczących aktualnych zachowań względem innych grup społecznych”<sup>5</sup>.

Z badań zespołu Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że wśród grup etnicznych, do których stosunek mierzono w sondażu, Wietnamczycy (kwestionariusz nie uwzględniał Chińczyków, dotyczył bowiem najliczniejszych mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce) są postrzegani przez Polaków jako „relatywnie ciepłi” i „średnio kompetentni”, co wiąże się z postawą paternalistyczną i takim stereotypem. Stereotyp paternalistyczny (podobnie jak stereotyp zawistny, który charakteryzuje się niską oceną w wymiarze ciepła, a wysoką w obszarze kompetencji) należy zaliczyć do postaw ambiwalentnych, które są znacznie częstsze niż postawy jednoznacznie negatywne lub pozytywne, choć nie eliminują zachowań dyskryminujących czy opartych na uprzedzeniach<sup>6</sup>. Z kolei poziom akceptacji określonych grup etnicznych w życiu codziennym, sąsiedzkim i na rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem własnego sektora) jest wyrażany w dystansie społecznym, który oddaje

Wietnamczycy są postrzegani przez polskich respondentów jako „relatywnie ciepłi” i „średnio kompetentni”, co wiąże się z postawą paternalistyczną

4 *Ibidem*, s. 14.

5 M. Winiewski, *Jak Polacy postrzegają siebie i innych. Treść stereotypów etnicznych w Polsce*, [w:] *ibidem*, s. 4.

6 *Ibidem*, s. 10.

„preferencje jednostki do wchodzenia w relacje społeczne o różnej bliskości z przedstawicielami innych grup społecznych”.

#### Stosunek Polaków do imigrantów z Azji – stan badań

Stosunek Polaków do Azjatów został uwzględniony w raporcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dotyczącym Wietnamczyków w Polsce. Za źródło wiedzy posłużyły autorom raportu badania Centrum Badania Opinii Społecznej z lat 1998–2006 (między innymi *Sympatia i niechęć do innych narodów*<sup>8</sup> i *Obcokrajowcy pracujący w Polsce*<sup>9</sup>). W konkluzjach z analiz czytamy, że nie sposób opisać polskiego stereotypu Wietnamczyka ze względu na deklaracje o braku kontaktów z nimi lub „ogólnikowe” wypowiedzi na ich temat, „co mogło wynikać z tego, że ponad 50% populacji w ogóle nie miało do czynienia z tą grupą. [...] Wietnamczycy są z pewnością «widzialnymi» obcymi. Polacy jako społeczeństwo antropologicznie (fizycznie) jednorodne dostrzega odmienność fizyczną imigrantów z Wietnamu. [...] Poza odmiennością fizyczną istotne w postrzeganiu Wietnamczyków przez Polaków jest ich umiejscowienie społeczno-zawodowe [handel]”<sup>10</sup>. Według przywoływanych badań Centrum Badania Opinii Społecznej, osoby pytane o stosunek do imigrantów z Wietnamu wskazywały, że ich obecność niesie ze sobą także pewne skutki negatywne – konkurencję na rynku pracy, przestępczość (związaną z nielegalnością pobytu) i zagrożenie sanitarne („roznoszą choroby”)<sup>11</sup>. Wypowiedzi respondentów w badaniach Centrum Badania Opinii Społecznej są w wymiarze afektywnym (ciepła) spójne z wypowiedziami zebrnymi w ogólnopolskim sondażu uprzedzeń, przeprowadzonym przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami – Wietnamczycy są postrzegani jako grzeczni, mili i niekonfliktowi. W wymiarze kompetencji wyniki badań Centrum Badania Opinii Społecznej wskazują na postrzeganie Wietnam-

7 A. Wójcik, *Dystans społeczny wobec mniejszości etnicznych i jego przyczyny*, [w:] *Uprzedzenia etniczne w Polsce. Raport z ogólnopolskiego sondażu Polish Prejudice Survey 2009*, op. cit., s. 22.

8 *Sympatia i niechęć do innych narodów*. Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2005.

9 *Obcokrajowcy pracujący w Polsce*. Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2006.

10 *Społeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, Wydział Analiz Migracyjnych, Departament Polityki Migracyjnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2007, s. 113.

11 W prezentowanym badaniu również odnotowano wypowiedzi wskazujące na przypisywanie Wietnamczykom niskiego poziomu higieny (o czym będzie jeszcze mowa). Może to wskazywać, że istnieją utrwalone treści stereotypu dotyczącej tej grupy etnicznej, wykształcone w ciągu ostatnich lat.

czyków jako „zaradnych”, „operatywnych”, „przebojowych”, ale także „ekspansywnych” i „chcących tu rządzić”, co również daje podobny obraz, jaki uzyskano w sondażu Centrum Badań nad Uprzedzeniami. Ponadto w obu badaniach dość wysoko jest oceniane realistyczne (w odróżnieniu od symbolicznego) zagrożenie ze strony Wietnamczyków, co wiąże się z zarobkowym charakterem ich imigracji<sup>12</sup>.

Osoby badane przez krajowe ośrodki badawcze wyżej oceniały zagrożenie realistyczne niż symboliczne ze strony Wietnamczyków, co ma związek z zarobkowym charakterem ich imigracji

W latach 2007–2008 zespół Instytutu Spraw Publicznych (Miroslaw Bieniecki, Agnieszka Cybulska, Beata Roguska) prowadził badania w podwarszawskiej gminie Lesznowola, koncentrując się na Wólce Kosowskiej. Badania objęły wywiady z reprezentantami gminy, pracownikami policji, „przedstawicielami środowisk wietnamskich oraz Polakami – pracownikami azjatyckich centrów handlowych. [...] W ramach badań terenowych przeprowadzono także obserwacje socjologiczne oraz odbyto kilkanaście rozmów z mieszkańcami gminy oraz ludźmi pracującymi na terenie gminy”<sup>13</sup>. W raporcie z badań wykazano niski poziom integracji obcokrajowców, szczególnie Chińczyków i Wietnamczyków, z Polakami, a jako przykład pozytywnych relacji wskazano interakcje Polaków i Turków. Jak zauważają autorzy: „Przedstawiciele gminy pytani o ich stosunek do obcokrajowców koncentrowali się prawie wyłącznie na relacjach z przedstawicielami społeczności azjatyckich, w tym głównie wietnamskiej. Jeśli chodzi o relacje sąsiedzkie, to społeczność wietnamska i chińska wydają się w dużej mierze anonimowe dla polskich sąsiadów i postrzegane jako pewna całość. [...] Do gminy ani do miejscowej policji nie docierają żadne sygnały zatargów między Polakami a przedstawicielami tych nacji. Obcokrajowcy zamieszkujący teren gminy Lesznowola postrzegani są przez mieszkańców jako ludzie odznaczający się dużą kulturą, przyjaźni, skrupulatni i nastawieni na współpracę”<sup>14</sup>.

Równie niski poziom wzajemnych więzi interpersonalnych zaobserwowano w badaniach przeprowadzonych przez Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Podobnie jak w przywoływanych wcześniej badaniach, także tutaj prezentowany przez respondentów sto-

12 Por.: *Spółeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, op. cit.; M. Bukowski, A. Cichońska, *Emocje i tendencje behawioralne wobec grup narodowościowych obecnych w Polsce oraz percepcja zagrożeń ze strony tych grup*, op. cit.

13 M. Bieniecki, A. Cybulska, B. Roguska, *Integracja ekonomiczna i kulturowa obcokrajowców w gminie Lesznowola*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008, s. 6.

14 *Ibidem*, s. 18–19.



sunek do Wietnamczyków był neutralny, choć zdystansowany: „Poza wyjątkami, Polacy pracujący dla Wietnamczyków nie narzekają na kontakty ze swoimi pracodawcami. Trzeba natomiast przyznać, że często kontakty te są powierzchowne i ograniczają się do spraw zawodowych. Rzadko można było zauważyć, aby na stoiskach polscy pracownicy rozmawiali dłużej z Wietnamczykami. Mimo braku zażyłości Wietnamczycy zaprasza-

Według dotychczasowych badań, Polacy mający bezpośrednie kontakty z Wietnamczykami są wobec nich neutralni, choć zdystansowani

ją jednak swoich podwładnych Polaków na ważne uroczystości, takie jak ślub, wesele. Ci Polacy, którzy nie współpracują zawodowo z Wietnamczykami, wykazywali raczej obojętne postawy wobec tej grupy etnicznej. Nie byli zainteresowani zawieraniem bliższych znajomości z Wietnamczykami”<sup>15</sup>.

W 2009 roku Instytut Spraw Publicznych wraz ze Stowarzyszeniem Interwencji Prawnej realizował projekt „Sąsiedzi czy intruzi – badania dyskryminacji cudzoziemców w Polsce”, w którym uwzględniono instytucjonalne i społeczne ramy nierównego traktowania cudzoziemców, między innymi dyskryminację na rynku pracy<sup>16</sup>. Testy dyskryminacyjne przeprowadzone w ramach tego projektu wykazały istnienie tendencji do negatywnej preferencji w procesie rekrutacji wobec kandydatów do pracy wietnamskiego pochodzenia (tendencja ta była silniej negatywna wobec Wietnamczyków niż Ukraińców). Mimo że zebrane podczas przywoływanych badań obserwacje nie były ilościowo wystarczające do wyciągnięcia wniosków o dostatecznej mocy statystycznej, to sugerują one trafność modelu ambiwalentnego – Wietnamczycy są mili, ale nie są już wystarczająco kompetentni.

Jak wspomniano, istotnym punktem wyjścia prezentowanych badań Instytutu Spraw Publicznych były badania zespołu Centrum Badań nad Uprzedzeniami (Michał Bilewicz, Marcin Bukowski, Aleksandra Cichocka, Adrian Wójcik, Mikołaj Winiewski), oparte na koncepcjach emocji międzygrupowych, modelu treści stereotypów i prawicowego autorytaryzmu. Ich celem było postawienie „diagnozy uprzedzeń Polaków wobec najliczniejszych mniejszości zamieszkujących [...] kraj”<sup>17</sup>. Oprócz przytoczonych

15 *Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce*, red. A. Grzymała-Kazłowska, Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 187.

16 *Sąsiedzi czy intruzi? O dyskryminacji cudzoziemców w Polsce*, red. W. Klaus, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2010.

17 M. Bilewicz, *Uprzedzenia w Polsce: wprowadzenie*, [w:] *Uprzedzenia etniczne w Polsce. Raport z ogólnopolskiego sondażu Polish Prejudice Survey 2009*, op. cit., s. 2.

wcześniej wyników tych badań interesujące są także rezultaty sondaży zaprojektowanych na podstawie skali dystansu społecznego. W ankiecie uwzględniono Wietnamczyków. Badania wykazały, że 80% badanych zaakceptowałoby Wietnamczyka w swoim miejscu pracy (dla porównania, najwyższe notowania – 84% – mieli Białorusini, a najniższe – 64% – Romowie), 79% – jako sąsiada (85% – Białorusina, 63% – Roma), 64% respondentów nie miałoby nic przeciwko małżeństwu członka rodziny z Wietnamczykiem (tu najwyższy współczynnik – 79% – uzyskali Niemcy, a najniższy – 50% – Romowie), 54% – przeciwko temu, żeby Wietnamczycy byli właścicielami przedsiębiorstw (58% – Niemcy, 44% – Romowie), ale aż 65% ankietowanych było przeciwnych posiadaniu przez Wietnamczyków ziemi w Polsce (Wietnamczyka cechuje tutaj najbardziej pozytywny współczynnik, najbardziej negatywny dotyczy Żyda – 68%), z kolei jedynie 37% badanych oddałoby głos w wyborach do Parlamentu Europejskiego „na kogoś, kto dobrze nadawałby się na posła, a był [Wietnamczykiem] z pochodzenia” (39% poparłoby Białorusina, a 30% – Roma)<sup>18</sup>. Wyniki te wskazują na wysoką deklarowaną akceptację bezpośrednich interakcji z Wietnamczykami w sferze codziennych kontaktów i relatywnie wysoką deklarowaną ich akceptację na pozycjach władzy (w życiu politycznym i gospodarczym).

## Badania Instytutu Spraw Publicznych z 2011 roku

### Pytania badawcze i pytania zadawane respondentom

#### Stereotyp Chińczyka i Wietnamczyka

Jednym z celów prezentowanego badania było przyjrzenie się procesowi powstawania stereotypu i tworzenia się jego treści. Dlatego interesowały nas pierwsze wspomnienia dotyczące obecności Chińczyków i Wietnamczyków w bezpośrednim otoczeniu respondentów – pozytywne lub negatywne myśli i odczucia towarzyszące tym wspomnieniom. Istotne z tego punktu widzenia były również oczekiwania badanych związane z pojawieniem się migrantów, postrzegane nastawienie otoczenia (sąsiadów, znajomych), plotki i pogłoski towarzyszące przybyciu Azjatów.

18 A. Wójcik, *Dystans społeczny wobec mniejszości etnicznych i jego przyczyny*, op. cit., s. 22–30.

Wśród wspomnień, odczuć i oczekiwań ważne było pytanie o pierwszy zapamiętany kontakt z Azjatami, okoliczności, w jakich do niego doszło, towarzyszące mu myśli, zwłaszcza w relacji do odczuć związanych z pojawieniem się czy zapowiedzią pojawienia się migrantów. Mówiąc inaczej, interesowało nas to, w jakim stopniu – zdaniem mieszkańców Wólki Kosowskiej i Jaworzna – potwierdziły się ich początkowe oczekiwania. Ponadto (zakładając, że ma to wpływ na proces kształtowania stereotypu) pytaliśmy o wiedzę i wyobrażenia rozmówców na temat miejsca pochodzenia migrantów (regionu, miasta), domniemanej motywacji wyboru Wólki Kosowskiej i Jaworzna, działalności w tych miejscowościach oraz przyczyn wyjazdu z Chin i Wietnamu. W trakcie rozmów staraliśmy się również ocenić, jak badani postrzegają skalę lokalnej imigracji, warunki życia cudzoziemców w danej społeczności, ich plany dotyczące pobytu w Polsce, a także korzyści i problemy związane z obecnością Chińczyków i Wietnamczyków w okolicy i w kraju.

#### Różnice i podobieństwa w postrzeganiu obu grup

Aby ocenić stopień spójności między stereotypem Wietnamczyka i Chińczyka, pytaliśmy badanych, czy znają osobiście Wietnamczyków lub Chińczyków, w jaki sposób ich poznali, jakiego rodzaju jest to relacja lub zażyłość. Za ważny aspekt uznaliśmy wiedzę i wyobrażenia rozmówców dotyczące Wietnamczyków w sytuacji, gdy osobiście znają Chińczyków i *vice versa*, oraz gdy nie znają przedstawicieli żadnej z tych grup lub znają jednych i drugich. Ze względu na charakter aktywności ekonomicznej istotne było także pytanie o to, przedstawiciele której grupy lepiej się sprawdzają jako partnerzy w interesach, a którzy stanowią szczególną konkurencję.

#### Charakter kontaktów

Pytania w tym obszarze koncentrowały się na kwestiach relacji „pracodawca – pracownik”, „przedsiębiorca polski – przedsiębiorca azjatycki”, „wynajmujący – najemca”, które łączą w sobie elementy zarówno sąsiedzkie, jak i ekonomiczne. Pytaliśmy także o zaufanie do Azjatów jako wspólników, współpracowników, sąsiadów i ludzi.

### Dominujące uczucia wobec Chińczyków i Wietnamczyków

Staraliśmy się również określić stosunek badanych do migrantów z Azji w wymiarze afektywnym. Pytaliśmy ich zatem o to, w jakiej mierze odczuwają wobec nich takie emocje, jak ciekawość, obojętność, współczucie, zazdrość, obawa (o te same emocje pytali respondentów badacze Centrum Badań nad Uprzedzeniami), i do jakiego stopnia zmieniają się ich odczucia wraz z rozwojem azjatyckich inwestycji w regionie.

### Przebieg badania

#### Wólka Kosowska

W Wólce Kosowskiej badaczki Instytutu Spraw Publicznych rozmawiały ze sprzedawcami w halach targowych, z funkcjonariuszem policji, współwłaścicielką przedszkola dla chińskich i wietnamskich dzieci oraz asystentką chińskiego przedsiębiorcy. Większość rozmów nie była umówiona (do kupców trudno jest dotrzeć inaczej niż bezpośrednio), wywiady w wielu wypadkach miały więc charakter „pogawędki przy zakupach”. Rozmówcy byli informowani o prowadzonych badaniach, ale interakcja nie była rejestrowana na bieżąco. Większość sprzedawców chętnie godziła się na rozmowę, którą zaczynała od pozytywnych deklaracji dotyczących funkcjonowania hal targowych i relacji z azjatyckimi handlarzami. W trakcie rozmowy niejednokrotnie pojawiały się jednak stwierdzenia o odmienności czy „dzikości” Azjatów.

#### Jaworzno (Jaworzno-Jeleń)

W Jaworznie większość rozmówców stanowili lokalni urzędnicy, dziennikarze i redaktorzy miejscowej prasy oraz księża. W kilku wypadkach spotkania były wcześniej umówione, przeważająca część wywiadów miała jednak charakter spontaniczny. Na uwagę zasługuje duże zaangażowanie respondentów. Jeden z badanych wynajmuje mieszkania Chińczykom, a trzy osoby pracują lub mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie domów, w których przebywają Chińczycy, i przyjaźnią się z właścicielami tych lokali. Najmniej wywiadów przeprowadzono z osobami pracującymi w hali, w której można było wyczuć atmosferę lęku i napięcia i gdzie nie-

chętnie godzono się na rozmowy. Bardziej skłonne do rozmów były osoby poza halą (na przykład sprzedawczynie w miejscowym sklepie), w tym również pracujący tam handlowcy (jeden z handlujących został przez badaczki wciągnięty do rozmowy na zewnątrz hali, gdzie palił papierosa). Należy zaznaczyć, że niechęć do rozmów nie zawsze szła w parze z natłokiem pracy i brakiem czasu na interakcję z badaczkami.

#### Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” w Warszawie

Uzupełnieniem badań w Wólce Kosowskiej i Jaworznie są wywiady i obserwacje przeprowadzone w halach targowych przy ulicy Marywilskiej w Warszawie, gdzie handlują głównie osoby, które przeniosły się ze swoją działalnością ze Stadionu Dziesięciolecia. W Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” badaczki przeprowadziły wywiady z czterema osobami handlującymi tekstyliami i obuwiem oraz z baristą w jednej z tamtejszych kawiarni. Rozmowy miały charakter podobny do wywiadów realizowanych w Wólce Kosowskiej.

#### Wybrane zjawiska społeczne (w obserwacjach badaczy i deklaracjach rozmówców)

Przejdźmy zatem do motywów wypowiedzi ilustrujących zjawiska społeczne i modele zachowań, jakie można wyłonić z przeprowadzonych rozmów i zebranego materiału badawczego. Przywoływane przykłady często się powtarzają, co świadczy o ich silnym nacechowaniu semantycznym i wzajemnym powiązaniu poszczególnych aspektów stosunków lokalnych społeczności z azjatyckimi imigrantami.

#### „Rzeczywistość zweryfikowała nasze oczekiwania” – na co liczyli mieszkańcy Jaworzna i Wólki Kosowskiej i w jakim stopniu ich oczekiwania się spełniły

##### Oczekiwania społeczności lokalnych i „zderzenie z rzeczywistością”

Wielu mieszkańców zarówno Wólki Kosowskiej, jak i Jaworzna liczyło na związany z zagranicznymi inwestycjami lokalny wzrost gospodarczy, nowe miejsca pracy, „promocję i rozwój tych okolic” [L10]. W wypadku Jaworzna respondenci mówili o „nadziejach na rozwój gospodarczy Ja-

worzna” i nowych miejscach pracy „przede wszystkim dla Polaków” [L13]. Nie wszystko okazało się jednak proste („rzeczywistość zweryfikowała nasze oczekiwania” [L13]) oraz po myśli mieszkańców i urzędników. Wskazywano, że Chińscy przedsiębiorcy poszukiwali do pracy Polaków ze znajomością języka chińskiego, który to warunek jest trudny, jeśli w ogóle możliwy do spełnienia. W ofercie urzędu miasta znalazły się co prawda lekcje języka chińskiego dla Polaków, było to jednak posunięcie niewystarczające, którego rezultaty są zbyt odsunięte w czasie. „Dlatego też po negocjacjach ustaliliśmy, że zatrudnią naszych pracowników do pracy w boksach, a swoich przede wszystkim do kontaktów z chińskimi przedsiębiorcami” [L13]. Niektóre osoby zwracały uwagę na to, że w powiatowym urzędzie pracy składano oferty pracy dla członków zarządu z biegłą znajomością języków chińskiego i angielskiego, biznesowym wykształceniem i odpowiednim doświadczeniem, co miało świadczyć o dążeniu do uzyskania zgody na zatrudnienie obcokrajowców i zostało zinterpretowane jako dowód na nieprawdziwość zapewnień o miejscach pracy tworzonych dla lokalnych mieszkańców [L9]. „Ludzie się spodziewali boomu gospodarczego, więc się trochę rozczarowali. Pierwszy sygnał, jaki poszedł do prostych ludzi w związku z Chińczykami, to że będzie zatrudnienie dla Polaków, a go nie ma” [L10].

Mieszkańcy Jaworzna wzięli z pojawieniem się Chińczyków duże nadzieje na poprawę sytuacji miasta

Zwracano również uwagę, że powstanie chińskiego centrum handlowego spotkało się z entuzjazmem miejscowych władz, ale nie kupców [L7], którzy obawiali się dominacji chińskich produktów na miejscowym rynku odzieżowym. Wynegocjowano więc zakaz handlu detalicznego, co początkowo uspokoiło lokalnych handlarzy. Po pewnym czasie okazało się jednak, że zakaz handlu detalicznego jest często łamany [L4], co nie wyklucza opinii, że właśnie zakaz handlu detalicznego czyni centrum mało atrakcyjnym dla mieszkańców [L9].

Inny aspekt oczekiwań lokalnej społeczności to nadzieje (pozytywne oczekiwania) na kontakt z inną kulturą i obustronną wymianę kulturalną, którą większość uznała za niespełnioną, gdyż Chińczycy poza centrum handlowym są – zdaniem respondentów – w mieście nieobecni, nie żyją jego życiem. „Liczyłem, że młodzież będzie miała pracę, że przyjazd Chińczyków spowoduje zwiększoną wymianę kulturalną. Na razie nic takiego nie widać. No może trochę miejsc pracy powstało, ale integracji, współ-

nych spotkań nie widzę” [L12]. Chociaż, zdaniem optymistów, „oni muszą tu trochę osiąść, znaleźć czas na coś więcej niż pracę” [L13].

#### Nieporozumienia na gruncie kulturowym: rodzina, dzieci

Najszybciej i najłatwiej dostrzeganym przez respondentów aspektem odmienności kulturowej był stosunek azjatyckich przybyszów do dzieci i ich wychowywania. Rozmówczyni pracująca w przedszkolu, którego oferta jest skierowana do Azjatów w Wólce Kosowskiej, zauważyła, że niewiele azjatyckich dzieci chodzi do przedszkoli („nie ma takiej tradycji w Wietnamie ani w Chinach” [L1]). Według respondentki, Chińczycy uważają wietnamskie dzieci za „rozwydrzone”, co tym bardziej wpływa na ich decyzję o nieoddawaniu dzieci do chińsko-wietnamskiego przedszkola. Pracujący w Wólce Kosowskiej Chińczycy i Wietnamczycy zazwyczaj wynajmują ze znajomymi jedną opiekunkę dla kilkorga (zwykle dwojga) dzieci. Polacy zauważali, że dzieci Wietnamczyków towarzyszą rodzicom w hali, „są niepilnowane i wszędzie biegają [...] wie Pani – taka Azja” [L2]. Obraz „takiej Azji” kontrastuje z tym, że wietnamskie dzieci noszą polskie imiona (podczas gdy dzieci chińskie mają imiona brzmiące angielsko). Niemniej jednak różnice w podejściu do dzieci i ich wychowania dostrzeżono także w warszawskim Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”, gdzie Wietnamczycy „nie potrafią zająć się swoimi dziećmi” [L17], co prowadzi do sytuacji w której „luzem biegają te Henryki i Jany, i dopiero, jak dziecka długo nie ma, to jest panika. Zazwyczaj jakiś Polak je znajduje i przyprowadza” [L21].

#### Azjata jako pracodawca i jako konkurent

##### Dla kogo azjatyccy handlarze stanowią konkurencję?

Odpowiadając na to pytanie, należy uwzględnić lokalną specyfikę obu badanych miejscowości, to znaczy różnice między niewielką podwarszawską Wólką Kosowską a miastem Jaworzniem (mieszcząca centrum handlowe dzielnica Jeleń ma więcej mieszkańców niż Wólka Kosowska). W Wólce Kosowskiej, w której życie koncentruje się przede wszystkim na halach targowych, zagranicznych inwestycjach i (nie tylko chińskich

i wietnamskich) kupcach, konkurencja występuje między poszczególnymi handlarzami, firmami i boksami prowadzonymi przez osoby różnej narodowości (w tym Polaków). W takich warunkach dochodzi do napięć, których podstawę nie zawsze stanowi etniczność i kraj pochodzenia. W wypadku Jaworzna powstanie chińskiego centrum handlowego wpływa w inny sposób na sytuację w mieście i w dotychczasowej (funkcjonującej w okresie przed pojawieniem się inwestycji) branży handlowej. Za zagrożonych konkurencją uważa się rodzimych hurtowników i handlarzy detalicznych, którzy obawiają się łamania zakazu tego rodzaju handlu w chińskim centrum. Zaniepokojenie budzą również przysługujące chińskim inwestorom ulgi podatkowe, dzięki którym mogą oni zaoferować niższą cenę za swój towar [L7]. Azjatyckiej konkurencji nie obawiają się przedsiębiorcy zajmujący się handlem hurtowym (w hali) i detalicznym (poza halą), specjalizujący się w towarach uważanych za produkty wyższej jakości niż produkcja chińska czy wietnamska [L5].

W Wólce Kosowskiej, ze względu na specyfikę miejsca i tamtejszych inwestycji, można zaobserwować więcej przykładów interakcji i współpracy Polaków z Azjatami, co nie oznacza, że nie istnieje tam element konkurencji (o czym niżej).

#### Bezpośrednie konflikty między handlarzami i kontrahentami (Wólka Kosowska)

W halach Wólki Kosowskiej walka o zysk i klienta przybiera czasem formy fizycznej konfrontacji. Jedna z rozmówczyń została (jak opisywała) popchnięta przez wynajmującą stanowisko obok niej Wietnamkę, gdyż stała za blisko, zasłaniając jej stoisko [L2]. Inny rozmówca przywołał przykład „zmasakrowania” Polki przez dwie Wietnamki, którym ta próbowała zareklamować partię towaru [L11]. Problemy z nieuznawaniem reklamacji przez Wietnamczyków pojawiały się w badaniach wielokrotnie, a strategią handlarzy miał być rzekomy brak kompetencji językowych – Wietnamczycy znali język polski, sprzedając towar, „nie rozumieli” jednak tego języka, kiedy dochodziło do reklamacji. Oba problemy (agresywne zachowania wobec pracowników konkurencyjnych boksów i wybiórcza znajomość języka polskiego) były również sygnalizowane w Centrum Hal Targowych

Język opisu sytuacji konfliktowych jest nasycony emocjonalnie i wskazuje na wyolbrzymianie zagrożenia ze strony wietnamskich „konkurentów”



„Marywilska 44”, gdzie dodatkowo podkreślano brak problemów i lepszy poziom komunikacji z handlującymi tam Turkami i Ormianami.

#### Relacje „(azjatycki) pracodawca – (polski) pracownik”

W Jaworznie polscy pracownicy pomagają chińskim pracodawcom wypełniać dokumenty i darzą się wzajemnym zaufaniem [L10]. Narzekania dotyczą charakteru pracy w hali, nie zaś pracodawców – ze względu na ich azjatyckie pochodzenie czy utożsamiane z nimi cechy [L4].

#### „Każdy tutaj ma swojego Chińczyka” – zarabianie na Azjatakach

##### Azjata jako lokator

W oferującej lepsze zaplecze mieszkaniowe Wólce Kosowskiej temat azjatyckich lokatorów nie wzbudzał emocji (nie pojawiał się w wywiadach). Silne reakcje emocjonalne wywoływał jednak w Jaworznie, gdzie negatywne opinie były wyrażane przez osoby niemające bezpośredniego kontaktu z Azjatami („W mieszkaniach, które wynajmują, zostawiają bałagan, niszczą sprzęty, brudzą całą kuchnię niemożliwym do zmycia olejem, są niegrzeczni, brudni i zalegają z opłatami” [L7]), dementowane zaś przez osoby wynajmujące mieszkania („Nigdy nie miałam z nimi problemów.

Osoby wynajmujące mieszkania Chińczykom miały pozytywne opinie o swoich lokatorach. Negatywne stereotypy pochodziły od osób niemających bezpośredniego kontaktu z Chińczykami

[...] Pan od biustonoszy sam owinął specjalną folią szafki w kuchni, żeby się nie zabrudziły od tłuszczu. [...] sąsiedzi też się nie skarżyli” [L18]<sup>19</sup>. Osoby o nastawieniu „neutralnym” lub „entuzjastycznym” twierdziły, że najmujący na nic się nie skarżą. Jedna z rozmówczyń przyznała, że wszyscy jej sąsiedzi wynajmują pokoje Chińczykom „i nigdy nie słyhać, żeby były z tym jakieś problemy” [L4]. Chińscy lo-

katorkrzy, w relacjach Jaworzan, są zdyscyplinowani wobec najmujących, płacą w terminie wszystkie rachunki i skrupulatnie rozliczają należności. Z zaskoczeniem traktowano negocjowanie stawek przez Chińczy-

19 W wypowiedziach osób mających bezpośredni kontakt z Chińczykami zwraca jednak uwagę to, że są oni określanymi przydomkami wskazującymi rodzaj sprzedawanych produktów, nie zaś imieniem (choćby spolszczonym). Może to być interpretowane jako forma podtrzymywania pewnego dystansu lub jako wyraz nieumiejętności innego rozróżnienia (kategoryzacji) poznanych osób azjatyckiego pochodzenia.

ków, którzy wykazywali się w tym zakresie znajomością cen wynajmu mieszkań w kraju i w regionie, co stanowi doskonałą ilustrację postawy paternalistycznej (wizerunek cudzoziemca jako osoby niesamodzielnej, niezorientowanej w otaczającej rzeczywistości, wymagającej pomocy), o której wspomniano we wstępie do niniejszego rozdziału. Pewien problem stanowiło domaganie się przez lokatorów spisywania umowy najmu, na co z kolei niechętnie przystawali najmujący. Powtarzano również, że Chińczycy wynajmujący mieszkania niewyposażone w liczniki zużycia wody rzekomo sprowadzają nadprogramowe osoby do kąpeli, żaden rozmówca nie był jednak świadkiem takiego postępowania.

#### Azjata jako klient „domorosłych pośredników w sprawach codziennych”

O Polakach świadczących usługi pośrednictwa w sytuacjach wymagających znajomości języka, przepisów i procedur wspomniał tylko jeden rozmówca z Wólki Kosowskiej [L11], twierdząc, że pośrednikami są Polacy. Z innych źródeł<sup>20</sup> wiadomo, że płatne pośrednictwo dla Wietnamczyków świadczą lepiej obcy w polskich realiach Wietnamczycy.

#### „Zobaczymy, co z tego wyrośnie” – sąsiedzkie kontakty, inicjatywy integracyjne lub ich brak, litość, bezinteresowna pomoc

Temat inicjatyw integracyjnych nie pojawił się ani w Wólce Kosowskiej, ani w Centrum Hal Targowych „Marywilska 44”. Często występował jednak w rozmowach przeprowadzonych w Jaworznie, z których wyłania się przede wszystkim obraz braku nie tylko integracji, ale także – niezbędnej do jej zaistnienia – interakcji chińskich imigrantów z resztą mieszkańców miasta.

Zdaniem rozmówców, Chińczycy nie żyją życiem miasta i nie pojawiają się na żadnych oficjalnych spotkaniach czy imprezach. W dodatku rzadko wychodzą z domu i są w mieście niewidoczni – „tam cały czas siedzą, w tej hali” [L7]. Zdaniem przedstawicieli władz miasta, inwestycja

20 Por. na przykład: T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002; T. Halik, *Diaspora czy społeczność migrancka? Imigranci wietnamscy w Polsce. Refleksje nad przeszłością i współczesnością migracji wietnamskich*, [w:] *Diaspory*, „Migracje i społeczeństwo”, t. 6, red. J.E. Zamojski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001; eadem, *New Pattern in Vietnamese migration. The case of Vietnamese migration to Poland in 1990s*, [w:] *Challenges of Cultural Diversity in Europe*, CEIFO Publications, 2001 rok; K. Wysińska, *Organizacje wietnamskie i chińskie w Polsce* [w niniejszym tomie].

jest w fazie próbnej, na politykę integracyjną jest więc jeszcze za wcześnie, gdyż obie społeczności, polska i chińska, „dopiero się poznają i wzajemnie badają” [L6].

Istnieją niesprecyzowane plany realizacji inicjatyw dotyczących chińskiej kultury (spotkania, pokazy chińskich filmów) w miejscowym domu kultury [L6, L13]. Władze miasta starają się organizować wspólne imprezy, na które „zaprasza się Chińczyków”, na przykład koncert znanego w Chinach, śpiewającego w języku polskim i chińskim, zespołu Bayer Full (zespół zagrał w listopadzie 2011 roku z okazji otwarcia nowej hali<sup>21</sup>).

W Jaworznie zawiązało się również Stowarzyszenie Przedsiębiorców Chińskich w Polsce, które w celach statutowych ma ułatwianie ekonomicznej i społecznej integracji Chińczyków w Polsce, zacieśnianie współpracy gospodarczej i propagowanie kultury chińskiej [L6], obecnie nic jednak nie wiadomo o jego działalności<sup>22</sup>.

Niewielki zakres interakcji, łącznie z relacjami sąsiedzkimi, ogranicza się w zasadzie do kontaktów imigrantów z osobami wynajmującymi im mieszkania lub lokale w domach jednorodzinnych. Niektórzy wynajmujący udostępniają Chińczykom również ziemię pod uprawę: „Opowiadali mi też, że im wszystko ładnie rośnie, że mają jakieś świetne nawozy z Chin i jakoś im tam udostępnił kawałek ogródka, żeby sobie uprawiali grządki, to wszyscy zdziwieni byli, że im wszystko tak szybko rośnie. Wiem, że dali naszym też jakieś nasiona na spróbowanie i ludzie też to sieją. Zobaczmy, co z tego wyrośnie” [L 12]. Sąsiedzkie relacje, gdy już do nich dochodzi, występują między kobietami – zwłaszcza w ciąży lub z małymi dziećmi, „nigdy nie pomiędzy mężczyznami” [L4]. Polki wynajmujące Chińczykom mieszkania pomagają ciężarnym Chinkom w znalezieniu lekarza, doglądają ich przed porodem i po porodzie. „[Chińczyków płci obojga] łagodność i pewnego rodzaju bezbronność sprawiają, że Polacy wynajmujący im domy chcą się nimi zaopiekować” [L9]. Do pomocy w kwestiach życiowych skłonne były również osoby pracujące dla Chińczyków (okazujące im sympatię). Postawa taka często wiąże się z tym, że Chińczycy są traktowani z pobłażaniem jako mało inteligentni, łagodni, dobrodusznicy, co można uznać za kolejną – obok zdziwienia wywołanego znajomością cen

21 Relacja z imprezy – por. <http://tarnow.naszemiasto.pl/artukul/galeria/1158625,jaworzno-dru-ga-hala-chinskiego-centrum-handlu-hurtowego,id,t.html> [dostęp: 15 kwietnia 2012 roku].

22 Wpis w bazie ngo.pl: <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=211205>; wpis w bazie Krajowego Rejestru Sądowego: <http://www.krs.rejestr.info/slaskie/jaworzno/0000393136> [dostęp: 15 kwietnia 2012 roku].

mieszkań – ilustrację postawy paternalistycznej. Można ją także zilustrować stwierdzeniem jednej z rozmówczyń, która powiedziała: „[jaworzańskich Chińczyków] jest mi przede wszystkim żal, gdyż są tak daleko od domu” [L4].

Chińczycy w Jaworznie byli opisywani jako łagodni i bezbronni

„Narody zerwane z łańcucha” – o co są oskarżani Azjaci i jak pod tym względem wypadają na tle Polaków

Określenia „narody zerwane z łańcucha” w kontekście Azjatów użył policjant z Wólki Kosowskiej, twierdząc, że przyzwyczajeni do rygorystycznego prawa i norm obyczajowych w krajach pochodzenia, Chińczycy i Wietnamczycy nadużywają swobody, jaka przysługuje im w Polsce, i „zachowują się, jak chcą”, popadając w konflikt z prawem z powodu nieradzenia sobie z nadmiarem wolności. Nie była to odosobniona wypowiedź oskarżająca imigrantów o łamanie prawa i nielegalną działalność.

Obecność azjatyckich handlarzy tworzy również okazję do godzącej w prawo działalności przedstawicieli społeczności lokalnej. Wspomniany policjant twierdził, że plagą Wólki Kosowskiej są Polacy dopuszczający się kradzieży na chińskich i wietnamskich stoiskach. Kradzieże te są, według rozmówcy, przejawem „etnicznej specjalizacji przestępstw” – Wietnamczycy handlują narkotykami, a Polacy okradają Wietnamczyków<sup>23</sup>. W Jaworznie jedyne odwołania do kwestii łamania prawa pojawiały się w wypowiedziach dotyczących niechęci Polaków do podpisywania umów najmu mieszkań w celu uniknięcia opodatkowania.

Dostrzeżono „etniczną specjalizację przestępstw”: Polacy kradną, Wietnamczycy handlują narkotykami, a Chińczycy łamią zakaz handlu detalicznego

Opinie na temat Azjatów a charakter kontaktów i stopień zażyłości z nimi – uprzedzenia, stereotypy i społeczne tło ich powstawania

Należy zastrzec, że trudno uznać negatywne stereotypy za dominujące w badanej grupie respondentów i w ich opiniach o imigrantach. Są one jednak znacznie łatwiej i pewniej formułowane od opinii i stereotypów pozytywnych.

23 Rozmówca wspominał również o wysokim poziomie przemocy domowej wśród Polaków, trudno jednak uznać ją za wynik kontaktów z Azjatami.

## Nielegalna działalność, cwaniactwo

W Jaworznie twierdzono, że Chińczycy – poza łamaniem zakazu handlu detalicznego – nie przestrzegają przepisów drogowych [L10] i „ustawiają” oferty pracy w powiatowym urzędzie pracy [L7]. Zarówno w Jaworznie, jak i w Wólce Kosowskiej i Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” wskazywano problem nielegalnego pobytu, ułatwionego przez wzajemne podobieństwo Azjatów w oczach Polaków [L10, L11]. Ponadto zamieszkali w Wólce Kosowskiej Wietnamczycy mieli się rzekomo trudnić handlem narkotykami [L11, L3].

Na łamanie zakazu handlu detalicznego w Jaworznie oraz na innego rodzaju nieuczciwą konkurencję zarówno w Wólce Kosowskiej, jak i w Jaworznie narzekali obawiający się konkurencji polscy kupcy i osoby ewidentnie uprzedzone do Azjatów (obawiające się wystawienia Polski na działania „chińskiego imperializmu”, przekonane o niemożliwości integracji). O handlu narkotykami i zażywaniu narkotyków przez Wietnamczyków wspominali policjant z Wólki Kosowskiej i osoba pracująca w chińskim przedsiębiorstwie [L3].

Ponadto rozmówca z Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” przywołał problem braku przejrzystości fiskalnej wietnamskich przedsiębiorstw. Handlujący tam Wietnamczycy w wypadku jakichkolwiek kontroli twierdzą, że „szef jest w Hanoi” [L21], lub udają nieznaną im języka polskiego: „Wietnamczycy mogą być tańsi, bo oni w większości są nielegalnie, nie płacą podatków, jak jest kontrola, to «zamykają i nic nie rozumieją po polsku»” [L18], co sprawia, że „kontrole do Wietnamczyków nie chodzą, kontrolerzy to też ludzie, a za Wietnamczykami trzeba gonić, tłumaczy brać i takie tam” [L20].

Drobniejsze oszustwa na Polakach miały dotyczyć rachunków za prąd i wodę. W tym wypadku jaworzańscy Chińczycy rzekomo wykorzystywali Polaków, zażywając „zbiorowych kąpeli” w domach, w których zużycie wody jest rozliczane w formie ryczałtu. Nieuczciwi Azjaci występują również jako najmujący, na przykład wynajmujący powierzchnię biurową w Wólce Kosowskiej Wietnamczyk zawyżający opłaty za prąd.

Biorąc pod uwagę niechęć Polaków do podpisywania umów najmu mieszkania, można założyć, że obu stronom zdarzają się nieuczciwe zachowania, a wyrażane opinie nie zawsze idą w parze ze stopniem zażyłości i z regularnością kontaktów.

### Brud i niechlujstwo

W Jaworznie oskarżenia o brud i niechlujstwo formułowały osoby, które osobiście nie miały doświadczeń z wynajmowaniem mieszkań lub pokoi Chińczykom ani innych bliższych kontaktów z Chińczykami (ponownie niezależność stereotypu od doświadczenia). Poglądów tych nie podzielały osoby z odpowiednim doświadczeniem (przykład zabezpieczenia mebli kuchennych przed zatłuszczeniem). Mieszkańcy znający wynajmujących również wyrażały opinie korzystne dla Azjatów. W Centrum Hal Targowych „Marywilska 44” zdarzały się z kolei wypowiedzi, że na wietnamskich stoiskach panuje brud, „ich właściciele szukają sobie wszy w głowach, które publicznie wyłuskują, a z profilu podobni są do małp” [L17].

### Sceptycyzm wobec możliwości integracji

Trudności w integracji Azjatów ze społecznościami lokalnymi, zdaniem niektórych respondentów, mają wynikać z kulturowej odmienności (w opinii mieszkańca Jaworzna, jednym z dowodów odmienności i przeszkody nie do pokonania miało być „niejadalne jedzenie” [L7]). Rozmówca z Wólki Kosowskiej wskazywał z kolei na rotacyjny charakter pobytu imigrantów, co jedynie prowadzi do sytuacji, w której „cały czas będziemy mieli do czynienia ze świeżo przybyłymi” [L11].

### Brak zrozumienia (brak kompetencji językowych)

Niezależnie od wiary w możliwości integracyjne zwracano uwagę (Jaworzno), że nieliczne konflikty i napięcia są spowodowane rodzącym frustrację brakiem kompetencji językowych i problemami w komunikacji. Z kolei w Wólce Kosowskiej brak kompetencji językowych postrzegano jako udawany (element strategii w prowadzeniu interesów). Z drugiej strony, komunikację z Polakami często ma utrudniać ukrywanie przez Azjatów niezrozumienia, w tym odpowiadanie „tak” na każde stawiane im pytanie. Jak stwierdziła właścicielka przedszkola w Wólce Kosowskiej: „Bardzo wiele nieporozumień wynika z tego, że rodzice często potwierdzają, że rozumieją przekazaną informację, podczas gdy tak nie jest. [...] znajomość polskiego jest niezwykle rzadka” [L1], co odpowiada relacji

rozmówczyni z Jaworzna, że z Chińczykami „ciężko się dogadać, bo nie mówią ani po polsku, ani po angielsku” [L8].

#### Polska i Polacy jako ofiary azjatyckiej ekspansji

Sceptycznie nastawione osoby utożsamiały napływ imigrantów z Chin i Wietnamu z ekspansywną polityką krajów pochodzenia, które zalewają Europę swoimi produktami, swoim kapitałem i swoją taną siłą roboczą. W takim ujęciu Polska i Polacy stanowią ofiarę „ekspansji” i „chińskiego imperializmu”. „Chińskie centra handlowe są jedynie częścią szerszej zakrojonego planu ekspansji ekonomicznej w Europie. Polska jest tylko pionkiem w grze o chińską dominację” [L7].

Za interesujący przykład rozłożenia akcentów w treści stereotypów, a zarazem podsumowanie podrozdziału, może posłużyć wypowiedź Polki pracującej w chińskim przedsiębiorstwie (Wólka Kosowska), według której „Wietnamczycy [niewychowani, niewykształceni, agresywni] psują dobre imię [kulturalnych, pracowitych i przedsiębiorczych] Chińczyków” [L3].

#### Modele zachowań i postaw społeczności lokalnych wobec Azjatów – podsumowanie

Konflikty – motywacje i pola, na których do nich dochodzi:

- konkurencja między handlarzami lub przedsiębiorcami (konflikty ekonomiczne przekładające się na konflikty etniczne),
- nieporozumienia wynikające z różnic kulturowych, braku komunikacji i kompetencji językowych,
- „syndrom radia Erewań” dotyczący konfliktów Azjatów ze społecznością lokalną – opowieści osób trzecich, niebędących świadkami rzekomego konfliktu, plotki, niepotwierdzone pogłoski.

Zaufanie i kooperacja międzyetniczna:

- interesy, inwestycje, praca dla Polaków,
- wynajem mieszkań i dobre relacje „lokatorzy – właściciele” oraz z sąsiadami, bezinteresowna pomoc, starania Chińczyków o zneutralizowanie „inwazyjności” swojego pobytu (na przykład owijanie mebli kuchennych folią, żeby się nie zatłuściły, spisywanie liczników – w takim wypadku kooperacja może służyć usprawnieniu procedur, a co za tym

idzie – ograniczeniu kontaktów), budowanie altanek, obdarowywanie nasionami jako pozytywne przykład współpracy,

- działalność wielokulturowego przedszkola w Wólce Kosowskiej, które mimo wspomnianych problemów z komunikacją tworzy wspólną płaszczyznę dla Chińczyków, Wietnamczyków, Polaków i Turków, mieszane (chińsko-wietnamskie) małżeństwa w Wólce Kosowskiej.

Stosunki ekonomiczne a przeszkoda komunikacyjna i różnice kulturowe:

- w tym miejscu należy ustalić, czy można mówić o stosunkach czysto ekonomicznych, bez uwzględnienia czynnika kulturowego, i *vice versa* (sąsiad jako najemca mieszkania, sąsiad jako zapewniający tanie zakupy i nadzieje na rozwój okolicy) – istnieją pozytywne przykłady bezinteresownej pomocy Azjatom (zwłaszcza wywołane litością, przekonaniem o ich bezradności), dominuje jednak pewna symbioza ekonomiczna (sama obecność Azjatów ma podłoże *stricte* ekonomiczne, stąd trudno ich relacje ze społecznością lokalną rozpatrywać niezależnie od wymiaru stosunków ekonomicznych).

## Wnioski

### Różnice między Wólką Kosowską a Jaworzniem

Należy jeszcze raz podkreślić różnice między Wólką Kosowską a Jaworzniem, które – oprócz wielkości obu miejscowości – dotyczą także skali przedsięwzięć (liczba hal i stoisk, zakres prowadzonych interesów). W istniejącym od dość dawna centrum handlowym w Wólce Kosowskiej dominuje chiński kapitał, działają tam jednak firmy polskie, wietnamskie, tureckie i inne, także wśród handlarzy są przedstawiciele różnych narodowości. W Jaworznie hale targowe są własnością firmy z kapitałem chińskim, ale wśród sprzedających są niemal wyłącznie Chińczycy (i zaledwie kilku Wietnamczyków). Różna jest ponadto wielkość samego napływu cudzoziemców. W odróżnieniu od Wólki Kosowskiej, w Jaworznie Azjaci nie są widoczni w przestrzeni publicznej, mieszkańcy mają z nimi znikomy kontakt. Sprawia to, że mniej jest tam napięć.

Napływ Chińczyków do Jaworzna jest zjawiskiem tak nowym, że obie strony dopiero przyzwyczajają się do nowych warunków i do siebie nawzajem. Negatywne emocje to przede wszystkim skutek rozczarowania



małą liczbą miejsc pracy. Większa skala przedsięwzięcia i większy „ruch w interesie” oznacza dla Wólki Kosowskiej więcej okazji do nieporozumień i napięć na linii „Polacy – imigranci”, ale także między samymi imigrantami.

W dynamice obustronnych relacji zachodzących w Jaworznie i Wólce Kosowskiej w określonych sytuacjach możemy mówić o występowaniu komponentów niezbędnych do zaistnienia kontaktu międzygrupowego, który z założenia służy poprawie stosunków między różnymi grupami. Hipoteza kontaktu międzygrupowego (idea, że zetknięcie się przedstawicieli różnych grup powinno poprawić ich wzajemne relacje) opiera się na przekonaniu, że postawy wobec „innych” („obcych”) ukształtowa-

Polacy wchodzący z imigrantami z Azji w relacje o charakterze kooperacyjnym postrzegają ich pozytywniej niż Polacy będący w relacjach konkurencji

ne na podstawie bezpośrednich interakcji są bardziej zdecydowane, łatwiej dostępne i w większym stopniu odporne na zmianę niż postawy oparte na informacjach z drugiej ręki. Dlatego powinny mieć większy wpływ na zachowania. Taka bezpośrednia interakcja będzie pozytywnie oddziaływać

na relacje między grupami, o ile oczywiście kontakt ma charakter pozytywny i prowadzi do korzystnej zmiany postaw<sup>24</sup>. Warunkiem zaistnienia kontaktu międzygrupowego jest wystąpienie wspólnego celu, którego osiągnięcie jest możliwe wyłącznie przez kooperację przedstawicieli obu grup. Ponadto współpracujący przedstawiciele grup muszą mieć równy status w sytuacji, w której dochodzi do kontaktu. Nie istnieje jednak prosty przepis na kontakt międzygrupowy, zwłaszcza że osoby szczególnie uprzedzone wobec obcych mogą unikać kontaktu z nimi. Charakter kontaktu i to, czy doprowadzi on do pozytywnych zmian we wzajemnym postrzeganiu, zależy zatem od danej sytuacji, cech określonych grup i pola, na którym dochodzi do potencjalnego kontaktu<sup>25</sup>. Wpływ będzie więc miała nie tyle narodowość (Chińczycy – Wietnamczycy – Polacy), ile przede wszystkim rodzaj relacji. Na przykład w relacjach „najemca – najmującego (nieruchomość)” obie strony można uznać za równorzędne podmioty działań ekonomicznych, mające sprecyzowane interesy i umiejętności ich dochodzenia (w tym potencjalny zakres nieuczciwych zachowań). W Wólce Kosowskiej o sytuacjach spełniających warunek zaistnienia

24 *Stereotypy i uprzedzenia*, red. C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, przeł. M. Majchrzak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 280–281.

25 J.F. Dovidio, S.L. Gaertner, K. Kawakami, *Intergroup Contact: The Past, Present, and the Future*, „Group Processes & Intergroup Relations” 2003, t. 6, nr 1, s. 5–21.

kontaktu możemy mówić wtedy, gdy pojawiają się wspólne dążenia kupców niezależnie od ich narodowości, których realizacja wymaga współpracy (na przykład wspólne protesty najmujących przeciwko chińskim właścicielom hali). Możemy więc tutaj mówić o swoistym selektywnym kontakcie międzygrupowym. Być może właśnie z różnych rodzajów kontaktu biorą się zaobserwowane różnice. W Jaworznie występuje więcej bezpośrednich interakcji w warunkach sprzyjających kształtowaniu wzajemnie pozytywnych postaw (i następnie uogólnianiu ich na całą grupę „obcą”).

### Stereotyp Azjaty jako „obcego”

Nawiązując do przywołanych na początku niniejszego rozdziału definicji stereotypu, koncepcji modelu treści stereotypu i dystansu etnicznego, można na podstawie przeprowadzonego badania wyróżnić takie cechy „stereotypowego Azjaty”, jak brud, dzikość, czy bezradność. Przypisywanie cudzoziemcom („innym”) brudu, wydzielania nieemiętego zapachu, cech zwierząt czy dzieci często jest utożsamiane z „kulturą ludową”<sup>26</sup>, wiele przywołanych przykładów (brud i nieemiły zapach w wynajmowanych mieszkaniach, „azjatycka dzikość”, bezradność i towarzyszące jej poczucie litości, chęć niesienia pomocy) świadczy jednak o zbliżonych stereotypizacjach wśród społeczności lokalnych Wólki Kosowskiej i Jaworzna. Podobnie jak dostrzeganie i krytykowanie u „obcych” („swoich”, „naszych”) własnych cech i odczuwanych przez siebie problemów (w tym problemów społecznych)<sup>27</sup>, jak cwaniactwo, nieuczciwość, chęć szybkiego i łatwego zbicia majątku, brak szacunku do prawa – a więc cech, które równie łatwo można dostrzec u różnych osób, niezależnie od ich narodowości oraz tego, czy mają kontakt z migrantami lub sami nimi są.

W wypadku negatywnych stereotypów istotną rolę odgrywa płaszczyzna, na której dochodzi do kontaktów. Konkurencja w biznesie, rywalizacja na rynku pracy i osobiste niepowodzenie łatwo może nabrać etnicznej dynamiki, w której konkurenta lub nieuczciwego przedsiębiorcę ocenia się przez pryzmat jego etnicznej przynależności,

Stereotyp „Azjaty” jest zbliżony do stereotypu „obcego” w kulturze ludowej. „Azjatom” są przypisywane takie cechy, jak brud, dzikość i bezradność

26 Z Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, op. cit.

27 S. Žižek, *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*, przeł. A. Górny, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2010.

nie zaś rzeczywistych działań. Stopień sympatii i antypatii zależy tutaj od charakteru stosunków ekonomicznych (stosunki między polskimi i azjatyckimi przedsiębiorcami, relacje „pracodawca – pracownik”).

Nie bez znaczenia jest również stosunek do sytuacji polityczno-ekonomicznej w Polsce, gdzie brak zaufania i niechęć do Azjatów idą w parze z rozczarowaniem sytuacją w kraju, brakiem zaufania do polityków i elit. Z kolei zaufanie i pozytywny stosunek do Azjatów wykazują osoby mające nadzieję (i utożsamiające ją z pojawieniem się Chińczyków i Wietnamczyków) na rozwój inwestycji, współpracy gospodarczej, wypatrujące szansy dla gminy (województwa, regionu), oczekujące na szeroko rozumiany „postęp”, wreszcie przekonane o zachodzących i nadchodzących zmianach na lepsze<sup>28</sup>.

28 Redakcja merytoryczna tekstu: Z. Karpiński.



Prowadzone blisko dwa lata badania nad sytuacją bytową i procesami adaptacji społeczności chińskiej i wietnamskiej w Polsce, których wyniki przedstawiliśmy w niniejszej publikacji, miały na celu nie tylko wypełnienie luk poznawczych, ale także zdiagnozowanie przeszkód w integracji społeczno-ekonomicznej obu tych grup migrantów. Poszukując odpowiedzi na pytanie o potrzeby integracyjne cudzoziemców z Dalekiego Wschodu, skoncentrowaliśmy się na trzech obszarach:

- organizacji migranckich i partycypacji społecznej,
- etnicznych ekonomii i przedsiębiorczości migrantów,
- relacji interpersonalnych w wymiarze lokalnym,

które są kluczowe dla efektywnej integracji cudzoziemców. Poniżej przedstawiamy problemy zidentyfikowane w każdym z obszarów, stosowne rekomendacje i przykłady dobrych praktyk.

### Organizacje migrantów i partycypacja społeczna

Institucje społeczeństwa obywatelskiego – organizacje pozarządowe czy lokalne stowarzyszenia – to jeden z podstawowych elementów państwa demokratycznego. W wypadku społeczności migranckich odgrywają one szczególnie ważną rolę, ponieważ pośredniczą w ekonomicznej, politycznej, społecznej oraz kulturowej integracji cudzoziemców i wspierają ten proces. Co więcej, w Polsce rola ta jest wyjątkowo istotna, biorąc pod uwagę brak krajowej polityki integracyjnej.

W toku przeprowadzonych badań zdiagnozowano następujące wyzwania i problemy, z jakimi borykają się imigranci z Wietnamu:

- brak wpływowej grupy reprezentującej interesy wietnamskich migrantów,
- brak przywództwa i efektywnych struktur organizacyjnych,
- brak osób zachęcających do głosowania, partycypacji obywatelskiej i politycznej.

Dlatego opracowano następujące rekomendacje w zakresie wspierania partycypacji społecznej i praw politycznych imigrantów:

- **Wsparcie powstawania oraz profesjonalizacji stowarzyszeń i organizacji wietnamskich.** Jak pokazują badania, w wypadku imigrantów skomplikowana sytuacja prawna i niepewna sytuacja na rynku pracy dodatkowo utrudniają prowadzenie organizacji pozarządowej. Trudno zatem przerwać błędne koło – nie mając stałego finansowania, imigranci nie mogą poświęcić całego czasu na działalność organizacji, co przekłada się na niewielką skuteczność w zdobywaniu funduszy, niską efektywność i słabą profesjonalizację prowadzonych działań<sup>1</sup>.
- **Lepsze rozpoznanie społeczności wietnamskiej i jej liderów.** Obecnie zauważalna jest bowiem tendencja do zapraszania do dialogu jedynie wybranych, tych samych przedstawicieli, którzy nie reprezentują interesów całej społeczności.
- **Wsparcie partycypacji Wietnamczyków na poziomie państwowym i lokalnym** (na przykład kampanie przy udziale wpływowych przedstawicieli Polaków wietnamskiego pochodzenia). Chodzi tutaj między innymi o zachęcanie Wietnamczyków posiadających obywatelstwo do brania udziału w wyborach (kampania informacyjna zawiadamiająca o czynnym i biernym prawie wyborczym) i angażowania się przez nich w działania wspierające kandydatów pochodzenia wietnamskiego.
- **Kampania informacyjna wśród lokalnie działających partii politycznych, organizacji pozarządowych i samorządów o korzyściach związanych z angażowaniem Wietnamczyków w życie społeczne.**
- **Stworzenie platformy umożliwiającej wykształcenie grupy wpływu reprezentującej Wietnamczyków** (przez „Wietnamczyków” rozumiemy tutaj zarówno obywateli polskich wietnamskiego pochodzenia, jak i obywateli Wietnamu). Platforma składałaby się z polityków szczebla centralnego, polityków lokalnych i samorządowców, działaczy społecznych i innych liderów (inne autorytety). Byliby w niej reprezentowani przedstawiciele różnych społeczności wietnamskich. Jej celem byłoby propagowanie działań na rzecz liberalizacji przepisów wizowych, abolicji czy zmian w polskim ustawodawstwie w zakresie udziału obywateli państw trzecich w wyborach na szczeblu samorządowym.

1 Por. P. Kaźmierkiewicz, J. Frelak, *Partycypacja polityczna obywateli państw trzecich na szczeblu krajowym i lokalnym*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.

Dobrym przykładem aktywnego włączania cudzoziemców w życie publiczne są rozwiązania zastosowane w Norwegii, gdzie wszystkie osoby z kartą stałego pobytu mogą zakładać partie polityczne i stowarzyszenia oraz wstępować do takich organizacji. Poza tym wszyscy cudzoziemcy po trzech latach pobytu w Norwegii nabywają prawo głosu w wyborach samorządowych. Przy rządzie, a także w niektórych samorządach, działają specjalne ciała konsultacyjne, w których uczestniczą migranci, decydując o ważnych dla nich sprawach.

Źródło: Migrant Integration Policy Index (MIPEX), 2011 rok.

W Finlandii migranci uczestniczą w konsultacjach na poziomie regionalnym i centralnym jako przedstawiciele środowiska pozarządowego (Advisory Board for Ethnic Relations ETNO). Jeden z wiceprzewodniczących oraz co najmniej dziesięciu na trzydziestu członków musi reprezentować mniejszości migranckie i etniczne.

Źródło: Migrant Integration Policy Index (MIPEX), 2011 rok.

W Irlandii migranci mogą się organizować dzięki pełni praw politycznych i, między innymi, wsparciu finansowemu ze strony rządu. Jako dobry przykład może służyć New Communities Partnership (NCP) – niezależna sieć 126 organizacji migranckich i mniejszościowych reprezentujących 75 narodowości, z biurami w Dublinie, Cork i Limerick. Jednym z celów sieci jest wspieranie uczestnictwa mniejszości etnicznych w procesie podejmowania decyzji i w forach konsultacyjnych.

Źródło: <http://www.new-communities.ie>.

Migranci z Chin nie sygnalizowali żadnych potrzeb w zakresie partycypacji społecznej i funkcjonowania organizacji chińskich. Sugerowali nawet, że nie są chętni do organizowania się i zrzeszania. Należy jednak przyjąć, że wraz z wydłużaniem się pobytu w Polsce i wzrostem populacji chińskich migrantów również ta grupa będzie wymagała wsparcia w obszarze partycypacji.

### Etniczne ekonomie i przedsiębiorczość migrantów

Migranci-przedsiębiorcy odgrywają bardzo ważną rolę z punktu widzenia państw przyjmujących, co zaczyna być dostrzegane na poziomie europejskim. Autorzy raportu CLIP Network dla Eurofound<sup>2</sup> wymieniają między innymi następujące korzyści. Po pierwsze, w odróżnieniu od migrantów-pracowników, prowadząc prywatną działalność gospodarczą, przedsiębiorcy tworzą własne miejsca pracy. Pozwala im to ominąć wie-

2 J. Rath, Eurofound, *Promoting ethnic entrepreneurship in European cities*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2011.

le przeszkód, które są zazwyczaj związane z poszukiwaniem pracy przez cudzoziemców z państw trzecich na terenie Unii Europejskiej (kłopoty związane z uznawalnością kwalifikacji, nieadekwatne kwalifikacje, dyskryminacja, brak dostępu do lokalnych sieci społecznych). Po drugie, jeśli odniosą sukces, tworzą miejsca pracy także dla innych osób, najczęściej innych imigrantów z własnej grupy etnicznej, co redukuje poziom bezrobocia wśród cudzoziemców i pozwala im wejść na rynek pracy. Po trzecie, etniczni przedsiębiorcy wnoszą unikalny kapitał społeczny – powiązania sieciowe wykraczające poza własną grupę etniczną (często etniczni przedsiębiorcy, ze względu na ten rodzaj kapitału, stają się liderami danej społeczności). Po czwarte, migranci-przedsiębiorcy często dostarczają towary lub usługi, których nie oferują rodzimi przedsiębiorcy. Po piąte, mogą ożywić albo pewną część miasta (przestrzeni), albo określony sektor działalności gospodarczej. W tym wymiarze niepokojące są następujące problemy zgłaszane zarówno przez chińskich, jak i przez wietnamskich przedsiębiorców:

- skomplikowane i restrykcyjne procedury uzyskiwania zezwolenia na pobyt czasowy w celu prowadzenia działalności gospodarczej,
- nieprzychylnie traktowanie przez pracowników służb kontrolnych i mundurowych.

Ponadto przedsiębiorcy wietnamscy wskazywali:

- odpływ ludzi i kapitału wietnamskiego, spowodowany zarówno nieumiejętnością radzenia sobie z kryzysem w sektorze handlu bazarowego, jak i lękiem przed inwestowaniem związanym z czasowym zezwoleniem na pobyt w Polsce,
- plany emigracyjne drugiego pokolenia Wietnamczyków,
- braki w umiejętnościach adaptacyjnych i prowadzenia biznesu wśród przedsiębiorców etnicznych.

Z kolei w wypadku Chińczyków zdiagnozowano następujące przeszkody integracji:

- postrzeganie Polski jako kraju nieprzyjaznego cudzoziemskim przedsiębiorcom,
- blokady kulturowe w prowadzeniu działalności biznesowej,
- mit taniej chińszczyzny.

Dlatego opracowano zestaw rekomendacji, które mogą się przyczynić do poprawy sytuacji obu tych społeczności:

- **Maksymalne uproszczenie zasad uzyskiwania zezwolenia na pobyt czasowy w związku z prowadzoną działalnością ekonomiczną.**
- **Przygotowanie w odpowiednich językach materiałów informacyjnych na temat uwarunkowań prawnych i ekonomicznych dla przedsiębiorców etnicznych i ich dystrybucja w Polsce i krajach europejskich** (przy współpracy z organizacjami chińskimi i wietnamskimi – izby handlowe, stowarzyszenia przedsiębiorców, stowarzyszenia etniczne).
- **Podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności przedsiębiorców wietnamskich i chińskich oraz zachęcanie ich do kooperacji z różnymi interesariuszami** (przez inicjowanie, zarządzanie i finansowanie inicjatyw mających na celu zbliżenie i wymianę doświadczeń między przedsiębiorcami etnicznymi i polskimi, przy zaangażowaniu organizacji branżowych, zrzeszeń, izb handlowych, związków zawodowych, trenerów międzykulturowych, społeczności lokalnej).
- **Wsparcie przedsiębiorców wietnamskich przez organizację szkoleń na temat zarządzania biznesem w określonej branży (w danym sektorze).**
- **Wsparcie przedsiębiorców wietnamskich przez organizację szkoleń umożliwiających przekwalifikowanie na inną branżę.**
- **Zachęcanie przedsiębiorców do zakładania działalności gospodarczej i inwestowania w miastach poza aglomeracją warszawską (we współpracy z władzami samorządowymi innych miast).**

#### Dobre praktyki w krajach europejskich

**Finlandia:** NYP Doradztwo Biznesowe

NYP jest częścią Biura do spraw Rozwoju Biznesu w Centrum Ekonomii i Planowania urzędu miejskiego w Helsinkach. Oferuje ono zindywidualizowane doradztwo biznesowe dla początkujących przedsiębiorców imigranckich (w tym porady, jak założyć własne przedsiębiorstwo i zarządzać nim).

**Niemcy:** Q.net

Q.net jest programem prowadzonym przez władze miasta Bremy, który ma na celu poprawienie szans i sytuacji ekonomicznej imigrantów przez podniesienie ich umiejętności zawodowych i związanych z zakładaniem oraz prowadzeniem działalności gospodarczej.



**Belgia:** Program ekonomiczny „Tęcza”

Program prowadzony przez organizację pozarządową, który polega na udostępnianiu migrantom ekonomicznym i przymusowym przestrzeni do eksperymentowania z różnymi pomysłami biznesowymi, równoległe zaś rozwija ich umiejętności zarządzania przedsiębiorstwem w nowym wymiarze kulturowym.

**Niemcy:** Przedsiębiorcy bez Granic

Oddolna inicjatywa migranckich przedsiębiorców, zarządzana przez prywatno-publiczną organizację w Hamburgu, która zajmuje się doradztwem i usługami dla etnicznych przedsiębiorców, w tym reprezentuje ich interesy na lokalnych forach przedsiębiorców.

**Holandia:** Strefa Przedsiębiorczości

Lokalny program rozwoju prowadzony przez władze miasta Rotterdamu, stanowiący część krajowego planu rozwoju miast, który ma na celu wzmocnienie przedsiębiorczości migrantów przy jednoczesnym rozwoju podupadłych dzielnic. W ramach programu są oferowane szczególnie korzystne warunki inwestycji.

**Irlandia:** Etniczne Fokusy Biznesowe

Organizacja Terenure organizuje spotkania, w trakcie których wypracowuje się i ocenia biznesplany. Przedsiębiorcy w ramach grupy fokusowej dzielą się różnymi doświadczeniami i poddają swoje pomysły ocenie innych. Podczas wieczornych seminariów występują z kolei etniczni mówcy motywacyjni.

Źródło: Opracowano na podstawie: *Entrepreneurial diversity in unified Europe. Ethnic minority entrepreneurship/migrant entrepreneurship*, IMES, University of Amsterdam, Triodos Facet, European Commission, 2008 rok.

## Relacje interpersonalne w wymiarze lokalnym

Relacje interpersonalne w wymiarze lokalnym zależą od postaw i stereotypów utrzymywanych zarówno przez cudzoziemców, jak i przez Polaków. Przeprowadzone badania pokazały, że obie strony relacji dysponują niewielką wiedzą o grupie „obcej” (zwłaszcza Chińczycy *versus* Polacy), z kolei w wypadku sytuacji konkurencji pojawiają się odwołania do stereotypów i postaw negatywnych (zwłaszcza Wietnamczycy *versus* Polacy). Wskazuje to na stale aktualną potrzebę – wielokrotnie postulowanych i rekomendowanych – działań na rzecz podnoszenia kompetencji międzykulturowych Polaków, ale także na konieczność wspierania (w tym finansowego) wszelkich inicjatyw wymagających kooperacji przedstawicieli imigrantów i społeczności przyjmujących na poziomie lokalnym<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Rekomendacje, które powstały w ramach prac zespołu projektowego, zostały opracowane przez Zbigniewa Karpińskiego.



## Wstęp

Badania dotyczące charakterystyk oraz procesów i problemów typowych dla członków tak zwanych ukrytych (*hidden*) lub trudno dostępnych społeczności (*hard-to-reach*) są wyzwaniem dla badaczy z wielu powodów, mających swoje źródło w czynnikach zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych wobec danej grupy. Trudności z identyfikacją, dotarciem, dostępnością i uzyskaniem zgody na udział w badaniu członków mniejszości etnicznych i imigrantów (udokumentowanych i nieudokumentowanych), którzy należą do społeczności trudno dostępnych, mogą zawążyć na jakości badania, kosztach jego przeprowadzenia, a także czasie potrzebnym do jego realizacji. Dlatego w niniejszej analizie przedstawiamy podsumowanie doświadczeń zebranych w trakcie badań prowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych wśród społeczności trudno dostępnych, do których zaliczają się migranci wietnamscy i chińscy, oraz wskazówki i rekomendacje dotyczące sposobu postępowania prowadzącego do redukcji przynajmniej niektórych z często spotykanych przeszkód w rekrutacji respondentów z tych grup. Prezentowane podsumowanie jest poprzedzone analizą literatury przedmiotu.

## Zarys problemu

Badacze i decydenci polityczni zainteresowani uzyskaniem odpowiedzi na pytania dotyczące pewnych typów grup społecznych, na przykład pierwszej i drugiej generacji imigrantów, migrantów nieudokumentowanych, nosicieli wirusa HIV, osób homoseksualnych czy bezdomnych, stoją przed olbrzymim wyzwaniem związanym z przygotowaniem odpowiednich strategii, które pozwalają znaleźć i zrekrutować stosowną liczbę respondentów do zebrania danych o charakterze ilościowym i jakościowym. Wszystkie wymienione wyżej grupy zaliczają się bowiem

do grup ukrytych (trudno dostępnych), czyli charakteryzujących się przede wszystkim dwiema cechami:

- nie istnieje dla nich operat losowania<sup>1</sup>, nie jest więc znana liczebność ani lokalizacja członków takich populacji,
- wśród badanych występują duże obawy dotyczące anonimowości i poufności danych zbieranych w trakcie badania, ponieważ przynależność do tych grup jest związana albo ze stygmatem społeczną, albo z działaniami (zachowaniami, statusem) zabronionymi przez prawo (nielegalnymi)<sup>2</sup>.

Pierwsza charakterystyka powoduje, że probabilistyczne schematy doboru reprezentatywnej próby są niemożliwe do zastosowania (nie można wykorzystać bazy PESEL do wylosowania populacji nieudokumentowanych migrantów czy bezdomnych uchodźców), druga zaś sprawia, że nawet jeśli uda się zidentyfikować członków danej grupy i dotrzeć do nich, to często odmawiają oni udziału w badaniu lub podają nierzetelne informacje z obawy przed możliwością ich rozpoznania.

Jeśli chodzi o radzenie sobie z pierwszym wyzwaniem (niemożnością zastosowania losowych schematów doboru reprezentatywnej próby), naukowcy skoncentrowali się na stosowaniu schematów nielosowych, jak próba okolicznościowa (wygodna), do której zalicza się metodę kuli śnieżnej i jej odmiany, wykorzystujące sieci powiązań osób należących do badanej populacji lub osób z nią powiązanych oraz schemat geograficzny (*location sampling, time-location sampling*). Wszystkie te metody opierają się na założeniu, że członkowie badanej populacji, osoby blisko z nimi związane lub uczęszczające do tych samych miejsc mają większą możliwość wskazania i dotarcia do założonej liczby osób należących do danej populacji niż sami badacze.

Najbardziej znana, najtańsza i najczęściej stosowana z wymienionych wyżej schematów nielosowego doboru próby jest metoda kuli śnieżnej. Jest to taki sposób doboru próby, w którym wykorzystuje się wskazania i rekomendacje osób biorących udział w początkowej fazie badania do znalezienia kolejnych jego uczestników, będących członkami określonej populacji. Mimo niewątpliwych zalet, metoda ta jest jednak związana

1 Operat losowania to lista wszystkich (lub prawie wszystkich) jednostek tworzących daną populację, z której można wylosować reprezentatywną próbę do badania. W Polsce do największych operatów losowania należą: baza PESEL (ewidencja ludności) i baza Głównego Urzędu Statystycznego (gospodarstw domowych).

2 D. Heckathorn, *Respondent-Driven Sampling: A New Approach to Study of Hidden Populations*, „Social Problems” 1997, t. 44, nr 2.

z pewnymi ograniczeniami. Wynikają one z tego, że respondenci mający rozbudowane sieci kontaktów są w stanie wskazać więcej kolejnych osób niż osoby o mniej rozbudowanych sieciach kontaktów, a ponieważ osoby ze sobą powiązane są zazwyczaj do siebie podobne (efekt homofilii), to próba ma charakter obciążony. Stąd, według Bonnie H. Erickson<sup>3</sup>, wnioskowanie może się opierać głównie na danych zebranych w początkowej próbie, gdyż kolejne jednostki wskazane przez daną osobę nie są wskazywane losowo i trudno jest nawet określić wartość obciążenia. Ponadto, biorąc pod uwagę okoliczności stosowania tej metody, nawet próba początkowa rzadko ma charakter losowy (często stanowią ją osoby szczególne – ochotnicy, osoby zainteresowane tematyką badania, osoby znane badaczom). W rezultacie w próbie końcowej występuje nadreprezentacja jednostek podobnych do siebie, o wyższej skłonności do kooperacji, a niedoreprezentowane są jednostki z mniejszą liczbą powiązań i bardziej „ukryte”. Wymienione wyżej ograniczenia powodują, że na podstawie danych uzyskanych w takiej próbie nie można dokonywać żadnego wnioskowania statystycznego, pozwalającego uogólniać z próby na całą badaną populację<sup>4</sup>.

Aby poradzić sobie z ograniczeniami związanymi ze stosowaniem metody kuli śnieżnej, naukowcy zaczęli używać zmodyfikowanych metod rekomendacji sieciowych. Dwie z nich należą do najbardziej znanych – metoda RDS (*respondent driven sampling*) i metoda IFS (*indigenous field worker sampling*). Metoda RDS opiera się na sieciowej teorii małego świata, która zakłada, że każda jednostka jest pośrednio powiązana z każdą inną jednostką za pomocą około sześciu kontaktów (pośredników). Dlatego przyjmuje się w niej, że każdy członek określonej populacji może być zidentyfikowany, jeśli przeprowadzi się wystarczającą liczbę rund rekrutacji opartej na rekomendacjach sieciowych. W konsekwencji każda osoba w danej populacji ma niezerowe prawdopodobieństwo dostania się do próby. Kiedy więc zbierze się dane na temat sieci społecznych, do których należą osoby uczestniczące w badaniu, wówczas jest możliwe oszacowanie wielkości obciążenia i dokonywanie wnioskowania statystycznego mimo nielosowego sposobu rekrutacji.

3 B.H. Erickson, *Some problems of inference from chain data*, „Sociological Methodology” 1979, t. 10.

4 Por.: D. Heckathorn, *Respondent-Driven Sampling: A New Approach to Study of Hidden Populations*, op. cit.; L. Johnston, K. Sabin, *Sampling hard-to-reach populations with respondent driven sampling*, „Methodological Innovations Online” 2010, t. 5, nr 2, s. 38–48.

Przebieg rekrutacji metodą RDS wygląda następująco. Najpierw jest przeprowadzana pierwsza runda wywiadów z członkami danej populacji. Uczestnicy badania są wynagradzani za udział w badaniu i zostają poinformowani, że otrzymają wynagrodzenie także za pomoc w rekrutacji. Dobór próby rozpoczyna się właśnie od tych pierwszych respondentów, nazywanych „nasionkami” (*seeds*), którzy są podstawą rosnącej sieci kontaktów i rekomendacji. Osoby zrekrutowane przez „nasionka” stanowią połączenie w łańcuchu rekomendacji i następnie rekrutują kolejną falę respondentów. Innymi słowy, zamiast informować badaczy o ewentualnych kontaktach, respondenci po prostu powiadamią innych członków badanej populacji o badaniu, ci zaś sami decydują, czy chcą w nim wziąć udział, czy też nie. Taki sposób rekrutacji sprawia, że redukcji ulega efekt nadreprezentacji ochotników (osób nastawionych szczególnie chętnie do udziału w badaniu) i niedoreprezentowania osób szczególnie ukrytych dla badających (ponieważ rekruterami są członkowie danej społeczności)<sup>5</sup>.

Z kolei metoda IFS opiera się na klasycznym systemie rekomendacji. Pracownicy socjalni, osoby współpracujące z członkami danej grupy czy członkowie danej grupy pracujący na jej rzecz zostają przeszkoleni z celów badania, prowadzenia wywiadów, kwestii poufności i anonimowości, etyki badacza i protokołów badawczych, a następnie w swoim środowisku identyfikują jednostki należące do badanej populacji, dokonują rekrutacji i przeprowadzają wywiady w otoczeniu typowym dla badanego. Za udział w badaniu jego uczestnicy są zazwyczaj wynagradzani. Po zakończeniu wywiadu uczestnicy są proszeni o wskazanie innych osób z danej populacji, które mogą wziąć udział w badaniu. Zatrudnienie wielu współpracowników mających dostęp do badanych w różnych miejscach i środowiskach oraz wykorzystanie powiązań sieciowych gwarantuje rekrutację wśród większości członków danej populacji, nie zaś tylko jej części. Wyniki badań empirycznych wskazują także, że metoda ta zapewnia zwiększenie skuteczności rekrutacji, uniknięcie efektu niedoreprezentowania w próbie osób szczególnie niechętnych badaniu (ukrytych) i nadreprezentacji osób szczególnie kooperacyjnych, ponadto pozwala zreduko-

5 D. Heckathorn, *Respondent-Driven Sampling: A New Approach to Study of Hidden Populations*, op. cit.; idem, *Respondent-Driven Sampling II: Deriving Valid Population Estimates from Chain-Referral Samples of Hidden Populations*, „Social Problems” 2002, t. 49, nr 1; L. Platt, M. Wall, T. Rhodes, A. Judd, M. Hickman, L.G. Johnston, A. Renton, N. Bobrova, A. Sarang, *Methods to Recruit Hard-to-Reach Groups: Comparing Two Chain Referral Sampling Methods of Recruiting Injecting Drug Users Across Nine Studies in Russia and Estonia*, „Journal of Urban Health” 2006, t. 83, supl. 1.

wać efekt unikania mówienia o tematach i zachowaniach trudnych lub nielegalnych<sup>6</sup>.

Schemat geograficzny doboru próby stanowi jeszcze innego rodzaju odpowiedź na problemy metody kuli śnieżnej. Polega on na sporządzeniu przez badaczy etnograficznej mapy badanej populacji (miejsc i godzin spotkań członków konkretnej społeczności), a następnie przeprowadzeniu wywiadów w miejscach zidentyfikowanych wcześniej jako te, w których przebywa w danym czasie duża liczba respondentów lub podgrup respondentów. Metoda ta jest adekwatna, gdy członkowie badanej populacji są geograficznie skoncentrowani i gdy lokalizacje respondentów nie mają statusu pomieszczeń prywatnych (na przykład mieszkań)<sup>7</sup>. Ostatni schemat nielosowego doboru próby, często stosowany do badania społeczności ukrytych albo trudno dostępnych w celu uniknięcia problemów wynikających ze stosowania metody kuli śnieżnej, to schemat oparty na kluczowych rozmówcach (*key informant sampling*). W metodzie tej identyfikuje się osoby (wpływowych członków danej grupy, osoby blisko współpracujące itp.), które posiadają dużą wiedzę na temat określonej społeczności, a następnie zadaje się pytania na temat wzorów zachowań, opinii, postaw raczej innych osób niż ich samych. W ten sposób unika się nieszczerych lub nieprawdziwych odpowiedzi na temat pewnego typu zjawisk, metoda ta jest jednak obciążona innymi zagrożeniami. Po pierwsze, kluczowi rozmówcy najczęściej nie wchodzi w relacje ze wszystkimi członkami danej populacji, tylko ze specyficzną jej częścią. Co za tym idzie – ich wypowiedzi mogą dotyczyć bardzo wąskiej grupy. Po drugie, kluczowi rozmówcy najczęściej wchodzi w relacje z członkami danej populacji w ograniczonym zakresie, określonym zazwyczaj przez ich pozycję instytucjonalną. Dlatego mogą nie wiedzieć o niektórych aspektach życia lub wszystkich relacjach członków badanej populacji<sup>8</sup>.

W tabeli 1 zawarto podsumowanie głównych zalet i ograniczeń wszystkich wymienionych schematów doboru próby.

6 L. Platt, M. Wall, T. Rhodes, A. Judd, M. Hickman, L.G. Johnston, A. Renton, N. Bobrova, A. Sarang, *Methods to Recruit Hard-to-Reach Groups: Comparing Two Chain Referral Sampling Methods of Recruiting Injecting Drug Users Across Nine Studies in Russia and Estonia*, op. cit.

7 D. Heckathorn, *Respondent-Driven Sampling: A New Approach to Study of Hidden Populations*, op. cit.

8 M.N. Marshall, *The key informant technique*, „Family Practice” 1996, t. 13, s. 92–97.

Schemat doboru próby	Zalety	Ograniczenia
metoda kuli śnieżnej	<ul style="list-style-type: none"> <li>• tania</li> <li>• mniej czasochłonna niż inne metody</li> <li>• można ją stosować do grup rozproszonych geograficznie</li> <li>• wykorzystuje w pełni sieci społeczne początkowych respondentów (mogą oni wskazać dowolną liczbę kontaktów)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• próba ma charakter obciążony ze względu na właściwości sieci badanych (osoby o dużej liczbie kontaktów wskażą dużo osób podobnych do siebie, z kolei osoby o mniejszej liczbie kontaktów wskażą mniej takich osób)</li> <li>• osoby badane w początkowej fazie wyłącznie wskazują potencjalnych kolejnych uczestników, rekrutują ich bowiem badacze, co może spowodować, że nadal tylko osoby „dostępne” badaczom wezmą udział w badaniu</li> <li>• nie jest znane prawdopodobieństwo dostania się do próby</li> </ul>
metoda RDS	<ul style="list-style-type: none"> <li>• ograniczona liczba osób, którą może zrekrutować jeden badany, redukuje efekt homofilii i efekt wielkości sieci kontaktów badanego</li> <li>• przeprowadzanie rekrutacji rundami i sposób rekrutacji powoduje, że można śledzić rozmaite parametry sieci badanych</li> <li>• członkowie danej populacji rekrutują innych jej członków, co zwiększa prawdopodobieństwo dotarcia do wszystkich (nawet najbardziej „ukrytych” członków danej grupy)</li> <li>• na podstawie parametrów sieci można określić prawdopodobieństwo dostania się do próby</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• kosztowna</li> <li>• wymaga uważnego planowania i śledzenia wszystkich relacji „rekruter – rekrutowany”</li> <li>• wymaga analiz sieciowych</li> <li>• stosowana wyłącznie w wypadku populacji, których członkowie są powiązani ze sobą sieciami społecznymi</li> <li>• trudno jest oszacować częstość odmów odpowiedzi, stopień realizacji i obciążenie próby wynikające z niedostępności jednostek</li> <li>• opiera się na niesprawdzonym empirycznie założeniu o losowym charakterze rekrutacji w obrębie osobistej sieci relacji</li> <li>• możliwość obciążenia próby ze względu na niewłaściwy wybór „nasione” i rund rekrutacji</li> <li>• konieczność weryfikacji, czy zrekrutowane jednostki rzeczywiście należą do badanej populacji</li> </ul>
metoda IFS	<ul style="list-style-type: none"> <li>• prowadzenie rekrutacji przez wiele osób w licznych lokalizacjach redukuje wielkość błędu systematycznego (obciążenia), wynikającego z efektu homofilii i wielkości sieci społecznych</li> <li>• członkowie społeczności ukrytych (trudno dostępnych) są rekrutowani i rozmawiają z osobami, do których mają zaufanie, co zwiększa trafność badania i redukuje efekt maskowania (ukrywania prawdziwych zachowań)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• podobnie jak w metodzie RDS, wyzwaniem stanowi określenie, jaki poziom wynagrodzenia za udział w badaniu i pomoc w rekrutacji będzie najbardziej adekwatny</li> <li>• konieczność weryfikacji, czy zrekrutowane jednostki należą do badanej populacji</li> <li>• brak możliwości określenia wielkości błędu systematycznego wynikającego z różnego typu obciążeń (na przykład odmów, niedostępności)</li> </ul>

metoda geograficzna	<ul style="list-style-type: none"> <li>• relatywnie tania</li> <li>• możliwość uwzględnienia, że populacje trudno dostępne lub ukryte nie są statyczne i związane wyłącznie z jedną lokalizacją</li> <li>• pozwala na skonstruowanie próby o znanych właściwościach, wnioskowanie statystyczne na temat osób przebywających w danych lokalizacjach i określenie rodzaju obciążeń próby</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• problem z ekstrapolacją wyników na całą populację (ustaleniem, czy osoby bywające w danych lokalizacjach i te, które tam nie bywają, są wystarczająco podobne, aby generalizować wyniki)</li> <li>• problem z niedostępnością badanych, stopniem realizacji wywiadów i niedostępnością niektórych lokalizacji</li> <li>• problemy analityczne związane z użyciem doboru grupowego i koniecznością ważenia wyników</li> </ul>
metoda kluczowych rozmówców	<ul style="list-style-type: none"> <li>• relatywnie tania</li> <li>• mniej czasochłonna niż inne metody</li> <li>• pozwala na redukcję efektu maskowania (unikania rozmów na tematy trudne)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• kluczowi rozmówcy mogą mieć ograniczoną wiedzę na temat niektórych tematów interesujących badacza</li> <li>• kluczowi rozmówcy mogą filtrować informacje ze względu na własne rozumienie tematu lub interesy</li> </ul>

Tabela 1.  
Nielosowe schematy doboru próby – zalety i ograniczenia

Jak już wspomniano, druga charakterystyka społeczności niedostępnych lub ukrytych powoduje, że często są one bardzo niechętnie nastawione do uczestnictwa w badaniach (nie tylko społecznych). Wiąże się to z lękiem przed konsekwencjami ujawnienia nielegalnego lub obciążonego stygma społeczną statusu oraz z negatywnymi doświadczeniami dyskryminacji, poczuciem niższości, brakiem zrozumienia celów badania i (lub) nieufnością wobec konkretnych badaczy. Innymi słowy, niechęć do udziału w badaniu ma nie tylko związek z pewnymi indywidualnymi lub grupowymi blokadami lub potrzebami tkwiącymi po stronie mniejszości etnicznej, ale także z szeroko rozumianym tłem społecznym. Na gruncie nauk z dziedziny zdrowia publicznego opracowano tak zwany model dopasowanej rekrutacji (*matching model of recruitment*), który pozwala na identyfikację przeszkód i ułatwień uczestnictwa w badaniu na poziomie indywidualnym, grupowym i makrostrukturalnym, a co się z tym wiąże – na podjęcie działań zwiększających skuteczność rekrutacji w danej populacji przy określonych celach badania<sup>9</sup>. W modelu tym przyjmuje się, że w sytuacji rekrutacji istnieją dwie perspektywy: perspektywa badaczy i perspektywa mniejszości, i że w każdej z tych grup można zidentyfikować zestaw przeszkód i ułatwień występujących na trzech poziomach: poziomie makro (instytucjonalnym), poziomie pośredników (*gatekeeper level*) i poziomie indywidualnym. Skuteczna rekrutacja nastąpi wtedy, gdy dopasuje się obie perspektywy na wszystkich trzech

9 S.E. Levkoff, B.R. Levy, P.F. Weitzman, *The matching model of recruitment*, „Journal of Mental Health and Ageing” 2000, t. 6, nr 1.



poziomach. Dlatego niezwykle istotne jest, aby zrozumieć okoliczności funkcjonowania zarówno jednej, jak i drugiej strony. W badaniach z dziedziny zdrowia publicznego zidentyfikowano następujące – istotne również w badaniach społecznych – ułatwienia na różnych poziomach:

- współpraca instytucji badawczych z lokalnymi organizacjami i naturalnymi liderami opinii danych społeczności, którzy podzielają cele i wizję badania,
- korzystanie w trakcie rekrutacji z pośredników-asystentów o wysokich zdolnościach interpersonalnych,
- zapewnienie rekompensaty dla uczestników badania za poświęcony czas i wysiłek,
- korzystanie z rekruterów, którzy są dopasowani pod względem języka i pochodzenia etnicznego do członków badanej grupy.

Z kolei jako przeszkody zidentyfikowano:

- dużą liczbę obowiązków, które mają pracownicy lokalnych organizacji, co sprawia, że mogą poświęcić niewiele czasu na pomoc w rekrutacji respondentów,
- brak możliwości zapewnienia transportu potencjalnym uczestnikom badania<sup>10</sup>.

Sporządzoną na podstawie doświadczeń badaczy Instytutu Spraw Publicznych analizę przeszkód i ułatwień w procesie rekrutacji po stronie badawczej i po stronie członków azjatyckich społeczności migranckich na wszystkich poziomach zawiera tabela 2.

Poziom rekrutacji	Strona badawcza	Społeczność azjatycka
poziom instytucjonalny	Instytut Spraw Publicznych	Lokalne organizacje migrantów
	przeszkody (istotne głównie wśród społeczności Chińczyków): nazwa instytucji (kojarząca się z instytucją rządową), brak przewidzianych środków na wynagrodzenia dla uczestników badania	przeszkody: brak organizacji zrzeszających Chińczyków w Polsce, dominacja wśród organizacji wietnamskich instytucji związanych z ambasadą wietnamską
	ułatwienia (istotne głównie wśród społeczności Wietnamczyków): prestiż Instytutu Spraw Publicznych, historia zaangażowania w działania na rzecz społeczności migranckich, współfinansowanie projektu ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich	ułatwienia: duże zrozumienie celów badania i potrzeby jego przeprowadzenia wśród przedstawicieli organizacji wietnamskich, doświadczenia w prowadzeniu działań rekrutacyjnych i badawczych

10 N. Mier, A.A. Medina, A. Bocanegra-Alonso, O. Castillo-Ruiz, R.I. Acosta-Gonzalez, J.A. Ramirez, *Finding Respondents from Minority Groups*, „Journal of Research Practice” 2006, t. 2, nr 2.

poziom pośredników	zespół badawczy	pośrednicy
	przeszkody: brak znajomości języka badanych, niedokładne rozpoznanie najskuteczniejszych form dotarcia do respondentów	przeszkody: ograniczanie się jedynie do własnych kontaktów
poziom indywidualny	osoby prowadzące wywiad	respondenci
	przeszkody: brak znajomości języka wietnamskiego (niedopasowanie językowe)	przeszkody: brak zainteresowania badaniem ze strony respondentów chińskich i części respondentów wietnamskich
	ułatwienia: doświadczenie w prowadzeniu badań wśród trudno dostępnych i ukrytych grup migrantów (uchodźców, osób w procedurze, bezdomnych, migrantów sezonowych)	ułatwienia: dwujęzyczność
	ułatwienia: znajomość języka chińskiego	ułatwienia: dojazd badacza do respondenta

Tabela 2.  
Model dopasowanej  
rekrutacji – przykład<sup>11</sup>

## Rekomendacje

Społeczności migrantów azjatyckich (wietnamskich i chińskich) w Polsce należą do grup trudno dostępnych. Wiąże się to zarówno z brakiem operatu losowania, jak i niechęcią do uczestnictwa w badaniach, wynikającej – w wypadku członków społeczności wietnamskich – z nieudokumentowanego statusu w Polsce i często złych doświadczeń w relacjach z przedstawicielami różnych instytucji, a w wypadku obu populacji – braku zaufania do badaczy oraz niezrozumienia celów i zasad prowadzenia badań społecznych<sup>12</sup>. Ponadto – w wypadku respondentów z obu społeczności – dystans kulturowy powoduje, że komunikacja podczas rekrutacji stanowi duże wyzwanie. Brakuje także swobody we wzajemnych kontaktach. Dlatego rekrutacja członków tych grup do badań wymaga wielu przygotowań. Schemat 1 zawiera rekomendacje dotyczące kolejnych kroków postępowania, dzięki którym jest możliwa poprawa skuteczności rekrutacji, a także wybór właściwej metody doboru próby.

11 Analiza własna na podstawie: *ibidem*.

12 K. Wysieńska, *Organizacje wietnamskie i chińskie w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2010.

Schemat 1. Rekrutacja członków populacji trudno dostępnych<sup>13</sup>

Pytanie	Typ odpowiedzi
1. Czy w badaniu mają być zebrane dane pozwalające na dokonywanie analiz i wnioskowań statystycznych?	Jeśli tak, skoncentruj się na opracowaniu schematu doboru próby metodą typu RDS, IFS lub geograficzną i przejdź do pytania 2.
2. Czy członkowie badanej populacji są ze sobą w relacjach sieciowych?	Jeśli tak, rozważ metodę RDS i przejdź do pytania 3. Jeśli nie, rozważ metodę geograficzną lub metodę IFS i przejdź do pytania 4.
3. Czy w badanej populacji przeciętna wielkość sieci powiązań wynosi przynajmniej od trzech do pięciu osób kwalifikujących się do badania?	Jeśli tak, rozważ metodę RDS i przejdź do pytania 5. Jeśli nie, rozważ metodę geograficzną lub metodę IFS i przejdź do pytania 4.
4. Czy badana populacja jest rozproszona geograficznie?	Jeśli tak, rozważ metodę RDS, IFS, kuli śnieżnej lub kluczowych rozmówców i przejdź do pytania 6. Jeśli nie, rozważ metodę geograficzną i przejdź do pytania 6.
5. Czy dysponujesz wystarczającymi środkami, aby zapłacić respondentom lub innym osobom spoza zespołu badawczego za pomoc w rekrutacji?	Jeśli tak, rozważ metodę RDS lub metodę IFS i przejdź do pytania 7. Jeśli nie, rozważ metodę kuli śnieżnej, kluczowych rozmówców lub geograficzną i przejdź do pytania 7.
6. Czy dysponujesz wiedzą na temat typowych miejsc spotkań członków danej społeczności?	Jeśli tak, rozważ metodę geograficzną i przejdź do pytania 7. Jeśli nie, rozważ metodę kuli śnieżnej, kluczowych rozmówców lub IFS i przejdź do pytania 7.
7. Czy wybrałeś już metodę doboru próby?	Jeśli tak, określ przeszkody i ułatwienia w rekrutacji, jakie istnieją na poziomie instytucjonalnym obu stron badania. Jeśli nie, wróć do pytania 1. i jeszcze raz odpowiedz na wszystkie pytania.

13 Opracowanie własne. Pytanie 2. i 3. na podstawie: L. Johnston, K. Sabin, *Sampling hard-to-reach populations with respondent driven sampling*, op. cit.

8. Czy istnieje dopasowanie między perspektywą badaczy a respondentów na poziomie instytucjonalnym?	Jeśli tak, przejdź do pytania 9.	Jeśli nie, zastanów się, jakie ułatwienia po obu stronach mogłyby zwiększyć dopasowanie.
9. Czy istnieje dopasowanie między perspektywą badaczy a respondentów na poziomie pośredników?	Jeśli tak, przejdź do pytania 10.	Jeśli nie, zastanów się, jakie ułatwienia po obu stronach mogłyby zwiększyć dopasowanie.
10. Czy istnieje dopasowanie między perspektywą badaczy a respondentów na poziomie indywidualnym?	Jeśli tak, rozpocznij rekrutację.	Jeśli nie, zastanów się, jakie ułatwienia po obu stronach mogłyby zwiększyć dopasowanie.

